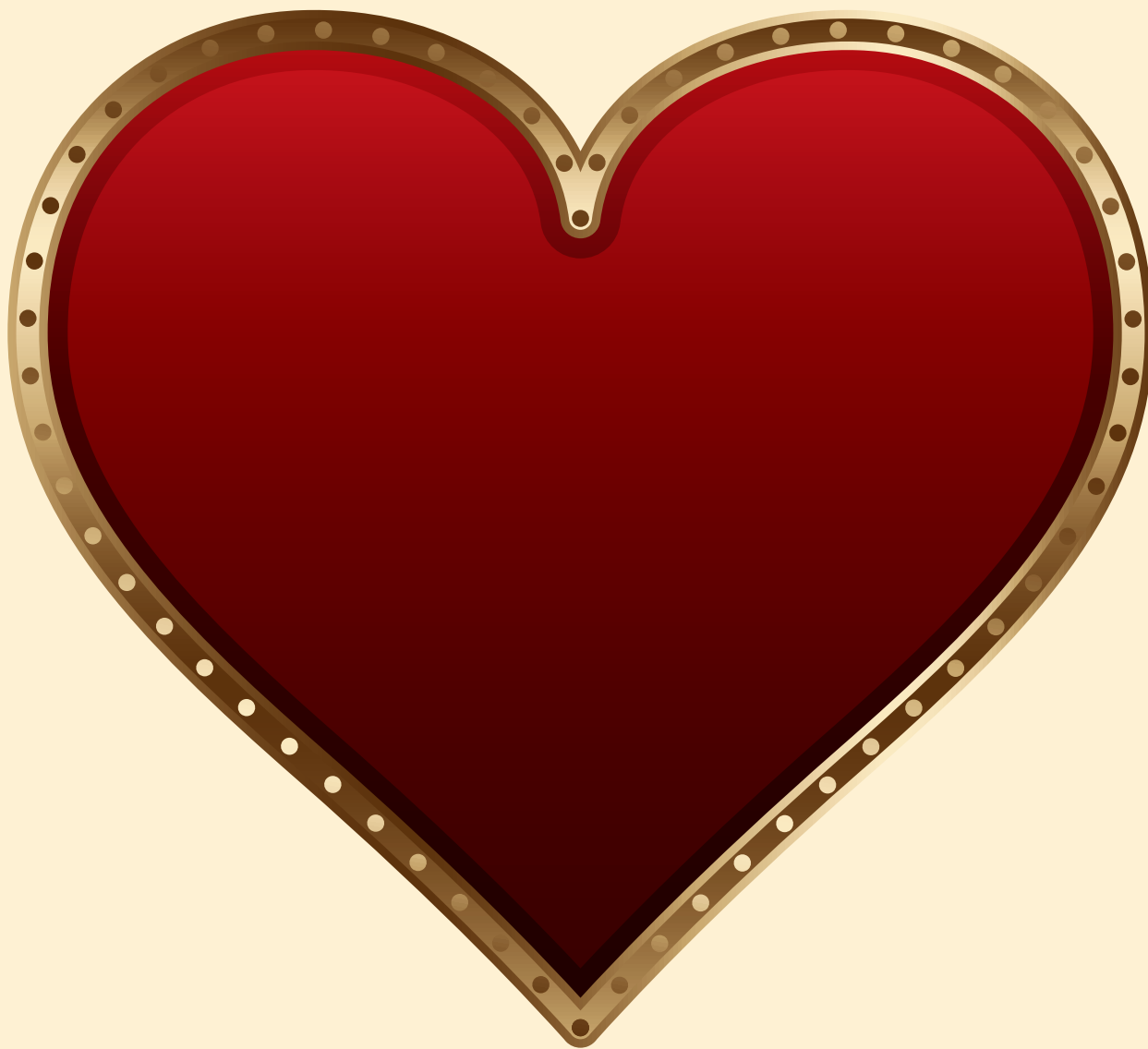


Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 1-3 (355/357) | styczeń-marzec 2020 r. | cena 13 zł (w tym 8% VAT) | nakład 7000 egz.



INDEKS 378097
ISSN 0867-7743



9 770867 774307

Jacek Ciechomski tryumfotorem GPPP 2018/2019 **>5**
Bridgescanner wygrał finał GPP Teamów 2018/2019 **>8**
Wspólny Język 2020 – recenzja książki **>20**

Jacek Kalita Najlepszym Zawodnikiem Roku 2019

Drużynowy mistrz świata z Wuhan Jacek Kalita został wybrany Najlepszym Zawodnikiem Roku 2019. W plebiscycie PZBS wzięło udział 392 członków związku. Na kolejnych miejscach na podium uplasowali się: partner Jacka Kality z mistrzowskiego składu Michał Nowosadzki oraz trzykrotny mistrz Polski 2019 Rafał Marks. Gratulujemy!



Jacek Kalita – 760 pkt



Michał Nowosadzki – 688



Rafał Marks – 287



Michał Klukowski – 266



Katarzyna Dufurat – 177



Justyna Żmuda – 150



Jacek Ciechomski – 115



Danuta Kazmucha – 106



Jacek Pszczoła – 92



Anna Sarniak – 81

Oddanych głosów: 392

JAK ROZEGRASZ?

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ K W 9 8 3		♠ A D 5 4
♥ A K 4	N	♥ 9 7 6 5 2
♦ A 8 5	W	♦ 6
♣ D 9	S	♣ A 8 4

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
1 ♠	2 BA ¹	4 ♦ ²	pas
4 BA ³	pas	5 ♠ ⁴	pas
6 ♠	pas...		

¹ co na najmniej 5-5 na młodszych; ² splinter; ³ blackwood; ⁴ dwie wartości + dama aty

Wist ♥D. Zaplanuj rozgrywkę.

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ W 9		♠ 8 7 4
♥ A K 6 5 4	N	♥ 7 3 2
♦ 6 5	W	♦ A K D 3
♣ A K 7 5	S	♣ W 4 3

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
1 ♥	2 ♠ ¹	2 BA ²	pas
4 ♥	pas...		

¹ słabe dwa; ² inwit do końcówki z fitem kierowym

N zawistował ♠A K, S dołożył ♠3 5. Po dojrzałym namyśle N zmienił atak na ♦W. Zastanów się nad rozgrywką.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ A D W 10 7 6		♠ 5 2
♥ 7	N	♥ K 5 4
♦ K	W	♦ A 10 8 5 2
♣ A K 10 8 2	S	♣ 6 4 3

Rozdanie pochodzi sprzed czterdziestu lat. Licytacja miała przebieg:

W	N	E	S
1 ♠	pas	1 BA	2 ♥
3 ♣	pas	3 BA	pas
4 ♠	pas...		

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Wist ♥2 (naturalny), ze stołu błotka. S wziął lewą ♥W i zagrał ♣W. Dobrze zastanów się nad rozgrywką, bowiem dwaj wybitni gracze: Giorgio Belladonna oraz Hans Kreijns przegrali ten kontrakt.

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; NS po partii, rozdawał E

♠ K D 6 4		
♥ D W 10 2		
♦ K W 4	N	
♣ D W	W	E
♠ 9 7		
♥ 8 7		
♦ A 9 7 6 5 3	S	
♣ K 9 8		

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
–	–	pas	1 ♣
pas	1 ♥	pas	1 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Zawistowałeś ♦A, co okazało się zagraniem nie najgorszym, bowiem od partnera spadła ♦D (niewątpliwie singlowa). Czy możesz już spocząć na laurach?

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ D 2		
♥ W 10 4		
♦ 10 6 5	N	
♣ D W 10 3 2	W	E
♠ A W 9 6 4		
♥ A D 9		
♦ D 9 4	S	
♣ 9 4		

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
1 ♠	pas	pas	2 BA ¹
pas	3 BA	pas...	

¹ naturalne, około 20 PC

Wyszedłeś ♠6 (wist odmienny, zrzutki odwrotne), ze stołu ♠D, partner dołożył ♠5, a rozgrywający ♠7. W drugiej lewie zagrana została ♦5 do waleta w ręku (od partnera ♦7). Zastanów się nad obroną.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ 7 2		
♥ A D 5		
♦ D 6 5 4	N	
♣ A 10 4 2	W	E
♠ A K 9 8 5 4		
♥ 9 7 4 2		
♦ 9 7 3	S	
♣ –		

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
pas	1 ♣	2 ♠	3 ♥
3 ♠	4 ♥	pas...	

Partner wyszedł w ♠W (wist odmienny, zrzutki odwrotne). Jak zamierzasz obłożyć ten kontrakt?

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał N.

Jako W trzymasz:

♠9 2 ♥A D 7 ♦7 6 5 ♣A 10 6 4 3

W	N	E	S
–	2 ♥ ¹	2 ♠	pas
2 BA	pas	3 ♦	pas
?			

¹ słabe dwa, sześć kierów, 7-10 PC

Co licytujesz?

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ K 5		♠ A 10 8 6 4
♥ 10 8 7	N	♥ K W 5
♦ A D 6 2	W	♦ K 10 5 4
♣ A D 10 6	S	♣ 8

Jak powinna przebiegać licytacja pary WE Wspólnym Językiem (przeciwnicy pasują)?

PIERWSZY WIST

Mecz; obie po partii, rozdawał E

Jako W trzymasz:

♠– ♥K 9 5 3 ♦10 9 8 7 6 ♣K 9 8 6

W	N	E	S
–	–	1 ♠	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązania problemów na str 47



5 GPPP 2018/2019

A nie mówiłem, że w życiu ważne jest szczęście?

Jacek Ciechomski o finale GPPP



8 GPP Teamów 2018/2019

Co jest srebrem, co jest złotem

Bogusław Gierulski o finale GPPT



50 Kwestionariusz arcymistrza

Nie przejmuję się rzeczami, na które nie mam wpływu

Bartosz Chmurski

-
- 12 | Dlaczego nie wygrałem mistrzostw Polski mikst Rafał Marks
-
- 15 | Jacek Pszczoła graczem roku ACBL! Ameryka Północna
-
- 17 | Entuzjazm to podstawa sukcesu Kongres Żuławski
-
- 20 | System o dwóch twarzach, czyli Wspólny Język 2020 Recenzja
-
- 22 | Sukcesów było znacznie więcej niż porażek... Podsumowanie kadencji
-
- 24 | Jerzy Sukow wygrał Korespondencyjne Mistrzostwa Polski KMP 2019
-
- 28 | Smutne skutki niedoceny przeciwnika Podpatrzone, zasłyszane
-
- 37 | Kto pyta (Władysława Izdebskiego), nie błądzi Szkoła brydża W. Izdebskiego
-
- 42 | Priorytet częstotliwości nad dokładnością Tendencje współczesnego brydża
-
- 44 | Otwarcia 1♥/1♠ System Humpty-Dumpty
-
- 52 | Człowiek, który nie myślał o przeszłości Tak grał... Martin Hoffman
-
- 61 | Upiory Karola Mykietyna remanenty brydżowe
-
- 68 | Analiza nadal jest łatwiejsza po rozdaniu Brydż dookoła świata
-
- 80 | Wielce wielbiona gra w Albionie Życie brydżowe w Anglii
-
- 84 | Mistrzowska drużyna z Wuhan: zapytania i odpowiedzi Prezesa odpowiadają
-
- 88 | Wyżej niż inni stoją ci o prawych sercach Barwny świat kart do gry

PRZEKAŻ 1% PODATKU NA ROZWÓJ BRYDŻA MŁODZIEŻOWEGO

KRS: 0000219753

Zachęcamy do przekazania 1% podatku na rzecz Polskiego Związku Brydża Sportowego. W ten sposób można wspomóc rozwój brydża młodzieżowego w Polsce. Środki z 1% podatku zostaną przeznaczone wyłącznie na ten cel. Uwaga! Przy ustalaniu wysokości składek członkowskich od wojewódzkich związków jest brana pod uwagę aktywność członków danego związku we wpłatach 1%. Dzięki temu 75% wpłaty wraca do WZBS-ów.

Jacek Ciechomski

A nie mówiłem, że w życiu ważne jest szczęście?

Finał Budimex Grand

Prix Polski Par 2018/2019

Fot. Robert Głodowski



Jacek Ciechomski z pucharem za zwycięstwo w GPPP 2018/2019

1. Jacek Ciechomski, 2. Dominik Filipowicz, 3-4. Agnieszka Pietrzyk i Michał Wróbel – tak wygląda podium Budimex Grand Prix Polski Par edycji 2018/2019. O finałowym turnieju, który rozegrano w Licheniu Starym, pisze zwycięzca całego cyklu Jacek Ciechomski.

♦ Wstęp – czyli fart przede wszystkim

Zawsze mówiłem, że w życiu ważne jest szczęście. Awans do finału Grand Prix Polski Par wywalczyłem dosyć przypadkowo, po bardzo dobrym wyniku podczas turnieju GPPP w Warszawie. Okazało się, że jestem ostatnim na liście zawodników uprawnionych do zagrania w finale. Niestety – nie miałem partnera. Zgodnie z zapisami regu-

laminu mogłem zagrać z partnerem, z którym grałem przynajmniej dwa turnieje cyklu, albo z takim, który również awansował. Wszyscy moi partnerzy byli już umówieni, a ja byłem ostatnim wchodzącym.

Z tej dosyć dziwnej sytuacji wydobyła mnie trzeźwa rada Ukochanej: – Zapytaj Dominika. Jest na liście rezerwowej zaraz po tobie, może pozwolą wam razem zagrać, przecież to zgodne z duchem regulaminu, którego celem było dbanie o wysoki poziom finału.

Zapytany Dominik wyraził zgodę, tak jak Zarząd, który dopuścił naszą parę do gry w finałowych zawodach. Udało się!

♦ Poleganie na szczęściu w praktyce

Już w rozdaniu pierwszym mój partner

postanowił sprawdzić, czy dopisuje nam szczęście.

Rozdanie 1/1; obie przed partią, rozdawał N			
		♠ 10 9 8 6 4	
		♥ D 4	
		♦ 9 8 4	
		♣ W 9 2	
♠ A W 7 5			♠ K
♥ W 10 9 2			♥ A 8 6 5 3
♦ K 10 5			♦ D 6 2
♣ A 8			♣ K D 10 5
		♠ D 3 2	
		♥ K 7	
		♦ A W 7 3	
		♣ 7 6 4 3	

Licytowaliśmy może niezbyt naukowo: 1♥ (JC) – 2♣ (DF) – 2BA – 3BA. W ten sposób zginęło nam dziewięć kierów, ale wynik osiągnęliśmy maksowy.

Fot. PZBS



Dominik Filipowicz

Rozdanie 22/I; WE po partii, rozdawał E

♠ D 10 8 5 ♥ W 10 8 5 3 ♦ 7 2 ♣ A K		♠ 3 ♥ D 4 ♦ W 8 6 5 4 ♣ 10 9 8 7 5										
♠ A 7 2 ♥ A K 9 7 6 2 ♦ 9 ♣ 6 3 2	<table border="1"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ K W 9 6 4 ♥ – ♦ A K D 10 3 ♣ D W 4	♠ – ♥ – ♦ K D 9 6 5 4 ♣ K D W 7 6 3 2
	N											
W		E										
	S											

Fart to niestety nie wszystko, trzeba też cały czas być bardzo starannym.

Po otwarciu partnera 1♠ i wejściu przeciwnika 2♥ zapowiedziałem końcówkę, zamiast dać inwit, i niestety szlemik odpłynął. Nie byłem zadowolony ze swojej niechlujnej licytacji.

Ogólnie graliśmy dobrze, po pierwszej sesji awansując do finału A. Przegraliśmy jednak sromotnie na wszystkie uczestniczące w finale pary miksowe.

♦ Trzeba walczyć

Do sesji drugiej zasiedliśmy w bojowych nastrojach. I od razu zanotowaliśmy falstart na liderów tabeli.

Rozdanie 1/I; obie przed partią, rozdawał N

♠ K 10 7 6 ♥ K 9 8 ♦ 8 6 2 ♣ D 4 2		♠ 5 3 ♥ D 4 3 2 ♦ D W 10 3 ♣ A 10 7										
♠ D 9 4 2 ♥ A 6 5 ♦ K 5 4 ♣ W 8 5	<table border="1"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A W 8 ♥ W 10 7 ♦ A 9 7 ♣ K 9 6 3	♠ – ♥ – ♦ – ♣ –
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
Filipowicz	Ciechomski		
–	pas	pas	1♣
pas	1♠	pas	1BA
pas	pas	ktr.	pas
2♥	pas...		

Zbyt agresywnie wznowiłem licytację kontrą i przeciwnicy zainkasowali 80%.

W poniższym rozdaniu...

Rozdanie 8/II; obie przed partią, rozdawał W

♠ K W 7 2 ♥ 5 ♦ 10 ♣ A W 10 8 7 6 3		♠ A D 4 ♥ D 6 3 ♦ W 9 8 7 5 ♣ 9 4										
♠ 10 9 6 5 3 ♥ 10 9 8 7 ♦ A K 2 ♣ K	<table border="1"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 8 ♥ A K W 4 2 ♦ D 6 4 3 ♣ D 5 2	♠ – ♥ – ♦ – ♣ –
	N											
W		E										
	S											

... Dominik po pasie przeciwnika otworzył licytację 2♣. Pomimo małej liczby punktów nie zwykł przepasowywać układu 7-4. Później licytacja potoczyła się następująco: mój relay 2♦ został skontrolowany przez zawodnika W, Dominik powiedział 2♠, a zawodnik E 3♦. Na moje 3♥ Dominik powtórzył trefle. W tym momencie byłem w poważnej kropce: minęliśmy już 3BA, a partner z domniemaną krótkością karo nie fituje kierów z dubla. Co tu robić? Poważnie rozważyłem pasa, jednak resztki młodości zwyciężyły z rozumem i zapowiedziałem 5♣. Rozgrywka kontraktu nie stwarzała większych problemów.

Pomimo niefartownego początku była to jednak nasza najlepsza sesja. Po starcie z ostatniej pozycji już po kilku rundach wyszliśmy na prowadzenie. Sesję zakończyliśmy z przewagą ponad maksa nad drugą parą.

Jako para prowadząca w turnieju do sesji trzeciej zasiedliśmy na BBO.

♦ Drobne prezenty podtrzymują przyjaźń

Rozdanie 26/III; obie po partii, rozdawał E

♠ A D 10 6 4 ♥ A D 5 2 ♦ 10 9 7 ♣ 3		♠ K 9 5 2 ♥ K ♦ D W 8 6 5 4 ♣ 6 5										
♠ W 8 ♥ W 4 3 ♦ 3 2 ♣ A K W 10 8 4	<table border="1"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 7 3 ♥ 10 9 8 7 6 ♦ A K ♣ D 9 7 2	♠ – ♥ – ♦ – ♣ –
	N											
W		E										
	S											

Po początku licytacji pas – pas Stanisław Gołębiowski wybrał bezpieczne otwarcie 2♣ (można było wybrać alternatywne i chyba lepsze 3♣), a ja wszedłem 2♠.

Dalej potoczyło się szybko: Tusio 2BA, Dominik kontra, a Bubu 3♣. Zalicytowałem 3♥, chociaż rozważałem pasa, żeby ewentualnie grać 3♣ z kontrą. Ale jeśli partner miałby tylko trzy trefle, to mogłyby obie pasy i byłby to raczej słaby wynik. To stało się kontraktem ostatecznym.

Po wście w dubla trefli i zdyskontowaniu licytacji Tusia – który do trzeciećowego otwarcia partnera na 2BA powinien mieć oprócz ♠K i figur karo także ♥K – zagrałem ♥A i już mogłem złożyć się z powodu niedogrania końcówki. Okazało się jednak, że po otwarciu 3♣ większość końcówkę przegrała, więc dostaliśmy 27 na 30 punktów.

♦ Gulasz w najlepszym wydaniu

Miłośnicy tej gry mawiają, że najgorsze, to jeśli dwóch partnerów ma prawie acola w karcie, bo wtedy trzeba postawić.

W takim oto rozdaniu trzeciej sesji...

Rozdanie 14/III; obie przed partią, rozdawał E

♠ W 8 5 ♥ 7 4 2 ♦ A 10 3 ♣ 10 8 5 4		♠ – ♥ – ♦ K D 9 6 5 4 ♣ K D W 7 6 3 2										
♠ A K 9 7 6 4 3 ♥ K D W 10 9 8 ♦ – ♣ –	<table border="1"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D 10 2 ♥ A 6 5 3 ♦ W 8 7 2 ♣ A 9	♠ – ♥ – ♦ – ♣ –
	N											
W		E										
	S											

... na naszym stole najbardziej doświadczona na sali para otworzyła licytację przez 5♣. Zawodnik W zapowiedział szlemika

w swój krótszy kolor, licząc na fragment kierowy u partnera, i to, z naszą kontrą, stało się kontraktem ostatecznym. Po wiście w trefla, a potem dojściu na ♥A wyrównaliśmy liczbę atutów, w związku z tym zapisaliśmy bez dwóch. Jak można było zobaczyć w kontrolce, zapis wzięła tylko jedna para **WE**. Im niżej, tym lepiej.

◆ Przejście na stronę wroga

Prowadziliśmy z przewagą. Trzeba było grać normalnie, a we mnie wstąpił zły duch.

Rozdanie 27/III; obie przed partią, rozdawał S

♠ K D 5	♠ W	♠ A 8 4 3 2
♥ K 10 7 3 2	♥ D W 9 8 5	♥ A 4
♦ A W 5	♦ 2	♦ 6
♣ D 2	♣ A W 7 6 5 3	♣ K 10 9 8 4
	♠ 10 9 7 6	
	♥ 6	
	♦ K D 10 9 8 7 4 3	
	♣ –	

Po otwarciu przez Dominika licytacji odzywką 4♦ zacząłem sobie wyobrażać, co może iść przeciwnikom. Pas jest normalną odzywką, która w danym rozdaniu zaowocowałaby raczej wzięciem zapisu. Prawdopodobnie dalsza licytacja to 4♦ – pas – pas – 4♠ i Waldek raczej drugi raz nie spasałoby z 15 PC. Niestety, po pasie Waldka, który siedział za Dominikiem, podniosłem kara do pięciu. Dalej dwa pasy, kontra i rezultat tylko bez czterech – za zasłużony jeden punkt na 30. Nie byłem z siebie zbyt zadowolony. Nadaktywność niestety nawet na maksy często nie jest opłacalna.

Fot. PZBS



Od lewej: Dominik Filipowicz, Michał Wróbel, Jacek Ciechomski, Agnieszka Pietrzyk

◆ Emocje sięgają zenitu

W połowie ostatniej sesji straciliśmy prowadzenie. Wyprzedziła nas oczywiście para mikstowa, straszna Żółta Agnieszka z Wróbelkiem. Musieliśmy się sprężyć. Podczas tej sesji prowadzenie zmieniało się jeszcze kilka razy.

Przed ostatnim rozdaniem turnieju prowadziliśmy może o 3 pkt. Kartę mieli bezpośredni przeciwnicy...

Rozdanie 30/IV; obie przed partią, rozdawał E

♠ A D W 9 6	♠ 10 5	♠ K 7 3
♥ K 5	♥ 10 8 6 3	♥ A W 9 7
♦ D W 7 6 5	♦ 8 4	♦ A K 3 2
♣ 5	♣ A W 10 4 3	♣ K 8
	♠ 8 4 2	
	♥ D 4 2	
	♦ 10 9	
	♣ D 9 7 6 2	

... i doszli do wykładanych 6♠.

Podczas licytacji skontrolowałem cuebid treflowy. Gdyby rywale zmienili kontrakt na 6BA, wygaliby cały turniej. Jeśli wzięliby 13 lew w piki, również. Tu jednak akurat i mnie się coś udało! Ściągnąłem ♣A i można było zacząć świętować.

Po perypetiach z awansem do finałowego turnieju i starcie z ostatniego miejsca nie spodziewałem się aż tak dobrego wyniku. Zawdzięczam to głównie dobrej dyspozycji mojego partnera. I szczęściu, oczywiście.

Wygraną dedykuję pamięci Jacka Turczynowicza, z którym wygrałem ten turniej 16 lat temu.

◆ Więcej wyników – w kalendarium PZBS na s. 96

CIECHOMSKI WTEDY, CIECHOMSKI TERAZ, CZYLI POWTÓRKA SPRZED SZESNASTU LAT

Wygrywając Grand Prix Polski Par 2018/2019, Jacek Ciechomski powtórzył swój sukces sprzed 16 lat. Wtedy wygrał, grając w parze z Jackiem Turczynowiczem.

Zdjęcie z grudnia 2003 Świat Brydża podpisał tak: „Zwycięzca ugina się pod ciężarem ogromnego pucharu (na szczęście – jedynie przechodniego) oraz symbolicznego megaczeka na »okrągłą« sumę 25 000 złotych. (...) Obok Jacka Ciechomskiego – przedstawicielka sponsora, pani Beata Stelmach”.



Bogusław Gierulski

Co jest srebrem, co jest złotem i dlaczego $7 \times 7 = 48$

Finał Budimex Grand Prix Polski Teamów

Fot. PZBS



Team Bridgescanner wygrał w Starachowicach finał Budimex Grand Prix Polski Teamów 2018/2019

Erikas Vainikonis, Andrej Arłowicz, Jerzy Skrzypczak i Bogusław Gierulski – czyli team Bridgescanner – wygrali w Starachowicach finałowe zawody Grand Prix Polski Teamów 2018/2019. W finale pokonali team Vytasa Vainikonisa. O turnieju pisze członek zwycięskiej ekipy Bogusław Gierulski.

Tradycyjnie grudzień to miesiąc rozgrywek finałowych o Grand Prix Polski Teamów. Po rozegraniu 14 turniejów eliminacyjnych jedenastu najwyższej sklasyfikowanych zawodników wybrało swoje zespoły. Do dwunastego miejsca mieli prawo gospodarze zawodów. W rankingach przedturniejowych przewodziły zespoły: Akademia Brydża AZS UW – ze zwycięzcą eliminacji Tomaszem Kiełbasą, zespół Zawada oraz SPS Construction.

W fazie round robin w trzech czwartych dystansu znaczną przewagę osiągnął zespół pod wodzą Vytasa Vainikonisa (także: Wit

Klapper, Jerzy Michałek, Apolinary Kowalski, Jerzy Russyan, Wojciech Olański). Roztrwonili ją w ostatnich trzech meczach, zdobywając w nich łącznie tylko 9 VP, ale zdołała jeszcze awansować do czwartego miejsca. Do półfinałów przeszły jeszcze zespoły: Bridgescanner (Erikas Vainikonis, Andrej Arłowicz, Jerzy Skrzypczak, Bogusław Gierulski), Zawada (Przemysław Zawada, Stanisław Gołębiowski, Wojciech Strzemecki, Michał Klukowski, Bartosz Chmurski, Piotr Tuczyński) i zwycięzcy round robin – Agena DVT: Piotr Wiankowski, Piotr Nawrocki, Zdzisław Ingielewicz, Jeremi Stępiński i Kamil Nowak, którzy na swoich przeciwników w półfinale wybrali zespół Vytasa, będący, jak się wydawało, w „depasie”.

Mowa jest o srebrem, a milczenie o złotem. Niby wszyscy o tym wiedzą, ale... dzisiaj brydż stał się bardziej niż bardzo agresywny i chciałbym na kilku przykładach pokazać, jak maksymalnie ma się do brydża.

Na początek kilka rozdań z fazy każdej z gier.

Rozd. 10/VIII; obie po partii, rozdawał E

♠ K 10		♠ 8 7 5 4
♥ 7 6 4 2		♥ 5 3
♦ D 10 6 2		♦ A
♣ D 4 3		♣ A W 9 7 6 5
♠ A D 9 6 2		
♥ A		
♦ K 9 8 3		
♣ K 10 8		
	N	E
	W	S
	♠ W 3	
	♥ K D W 10 9 8	
	♦ W 7 5 4	
	♣ 2	

PO: W	N	E	S
Gierulski	Walczak	Skrzypczak	Iwański
–	–	pas	2 ♦
2 ♠	pas	4 ♣	pas
4 BA	pas	5 ♥	pas
6 ♠	pas...		

PZ: W	N	E	S
Witek	Arłowicz	Walczak	E. Vainikonis
–	–	2 ♣	pas
2 ♦	pas	2 ♠	pas
4 ♣	pas	4 ♦	pas
4 ♥	pas	4 ♠	pas
4 BA	pas	5 ♥	pas
6 ♠	pas...		

Na naszym stole Jurek Skrzypczak milczał na otwarciu, za to **S** pokazał część swoich kart otwierając 2♦ multi. Pozostałą część (cztery kara i dwa piki) ujawniła rozgrywka, więc impas trefl był formalnością. Na drugim stole rewolwerowe 2♣ wyłączyło Eryka z licytacji, więc trafne rozegranie układu treflowego (do tego brak wist w singla) było praktycznie niewykonalne.

Rozd. 13/VIII; obie po partii, rozdawał N

♠ 9 6		
♥ A D 10 5 4		
♦ 7 6 4		
♣ K 6 5		
♠ D W 10 7 3 2	N	♠ K 5 4
♥ 6	W	♥ W 8 2
♦ K 3	E	♦ A D W 10 8 5
♣ 10 9 8 4	S	♣ D
♠ A 8		
♥ K 9 7 3		
♦ 9 2		
♣ A W 7 3 2		

PO: W	N	E	S
Gierulski	Walczak	Skrzypczak	Iwański
–	pas	1♦	pas
1♠	pas	2♦	pas(?)
2♠	pas	pas(?)	pas(?)

PZ: W	N	E	S
Witek	Arłowicz	Walczyk	E. Vainikonis
–	pas	1♦	pas
1♠	pas	2♦	pas(?)
2♠	pas	4♠	pas...

Chyba nie należy przesadzać z tym milczeniem. Oba stronom wychodzą popartyjne końcówki...

Rozd. 15/VIII; NS po partii, rozdawał S

♠ 10 5		
♥ W 2		
♦ 10 8 4 3 2		
♣ K D 9 2		
♠ A D W 8 7 3	N	♠ K 6
♥ 10 3	W	♥ A K 9 8 5
♦ W 7	E	♦ 9 5
♣ 6 5 3	S	♣ A 10 8 7
♠ 9 4 2		
♥ D 7 6 4		
♦ A K D 6		
♣ W 4		

W	N	E	S
Gierulski	Walczak	Skrzypczak	Iwański
Witek	Arłowicz	Walczyk	E. Vainikonis
–	–	–	1♣
2♠	pas	4♠	pas...

Marek Witek po pierwszym wiście w ♣K wziął asem, a potem grał, grał i... zapisał -50.

Na moim stole postanowiłem się nie poddawać. Przepuściłem pierwszego trefla,

zabiłem dopiero drugiego. Kiedy spadł ♣W, poznałem skład ręki **S** i postanowiłem wyrzucić presję na obu obrońcach, grając sześć razy piki. **S** nie miał wyboru i odrzucił dwa kara i kiera. Obrońcy z północy wydawało się, że skoro i tak nie trzyma kierów, to jednego może się pozbyć. Niestety ustawił swojego partnera na końcówce wpustce:

Rozd. 15/VIII; NS po partii, rozdawał S

♠ –		
♥ W		
♦ 10 8		
♣ D 9		
♠ –	N	♠ –
♥ 10 3	W	♥ A K 9
♦ W 7	E	♦ 9
♣ 6	S	♣ 10
♠ –		
♥ D 7 6		
♦ A K		
♣ –		

W półfinale okazało się, że Agena DVT wybrała sobie za rywala pogromcę. Przegrała z teamem Vytas różnicą 40 impów.

Bridgescanner miał za przeciwnika team Zawada, który od początku prowadził: do przerwy 35:27, a na dwa rozdania przed końcem 75:58.

Półfinale, rozd. 31; NS po partii, rozdawał S

♠ A K 6 2		
♥ W 10 8 3 2		
♦ D 10 5 3		
♣ –		
♠ D W 7	N	♠ 10 9 8 5 4 3
♥ D 4	W	♥ A 7
♦ A 9 6	E	♦ W 7
♣ A K 8 7 6	S	♣ W 10 4
♠ –		
♥ K 9 6 5		
♦ K 8 4 2		
♣ D 9 5 3 2		

PO: W	N	E	S
Gierulski	Gołębiowski	Skrzypczak	Strzemecki
–	–	–	pas
1 BA	2♣ ¹	2♠	3♥
3♠	pas...		

¹stare

PZ: W	N	E	S
Klukowski	Arłowicz	Zawada	E. Vainikonis
–	–	–	pas
1 BA	2♣ ¹	pas	3♥
pas	4♥	ctr.	pas
pas	rktr.	pas...	

¹stare

Jerzy Skrzypczak nie miał kłopotów ze skompletowaniem dziesięciu lew po wiście spod ♥K. Oddał dwa piki i karo.

Na drugim stole zaczęło się niemrawo, ale pod koniec rozpoczęto fajerwerki. Andrzej miał świadomość, że zostały dwa rozdania do końca meczu i potrzebne są poważne impy, a rozmiary ewentualnej porażki zupełnie nie mają znaczenia. Miał piątego kiera i niezłe wyglądającą układowo rękę. Po pierwszym wiście w ♣A Eryk grał następująco: trefla oczywiście przebił i na ♠A K wyrzucił dwa kara z ręki, po czym zagrał karo do króla i asa. Michał Klukowski zagrał swojego ostatniego pika, a Eryk dalej grał konsekwentnie na obustronne przebitki.

Przy tym układzie obrońcy nie mieli szans na obłożenie tego kontraktu, więc 1080 i +170 dało łącznie aż +15 impów. Pozostały do odrobienia jeszcze dwa w ostatnim rozdaniu, aby doprowadzić do dogrywki. To był już detal.

Półfinale, rozd. 32; WE po partii, rozdawał W

♠ W 2		
♥ A 10 8		
♦ D W 8 4		
♣ A K 6 4		
♠ A K D 9 8	N	♠ 7
♥ D 9 5 2	W	♥ W 6 4
♦ 9 2	E	♦ K 10 7 5
♣ W 9	S	♣ D 8 7 5 2
♠ 10 6 5 4 3		
♥ K 7 3		
♦ A 6 3		
♣ 10 3		

PO: W	N	E	S
Gierulski	Gołębiowski	Skrzypczak	Strzemecki
1♠	ctr.	pas	1 BA
pas...			

PZ: W	N	E	S
Zawada	Arłowicz	Klukowski	E. Vainikonis
1♠	ctr.	pas	1 BA
pas	2 BA	pas...	

Na drugim stole wist kierowy nie utrudnił Erykowi realizacji kontraktu, za który zapisał +120. Na naszym stole miałem wistować na kontrakt o szczebel niższy.

Nasi partnerzy skończyli wcześniej i już się dowiedzieli, że grane jest 1BA. Nie widzieli więc różowych widoków na zdobycie w nim przynajmniej 3 impów.

Zanim powiem, jak wpadłem na szalony pomysł wist w treflowego, opiszę jego skutki. Kiedy rozgrywający wziął pierwszą lewą w stole, zagrał następnie karo do asa i karo do stołu. I tu Jurek sprawnie przepuścił. Co rozgrywający miał dalej grać? Przecież przy dublu trefl mogłem

mieć cztery kara. Cofnął się kierem i ponowił karo. Teraz już nic nie mogło go uratować; mógł wziąć tylko sześć lew. +50 dało w sumie 5 impów zysku.

A teraz wróćmy do pierwszego wistu... Nie chciałem wyrabiać sobie forty w pikach, nie mając do niej pewnego dojścia. Wist w kiery wydawał mi się także związany ze stratą lew, przy potencjalnie czterech kierach w stole. Z dwóch kolorów młodszych trefle potrzebowały mniejszego wsparcia u partnera. To oczywiście była analiza z dokładnością do końskiego paznokcia, ponieważ w stole nie było czterech kierów, ale wist kierowy autentycznie dawał lewę. To trochę jest tak, jak z gościem, który postawił sporą sumę na numer 48. Kiedy wypadło akurat 48, zapytany o powody wybrania właśnie tej liczby, odpowiedział, że wybrał ją, bo $7 \times 7 = 48$. Kiedy uczonego adwersarz wytknął szczęściarzewi błąd, ten odpowiedział: – To już pan sobie bądź ten matematyk.

No i tak doszło do rodzinnego spotkania na szczycie, czyli w finale Grand Prix Polski Teamów. Erikas kontra Vytas.

Finał, rozd. 3; WE po partii, rozdawał S

♠ K 10
 ♥ A 10 5 4
 ♦ K 9
 ♣ A D 10 6 2

♠ A 9 6 5 4
 ♥ K D W 7 2
 ♦ D 10
 ♣ K

♠ 8 7 3
 ♥ 8
 ♦ A 7 6 5 3 2
 ♣ W 9 4

♠ D W 2
 ♥ 9 6 3
 ♦ W 8 4
 ♣ 8 7 5 3

PO: W	N	E	S
Gierulski	Kowalski	Skrzypczak	Russyan
–	–	–	pas
1 ♠	1 BA	2 ♥ ¹	pas
2 ♠	3 ♣	pas	pas
3 ♥	pas	3 ♠	pas...

¹ transfer na 2♠

PZ: W	N	E	S
Olański	Arłowicz	V. Vainikonis	E. Vainikonis
–	–	–	pas
1 ♠	1 BA	2 ♠	pas
pas	3 ♣	pas	pas
3 ♥	pas	3 ♠	pas...

Na obu stołach pierwszy wist nastąpił w ♣A. Dalej jednak drogi się rozeszły. Apolinary zagrał w ♦K ułatwiając grę. Andrzej też wypuścił w bój króla, ale pikowego, i po przepuszczeniu ponowił pika.

Rozgrywający jeszcze próbował jakichś, tylko częściowo udanych, sztuczek z kierami, ale po dwukrotnym przepuszczeniu honorów kierowych (zagranie konieczne w przypadku braku ♥ 9 u partnera – bo wtedy N jest zagrożony przymusem karowo-treflowym, a kara są kolorem zamrożonym) i przebicium kolejnego kiera w stole nie było bezpiecznego zejścia do ręki. Groźba treflowa została zniszczona i los rozgrywającego został przypiecztęgowany wpadką.

Finał, rozd. 4; obie po partii, rozdawał W

♠ W
 ♥ D W 9 6 2
 ♦ K 5 3
 ♣ D 6 4 2

♠ A 6 2
 ♥ 10 7 4 3
 ♦ A D 7 4
 ♣ W 8

♠ D 10 9 7 5 4 3
 ♥ A K 8
 ♦ 10 2
 ♣ 7

♠ K 8
 ♥ 5
 ♦ W 9 8 6
 ♣ A K 10 9 5 3

PO: W	N	E	S
Gierulski	Kowalski	Skrzypczak	Russyan
1 ♣	pas	1 ♠	2 ♣
pas	2 ♥	4 ♠	pas...

PZ: W	N	E	S
Olański	Arłowicz	V. Vainikonis	E. Vainikonis
pas	pas	3 ♠	pas
4 ♠	pas...		

Tu szermierka brydża skrzyżowała umiejętności Vytasa Vainikonisa i Jerzego Skrzypczaka w roli rozgrywających kontrakt 4♠. Po takim samym początku ♣A i ♣K Vytas zagrał małego pika i przepuścił w stole, planując pierwszy wpust na gracza z północy. N znalazł odejście w ♥D. Vytas powinien był przejść do stołu ♠A i zagrać ♥10, łowiąc ♥W i wyrobić czekającą na wyróżnienie do ważniejszej roli ♥7. Nie wiedząc czemu po odebraniu pika zagrał jednak do ♥K i pozostał mu praktycznie tylko impas karo lub przymus wpustkowy przeciwko obrońcy N. Nie mógł być jednak pewny, w którym ręku jest ♦K.

Jurek miał więcej informacji z licytacji; szczególnie obawiał się krótkości kier w ręku S. Zagrał więc w trzeciej lewie ♠10, prowokując dołożenie waleta (z potencjalnego układu K W x). Skoro żadna figura nie wyskoczyła, postawił ♠A i ponowił pika, wpuszczając obrońcę S. Ten nie miał wygrywającego zagrania. Spróbował ♦9, którą Jerzy przepuścił do ręki i rozdanie skończyło się realizacją kontraktu.

czyli się realizacją kontraktu.

Finał, rozd. 7; obie po partii, rozdawał S

♠ 9 4
 ♥ A W 5
 ♦ 8 4 3 2
 ♣ K D 8 4

♠ K D
 ♥ K 10
 ♦ A D W 9 7 6 5
 ♣ A 5

♠ 8 6 5
 ♥ 7 4 2
 ♦ K 10
 ♣ 10 9 7 6 3

♠ A W 10 7 3 2
 ♥ D 9 8 6 3
 ♦ –
 ♣ W 2

PO: W	N	E	S
Gierulski	Kowalski	Skrzypczak	Russyan
–	–	–	2 ♥ ¹
3 BA	pas	pas	pas

¹ kiery i inny

PZ: W	N	E	S
Olański	Arłowicz	V. Vainikonis	E. Vainikonis
–	–	–	pas
1 ♦	pas	pas	2 ♦ ¹
ktr.	2 ♥	3 ♦	pas
3 BA	pas...		

¹ stare

Apolinary czuł piki u partnera (w końcu już kilka razy w życiu grał to rozdanie), a wistem w kiery (zgodnie z rzeczywistością) nie chciał wyrabiać dziewiętej lewy. Więc zawistował w piki. Jerzy Russyan, domyślając się K-D sec w moim ręku, pika tego przepuścił, dając dziewięć lew.

Na drugim stole powiedziane zostało w licytacji dużo więcej, choć rozpoczęła się ona od milczenia na pozycji S. N w licytacji wskazał swoje preferencje kierowe, choć nie zawistował w ten kolor (ani w piki – tylko w ♣4), co było pewną poszlaką co do prawdopodobnego rozkładu honorów w obu tych kolorach. Zatem kiedy Wojtek Olański zagrał karo do stołu, by stamtąd zagrać pika, Erikas wskoczył ♠A i podegrał kiery, obkładając 3BA bez czterech. Kurtyna.

Finał, rozd. 16; WE po partii, rozdawał W

♠ 8 5
 ♥ A D 8 6 5 4 2
 ♦ –
 ♣ A D W 6

♠ A D 7 2
 ♥ W
 ♦ A K D 10 2
 ♣ 9 8 7

♠ K W 9 6 3
 ♥ K 10 3
 ♦ 8 6 4
 ♣ 10 2

♠ 10 4
 ♥ 9 7
 ♦ W 9 7 5 3
 ♣ K 5 4 3

Fot. PZBS



Drugie miejsce w Budimex GPPT 2018/2019 zajęł team Vytas

PO: W	N	E	S
Gierulski	Klapper	Skrzypczak	Michałek
1 ♦	4 ♥	pas	pas
ktr.	pas	4 ♠	pas
pas	ktr.	pas	5 ♥
ktr.	pas...		

PZ: W	N	E	S
Olański	Arłowicz	V. Vainikonis	E. Vainikonis
1 ♦	1 ♥	ktr. ¹	pas
3 ♠	4 ♥	4 ♠	pas
pas	ktr.	pas...	

¹ piki

Wit Klapper postanowił iść szybko i do celu, przez co wprowadził sporo zamieszania w swoje szeregi. Odzywka 4♥ w tych założeniach nie powinna być zbyt silna honorowo, co spowodowało, że Profesor (jak nazywają Jerzego Michałka) odczytał kartę partnera jako dobrą rękę do dalszej obrony, chyba że partner ma coś ekstra do walki w defensywie. Profesor nie znalazł w swoim ręku nic takiego i „opłaczalnie” obronił popartyjną końcówkę za 300.

Andrzej inaczej opowiedział o swojej karcie, wskazując więcej potencjalnych lew defensywnych. Nazwałbym pierwszą kontrę na 4♥ atakująco-obronną (chciałbym licytować wyżej lub skontrować), a drugą – obronno-atakującą (chciałbym skontrować ten kontrakt lub licytować wyżej). Andrzej wiedział, że partner jakoś go wesprze w dążeniu do położenia 4♠. Na początek ♥A, potem ♣A i trefl do ♣K. Przebitka karo zakończyła ten balans na ostrzu noża. Aplauz w pełni uzasadniony.

Finał, rozd. 16; obie przed, rozdawał N			
♠ K W 8 7 2			
♥ 10 5 4			
♦ 6 4			
♣ A 8 2			
♠ 10		♠ A D 6 5 3	
♥ A D 8 7 3 2	N	♥ 9	
♦ W 9 7 5	W	♦ K 3	
♣ K 5	E	♣ D 9 6 4 3	
	S		
		♠ 9 4	
		♥ K W 6	
		♦ A D 10 8 2	
		♣ W 10 7	

PO: W	N	E	S
Gierulski	Klapper	Skrzypczak	Michałek
–	pas	1 ♠	2 ♦
2 ♥	pas...		

PZ: W	N	E	S
Olański	Arłowicz	V. Vainikonis	E. Vainikonis
–	pas	1 ♠	pas
3 ♥	pas...		

Moje zadanie nie było trudne, po ataku w karo Jerzy Michałek odebrał dwa kara i postanowił połączyć atuty, abym nie przebił przegrywającego kara. Zaimpasowałem ♥D i odebrałem asa. Jeślibym połączył teraz atu, S zagrałyby w trefle, a N w piki, to musiałbym ratować się impasem w tym kolorze, aby wziąć dziewięć lew. Dlatego już teraz zagrałem ♣K. N był bezradny. Zabił i zagrał w piki. Przebiłem pika, przebiłem trefla i wpuszczonemu na ♥K obrońcy S pozostały same kara.

Na drugim stole Erikas Vainikonis znalazł receptę. Po takim samym początku po pro-

stu w trzeciej lewie sam zagrał w karo, promując lewą atutową partnerowi lub sobie, jeśli partner ma same niższe atuty od ♥9 w stole. Ten sposób obrony bardzo przypadł mi do gustu. Można by powiedzieć, że Erikas miał trochę łatwiej od Profesora, który bronił kontraktu o szczebel niżej, ale...

Po dwóch tercjach wynik meczu był przesądzony, gdyż różnica wynosiła już 44 impy. W trzeciej było trochę nerwowości w poczynaniach obu stron i nieudane próby spektakularnych strzałów w okienko. Obie strony polubownie zakończyły finał remisowym szlemem:

Finał, rozd. 36; obie po partii, rozdawał W			
		♠ K 10 6 5 4 3	
		♥ 10 6 4	
		♦ 3	
		♣ D 8 3	
♠ A D			♠ 8
♥ K W 8 7 5			♥ A 3
♦ 9 8 4 2	N		♦ A K W 10 6 5
♣ A K	W	E	♣ W 9 7 2
	S		
		♠ W 9 7 2	
		♥ D 9 2	
		♦ D 7	
		♣ 10 6 5 4	

PO: W	N	E	S
Gierulski	Kowalski	Skrzypczak	Russyan
1 ♣	pas	2 ♦	pas
2 ♥	pas	3 ♦	pas
4 ♦	pas	4 ♥	pas
4 BA	pas	5 ♣	pas
7 ♦	pas ...		

PZ: W	N	E	S
Michałek	Arłowicz	Klapper	E. Vainikonis
1 ♥	pas	2 ♦	pas
2 BA	pas	3 ♣	pas
3 ♦	pas	3 ♥	pas
3 ♠	pas	4 BA	pas
6 ♣	pas	7 ♦	pas ...

Można powiedzieć, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Jest jednak pewna kwestia dotycząca milczenia na pozycji N. Czy po interwencji 1♠, 2♠ lub 3♠ (tę odzywkę rezerwuję dla największych „skoczków”) droga do Rzymu nie stałaby się bardziej wyboista? Zalecam sprawdzić, jak licytowalibyśmy swoimi uzgodnieniami z partnerem po każdej z tych interwencji.

Zatem co jest srebrem, a co złotem? Najwięksi mistrzowie głowią się nad tym od lat i znają sporą część odpowiedzi na to pytanie.

♦ Więcej wyników – w kalendarium PZBS na s. 96

Rafał Marks

Dlaczego nie wygrałem mistrzostw Polski mikst

Mistrzostwa Polski par mikstowych

Fot. Organizatorzy



Medaliści mistrzostw Polski par mikstowych. Od lewej: Dominika Ogłoblin, Rafał Marks, Thomas Gotard, Marie Eggeling, Ewa Banaszekiewicz i Tomasz Sielicki

Wmistrzostwach Polski par mikstowych 2019 w Poznaniu (rozegranych w ramach 24. Memoriału Irka Nowaka) na starcie stanęły 74 pary, z których do finału awansowało 16. Organizacja turnieju była bardzo dobra. Finał był zorganizowany w osobnej sali na zasłonach. Jeśli miałbym się do czegoś przyczepić, to tego, że ze względu na kłopoty techniczne przez pewien czas nie dało się obejrzeć wyników turnieju na żywo. Z tego samego powodu czasem brakowało też sędziego.

Grałem w tym turnieju z moją stałą partnerką mikstową **Dominiką Ogłoblin**. Znajdowałem się pod ogromną presją, gdyż miałem szansę na czwarty (!) w tym roku złoty medal mistrzostw Polski. Eliminacje wygramyśmy z przewagą 2% nad drugą parą i oczekiwania jeszcze wzrosły. W finale na dwie rundy przed końcem wysunęliśmy się na prowadzenie, ale kilka nietrafionych decyzji maksowych spowodowało, że daliśmy się wyprzedzić parze gości z Niemiec **Marie Eggeling – Thomas Gotard**. Podium uzupełnili **Ewa Banaszekiewicz i Tomasz Sielicki**, którzy ograli nas na ostatnim stole, pozbawiając złota.

Turniej odbywał się na zapis maksymalny, więc chciałbym zaprezentować kilka rozdania charakterystycznych dla tego sposobu liczenia.

Na początek dwa rozdania z bardzo udanych dla nas eliminacji.

Rozdanie 7; WE po partii, rozdawał N

♠ A 9 6 4 ♥ A W 8 3 ♦ W ♣ D W 5 2	N W E S	♠ D 5 ♥ K D 7 6 5 4 ♦ A 9 8 6 2 ♣ – ♠ K W 10 7 2 ♥ 2 ♦ 5 3 ♣ A K 9 7 3 ♠ 8 3 ♥ 10 9 ♦ K D 10 7 4 ♣ 10 8 6 4
--	------------------	--

W	N	E	S
Marks	T. Wnuk	Ogłoblin	A. Wnuk
–	1 ♥	2 ♥	pas
2 BA	pas	3 ♣	pas
3 ♥ ¹	pas	4 ♣	pas
4 ♦	pas	4 ♥	pas
4 BA	pas	5 ♥	pas
6 ♠	pas...		

¹ uzgadnia szlemikowo piki

Ufając (niesłusznie) w siłę swojej rozgrywki, zdecydowałem się na szlemika bez jed-

nego asa i bez damy atu, widząc, że na innych stołach pary bez szczegółowych ustaleń mogą utknąć w końcówce. Po wiście w ♥K wiedziałem, że N ma pięć kierów i statystycznie sporo kar (przeciwnicy mają ich aż 10). Dlatego ♠D dużo częściej będzie u obrońcy S. Bez specjalnych rozterek zaimpasowałem pod siebie. Ładna licytacja i „matematyczna” rozgrywka, wynik: 3%.

Rozdanie 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ 10 ♥ D 10 6 5 2 ♦ 8 2 ♣ A 10 8 6 3	N W E S	♠ W 8 4 ♥ W 9 ♦ 10 7 4 3 ♣ D 9 7 5 ♠ D 9 6 5 ♥ A K ♦ A D W 9 5 ♣ K 6 ♠ A K 7 3 2 ♥ 8 7 4 3 ♦ K 6 ♣ W 2
---	------------------	---

W	N	E	S
Marks	P. Busse	Ogłoblin	G. Busse
–	–	–	1 ♠
pas	1 BA	kt.	pas
4 ♥	pas...		

Wist: pik do ♠K i odwrót ♣W. Widać, że na maksy gramy nietypowy kontrakt i trze-

ba powalczyc o 11 lew. Trefla puściłem do stołu i zagrałem dwa górne kiery. Spadający walet rozjaśnił składy. Grając już niemal w widne, wróciłem treflem do ręki, ściągając atuty i zagrałem karo do ♦9, zapewniając sobie upragnione 11 lew i 82% z rozdania.

Teraz przechodzę do rozdań z finału, które zadecydowały o podziale medali w mistrzostwach.

Rozdanie 13; obie po partii, rozdawał N

♠ 6 5 3
♥ K W 7 5 4
♦ D 9 4
♣ 6 4

♠ 10
♥ —
♦ A 10 5 2
♣ K D W 7 6 5 3 2

N
W E
S

♠ 9 8 7 2
♥ A 10 8 6 3 2
♦ 8 6
♣ A

♠ A K D W 4
♥ D 9
♦ K W 7 3
♣ 10 9

W	N	E	S
Marcinowski	Ogłoblin	Zareba	Marks
—	pas	pas	1 ♠
2 ♣	2 ♠	3 ♥	3 ♠
4 ♣	pas	pas	pas (!!)

Typowe rozdanie walki na maksy. Mając 16 punktów na trzecie otwarcie, zdecydowałem się tylko przepchnąć w 3♠, a kiedy Piotrek Marcinowski zaliczył 4♣, postanowiłem uwierzyć mu, że wie, co

robi, i spasować. Dwie teoretycznie trafne decyzje w rozdaniu, a wynik tylko 14%. Aby osiągnąć więcej, trzeba było przeciwnika W wepchnąć w 5♣. Ach, te maksy...

Rozdanie 17, obie przed partią. Masz kartę: ♠K D W 4 ♥K W 3 2 ♦9 5 4 ♣8 6. Partnerka spasowała, a z prawej otworzyli 1♦. Na maksy kluczowe może okazać się wzięcie maksymalnej liczby lew po optymalnym wiście, więc wszedłem 1♠. Za chwilę przeciwnicy osiągnęli 3BA, a ja dostałem od zdyscyplinowanej partnerki upragniony wist w pika. Rozgrywający nawet tego pika nie puścił, a potem zadeklarował dziewięć lew (osiem w młodych i ♠A). Jechało pięć kierów...

Rozdanie 20; obie po partii, rozdawał W

♠ K W 10 3 2
♥ 6 3
♦ 7 2
♣ 9 7 4 3

♠ 9 8 7
♥ A D
♦ W 9 6
♣ A D W 8 6

N
W E
S

♠ 6 4
♥ W 8 7 5 4 2
♦ D 8
♣ K 10 2

♠ A D 5
♥ K 10 9
♦ A K 10 5 4 3
♣ 5

W	N	E	S
Piechocki	Ogłoblin	Rodziewicz-Bielewicz	Marks
1 BA	pas	2 ♦	3 ♦
pas	pas	3 ♥	pas (?)
pas	pas		

Przeciwnicy grali 1BA w sile 14–16. Wszedłem 3♦, ale przeciwniczka przepchnęła się w założeniach obie po 3♥. Czułem, że coś mi ucieka w rozdaniu, ale kontry mi partnerka na pewno nie utrzyma, a jak wyniesie w trefle, to będzie fatalnie. Dlatego znów zdecydowałem się spasować z potężną kartą, licząc na +200. Nic z tego! Tylko +100 i 0% z rozdania, gdyż szło nam 4♠.

W najciekawszym rozdaniu finału wydało się, że w końcu udało się podjąć właściwą decyzję:

Rozdanie 24; WE po partii, rozdawał S

♠ A K 10 3
♥ W 6
♦ A 10 7 2
♣ 10 9 2

♠ D W 9 6 4 2
♥ 9 7 2
♦ 8 3
♣ 7 3

N
W E
S

♠ 8 7 5
♥ 10 5 4 3
♦ D 6
♣ W 8 6 5

♠ —
♥ A K D 8
♦ K W 9 5 4
♣ A K D 4

W	N	E	S
Gołębiowski	Ogłoblin	Sikora	Marks
—	—	—	1 ♣
pas	1 ♠	pas	2 ♣ (!?)
pas	2 ♦	pas	2 ♥
pas	3 BA	pas	6 ♦
pas	6 BA	pas...	

Dostałem najgorszą możliwą do licytacji kartę w WJ: 0-4-5-4. Nie mogąc otworzyć 1♦ (do 17), zdecydowałem się na kiwkę 2♣ w drugim kółku. Po 3BA próbowałem podkreślić niezwykłość karty skokiem w 6♦. Partnerka dobrze odczytała, że na tę sekwencję muszę mieć renons pik, i dała 6BA. Niestety kara się dzieliły, a kilka par zagrało szlema, więc maksowe 6BA dało tylko 57%.

Na koniec zaprezentuję rozdanie, gdzie wreszcie z pomocą systemu udało się z maksowej przepychanki wyjść z tarczą:

Rozdanie 26; NS po partii, rozdawał N

♠ D 9 6 4 2
♥ 3
♦ A K 8
♣ K 10 8 6

♠ A K 10 8 7 3
♥ D W 2
♦ 9 7 2
♣ 2

N
W E
S

♠ —
♥ 6 4
♦ D W 10 6 4 3
♣ A D W 5 4

♠ W 5
♥ A K 10 9 8 7 5
♦ 5
♣ 9 7 3



Czołowe pary 24. Memoriału Irka Nowaka, w którym zagrało 112 duetów

Fot. Organizatorzy

W	N	E	S
Gołębowski	Ogłoblin	Sikora	Marks
–	1 ♠	2 ♦	3 ♦ ¹
pas	3 ♥	4 ♣	pas
4 ♦	ktr.	pas...	

Chciałbym na tym przykładzie zarekomendować transfery w licytacji dwustronnej. Po 2♦ dałem 3♦ w znaczeniu 6+kie-rów, co najmniej inwit do końcówki. Dzięki sprzedaniu się jedną odzywką wepchnąłem przeciwników na poziom czterech, a sam mogłem spasaować i przyjąć kontrę partnerki. Smakowite +100 i 72% z rozdania.

Patrząc na powyższe rozdania nasuwa się wniosek: Solidna gra bez błędów prostych wystarczy na zdobycie medalu. Aby jednak był on złoty, trzeba dołożyć trafność decyzji. ♦

♦ **Na podium memoriałowego turnieju par stanęli:** 1 Krzysztof Jassem – Piotr Jassem, 2. Jacek Dmowski – Ewa Miszewska, 3. Marcin Pędziński – Jan Pędziński.

♦ **SPONSORZY MEMORIAŁU**

- Terrano – Tomasz Nowak
- ACO – Dorota i Zbigniew Nowakowie

- Veolia Energia Poznań SA
- Carlo Bossi Parfumes sp. z o.o.
- ZRI Mieczysław Szczechowiak
- Wydawnictwo Magdalena Jassem
- Eugeniusz Dota
- Aleksander Nowakowski

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

ROZMOWA Z RAFAŁEM MARKSEM, TRZYKROTNYM MISTRZEM POLSKI 2019

TRZY TYTUŁY, KAŻDY ZDOBYTY W INNYCH OKOLICZNOŚCIACH

W ilu procentach wypełniłeś swoje plany brydżowe na 2019 rok?

– Te plany podporządkowywałem przygotowaniu do mistrzostw świata teamów mikstowych w Wuhan i występowi w rozgrywkach Kadry Narodowej open. Przygotowania do mistrzostw świata wypełniłem w 100 procentach. W ramach przygotowań do Kadry Narodowej wygrałem mistrzostwa Polski par z Pawłem Szymaszczykiem. Niestety w kadrze odpadliśmy w półfinale, więc oceniam wykonanie na 75%.

A miałeś jakieś plany dotyczące samych mistrzostw Polski? Bo właśnie przeszedłeś do historii, zdobywając w jednym roku trzy tytuły mistrzowskie.

– Tu plan polegał po prostu na tym, żeby grać jak najlepiej, co miało skutkować dobrymi wynikami.

I ten plan wykonałeś z wyraźnym okładem. Który z trzech tytułów mistrza Polski:

- dał ci największą satysfakcję;
- był najbardziej niespodziewany;
- został zdobyty z największym trudem?

– a) Zdecydowanie mistrzostwo Polski par na impy, gdyż był trzeci, a poza tym zdobyty z partnerem [Jakubem Wojcieszkiem – red.], z którym nie grywam za często. W dodatku wygraliśmy ze sporą przewagą nad resztą i naprawdę dobrze graliśmy.

b) Zdecydowanie mistrzostwo na maksy [z Pawłem Szymaszczykiem]. W eliminacjach zupełnie nam nie szło, do finału wślizgnęliśmy się o włos, biorąc siedem maksów z rzędu w ostatniej sesji. Trzeba było ten dar losu wykorzystać...

c) Zdecydowanie mistrzostwo Polski teamów w Sopocie [w parze z Szymaszczykiem, druga para to Piotr Kołuda i Piotr Ilczuk]. Trzy z czterech meczów w play offach wygraliśmy różnicą kilku impów.

– **Gdy w Krakowie wygrałeś trzecie mistrzostwo, to ludzie zaczęli sobie robić z tobą selfie? A na poważnie – jaka była reakcja kolegów/znajomych? Nie było przypadkiem tak, że im wyższe WK znajomego, tym mniejsze zainteresowanie twoim wyczynem?**

– Prawdę mówiąc, niewiele się zmieniło. Już po wygraniu drugiego mistrzostwa zauważyłem, że przeciwnicy podchodzili do mnie i Pawła z dużym respektem. Trzeci tytuł pokazał, że mogę wygrywać także z innymi partnerami.

– **Z ręką na sercu – masz problem z tym, że gdyby nie otwarty charakter mistrzostw mikstowych w Poznaniu, to byłbyś czterokrotnym mistrzem Polski?**

– W żadnym wypadku. Niemcy postawili nam dwa maksy w eliminacjach. Kto wie, jak by się to wszystko potoczyło, gdyby nie grali?

Poza tym udział par międzynarodowych podnosi rangę turnieju. W tenisie turnieje Wielkiego Szlema to także otwarte mistrzostwa kraju.

– **Trzy tytuły mistrzowskie zobowiązują. Jakież konkretne plany na rok 2020?**

– Pojawiła się nowa kategoria U-30, więc chciałbym się wraz z Maksem Chodackim dostać do reprezentacji Polski w tej kategorii. Poza tym planuję załapać się do

reprezentacji mikstowej. Rozgrywki open traktuję głównie jako solidny trening, bo po poprzednim roku widać, że nawet zwycięstwo w rozgrywkach niczego nie gwarantuje.

– **Co trzykrotny mistrz Polski 2019 chciałby poprawić w swoim brydżu?**

– Rozgrywkę, rozgrywkę i jeszcze raz rozgrywkę. Brydż to gra parami, ale czasem przychodzi ten smutny moment, że trzeba sobie poradzić samemu. Kto widział, na przykład, finał rozgrywek kadry mikstowej, ten wie, o co chodzi...

– **Grałeś w ubiegłym roku – w parze z Dominiką Ogłoblin – w reprezentacji mikstowej w mistrzostwach świata w Wuhan. Wróciłeś z jakimiś szczególnymi brydżowymi spostrzeżeniami?**

– Wymienię trzy:

1. W rozgrywkach mikstowych do osiągnięcia sukcesu wystarczy solidna gra, żadne fajerwerki nie są potrzebne.
 2. W długich rozgrywkach międzynarodowych bardzo ważne jest przygotowanie mentalne i kondycyjne.
 3. Wszyscy Chińczycy bardzo solidnie grają w brydża (to chyba wpływ systemu politycznego), ale za to nie znają angielskiego.
- **Na koniec pytanie hipotetyczne. Masz do wyboru pełną listę zawodników zarejestrowanych w Cezarze. Możesz sobie wybrać dowolnego partnera na najbliższe, powiedzmy, trzy lata. Kogo wybierasz?**
- Michała Klukowskiego.

Rozmawiał: Paweł Jarząbek



Artur Wasiak

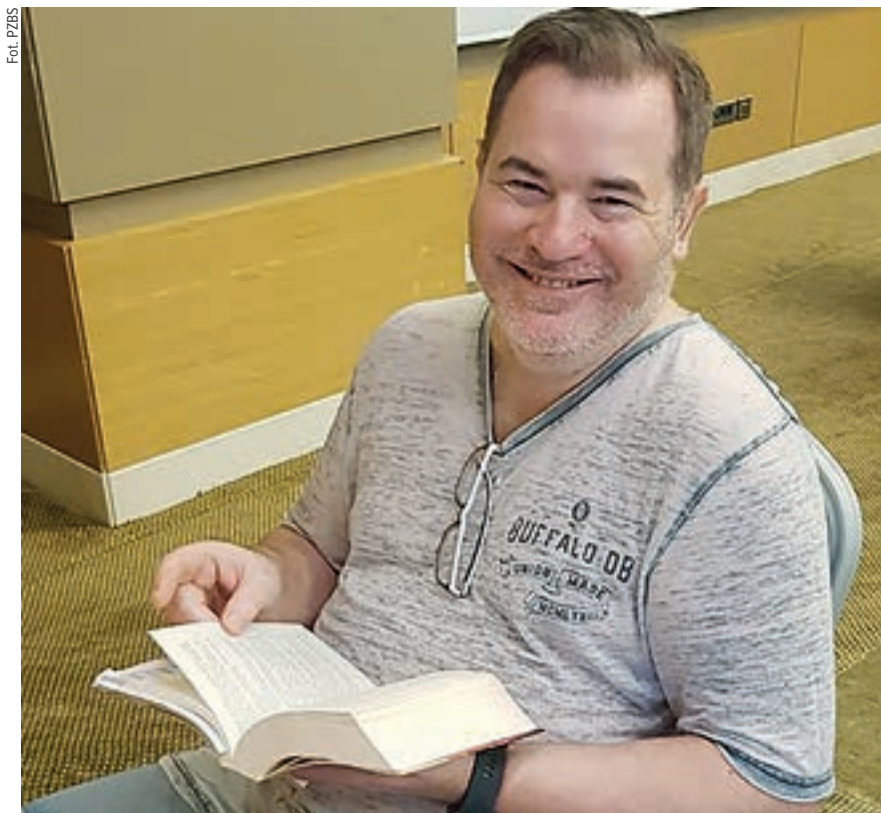
Jacek Pszczoła graczem roku ACBL!

Jacek Pszczoła odniósł prestiżowy sukces, zostając Graczem Roku ACBL, czyli federacji brydżowej w Ameryce Północnej.

Aby wyjaśnić, na czym polega ten sukces, zacznę od kilku zdań na temat amerykańskich punktów klasyfikacyjnych. Obowiązujący u nas podział na PKL-e i aPKL-e („arcymistrzowskie” PKL-e) ma tam swój bardziej rozbudowany odpowiednik. Punkty klasyfikacyjne – zwane tam mistrzowskimi (*Master Points*) – są w zależności od rangi zawodów określane różnymi kolorami. W turniejach najniższej rangi można zdobyć zwykłe punkty, a w coraz ważniejszych – punkty odpowiednio czarne, srebrne, czerwone, złote, platynowe. Platynowe są przyznawane tylko w najważniejszych turniejach w ramach Mistrzostw Ameryki Północnej (NABC), czyli trzy razy w roku – w Wiosennych, Letnich, Jesiennych NABC, w 2019 rozegranych kolejno w Memphis, Las Vegas i San Francisco.

Ranking platynowych punktów jest nazywany *Player of the Year*. Poniżej pokazujemy listę jego zwycięzców z ostatnich 30 lat – widać, że to doborowe towarzystwo.

- 2019 Jacek Pszczoła
- 2018 Eric Greco
- 2017 Dennis Bilde
- 2016 Eric Greco
- 2015 Cedric Lorenzini
- 2014 Robert Levin
- 2013 Martin Fleisher
- 2012 Zia Mahmood
- 2011 Joel Wooldridge
- 2010 Brad Moss
- 2009 Jeff Meckstroth
- 2008 Eric Rodwell
- 2007 Roy Welland
- 2006 Bob Hamman
- 2005 Zia Mahmood
- 2004 Jeff Meckstroth
- 2003 Michael Rosenberg
- 2002 Larry Cohen
- 2001 Ralph Katz
- 2000 Zia Mahmood
- 1999 John Mohan
- 1998 Paul Soloway
- 1997 Bart Bramley



Jacek Pszczoła

- 1996 Zia Mahmood
- 1995 Fred Stewart, Steve Weinstein
- 1994 Michael Rosenberg
- 1993 Bob Hamman
- 1992 Jeff Meckstroth
- 1991 Zia Mahmood
- 1990 Bob Hamman

W wypowiedzi dla *Bridge Bulletin* (czyli odpowiednika *Świata Brydża* w ACBL) Jacek podkreślił, że jego osiągnięcie jest w dużym stopniu sukcesem drużynowym. Rzeczywiście zawodnicy drużyny Blass zajęli w wyścigu Gracz Roku pierwsze pięć miejsc, a zwycięzca wysunął się przed swoich partnerów, zajmując dodatkowo piąte miejsce w turnieju van Zedtwitz Life Master Pairs latem w Las Vegas; jego partnerem był wtedy Jared Lilienstein.

W Wiosennych NABC drużyna Blass doszła do ćwierćfinału głównego turnieju,

czyli Vanderbilta. Grała tam w składzie Josef Blass – Jacek Pszczoła, Jacek Kalita – Michał Nowosadzki oraz Sjoert Brink – Bas Drijver. Ze względu na problemy zdrowotne Blassa w pozostałych najważniejszych zawodach 2019 roku jego gracze wystąpili w piątkę, przy czym Brink, Drijver i Kalita grali bez przerwy, a partnerami tego ostatniego byli na zmianę Nowosadzki i Pszczoła. Drużyna zwyciężyła latem w Spingoldzie i powtórzyła sukces jesienią w pierwszej edycji nowego turnieju imienia Solowaya, a zaraz potem zakończyła sezon drugim miejscem w kolejnych prestiżowych zawodach, czyli Resingerze.

Na pytanie o plany na nowy rok zadane przez zespół biuletynu Jesiennych NABC Jacek Pszczoła odpowiedział: *Chciałbym wygrać Vanderbilta. I mam nadzieję, że nasz sponsor będzie wystarczająco zdrowy, żeby z nami grać.*

Fot. PZBS



Jacek Pszczoła

W Ameryce prowadzi się też klasyfikacje punktów zdobytych na każdym mistrzostwach. Wiosną 2019 w takiej rywalizacji zwyciężył Steve Garner, ale pozostałe dwie należały do Pszczoły: samodzielnie zdobył *Fishbein Trophy* (najwięcej punktów Letnich NABC), a razem zresztą teamu Blassa – *Goren Trophy* (w Jesiennych NABC).

Inną klasyfikacją w ACBL jest Gracz Dekady, również z uwzględnieniem tylko platynowych punktów. Tutaj po trzech edycjach lista zwycięzców jest mało urozmaicona:

- 1990-1999 Jeff Meckstroth
- 2000-2009 Jeff Meckstroth
- 2010-2019 Jeff Meckstroth

Artykuł czysto informacyjny byłby zapewne nudny, wypada dodać do niego kilka rozdań. Do tego zadania postanowiłem podejść nieco nietypowo, relacjonując nie ostatni rok w ACBL, lecz czasy, kiedy Jacek Pszczoła – w parze z Michałem Kwietniem – wchodził do ścisłej czołówki światowych brydżystów. Przypomnijmy, że wielkim sukcesem tej pary było zwycięstwo w mistrzostwach świata par w Lille w 1998 roku. Dwa lata później byli częścią reprezentacji Polski, finalistów olimpiady brydżowej w Maastricht. W poszukiwaniu rozdań przejrzałem relację Sławomira Zawisłaka z Lille (*Brydż 10/98*) oraz książkę Wojciecha Siwca *Srebrne igrzyska* – obszerny opis zmagania Polaków w Maastricht.

Zacznijmy od MŚ 1998. W zawodach wystartowało 628 par, a dwupółdniowy (142-rozdaniowy) finał był przeznaczony

dla najlepszych 72. W rozdaniu z drugiej sesji finału Polacy zdobyli świetny zapis naturalną licytacją.

Maksy; rozdanie 9/II, WE po partii, rozdawał N

♠ A K W
♥ 7
♦ A W 3
♣ A K 10 8 6 5

♠ D 10 9 6 5 4
♥ 9 5
♦ K 8 4
♣ D 2

	N	E
W		
	S	

♠ 8 2
♥ A W 2
♦ D 9 7 6 5
♣ 7 4 3

♠ 7 3
♥ K D 10 8 6 4 3
♦ 10 2
♣ W 9

W	N	E	S
	Pszczoła		Kwieceń
–	1 ♣	pas	3 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Otwarcie 1♣ to „strefa”, a odpowiedź 3♥ pokazała siedmiokart z dwiema figurami spośród ♥A K D. Pszczoła dołożył końcówkę w kolor partnera, a po wiście pikowym bezproblemowa rozgrywka (impas ♥W) przyniosła 12 lew i 80%. Znaczna część sali grała 3BA, co kończyło się zwykle 10-11 lewami.

Przenosimy się na srebrną olimpiadę, stamtąd dwa rozdania z półfinału Polska – USA.

Mecz; rozdanie 26/II, obie po partii, rozdawał E

♠ A D 6 5
♥ A W 8
♦ –
♣ K 9 6 4 3 2

♠ W 8 4 2
♥ 9 7 6 4 2
♦ 7 5 3
♣ 8

	N	E
W		
	S	

♠ K 9 7 3
♥ D 10
♦ K D 8 4
♣ A W 7

♠ 10
♥ K 5 3
♦ A W 10 9 6 2
♣ D 10 5

W	N	E	S
Berkowitz	Pszczoła	Cohen	Kwieceń
–	–	1 BA	pas
2 ♣	ktr.	pas	pas
2 ♥	pas	2 ♠	3 ♣
pas	3 BA (!)	pas...	

W	N	E	S
Jassem	Garner	Tuszyński	Katz
–	–	1 BA	3 ♦
pas...			

U polskiej pary otwarcie 1BA było w prze-dziale 15-17, u amerykańskiej – 14-16.

Berkowitz odlicytował słabą rękę na obu



starszych. Kiedy Kwieceń poparł zgłoszone kontrą trefle, Pszczoła uznał, że 3BA ma duże szanse realizacji. Po wiście pikowym do waleta i damy rozkład figur był prawie całkowicie znany (E musiał mieć przynajmniej 14 spośród 15 niewidocznych punktów). Na wszelki wypadek rozgrywający zagrał z ręki ♣K, żeby uniknąć oddania lewy na singlowego ♣W, który mieścił się u W. Później zaimpasował ♣W i wziął dwie nadrobki.

Mecz; rozdanie 2/III, NS po partii, rozdawał E

♠ 8 7 5
♥ 4 3
♦ D W 9 4
♣ D 10 7 3

♠ A 4 3
♥ W 10
♦ A 10 3 2
♣ A 9 5 2

	N	E
W		
	S	

♠ D W 10 6
♥ K D 9 8 6 2
♦ 5
♣ 8 6

♠ K 9 2
♥ A 7 5
♦ K 8 7 6
♣ K W 4

W	N	E	S
Kwieceń	Garner	Pszczoła	H. Weinstein
–	–	pas	1 ♦
pas	pas	2 ♥	pas
4 ♥	pas...		

Przy drugim stole Larry Cohen wybrał niedyscyplinowane otwarcie 2♥ i na tym licytacja wygasła. Pszczoła nie otworzył, a później – zamiast narzucającego się na pierwszy rzut oka 1♥ – wznowił licytację skokiem, podkreślając znakomitą kartę, jak na rękę po pasie. Kwieceń wykorzystał otrzymane informacje i zalicytował końcówkę, przy obu stołach wzięto 11 lew.





Danuta Kazmucha

Entuzjazm to podstawa sukcesu

23. Żułowski Międzynarodowy Kongres Brydża Sportowego im. Mirosława Wołka

Fot. Archiwum D.K.



Medaliści Zimowych Mistrzostw Polski 2020

23 stycznia wybrałam się do Elbląga na rozgrywany już po raz 23. Kongres Żułowski. Został on poprzedzony turniejem miast zaprzyjaźnionych, w którym zwyciężył team **Breno** w składzie: **Mirosław Cichocki, Bogusław Gierulski, Jerzy Skrzypczak i Romain Zaleski**. Sam kongres natomiast rozpoczął się turniejem par na maksy. Niestety, zmęczenie podróży dało o sobie znać i nie udało nam się z moją partnerką Anią osiągnąć dobrego wyniku w tym turnieju. Mimo falstartu z entuzjazmem przystąpiliśmy następnego dnia do najważniejszego turnieju kongresu – Zimowych Mistrzostw Polski Teamów.

Formułę tego turnieju należy z pewnością uznać za ciekawą – impów nie przelicza się na VP i znaczenie mają wszystkie zdobyte od początku impy (z każdego meczu można ich zdobyć maksymalnie 32). Turniej składa się z trzech faz – eliminacyjnej, półfinału i finału, a na początku każdego następnego etapu zdobyte wcześniej impy ulegają redukcji o połowę. Do walki o medale ZMPT stanęliśmy jako drużyna Sy-

nis Value Media Opole Agena DVT w składzie: Zdzisław Ingielewicz, Jeremi Stępiński, Mariusz Bartkowski (zwany Kwintalem), Maciej Dąbrowski, Anna Sarniak i ja. Zdzisiu z Jeremim mogą pochwalić się rozdaniem z eliminacji, które przyniosło nam 20 impów zysku:

Mecz; obie po partii, rozdawał E			
		♠ 6	
		♥ K 10 4	
		♦ 8 6 3	
		♣ 10 8 6 5 4 3	
♠ A W 8 2	N	♠ D 7 5 3	
♥ D W 9	W	♥ A 8	
♦ A K	E	♦ D W 10 9 7 5 4	
♣ A K D 9	S	♣ –	
		♠ K 10 9 4	
		♥ 7 6 5 3 2	
		♦ 2	
		♣ W 7 2	
W	N	E	S
Ingielewicz	Stępiński		
–	–	1 ♦	pas
1 ♠	pas	2 ♦	pas
4 BA	pas	5 ♣	pas
7 BA	pas...		

Jeremi docenił swoje nadwyżki w układzie i rozpoczął licytację otwarciem 1♦. Zdzisiu odpowiedział 1♠. Jeremi stwierdził, że na razie nie uzgodni pików, tylko pokaże wydłużenie karowe (przy słabej karcie u Zdzisia lepiej będzie grać 2♦ niż 2♠). Zdzisiu, posiadając w ręce 24 punkty, spytał o asy i po odpowiedzi 5♣ zaproponował 7BA. Nie spytał o damę at, ponieważ uznał, że jeśli Jeremi otworzył na podlimicie, to na pewno nie na samych błotkach karowych. A jeśli okazałoby się, że Jeremi jednak nie ma ♦D, to może mieć coś na kształt ♠K, ♠D, ♥A i ♥K. 7BA zostało bez problemu zrealizowane po wiście ♥5. By obłóżyć kontrakt, N musiałyby wyjść w ♥K, co było praktycznie niemożliwe. Na drugim stole przeciwnicy doszli do 6♠, które musieli przegrać.

Fazę eliminacyjną zakończyliśmy na 1. miejscu z wynikiem +114 impów. W następnej fazie – półfinale – impy każdej z awansujących drużyn zostały zmniejszone o połowę, więc z dorobkiem +57 impów walczyliśmy dalej. Z tej fazy pochodzi rozdanie:

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ W 9 3		♠ A 10 4
♥ D 10 9 4 3		♥ W 8 7
♦ 3 2		♦ D 5
♣ D W 10		♣ K 9 8 4 2
♠ 7 6 2	N	♠ K D 8 5
♥ K 5	W	♥ A 6 2
♦ A 9 8 7 4	E	♦ K W 10 6
♣ A 6 5	S	♣ 7 3

W	N	E	S
	Kazmucha		Sarniak
—	—	—	1 ♣
1 ♦	ktr. ¹	1 BA	pas
pas	2 ♥	pas...	

¹ 4+ kier

Wist: ♦D. Ze stołu król, od W ♦A. Następnie odwrót ♦7 do waleta. Aby zrealizować kontrakt, musiałam zabezpieczyć się przed oddaniem dwóch lew atutowych. Zagrałam więc błokę kier spod asa, którą W pobił ♥K i odszedł w karo. Przebiłam ♥D i zagrałam ♥10 wkoło i ponownie kiera, ściągając ostatnie atu. Swoje. Na drugim stole rozgrywającemu nie udało się wziąć ośmiu lew i 4 impy zasilily nasze konto.

W jednym z kolejnych meczów dobrego szlemika wylicytowali Maciek Dąbrowski z Mariuszem Bartkowskim:

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ —		♠ AKD W 10 6 3
♥ W 10 4 2		♥ 9 6 3
♦ W 9 5 4 3		♦ A 10
♣ K D W 7		♣ A
♠ 8 4	N	♠ 9 7 5 2
♥ K D 7 5	W	♥ A 8
♦ K D 2	E	♦ 8 7 6
♣ 9 8 5 3	S	♣ 10 6 4 2

W	N	E	S
Dąbrowski	Bartkowski		
pas	pas	1 ♣	pas
1 ♥	pas	2 ♠ ¹	pas
3 ♠ ²	pas	4 ♣ ³	pas
4 ♦	pas	4 BA	pas
5 ♦	pas	6 ♠	pas...

¹ 18+, 6+ dobrych pików; ² silne uzgodnienie pików w ramach wcześniejszego pasa; ³ cuebid krótkościowy

Kwintal sprzedał silnego trefla na minimum sześciu dobrych pikach. Maciek słusznie uzgodnił piki odzywką 3♠ (4♠ wskazywałoby słabszą punktowo kartę).

Następnie Kwintal sprzedał cuebid krótkościowy w treflach, po którym usłyszał od Maćka 4♦. Mariusz wiedział zatem, że Maciek nie powinien mieć na tę licytację ♣K i że oprócz wartości karowych posiada również kierowe. Finalnym kontraktem stało się 6♠, do którego doszły jeszcze tylko trzy pary na sali. Wylicytowanie szlemika przyniosło nam 13 impów zysku. Suma summarum w półfinale do 57 impów dołożyliśmy tylko 3 i na drugiej pozycji z 30 impami weszliśmy do finału.

Finał graliśmy ze zmiennym szczęściem. Wiadomo było, że ostatnia runda rozgrywana będzie w zamkniętych dwuteamowych finałach, dlatego też żeby móc walczyć o wygraną, musieliśmy mieć pierwsze albo drugie miejsce przed dokonaniem podziału na finały. Kluczowa dla nas okazała się przedostatnia runda, którą wygraliśmy 46:0 (do naszego wyniku dopisano 32 impy zamiast 46 ze względu na ograniczenie ze stołu). W tym meczu pojawiło się rozdanie, które dobrze rozwiązyaliśmy na obu stołach:

Mecz; obie po partii, Rozdawał S

♠ D		♠ W 10 9 7
♥ D W		♥ 10 7 4
♦ D 8 5		♦ A K 9 6 4
♣ A D 10 7 5 4 2		♣ 3
♠ 6 2	N	♠ A K 8 5 4 3
♥ AK 8 6 5 3 2	W	♥ 9
♦ 10 3	E	♦ W 7 2
♣ K 6	S	♣ W 9 8

W	N	E	S
	Stępiński		Bartkowski
—	—	—	2 ♦ ¹
2 ♥	pas	4 ♥	pas...

¹ blok na sześciokarcie starszym

Jeremi zawistował w ♠D. Kwintal doszedł do wniosku, że skoro Jeremi ma trochę punktów, a spasował na 2♥, to istnieje dużo większa szansa, że ma w pikach singla niż dubla, i przejął ♠D partnera ♠K. Ściągnął jeszcze ♠A i zagrał po raz trzeci w pika, promując partnerowi lewą atutową. Rozgrywający był bezradny, musiał oddać jeszcze lewą treflową. -1 i +100 dla NS.

Na moim stole licytacja miała inny przebieg:

W	N	E	S
	Kazmucha		Sarniak
—	—	—	2 ♦
2 ♥	3 ♣	4 ♥	5 ♣
pas	pas	ktr.	pas...

¹ blok na sześciokarcie starszym

Przeciwnicy przelicytowali naszą końcówkę kierową treflami na wysokości pięciu. Skontrowałam i zawistowałam w ♦A. Ania zachęciła mnie ♦3. Kontynuowałam więc ♦K, a potem zagrałam trzeci raz w karo, które Ania przebiła, po czym ściągnęła jeszcze ♥A. +500 na nasze konto.

Dobra przedostatnia runda zapewniła nam możliwość gry o zwycięstwo z groźnym przeciwnikiem Lion-Tur. W pierwszym rozdaniu notujemy stratę 10 impów. Nasi partnerzy teamowi nie doszli do końcówki, którą przeciwnicy na naszym stole zegrali i wygrali. Następne rozdanie również zostało dobrze rozwiązane przez naszych rywali:

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ K D 10 9 8 4		♠ 6
♥ W 10 9 3		♥ K 6
♦ —		♦ D 10 9 6 3
♣ A 9 6		♣ W 10 8 7 4
♠ A W 7 5 2	N	♠ 3
♥ A 7	W	♥ D 8 5 4 2
♦ 8 7 5	E	♦ A K W 4 2
♣ K 5 3	S	♣ D 2

W	N	E	S
Lewaciak	Kazmucha	Skóra	Sarniak
—	—	—	1 ♥
1 ♠	4 ♥	pas...	

Grzesiu jako jedyny na sali obłożył końcówkę kierową, wistując ♥A i ♥7. Waldek wziął ♥K i wyszedł ♣W. Ania nie mogła wygrać. Na drugim stole padł wist ♦7, po którym nie było problemu z realizacją 10 lew. Mecz przegraliśmy 9:22 i zakończyliśmy udział w mistrzostwach ze srebrnym medalem.

Złoto zdobył Lion-Tur w składzie: **Waldemar Skóra, Grzegorz Lewaciak, Witold Turant, Marek Tyran.**

Jeszcze tego samego dnia wieczorem usiadłyśmy z Anią do kongresowego turnieju par na maksy. Dobra gra i odrobina farta zaowocowały osiągnięciem 64,75% i wygraną w tym turnieju. Oto jedno z rozdań, które przyczyniły się do naszego sukcesu:

RECENZJA

Włodzimierz Starkowski

System o dwóch twarzach, czyli Wspólny Język 2020



Na początek odrobina historii. Odwilż społeczno-polityczna spowodowana tragicznymi wydarzeniami czerwca 1956 sprawiła, że ówczesne polskie władze zaczęły tolerować niektóre rozrywki „zgniłego Zachodu”. Jedną z nich, oprócz amerykańskich filmów i jazzu, był brydż. Grało się w niego namiętnie wprawdzie już przed wojną, ale po wprowadzeniu w naszym kraju jedyne słusznego ustroju gra zesłała do podziemia.

Chętnych do gry w brydża, również w sportowego, było bardzo wielu, a każda para, ba, każdy gracz miał w głowie swój osobisty, oczywiście najlepszy system licytacyjny. Doprowadziło to do sytuacji, którą Księga Rodzaju 11:1-9 określa jako *confusio linguarum* (Jahwe pomieszał języki budowniczych wieży Babel). Stan taki trwał przez kilka lat i choć w całym kraju powstawały systemy o zasięgu lokalnym lub klubowym, to dopiero artykuł w lipcowym numerze miesięcznika *Brydż* z 1964 r. zapoczątkował tworzenie systemu o zasięgu ogólnopolskim. Henryk Niedźwiecki, wyrażając zdanie całej redakcji, pisał wtedy tak: *Dość rzadko zdarza się, aby przynajmniej dwie pary z biorących udział w turnieju, czy jakimkolwiek meczu licytowały identycznie. Biorąc praktycznie – w Polsce jest tyle systemów licytacyjnych, ile par grających w brydża sportowego. To „pomieszanie języków” sprawia wiele trudności i kłopotów zwykłym graczom dnia powszedniego, którzy chcieliby iść z postępem.* Niedźwiecki zaproponował system, który nazwał WSPÓLNY JĘZYK. *Niech wszyscy mówią tym samym językiem!* – tak brzmiało ostatnie zdanie wstępu do wieloodcinkowej prezentacji nowego systemu. I tak to się zaczęło.

Ogromny wpływ na kształt pierwszej wersji WJ mieli także, oprócz Niedźwieckiego, Aleksander Rożeczki (redaktor naczelny *Brydża*) i Jan Wieczorkiewicz.

W 1965 r. *Brydż* kontynuował publikację kolejnych części Wspólnego Języka,

a w kwietniu światło dzienne ujrzała odwrotka, którą większość polskich par gra i w 2020 r. Liczba wersji odpowiedzi na pytanie 2♦ jest dziś ogromna, ale generalna zasada tej konwencji, czyli rezygnacja z naturalnego rewesu treflowo-karowego na rzecz sztucznego pytania o siłę i układ ręki partnera, nie zmieniła się od ponad pięćdziesięciu lat.

Pierwsza wersja Wspólnego Języka, nazwijmy ją umownie WJ 1965, zawierała oczywiście wiele elementów dziś już zupełnie anachronicznych, które negatywnie zweryfikowały praktyka i czas. Mijały lata, zmieniał się świat, a Wspólny Język dojrzewał i stawał się coraz bardziej popularny. Niestety, naturalną koleją rzeczy, ojcowie założyciele systemu odeszli i WJ został sierotą, a przy stołach brydżowych coraz bardziej zaczęły rozpychać się różne Strefy, Silne Pasy i Precisiony.

Przełom nastąpił w 1995 r., gdy Wspólnym Językiem „zaopiekował się” młody, obiecujący brydżysta i matematyk Krzysztof Jassem. Od tego czasu, co pięć lat, publikuje on nową, systematycznie unowocześnianą wersję Polish Club (tak WJ nazywany jest za granicą).

W tym roku przyszedł czas na szóstą już publikację, czyli Wspólny Język 2020. Nowa książka jest najobszerniejsza ze wszystkich wydanych dotychczas. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że WJ 2020 to właściwie dwa, dość mocno różniące się od siebie systemy: Wspólny Język Standard (w dalszej części będę skrótowo nazywał go WJS) i Wspólny Język Ekspert (WJX). Oba opisane są w sposób bardzo szczegółowy, niemalże wyczerpujący.

WJS 2020 to tradycyjny, ewoluujący w sposób naturalny zbiór zasad, na którego powstanie decydujący wpływ miała internetowa ankieta przeprowadzona wśród polskich brydżystów.

Tegoroczna wersja Wspólnego Języka Standard to aż 107 stron lektury. Dla porównania – WJS 2015 zmieścił się na stronach zaledwie dwudziestu. Oprócz znacznie bardziej szczegółowych opisów poszczególnych otwarć i sekwencji mamy tu jeszcze przykładowe licytacje oraz quizy sprawdzające zrozumienie systemu przez czytelnika.

Konstrukcja WJS 2020 jest tak przejrzysta, że bez żadnych uzupełnień może go stosować prawie każda nowo utworzona para, a dla tych, które grają ze sobą dłużej, standardowa wersja Wspólnego Języka może

być bazą do wprowadzenia poprawek i zmian w używanym już systemie licytacyjnym.

Zupełnie inna jest zasada budowy WJ 2020 Ekspert. Tu bowiem autor konsultował się już wyłącznie z samym sobą. Na szczęście Jassem jest na tyle doświadczonym brydżystą i autorem, że WJX nie jest „radosną twórczością”, ale spójnym, nowoczesnym systemem licytacyjnym.

Największym atutem WJ 2020 Ekspert jest to, że został on bardzo pozytywnie zweryfikowany przez praktykę. Jak wszyscy przecież pamiętamy, w latach 2013–2017 para Krzysztof Jassem – Marcin Mazurkiewicz, licytując według zasad opisanych w WJX, wygrała praktycznie wszystko, co tylko w brydżu sportowym jest na świecie do wygrania.

Wspólny Język Ekspert nie jest jednak absolutną nowością wydawniczą, gdyż pierwsza jego wersja została opublikowana w 2015 r. pod nazwą WJ Grand Master.

Nowy Wspólny Język dla ekspertów to system bardzo agresywny, w dużej mierze nastawiony na destrukcję, ale starający się również nie przekraczać granic względnego bezpieczeństwa. Motto WJ 2020 Ekspert brzmi: *Licytuj ofensywnie z kartą ofensywną, zachowaj spokój z kartą defensywną.*



Cech odróżniających WJX od jego starszego i spokojniejszego brata WJS jest kilka, a najważniejsze z nich to:

1. Otwarcie 2♣ oznaczające podlimitową dwukolorówkę na kolorach starszych.

2. Zależne od założeń limity punktowe i układowe otwarć 1♦/♥/♠ i wszystkich odzywek o charakterze blokującym. Przed partią można na przykład otworzyć 2♣ już na 4 PC w składzie 4-4 w starszych. Tu wszystko nastawione jest na utrudnianie licytacji przeciwnikom, a WJ 2020 Ekspert wprowadza nas w świat brydża totalnego.

3. Słabe odpowiedzi *one over one* po kolorowych otwarciach na wysokości jednego. By uniknąć katastrofy w dalszej fazie licytacji WJX wprowadza mechanizm hamowania przy zastosowaniu konwencji *tani transfer* autorstwa Krzysztofa Jassem.

4. W licytacji dwustronnej, po wejściu przeciwnika kolorem, nowy kolor zalicytowany bez przeskoku na wysokości dwóch jest odzywką forsującą na jedno okrążenie. Zgłoszenie zaś koloru z przeskokiem jest naturalne i oznacza rękę słabszą od inwitującej.



Wspólny Język 2020 Ekspert przeznaczony jest dla par z pewnym już stażem i grających na poziomie wyższym niż przeciętny (hmmm... czy ktoś gra poniżej tego poziomu?). To jednak nie wszystkie warunki konieczne do tego, by WJX stosować. Niezwykle istotna jest bowiem psychiczna odporność partnerów na straty, które wkalkulowane są w każdy agresywny system licytacyjny. Oczywiście w dłuższym dystansie zyski powinny przewyższać straty, ale rzetelnie ocenić można to dopiero po rozegraniu kilkuset rozdań. Dlatego wszystkim tym, którzy rozważają zmianę używanego przez nich systemu na WJ 2020 Ekspert, zalecam, by przed podjęciem takiej decyzji, która dodatkowo łączy się ze sporym wysiłkiem pamięciowym koniecznym do opanowania systemu, odpowiedzieli sobie na pytanie, czy stać ich mentalnie na sporą huśtawkę nastrojów podczas gry.

Choć sam gram systemem, w którym

większość otwarć pochodzi ze Wspólnego Języka Standard, to dzięki temu, że co miesiąc analizuję rozdziały z turniejów KMP, widzę, jak wielkie spustoszenie w szeregach przeciwników czynią agresywne otwarcia na każdym poziomie. Królem polowania jest oczywiście otwarcie 2♣ na starszych, które bardzo często sprawia, że rozgrywane jest zupełnie inne rozdanie niż przy innych stołach, a inicjatywę posiada strona rozpoczynająca licytację. Możliwość stosowania otwarcia 2♣ powoduje jednak to, że otwarcie 1♣ jest bardzo przeładowane znaczeniami, a to w znaczący sposób wpływa na precyzję licytacji. W brydżu jednak, tak jak w życiu, zawsze jest coś za coś.

Oba systemy wraz z zamieszczonym na początku słowniczkiem terminów brydżowych to blisko 300 stron druku. Nikogo nie powinno to jednak przerażać, gdyż wiele miejsca w tekście zajmują diagramy, przykładowe ręce, z którymi licytujemy tak lub inaczej, oraz testy na opanowanie i zrozumienie systemu. Poza tym duża część WJS i WJX to rzeczy powszechnie znane i stosowane, a ich ponowna prezentacja służy jedynie temu, by całość była logicznie spójna i usystematyzowana. Mnie w miarę szczegółowa lektura książki zajęła dwa wieczory. Nie ma więc czego się bać.



To, że WJ 2020 przeczytałem od deski do deski, nie znaczy wcale, że wszystko mi się tam podobało i że wszystkim się zgadzam. Poniżej kilka moich uwag.

1. Ponieważ ankieta dotycząca WJ Standard została przeprowadzona wyłącznie na stronie internetowej www.jassem.pl i swoje głosy można było oddawać tylko przez dwa miesiące, trudno mówić, że zebrane odpowiedzi są reprezentatywne. Poza tym już jakiś czas temu autor zrezygnował z przeprowadzania ankiety wśród czołowych polskich zawodników grających Wspólnym Językiem. Myślę, że wzięcie pod uwagę także ich opinii na pewno nowemu systemowi by nie zaszkodziło.

2. W tekście powinny znajdować się nazwiska twórców konwencji, z których WJ korzysta. Na przykład schemat odpowiedzi na odwrotkę w systemie WJ 2020 Ekspert

to przecież klasyczna bubrotka, czyli dzieło Grzegorza Gardynika, Jerzego Zaremby i Stanisława *Bubu* Gołębiowskiego; schemat obrony po otwarciu przeciwnika 1BA (2♣ = starsze, 2♦ = jeden starszy) to Woolsey convention znany również jako Multi-Landy. Myślę, że warto choć w taki sposób uhonorować autorów tych i innych rozwiązań skopiowanych do Wspólnego Języka.

3. Forsujące dwa w kolor po naszym otwarciu i wejściu obrońcy swoim kolorem (przykład: my: 1♣ – oni: 1♠ – my: 2♦ = forsing na jedno okrążenie) to prawdziwe trzęsienie ziemi na polskim poletku licytacji dwustronnej. Ustalenie to zbliża nas do ogólnoświatowych standardów, a tym samym sprawia, że system staje się bardziej uniwersalny. Ponieważ dla większości potencjalnych czytelników jest to absolutna nowość, należy poświęcić temu dużo, dużo więcej miejsca w tekście (przykłady rąk, typowe i nietypowe sytuacje itp.), bo inaczej nikt tym nie będzie grał, gdyż nie zrozumie idei proponowanych zmian. Czytelnik powinien dowiedzieć się od autora, dlaczego teraz ma być inaczej niż przez ostatnich 60 lat.

4. Błędy redakcyjne i korektorskie to prawdziwa pięta achillesowa prawie wszystkich książek brydżowych. Niestety w tym względzie Wspólny Język 2020 nie odbiega od normy. Wprawdzie błędy to rzecz ludzka, ale zbyt częste zastanawianie się na przykład nad tym, czy zaprezentowana w tekście zagadkowa sekwencja ma jakiś ukryty sens, czy to tylko pomyłka w druku, sprawia, że odrywamy się od czytania i analizowania tekstu, a to z kolei obniża naszą zdolność percepcji. Na szczęście są to uchybienia, które bardzo łatwo wyeliminować, i z całą pewnością następane wydanie WJ 2020 będzie już wolne od tego typu błędów i pomyłek.

Najważniejsze jest jednak to, że pod względem merytorycznym nowa książka Krzysztofa Jassem powinna zadowolić nawet najbardziej wybrednych koneserów nowoczesnej licytacji.

◆ Krzysztof Jassem, *Wspólny Język 2020, System Licytacyjny*, wydawnictwo Magdalena Jassem



Witold Stachnik

Sukcesów było znacznie więcej niż porażek, choć i te są drogą do sukcesów



Podsumowanie kadencji 2016-2020

Dobiega końca kadencja obecnego Zarządu, a zatem jest dobry czas na podsumowanie. Nie jest to proste zadanie, zawsze obarczone subiektywizmem, co naraża autora na krytykę. Nowe rozdanie wiąże się zwykle z dużymi oczekiwaniami, najlepiej spektakularnymi, niewiele osób (sądząc po temperaturze niektórych dyskusji) zdaje sobie sprawę, że za sukcesami stoi żmudna praca u podstaw. Dlatego postanowiłem w podsumowaniu wytępać również rzeczy drobne, które czasem uciekają w codzienności. Skupiłem się na sukcesach, bo – moim zdaniem – było ich znacznie więcej niż porażek, choć tych w codziennej działalności również nie zabrakło, ale przecież porażki to droga do kolejnych sukcesów. Jestem zresztą wyznawcą zasady, że jeśli nie poniosłeś porażki, to znaczy, że nie wyznaczyłeś sobie wystarczająco wielkiego celu. Nie będzie natomiast nic o sukcesach medalowych naszych zawodników, bo to temat na zupełnie inny artykuł.

Wszystkie sukcesy – mniejsze i większe – osiągnęliśmy dzięki współpracy i wielkiemu zaangażowaniu wielu osób (a czasem przy ich przeważającym udziale). Wiele z nich, choć przepraszam, że nie wszystkich, staram się wymienić w tym podsumowaniu.

Zacznę od rzeczy dużych. Głównym punktem mojego programu wyborczego były finanse, i na tym polu odnieśliśmy spory sukces. Drugim powodem do zadowolenia jest wzrost liczby członków.

◆ Rozważnie wydajemy pieniądze związkowe. Dążymy do bilansowania budżetu w danym roku i opieramy wydatki wyłącznie na bazie przychodów i spodziewanych przychodów, nie zadłużając organizacji. Wydatki planujemy na podstawie priorytetów, zaczynając od koniecznych i niezbędnych. (Igor Chalupiec, Lena Leszczyńska).

◆ Zrezygnowaliśmy z kredytów i przez cztery lata wszystkie zobowiązania były wykonywane praktycznie na bieżąco. Stan na rok 2020 jest taki, że związek posia-

da płynność finansową, żadnych zadłużeń, pozytywny wynik finansowy w bilansach rocznych i dobre perspektywy.

◆ Zredukowaliśmy duży dług finansowy wobec WBF z tytułu organizacji mistrzostw we Wrocławiu. (Igor Chalupiec).

◆ Znacznie ograniczyliśmy wydatki związane z prowadzeniem biura. Z kwoty około 430 tysięcy zł w roku 2015 do 370 tys. zł w roku 2017. Najlepiej to widać na przykładzie telefonów: gdy obejmowałem prezesurę, mieliśmy wykupione przez biuro 18 abonamentów u czterech operatorów telefonicznych. (Anna Zalewska, Jerzy Greś, Witold Rowiński, Beata Madej).



◆ Nie tylko udało się zahamować coroczny spadek liczby członków, ale również odwrócić trend i wrócić do sytuacji z roku 2008. Rok 2019 zamknęliśmy liczbą 6594 zarejestrowanych zawodników. (Adrian Ba-

kalarz, Marek Małyś, Marcin Wasłowicz).

◆ Publikujemy dokładne komunikaty z zebrania Zarządu, w tym wszystkie podjęte uchwały, oraz szczegółowe sprawozdania finansowe. Nie boimy się pokazywać, że wiele rzeczy również na Zarządzie budzi duże kontrowersje. Transparentność jest dla mnie jedną z ważnych wartości. (Artur Wasiak, Marcin Wasłowicz).

◆ Zarząd ściśle współpracuje z Radą Zawodniczą, Radą Sędziów, a przede wszystkim z Komisją Rewizyjną. Współpraca i spotkania nie oznaczają, że zawsze zgadzamy się ze zdaniem tych ciał, uważnie słuchamy jednak ich opinii i bierzemy je pod uwagę. (Ewa Miszewska, Sandra Różańska, Michał Klichowicz, Lech Ohrysko; Jarosław Molenda, Olech Bestrzyński, Przemysław Czarnecki, Witalis Talar).

◆ Współpracujemy z wojewódzkimi związkami w wielu aspektach: od udziału prezesów w zebraniach po pomoc w zakresie sprzętu. Były darmowe karty, były maszyny do powielania, pierniczki i karty w bardzo preferencyjnych cenach. (Ryszard Łazikiewicz, Lech Zakrzewski).

◆ Zaprzestaliśmy turystyki brydżowej działaczy. Na międzynarodowe imprezy mistrzowskie wysyłamy zawodników i trenerów.



◆ Zgodnie z moim programem wyborczym przywróciliśmy rozgrywki kadrowe, które rokrocznie cieszą się sporą popularnością. Rozgrywki kadrowe mają być ważnym etapem selekcji najlepszych zawodników, ale podkreślę: nie powinny być jedynym. (Maciej Czajkowski, Stanisław Gołębiowski, Jacek Grzelczak, Przemysław Janiszewski, Marek Pietraszek, Marcin Pędziński, Marek Wójcicki, Sławomir Zawiaślak).

◆ Od początku kadencji bardzo zależało mi na wzroście znaczenia i liczby turniejów teamowych. I tak się stało, co jest sporym powodem do radości. Liczba turniejów w Grand Prix Polski Teamów zrównała się z turniejami par w cyklu Grand Prix, a ponadto pojawiły się dłuższe i bardzo udane turnieje w Krakowie, Sopotcie czy Lubominie, a w tym roku jeszcze w Łowiczu. Wiem, niektórzy powiedzą, że Memoriał Żurka, turniej w Lubominie to nie zasługa PZBS. Trzeba jednak trafić na dobry klimat, a do „tanga trzeba dwojga”. (Marcin Pędziński, Adolf Bocheński, Maciej Czajkowski, Stanisław Gołębiowski).

◆ Wprowadziliśmy zamkniętą kategorię Mistrzostw Polski Par Open, która znacznie wzmocniła rangę i znaczenie finałów wojewódzkich tych mistrzostw. (Ewa Miszewska, Maciej Czajkowski, Stanisław Gołębiowski, Marcin Pędziński).

◆ Mistrzostwa Polski rozgrywamy w różnych miastach w różnych częściach kraju: Bolesławiec, Elbląg, Kraków, Poznań, Rzeszów, Sopot, Warszawa, Wrocław, Zgorzelec. (Maciej Czajkowski, Stanisław Gołębiowski, Marcin Pędziński).



◆ Najlepszych zawodników w krajowych imprezach mistrzowskich nagradzamy pokryciem kosztów udziału w zawodach międzynarodowych.

◆ Wprowadziliśmy Oficjalny Ranking Brydżowy PZBS, który stał się ważnym elementem klasyfikowania bieżącej siły gry zawodników. (Michał Klichowicz, Maciej Wachowski).

◆ Uchwaliliśmy nowy Regulamin Dyscyplinarny i usprawniliśmy pracę Wydziału Dyscypliny. Zdajemy sobie sprawę, że ta działalność powinna być jeszcze prężniejsza, ale są tu też powody do zadowolenia. Ważna zasada jest jedna – wszyscy zawodnicy, sędziowie i działacze powinni dążyć do eliminacji nagannych zachowań na imprezach brydżowych. (Marcin Wasłowicz, Michał Zimniewicz; Jacek Grzelczak, Sandra Różańska, Igor Grzejdziak, Piotr Ilczuk, Tomasz Radko, Przemysław Gałek).

◆ Wypracowaliśmy jednolite i mocne stanowisko wobec oszustw i oszustów brydżowych. (Igor Chalupiec, Jacek Grzelczak, Lech Ohrysko).

◆ Przeprowadzamy transmisję i nagrywamy wszystkie mecze ekstraklasy. To nie tylko zdecydowane uatrakcyjnienie przekazu i zwiększenie zainteresowania rozgrywkami, ale również przejaw walki z oszustwami. (Marcin Wasłowicz).

◆ W centralnych rozgrywkach ligowych ograniczyliśmy zdecydowanie liczbę meczów „o nic” rozgrywanych w ostatniej fazie rozgrywek. (Maciej Czajkowski, Artur Wasiak).

◆ Podczas tej kadencji pojawiły się dwie nowe inicjatywy, które powstały na bazie pomysłów śp. Jana Blajdy: Turniej 11 listopada i Turniej WOŚP. Prowadzimy w nich dwie klasyfikacje turniejów z całej Polski. Trzecią inicjatywą ogólnopolską, w której PZBS również bierze aktywny udział, jest turniej Bridge2Success. (Jan Blajda, Maciej Czajkowski, Joanna Chmielewska, Lena Leszczyńska, Małgorzata Maruszkin, Ela Tomczuk).

◆ Zorganizowaliśmy dwa happeningi brydżowe w centrach dużych miast (Wrocław i Kraków). Dwukrotnie braliśmy udział w Narodowym Dniu Sportu. Imprezy wzbudziły spore zainteresowanie mediów i cieszyły się bardzo licznym udziałem młodzieży. (Lena Leszczyńska, Agata Kowal, Małgorzata Maruszkin, Adrian Bakalarz, Piotr Dybic, Roman Kowalewicz, Tomasz Radko, Jan Sibilski).

◆ W roku 2020 po raz pierwszy zaplanowaliśmy w budżecie środki na bardzo waż-

ną sprawę – wynagrodzenie trenerów kadrowych. To rzecz, o której marzyłem i walczyłem od początku kadencji.

◆ Ciągłe wspieramy kształcenie brydżowe młodzieży i ludzi starszych. (Adrian Bakalarz, Marek Małysa, Ryszard Kiełczewski, Marcin Kufłowski; wszystkich osób, nauczycieli i instruktorów nie sposób wymienić).

◆ Rozwijamy program Brydż 60+. Dotarliśmy już z programem do ponad 300 ośrodków. W ramach programu nie tylko szkolimy osoby starsze, ale także prowadzimy badania o wpływie nauki brydża na walkę z demencją i zapobieganie chorobie Alzheimera. (Marek Małysa, Małgorzata Maruszkin).

◆ Mocno walczyliśmy o zatwierdzenie przez ministerstwo programu nauczania brydża w szkołach. Udało się. Program pozwala uczyć brydża w ramach zajęć szkolnych. Aby tych uczących było jak najwięcej, wprowadziliśmy nowy Regulamin Nadawania Tytułów Instruktorskich i Trenerskich z łatwiejszym dostępem do uprawnień instruktorskich. Aby tych, których mają uczyć, było jak najwięcej, wymyśliśmy program w ramach projektu ministerialnego „Sport Wszystkich Dzieci”. (Leszek Nowak, Agata Kowal, Włodzimierz Krysztofczyk, Marek Wójcicki, Anna Zalewska).

◆ Realizujemy nasz pomysł programu „Sport Wszystkich Dzieci”, który w roku 2018 objął 15 szkół, a w 2019 już 37. Na ten program w roku 2019 przeznaczyliśmy ponad 140 tysięcy złotych. Prowadzenie projektu przyniosło wzrost liczby zawodników w najmłodszej kategorii. (Adrian Bakalarz).



◆ Udostępiliśmy propozycje materiałów szkoleniowych dla nauczycieli i instruktorów. (Marek Barylewski, Piotr Dybic, Marek Wójcicki).

◆ Nowością jest zorganizowanie Plebiscytu na Najlepszego Zawodnika PZBS. Wybo-



ru dokonują zawodnicy w głosowaniu internetowym. Wierzę, że ta zabawa – połączona oczywiście z wyborem najlepszego (najpopularniejszego) zawodnika – jest miłym podsumowaniem roku. (Marcin Wasłowicz, Michał Zimniewicz, Michał Klichowicz).

◆ Podpisaliśmy umowę i wprowadziliśmy możliwość zdobywania internetowych punktów klasyfikacyjnych na platformie Funbridge. (Marcin Wasłowicz).

◆ Zgłosiliśmy i wprowadziliśmy do EBL Stars of the Past naszych dwóch wielkich brydżystów – Juliana Klukowskiego i Andrzeja Wilkosza.

◆ Ujednoliliśmy składki zawodnicze w całej Polsce. Wprowadziliśmy ważne zniżki dla nowych i powracających członków, które przyciągnęły te osoby do związku.

◆ Wprowadziliśmy uchwały, na podstawie których zaliczamy punkty klasyfikacyjne niezrzeszonych zawodników do WK 0.5, a także przyznajemy punkty klasyfikacyjne wszystkim uczestnikom turniejów brydżowych. (Marcin Wasłowicz).

◆ Zmodyfikowaliśmy i wprowadziliśmy nowości do bazy zawodników Cezar.

(Andrzej Wachowski, Maciej Wachowski, Marcin Wasłowicz, Michał Zimniewicz).

◆ Większość regulaminów była przeglądana, poprawiana i uszczegółowiana przez Komisję Regulaminową. (Michał Zimniewicz, Michał Klichowicz, Krzysztof Krause, Artur Wasiak, Marcin Wasłowicz).

◆ Zdecydowanie poprawiliśmy – w znaczeniu: uczyniliśmy bardziej racjonalną – liczbę sędziów obsługujących najważniejsze imprezy. (Artur Wasiak).

◆ Uchwaliliśmy nowe Zasady Alertowa-

nia oraz wprowadziliśmy zmiany w Polityce Systemowej. Kontynuujemy coroczne kursokonferencje sędziowskie w Starachowicach. Nowością tej kadencji było zorganizowanie kursokonferencji technicznej dla sędziów. (Sandra Różańska, Maciej Czajkowski, Michał Klichowicz, Jacek Marciniak, Artur Wasiak, Marcin Wasłowicz, Michał Zimniewicz).

◆ W kwartalniku *Świat Brydża* pojawiły się nowe działy oraz nowi autorzy. Na końcu magazynu zagościła nowa rubryka – kalendarium najważniejszych wydarzeń PZBS. (Paweł Jarząbek).

◆ Współpracujemy ze sponsorami – tymi większymi i tymi mniejszymi. Największym jest Sponsor Generalny Budimex, któremu zawdzięczamy dofinansowanie wielu prowadzonych przez nas zadań. Jednym z mniejszych, z którym współpraca również wzorowo się układa – Fabryka Kart Trefl. (Igor Chalupiec, Lena Leszczyńska).

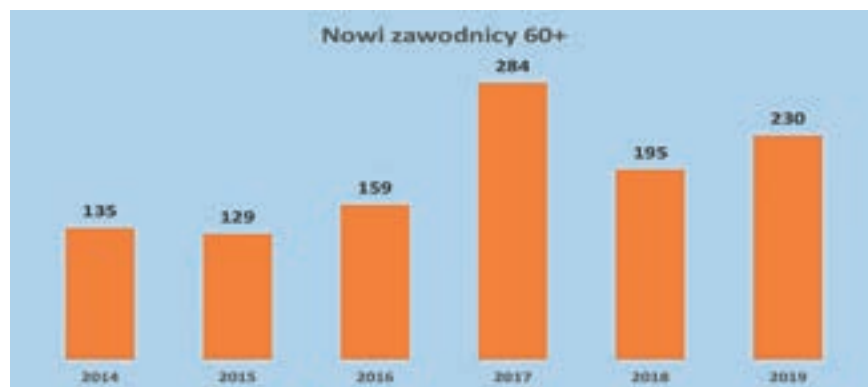
◆ Zdecydowanie zwiększyła się medialna widoczność brydża w prasie, radiu i telewizji. W ten sposób staramy się budować pozytywny wizerunek związku i brydża jako dyscypliny sportowej. Związa-

ne jest to z naszą aktywnością przez całą obecną kadencję – organizowaniem happeningów, nauką brydża w szkołach, nauką osób starszych w ramach programu Brydż 60+, nagłaśnianiem sukcesów naszych brydżystek i brydżystów. Największe nasilenie medialne nastąpiło po zdobyciu przez Polskę złotego medalu w kategorii open na mistrzostwach świata w Wuhan. (Joanna Chmielewska, Lena Leszczyńska, Małgorzata Maruszkina, Ela Tomczuk, Igor Chalupiec, Stanisław Gołębiowski, Paweł Jarząbek, Tomasz Latos).



Na koniec do pozytywnych aspektów tej kadencji chciałbym zaliczyć również ogromne doświadczenie zdobyte w jej trakcie, zarówno przeze mnie, jak i przez pozostałych członków Zarządu, a także wielu osób, które z nami współpracowały. W 2016 roku w przeważającej większości byliśmy grupą idealistów, ludzi z pasją. Nie ułatwiała nam pracy ani bieżąca sytuacja finansowa związku, ani zastane zobowiązania i problemy. Zostaliśmy rzuceni na głęboką wodę i myślę, że nie tylko dopłynęliśmy do brzegu, ale udało się nam przygotować podwaliny pod kilka mostów, które powstaną w przyszłości. Nie unikaliśmy błędów, ale wyciągnęliśmy z nich wnioski. Ta wiedza zostanie nam na lata i dopóki pasji i sił wystarczy, jeszcze nie raz będziemy mogli zrobić coś dobrego dla brydża.

Powiadają, że na podziękowania nie jest nigdy za późno, ja napiszę: nigdy nie jest za wcześnie. Chciałbym niniejszym serdecznie podziękować tym, którzy ze mną wytrwali w Zarządzie, ale także tym, którzy z różnych powodów odeszli. ◆



Włodzimierz Starkowski
KORESPONDENCYJNE MISTRZOSTWA POLSKI

Grudzień, styczeń, luty



Fot. Stefan Burdzyński



Jerzy Sukow z pucharem za zwycięstwo w Korespondencyjnych Mistrzostwach Polski 2019

swoich największych konkurentów, parę Jerzy Kullass – Marek Wawrzyniak.

Wszyscy wymienieni wyżej brydżyści otrzymali medale mistrzostw kraju oraz nagrody rzeczowe. W pozostałych klasyfikacjach triumfowali:

- * Kobiety – **Joanna Derewońko**
- * Seniorzy – **Jerzy Sukow**
- * Juniorzy i U-20 – **Adam Szuszkiewicz**

A teraz już czas na prezentację zwycięzców i najciekawsze rozdania trzech ostatnich turniejów Korespondencyjnych Mistrzostw Polski.

♦ Grudzień: Wysiłek niewielki, zysk znaczący

9 grudnia 2019 r. przy stołach zasiadły 742 pary, a najlepsi byli brydżyści z Dolnego Śląska: **Zbigniew Ciereszko i Aleksander Poznysz**. W ośrodku DS/144 (Lubin), w którym zagrali zwycięzcy klasyfikacji ogólnopolskiej, wystąpiło dziewięć duetów, a średnie WK to 6,05 na parę. Końcowy wynik triumfatorów to 67,10%.

Podczas grudniowego (styczniowego zresztą też) turnieju pojawiło się kilka rozdań dotyczących odwiecznego dylematu maksowego – grać w kolor czy w bez atu? W meczu nie jest to zagadnienie o znaczeniu kluczowym dla wyniku, natomiast w turnieju par właściwe rozwiązanie tego problemu to prawdziwa kopalnia punktów. Poniżej rozkład z turnieju finałowego 2019. Para **WE** licytuje Wspólnym Językiem w wersji z *podwójnym magistrem*.



Walka o zwycięstwo w ubiegłorocznej edycji Korespondencyjnych Mistrzostw Polski była niezwykle zacięta i wyrównana, a rozstrzygnęła się dopiero podczas ostatniego turnieju kwalifikacyjnego. 1478 punktów długofalowych, które otrzymał **Jerzy Sukow** za zajęcie czwartego miejsca w grudniowej eliminacji KMP, pozwoliło mu rzutem na taśmę wyprzedzić

Rozdanie 31; NS po partii, rozdawał S

<p>♠ 7 4 2 ♥ 9 3 ♦ 8 4 ♣ D 8 6 4 3 2</p>	<table style="border: 1px solid black; margin: auto;"> <tr><td colspan="2">N</td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td></tr> <tr><td colspan="2">S</td></tr> </table>	N		W	E	S		<p>♠ D 3 ♥ D W 10 6 4 ♦ A D 3 ♣ K 10 9</p>
N								
W	E							
S								
<p>♠ A K W 8 5 ♥ A 8 7 ♦ K 9 7 ♣ A W</p>	<p>♠ 10 9 6 ♥ K 5 2 ♦ W 10 6 5 2 ♣ 7 5</p>							

Pokój otwarty

W	N	E	S
–	–	–	pas
1 ♣	pas	1 ♥	pas
1 ♠	pas	2 ♦ ¹	pas
2 ♠ ²	pas	2 BA	pas
3 ♥	pas	4 ♣ ³	pas
4 ♦ ⁴	pas	4 BA ⁵	pas
5 ♦ ⁶	pas	???	pas

¹ sztuczny forsing do końcówki; ² silny trefl na pikach; ^{3,4} po uzgodnieniu kierów partnerzy wymieniają cuebidy; ⁵ pytanie o pięć wartości; ⁶ trzy wartości

W szóstym okrążeniu licytacji gracz **E** ma już komplet informacji potrzebnych mu do podjęcia prawidłowej decyzji o wysokości i mianie kontraktu ostatecznego. Szlema oczywiście licytować nie można, bo przecież brakuje jednej wartości, którą może być as. Do rozstrzygnięcia pozostaje więc tylko to, czy zgłosić 6♥, czy 6BA.

W tym momencie gracz **E** może się po-deprzeć najprostszą arytmetyką: sam ma 14 PC, a punkty partnera to co najmniej 18. Razem daje to już 32. Po dodaniu jeszcze 4 PC za brakującego nam jakiegoś asa mamy już 36 z czterdziestu miltonów. Do kompletu brakuje więc nam bardzo niewiele, zatem śmiało możemy powiedzieć 6BA. Być może, aby to wygrać, będziemy musieli wykonać impas pikowy (partner wyłoży nam w dziadku A W w tym kolorze), ale szlemik bezatutowy nigdy nie będzie gorszy od kierowego.

Praktyka była w pełnej zgodzie z przeprowadzoną powyżej nieskomplikowaną analizą, bo na oba kontrakty, dzięki udającemu się impasowi kierowemu, brało się trzynaście lew.

Zapis 1010 (6♥+1) dawał parze **WE** 38,00%, a nota o zaledwie 10 punktów wyższa (wszystkie lewy na 6BA) to aż 71,43%! Różnica 33,43% maksa, a więc około 1% wyniku w całym turnieju. To niekiedy (w zależności od miejsca, bo im bliżej środka, tym różnica większa) przesunięcie nawet o kilkadziesiąt pozycji na tabeli wyników. Warto więc przed podjęciem ostatecznej decyzji chwilę pomyśleć. Wysiłek niewielki, a potencjalny zysk może być bardzo duży.

♦ Styczeń: Przelicytujmy to z WJ 2020

W drugi poniedziałek stycznia najlepszymi spośród 749 par startujących w turnieju inauguracyjnym KMP 2020 zostali **An-**



drzej Dębowski i **Andrzej Wielowieyski** z ośrodka ZP/167 (Szczecin). Grało tam 16 par, a średnie WK to 8,25 na parę. Wynik zwycięzców – 66,56%.

I znowu rozdanie, w którym to, czy gramy w kolor, czy w bez atutu robiło różnicę:

Rozdanie 8; obie przed partią, rozdawał W

♠ 8 6
♥ 9 5 4 3
♦ W 6
♣ D 10 5 4 3

♠ A K D 10 3	N	♠ 9 7 2
♥ K 8	W	♥ A 10 7
♦ A D	E	♦ K 8 7 5 4 3
♣ A W 7 6	S	♣ K

♠ W 5 4
♥ D W 6 2
♦ 10 9 2
♣ 9 8 2

Diagram rozdania pokazuje wyraźnie, że grając w kara, piki lub w bez atutu para **WE** bierze piętnaście lew. Wylicytowanie szlema nie dla wszystkich jednak było sprawą prostą. Osiągnięcie tak wysokiego kontraktu wymaga bowiem zastosowania kilku ustaleń dotyczących sekwencji 1♣ – 1♦ – 2♦, a nie wszyscy mają je w swoich systemach.

Z rozkładem tym zmierzyło się 350 par **WE** i 76 z nich ukontentowało się końcówką, 196 zagrało szlemika, a do siódemki doszło zaledwie 78 duetów. Na każdym z tych trzech poziomów różnice między kontraktem w BA i w kolor były wyraźne. Za wygranie z nadróbką szlemika pikowego (+1010) na ekranie pierniczka wyświetlało się 39,94%, a zapis 1020 dawał już całkiem przyzwoite 66,01%. Szlem karowy to „zaledwie” 79,32%, a wielki szlem w bez atutu dawał w pełni zasłużone 92,92%.

Popatrzmy teraz, jak radzi sobie z tym rozdaniami opublikowany niedawno WJ 2020. Na początek cytuję z książki Krzysztofa Jassemę:

1 ♣	1 ♦
2 ♦	???

Po powyższej sekwencji odpowiadający ma do dyspozycji następujące odzywki: 2♥ – wyczekujące, 2♠ – kolory młodsze i co najmniej trzy kontrole, 3♣/♦/♥/♠ – dobra szóstka.

W zdecydowanej większości wypadków odpowiadający licytuje 2♥. Nie jest to odzywka naturalna ani powtórny negat, lecz rebid odpowiadający umożliwiający otwierającemu pokazanie składu.

Stosując się do opisanych wyżej reguł, para **WE** dalej postępuje tak:

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦	pas
2 ♦	pas	3 ♦	pas
3 ♠	pas	4 ♣	pas
4 ♦	pas	4 ♥	pas
4 BA	pas	5 ♣	pas
5 ♥	pas	6 ♣	pas
??			

2♦ = sztuczny forsing do końcówki.

3♦ = dobra ręka z kolorem karowym 6+.

4♣ = to **musi** być cuebid na uzgodnionych pikach, gdyż z układem 5-4 w młodszych **E** powiedziałaby 2♠ po 2♦.

4♦, 4♥ = Kolejne cuebidy.

4BA = pytanie o pięć wartości.

5♣ = jedna wartość.

5♥ = pytanie kolorowe króle.

6♣ = ♥K lub dwa pozostałe (karowy + treflowy).

Gracz **W** ma kartę partnera jak na dłoni: sześć kar z królem, trzy piki, ♥A i ♣K. Teraz trzeba podjąć właściwą decyzję. Jeśli piki są 3-2, a kara 4-1, to przebijemy coś w stole i będzie to nasza trzynasta lewa – trzeba więc licytować 7♠. Jeśli jednak piki są 4-1/5-0, a kara 3-2, to wygramy szlema w bez atutu (3piki + 2 kiery + 6 kar + 2 trefle = 13), a wpadniemy na 7♠. Poza tym w przypadku dobrego podziału pików, a złego kar, mamy jeszcze w zanadru impas treflowy (**W** nie wie, że król partnera w tym kolorze jest singlowy) lub jakiś przymus. Kalkulacja jest więc prosta – meldujemy 7BA i za chwilę deklarujemy swoje.

♦ Luty: III Memoriał Wojciecha Siwca

Lutowa eliminacja Korespondencyjnych Mistrzostw Polski jest turniejem szczególnym. Od dwóch lat bowiem poświęcona jest pamięci Wojciecha Siwca – znakomitego brydżysty, dziennikarza i analityka, któ-



Smutne skutki niedoceny przeciwnika

Prawdopodobnie większości brydżystom zdarza się uzależnić zagranie w rozdaniu od poziomu umiejętności wroga. I to czasem może nam zablokować realny obraz rozdania...

Do czego może to doprowadzić, przekonaliśmy się pewien rozgrywający ponad dekadę temu. Po nieskomplikowanej licytacji rozgrywamy najtrudniejszy kontrakt świata w turnieju na maksy:

WE po partii, rozdawał S

♠ K 10 7
♥ A K 9 7
♦ 10 4
♣ K 10 7 4

N	
W	E
S	

♠ 9 6 5 4
♥ W 10 4
♦ K 3 2
♣ A 8 3

W	N	E	S
		bohater	
–	–	–	pas
pas	1♣	pas	1♠
pas	1BA	pas...	

Wist ♣2 (odmienny). Dokładamy ♣3 i dama z prawej. Bierzymy na króla i co dalej? Technika nakazała rozgrywającemu zagrać ♠10 – a może ♣D 9 było z prawej? ♠10 zostaje pokryta ♣W – ♣A – ♣5. Teraz ♥W w koło. E bierze na ♥D i sprawnie wychodzi ♦D. Na razie rozgrywający puszcza (od prawego ♦6) i lewy kontynuuje ♦5. No i co teraz? Kłębą się myśli – czy to możliwe, że tak szybko i sprawnie można zagrać z A D x x, czy to po prostu zwykły błąd obrońcy wynikający z braku techniki? Cóż, rozgrywający postanowił nie docenić przeciwnika i położył małe. Jak to się skończyło?

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Całość:

♠ K 10 7
♥ A K 9 7
♦ 10 4
♣ K 10 7 4

N	
W	E
S	

♠ D 8
♥ D 8 6
♦ A D 9 5
♣ W 9 6 2

♠ 9 6 5 4
♥ W 10 4
♦ K 3 2
♣ A 8 3

Przeciwnicy przygotowali sobie jeszcze w przelocie dwie lewy pikowe i ostatecznie obłożyli kontrakt bez jednej za 80%. Za swoje było 52%. Rozgrywający prawdopodobnie nawet nie założył, że wróg mógł dać chętniej wist w karo z D W x x niż z ♣W 9 x x. Na pozycji E siedział wtedy trochę znany, trochę nieznany junior, który mógł sprawiać wrażenie zagubionego. Dziś tę twarz już wszyscy znamy.



Technika na rozgrywce w czasie turnieju impowego często pozwala nam zadbac przede wszystkim o bezpieczeństwo kontraktu.

WE po partii, rozdawał N

♠ 5 4
♥ K W 5 2
♦ A D 7 6 3 2
♣ 10

N	
W	E
S	

♠ A K D 10 9 2
♥ A 10 7 3
♦ W 10
♣ 2

W	N	E	S
		bohater	
–	1♦	pas	1♠
pas	2♦	pas	2♥ ¹
pas	3♥	pas	4♣
pas	4♦	pas	4♥
pas...			

¹ naturalne, forsujące na jedno okrażenie

Wist ♣K, trefl. Nasz rozgrywający przebił w stole, wyrzucając karo z ręki, i zagrał ♥K (♥8 od lewego) i ♥W. Podłożoną damę pobił, a LHO wyrzucił trefla. Mamy sytuację następującą:

♠ 5 4
♥ 5
♦ A D 7 6 3 2
♣ –

N	
W	E
S	

♠ A K D 10 9 2
♥ 10 7
♦ W
♣ –

Teraz nasz bohater, aby zapewnić sobie maksymalne bezpieczeństwo, zagrał ♠10. Nawet jak przeciwnicy wezmą waletem, to jesteśmy w stanie oddać maksymalnie jedną lewą na atuta.

Pełny rozkład:

♠ 5 4
♥ K W 5 2
♦ A D 7 6 3 2
♣ 10

♠ W 8 6 3
♥ 8
♦ K 9 5 4
♣ K D 8 7

N	
W	E
S	

♠ 7
♥ D 9 6 4
♦ 8
♣ A W 9 6 5 4 3

♠ A K D 10 9 2
♥ A 10 7 3
♦ W 10
♣ 2

Aby zagranie w ♠10/9 było jedynym wygrywającym, E musiałby mieć kartę: ♠x ♥D 9 x x ♦K x x ♣A W x x x



Szeroka wyobraźnia – tak ważny atut u brydżysty. Czy podzielimy sukces kolejnego bohatera? Mamy kartę:

♠A 8 ♥A K D 10 6 ♦W ♣A 6 5 4 3

Grając WJ, zaczynamy na trzeciej ręce:

W	N	E	S
			bohater
–	pas	pas	1 ♣
pas	1 ♥	pas	2 ♦ ¹
pas	2 ♠ ²	pas	2 BA ³
pas	3 ♣ ⁴	pas	3 ♦ ⁵
pas	3 ♥ ⁶	pas	4 ♣ ⁷
pas	4 ♦ ⁸	pas	4 BA
pas	5 ♣ ⁹	pas	?

¹ odwrotka; ² 7–9(10) na czterech; ³ pytanie; ⁴ dowolna trójkorówka; ⁵ pytanie; ⁶ krótkość trefli; ⁷ uzgodnienie kierów; ⁸ cuebid; ⁹ 1 lub 4 wartości

Teraz nasz bohater praktycznie całe rozdanie ma na tacy. Skład partnera to 4-4-4-1 lub 4-4-5-0 i jeśli ma ♠K i ♦A, to przy wiście atutowym potrzebne będą trefle rozło-

żone 4-3 przy składzie 4-4-4-1 partnera lub boczna szansa, np. ♠W. Narzuca się pytanie o króla, ale (!) nasz bohater zaczyna od pytania o... damę atu – aby stworzyć wrażenie, że brakuje nam tej głównej karty. I dalej leci:

W	N	E	S
			bohater
pas	5 ♣	pas	5 ♦ ¹⁰
pas	5 ♥ ¹¹	pas	5 ♠ ¹²
pas	6 ♥ ¹³	pas	7 ♥
pas...			

¹⁰ pytanie o damę atu; ¹¹ brak; ¹² pytanie o króla; ¹³ ♠K lub dwa pozostałe

Teraz wróg wyszedł w karo, a było tak...

♠ K 7 4 3			
♥ W 9 8 4			
♦ A 8 7 6			
♣ 7			
♠ D 10 5 2			
♥ 5			
♦ 5 4 3			
♣ K D 9 8 2			
	N	E	
	W	S	
			♠ W 9 6
			♥ 7 3 2
			♦ K D 10 9 2
			♣ W 10
			♠ A 8
			♥ A K D 10 6
			♦ W
			♣ A 6 5 4 3

E myślał, że partner może mieć ♥D i poszedł bokiem (w ♦K) zamiast w atu. Sprytnie! ♦

KOŃ POCIĄGOWY

Krzysztof Martens

Odbieranie lew w właściwej kolejności



Obie przed partią, rozdawał N

			♠ K 10 5 3
			♥ 3
			♦ A K 10 7 5 4
			♣ W 10
♠ 9 2			
♥ 10 9 6 4			
♦ D 9 3			
♣ A K 4 2			
	N	E	
	W	S	

W	N	E	S
–	1 ♦	1 ♥	1 ♠
2 ♦	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

2 ♦ = dobre podniesienie do 2 ♥

3 ♠ = układowe

Wychodzimy ♣A. Partner dokłada ♣8, S – ♣6.

Pomyślmy nad sensownym planem obrony.

Rozwiązanie:

Rozkład punktów: 11 (dziadek) + 9 (my) = 20. Partner i rozgrywający mają po mniej więcej 10 PC z tolerancją do 2 PC, raczej ze wskazaniem na rozgrywającego.

Lewy obrony: 2 treflowe, 1 kierowa, jeżeli partner ma asa. W karach nie widać, w jaki sposób mielibyśmy wziąć lewę.

Wobec tego do obłożenia kontraktu musimy zbudować lewę atutową. Jeżeli partner ma ją pewną – weźmiemy. Ale może być konieczność wyrobienia jej w drodze



promocji, przez zagranie trzy razy w trefle. Jednak aby do niej doszło, musimy wcześniej wziąć lewę kierową. Jeżeli tego nie zrobimy, rozgrywający po prostu rzuci ze stołu kiera, gdy zagramy po raz trzeci w trefle. Czyli w lewie drugiej gry w kie-

ry, a po odwrócie w trefla od partnera gramy trzeci raz w trefle.

Obie przed partią, rozdawał N

			♠ K 10 5 3
			♥ 3
			♦ A K 10 7 5 4
			♣ W 10
♠ 9 2			
♥ 10 9 6 4			
♦ D 9 3			
♣ A K 4 2			
	N	E	
	W	S	
			♠ W 8 6
			♥ A D W 8 7 2
			♦ W 2
			♣ 8 5
			♠ A D 7 4
			♥ K 5
			♦ 3
			♣ 3

♦ Książka Krzysztofa Martensa *Koń pociągowy. Szkoła wistu* (współautorka: May Sakr) została wydana po polsku przez Marka Wójcickiego. Jest do nabycia na www.bridge.com.

♦ W *Koniu pociągowym* obrońcy stosują zrzutki naturalne, zarówno ilościowe, jak i jakościowe.





W tym numerze *ŚB* chciałbym przedstawić wam książkę legendarnej amerykańskiej brydżystki Helen Sobel. Jej tytuł – *Winning Bridge* (wyd. 1950) – mówi chyba wszystko. To nie jest pozycja o teorii brydża, ale o sposobie na wygrywanie. W tej materii Helen Sobel była niezaprzeczalną mistrzynią. A że sposoby wygrywania bywają różne...

Kiedyś Helen Sobel kibicowała przyjacielowi. Grano na wysokie stawki, a faworytem w wyścigu po pieniądze był mistrz Paul, znany ekspert. W tamtych czasach grywano papierowymi kartami kiepskiej jakości, które łatwo się brudziły i nieraz zlepiały. Czasami karty w tajemniczy sposób wędrowały pomiędzy taliami. Nasz bohater, któremu kibicowała Helen, dostał *dwa asy kierowe*. Zapowiadała się niezła zabawa!

Paul z partnerem wylicytowali 6♥, a posiadacz *dwóch asów kierowych* oczywiście skontrował. Paul podwoił stawkę. Po wiście – nieważne jakim – rozgrywający zagrał w kier i *pierwszy as* wziął lewą. Teraz nasz bohater wpadł w długi trans, pokazując przeciwnikom cały swój repertuar min i gestów. Wreszcie rozpaczliwie pociągnął *drugiego asa* kier.

Zmartwiony Paul nic nie zauważył i przepaszając zwrócił się do partnera: Myślałem, że kontrakt jest pewny.

To był prawdziwy *winning bridge*!

Helen Sobel opisała szereg świetnych, pouczających rozdań, ale ja – korzystając z pozycji selektonera kadry mikstowej – przedstawię wam, co autorka sądziła o parach damsko-męskich i grze kobiet w szczególności.

Otóż kobiety nie grają wcale gorzej niż mężczyźni – grzmi pani Sobel. Jako dowód przedstawia liczne rozdania, w których sta-

be kobiety rozprawiają się z męskimi herosami. W poniższym rozdaniu w roli głównej wystąpi gwiazda amerykańskiego brydża tamtych czasów: Margaret Wagar.

W turnieju rangi nationals w Chicago miało miejsce owo niespotykane zdarzenie...

Johnny Crawford				
♠ 6 5				
♥ A 9				
♦ A K D 5 4				
♣ A 9 8 7				
♠ 10 7 4 3		N		♠ 2
♥ K 5 2		W	E	♥ W 8 7 4
♦ W 9 6 3		S		♦ 10 8 2
♣ K D				♣ W 10 6 5 3
Margaret Wagar				
♠ A K D W 9 8				
♥ D 10 6 3				
♦ 7				
♣ 4 2				

Margaret i Johnny w wyniku nieporozumienia licytacyjnego dolicytowali się szlemu pikowego. Po wiście ♣K i wyłożeniu fatalnego dziadka Margaret zachowała pokerową minę. Ba, można było nawet sądzić, że ów szlem jest górny, a ona zastanawia się nad bezpieczną realizacją kontraktu. Wiecie, kobiety bywają nieprzeniknione.

Wkrótce rozpoczęło się polowanie – na obrońcę oczywiście! Rozgrywająca beznamyślnie zabiła trefla asem w dziadku, ściągnęła cztery razy atuty (wyrzucając ze stołu dwa trefle) i...

I w co zagrała? Tym razem – wciąż beznamyślnie – położyła przed sobą ♥D! Obrońca **W** zupełnie nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. On, facet w portkach, musiał teraz podjąć decyzję w mgnieniu oka. Błyskawicznie dołożył blotkę, aby nie ujawniać posiadanych walorów kierowych. Rozgrywająca też poprosiła o małe ze stołu, tak jakby ta lewa w sposób oczywisty od

początku do niej należała. Następnie wyrobiła kara przebitką. „Górny” szlem został zrealizowany!

Choć na pozycji **W** siedział znany Life Master, z łatwością wpadł on w kobiece sidła – z nieukrywaną radością zauważyła Helen Sobel.

Tytuł Life Mastera nie zawsze pomaga. Ja znam wielu moich kolegów, którzy wpadli w sidła kobiece, nie tylko nie mając owego zaszczytnego tytułu, ale nawet nie rozróżniając asa od króla.

Wszystko zależy od wielkości oczek w sidłach!

W naszym rozdaniu zagranie w ♥D bez ruszenia kar wyglądało bardzo podejrzanie. Zwykle zaczynamy od sprawdzenia podziału głównego koloru, a dopiero potem chwytny się ostatniej szansy: impasu. Ale rozgrywała niepozorna niewiasta...

Helen Sobel nieraz odnosiła się do spraw damsko-męskich. Generalnie uważała, że układ mąż – żona nie sprzyja dobrej grze. Ja się odcinam od poglądów Helenki. Nie mam wyjścia, inaczej w kadrze mikst pozostaną tylko ja!

Muszę jednakże przyznać, że kompetencje Helen Sobel w kwestiach damsko-męskich są bezsprzeczne. W końcu miała trzech mężów i z żadnym nie osiągnęła sukcesów sportowych. Te przyszły dopiero, gdy za partnera miała Charlesa Gorena. Wścibscy dziennikarze nieraz ją pytali, czemu nie wyjdzie za Gorena. Helen odpowiadała jakoś wymijająco. Dziś – po przeczytaniu książki *Winning Bridge* – jestem przekonany, że pani Sobel przedkładała sukcesy sportowe nad życie w stadzie.

Historie, które niżej opisuję na podstawie książki Helen Sobel, są z pewnością tak prawdziwe jak pieniądze w państwowym banku. Ale mają chociaż walor humorystyczny... Ekspert X zapytany o postępy żony po sześciu miesiącach małżeństwa i nauki brydża odparł: – Idzie jej świetnie. Aktualnie pracuje nad karami. A od trzech tygodni bezbłędnie rozpoznaje trefle!

Ekspert Y uczył żonę w nieortodoksyjny, choć praktyczny sposób. Przez pierwsze sześć miesięcy małżeństwa zabronił jej li-



cytować kolory młodsze. Ponieważ w brydża gry zwykle kontrakty w kolory starsze i w bez atu, to on sam rozgrywał prawie wszystkie rozdania. Gdy żona – jego zdaniem – poczyniła postępy, została upoważniona do okazjonalnego licytowania kolorów starszych, tylko pięciokartowych i zawierających minimum A K W. Minęło pięć lat gry... Małżonkowie dorobili się trójki dzieci i dopiero wówczas – po raz pierwszy – szczęśliwa żona mogła zaliczyć bez atu.

Ekspert Z poszedł jeszcze inną drogą. Otóż tak prowadził licytację, że jego żona okazjonalnie rozgrywała. Wariat czy co? Absolutnie nie! Był świetnym nauczycielem i innowatorem. Nikt bowiem tak jak on nie potrafił wykącać dziadka.

Drodzy małżonkowie! Czytajcie dalej i ucztujcie się!

Żona rozgrywała jakiś kontrakt kolorowy. Powiedzmy, że nastąpiło wyjście w karo. Mężuś, dokładając singla karego z dziadka, wygłaszał krótkie expose: – Mam tylko jedno karo, kochanie. – Następnie wykładał pięć atutów, komentując posiadane dobra: – Tu masz parę atutów, moja ślicznotko, aby poprzebijać kara. Atutów jest sporo i potem będziesz mogła ściągnąć je przeciwnikom. – Chwilę potem nauczyciel wykładał pięć kierów z królem, damą i waletem. – Teraz, mój aniele, wykładał ci mój kolor kierowy, który łatwo wyrobisz, oddając lewą na asa. Potem, najdroższa, możesz wyrzucić na niego parę przegrywających lew.

Tak... Powinniśmy w brydżu wprowadzić pojęcie aktywnego dziadka. Z pewnością gra byłaby wówczas przyjemniejsza, a małżonkowie cieszyliby się długim wspólnym pożyciem w szczęściu i w spokoju.

Włodzimierz Krysztofczyk

Ryszard Kietczewski

WIST – ROZMOWA W TYM SAMYM JĘZYKU

♦ Ping pong

WE po partii, rozdawał W

		♠ A W 3	
		♥ D 5	
		♦ K D 10 7 5 4 2	
		♣ 9	
♠ 9 8 6 5	N	♠ 4 2	
♥ A 9 8 6 4	W	♥ K W 10 3	
♦ –	E	♦ W 9 8	
♣ A 5 4 3	S	♣ K D 10 2	

	W	N	E	S
	David Sacks		Joel Woolridge	
pas	1 ♦		pas	1 ♠
ktr.	2 ♦		2 ♥	3 ♦
pas	3 ♠		4 ♥ (!)	pas
pas	4 ♠		pas	pas
ktr.	pas...			

W: Trzeba spróbować skomunikować się z partnerem, by dał nam przebitkę (co najmniej jedną) w karach. W kierach przeciwnicy mogą mieć krótkość, a sekwencja licytacyjna ulokowała z dużą pewnością poważne walory treflowe w ręce partnera. Raz kozie śmierć: ♣3.

E: ♣D. Wziąłem? Wszystko jasne zarówno z licytacji, jak i tego ryzykownego wistu partnera. Następne dojścia być może mam w kierach – trzeba to partnerowi zasignalizować. Gram ♦9.

W: Uff, udało się. Przebijam i skoro tak dobrze poszło z treflami w ciemno, to powinno pójść równie dobrze z kierami w widno – ♥6.

Ze stołu ♥D...

E: Mamy starsze... ♥K. Mam jeszcze dojście kierem – trzeba partnerowi o tym powiedzieć: ♦W.

W: Partner nie mógł mieć drugiego ♦W, bo zagrałby nim w pierwszej lewie tego koloru. Zatem sygnalizuje mi posiadanie jeszcze jednego dojścia kierem na waleta – ufam mu i gram ♥4.

E: To wprawdzie bez znaczenia, ale podłożenie ♥10 może spowodować króciutki stresik u partnera, a po co nadwerężać jego nerwy – ♥W i ostatnie karko...

W: No to wykorzystaliśmy atuty w mojej ręce w 75 procentach. Nic nie szkodzi zagrać ♣A, a nuż wykorzystamy atuty w stu procentach?



PS Tak było w rozdaniu opisanym w biuletynie z 64. North American Bridge Championships z 1990 r. Ciekawostka: jednym z bohaterów rozdania był Joel Woolridge (rocznik 1979; na zdjęciu), wówczas najmłodszy Life Master, który to tytuł zdobył, mając zaledwie 11 lat, 4 miesiące i 13 dni. Zajmował pozycję **E**.

♦

REKLAMA



OTP* III Memoriał Bogdana Janiszewskiego

Niedziela 28 czerwca 2020

godz. 10:00, Dom Kultury w Czarnej Białostockiej, ul. Kościelna 8
Turniej par na zapis maksymalny
4 x 10 rozdań (przewidywane zakończenie ok. 16:30)

Wpisowe:

30 zł od zawodnika
20 zł dla nestorów
10 zł dzieci

Nagrody gwarantowane:

I m. – 2000 zł
II m. – 1500 zł
III m. – 1000 zł
Dla najlepszej pary z Czarnej Białostockiej – 500 zł

NIECH CZYTA, KTO BŁĄDZI!

Marcin Kufłowski

Na tropach brydżowej ewolucji

Program „Sport Wszystkich Dzieci” jest póki co dużym sukcesem frekwencyjnym PZBS, a i sportowo zaczynają się zeń wyłaniać nowe brydżowe perełki. Niesie on za sobą jednak również dość niespodziewane konsekwencje, jedną z nich jest to, że zarejestrowane w związku dzieci otrzymują wraz z opłaceniem składki – *Świat Brydża*. Jak przytomnie zaczęli zwracać uwagę nauczyciele, to czasopismo jest, przepraszam za bezpośredniość, dla najmłodszych, zupełnie zielonych brydżystów, antyreklamą ich sportu. „Dostają pięknie wydane, kolorowe czasopismo, z którego nic a nic nie rozumieją” – takie głosy słychać i nie są one pozbawione racji. Wręcz przeciwnie – takie są fakty! Gdy i do mnie dotarła ta smutna konstatacja, uznałem, że faktycznie dobrze byłoby coś zrobić i choć *Młodzieżowemu Światowi Brydża* nadać nieco bardziej przystępną formę.

Zapraszam więc Ciebie, Młody Brydżysto, do lektury. Nawet jeśli nie wszystko jeszcze będzie zrozumiałe, zapewne niedługo takim się stanie. A przynajmniej będziesz miał szansę poczytać o swoich kolegach, a może i o sobie?! Lub choć zobaczyć zdjęcie znajomej, młodej twarzy. A może również swojej?

Na dobry początek napiszę o kilku podstawowych błędach popełnianych przez początkujących brydżystów. Część z nich pewnie wyda się wam oczywista, ale być może pomoże utrwalić dobre wzorce i to, o czym wspominali wasi trenerzy czy nauczyciele. O części pewnie będziecie słyszeć po raz pierwszy. Ale zapewniam, że wskazówki, które tutaj będą się pojawiać, kiedyś zaprezentują. Myślę, że całkiem niedługo!

Zacznijmy od dobrych nawyków wynikających z naszej obecności przy stole i – nazwijmy to roboczo – mechaniki gry. Zapewne każdy wie, że rozgrywkę rozdania powinno się zaczynać od... **policzenia kart**. Dlaczego to takie ważne? Ano, bo nasz wysiłek pójdzie na marne, a i wynik będzie niemożliwy do ustalenia, gdy okaże się pod koniec rozdania, że część zawodników ma po jednej karcie, a część po trzy.

Wtedy już nie ma ratunku, rozdanie można wyrzucić do kosza (może nie dosłownie, ale wyniku nie ustalimy; najwyżej – jeśli to turniej – sędzia nałoży na nas karę za grę niewłaściwą liczbę kart).

Zapewne każdy słyszał o zasadzie mówiącej o tym, by **karty trzymać przy orderach**. W skrócie: nie pokazywać ich przeciwnikom, którzy mogliby z takiej wiedzy skorzystać i na przykład trafnie rozegrać.

Nieco trudniejszym zadaniem jest **dokładanie kart w odpowiednim tempie**, najlepiej – bardzo podobnym. Dlaczego – zapytacie – to ma znaczenie? Ano, przecież zwykle nie zastanawiamy się, gdy rozdanie jest dla nas nieinteresujące, choćby wtedy, gdy mamy mało punktów lub wręcz same blotki. Jeśli więc wahamy się dłużej nad dołożeniem karty – przeciwnik może wyciągnąć wniosek, że *coś znaczącego* mamy w kartach. Oczywiście nie wolno robić rzeczy przeciwnej – zastanawiać się, gdy nie ma to znaczenia, z rozmysłem próbując sprowadzić przeciwnika na manowce. Wówczas jest to faul i jeśli ktoś takie zagrania by stosował, sędziowie mogliby go surowo ukarać za taką nieetyczną grę.

Było o czynnościach mechanicznych. Teraz pora na wskazówki natury, nazwijmy to, psychologicznej. Rzecz jasna brydż, jako gra logiczna, umysłowa, wymaga **koncentracji**, zapamiętywania licytacji, zapamiętywania kart, które zostały zagrane. To coś jak układanie puzzli, w których składamy klocek do klocka, aż mamy cały obrazek. W brydżu wszakże im więcej masz informacji, tym większe szanse na dobry wynik z rozdania, prawda?

Równie istotne jest niedawanie po sobie poznać, co mamy w kartach, czy mamy je dobre, czy słabe. Czy posiadamy kluczową, interesującą przeciwnika kartę, czy może ma ją nasz partner. Te informacje czy sygnały możemy wysyłać do przeciwnika (lub: nie!) zarówno swoim zachowaniem, jak i sposobem czy kolejnością zagrywanych kart. I właśnie umiejętność zachowania **po-ker face**, czyli kamiennego, pokerowego wyrazu twarzy, jest wielką umiejętnością,

również u tych, którzy zaczynają przygodę z brydżem. Nie mówiąc już o tak częstych u początkujących błędach, jak na przykład zadawanie pytań: „zgadnijcie, ile mam punktów” i wyciągnięcie karteczki „pas” z bidding-boxa. Wtedy wiadomo, że delikwent ma około 0 PC. Lub „zastanawiam się, czy otworzyć” – co zazwyczaj oznacza, że „mam około 12 PC”. O ile jeszcze grają przeciwko sobie sami niedoświadczeni zawodnicy – pal licho. Ale już ciut bardziej zaawansowani będą w stanie obrócić te niewinne zachowania czy wypowiedziane słowa – przeciwko wam! Unikajcie tego.

Tyle teorii, teraz nieco praktyki! Poligonem doświadczalnym będą rozgrywki drugiego etapu kadry młodzików, które odbywały się pod koniec stycznia. Poniżej dwa rozdania, w których rozgrywający musieli poradzić sobie z rozegraniami szlemików, które – jak karty leżą – nie miały szans powodzenia. A które, mimo to, zostały zrealizowane!

Rozdanie pierwsze:

WE po partii, rozdawał E			
			♠ 10 6 5
			♥ D 10 9 8
			♦ K D 10 9 8
			♣ 4
♠ W 8 2			♠ K 9 4 3
♥ W 6			♥ A K 5 4 2
♦ 4 3 2			♦ 7 6
♣ D 8 5 3 2			♣ W 10
			♠ A D 7
			♥ 7 3
			♦ A W 5
			♣ A K 9 7 6

Nie pytajcie, jak para **NS** wylicytowała kontrakt 6BA na 25 PC. Gdyby ♠K miał obrońca **W** – nie dałoby się wygrać nawet 3BA. Tymczasem... **W**, nie chcąc wistować w licytowane przez gracza **S** trefle, wyszedł w pika. W toku dalszej rozgrywki i nie najlepszych posunięć obrońców doszło do sytuacji jak na poniższym diagramie:

			♠ –
			♥ D 10
			♦ –
			♣ –
♠ W			♠ –
♥ W			♥ A K
♦ –			♦ –
♣ –			♣ –
			♠ 7
			♥ –
			♦ –
			♣ 6

Gracz **S** wziął już 10 lew, a zagrany w przedostatniej lewie trefl jest lewą jedenastą. **W** – jak widać – musi się pozbyć któregoś z waletołów, ale że widzi w stole, że **♥W** jest bezużyteczny, los kontraktu jest przesądzony. Bez jednej. Tyle tylko, że niedoświadczony zawodnik na pozycji **E**, dla którego nie ma znaczenia, co wyrzuci **W** i co zostanie dołożone z dziadka – kładzie na stole, poza kolejnością, **♥K**. Powie ktoś, że akurat to przypadek, w którym to nie miało znaczenia. Bo co to za różnica, czy zrzuci asa, czy króla w tym samym kolorze? Ba, mnie również wydawało się, że to bez znaczenia. A jednak! Wezwany do stołu sędzia, choć zaskoczony sytuacją, z którą też spotkał się po raz pierwszy w życiu, zweryfikował przepisy, a z nich wynikało, że w takim przypadku rozgrywający sam może wskazać, którą kartę ma zrzucić partner gracza **E**, popełniającego wykroczenie. Wskazał zatem **♠W** i tym samym **♠7** stała się dwunastą lewą! Niewiarogodne, ale warto wziąć sobie ten przypadek do serca i nie pozwolić, by przy brydżowym stole mieć *zbyt szybką rękę*, a na pewno, by ręka była szybsza niż głowa. Pomijam w tej opowieści wzbudzający moje poważne wątpliwości jako trenera i nauczyciela – aspekt etyczny samego wezwania sędziego i szukania „sprawiedliwości”.

I jeszcze jedno z rozdań w wykonaniu kandydatów na reprezentantów Polski młodzików. Spójrzmy na szereg błędów, które się pojawiły i decydowały – raz w prawo, raz w lewo – o losach rozdania, a więc i końcowej kolejności. Zwłaszcza że rozdanie było ze strefy szlemowej.

Obie przed partią, rozdawał W			
♠ 10 8 7 3		♠ K 5	
♥ 8		♥ A W 9 4	
♦ 10 7 3		♦ A K 2	
♣ K D 9 7 6		♣ A W 10 2	
♠ A D	N	♠ K 5	
♥ K 10 7	W	♥ A W 9 4	
♦ D W 8 6 5 4	E	♦ A K 2	
♣ 4 3	S	♣ A W 10 2	
♠ W 9 6 4 2			
♥ D 6 5 3 2			
♦ 9			
♣ 8 5			

Licytowano:

- 1♦ – 1♥
- 1BA – 2♣
- 2♥ – 4BA
- 5♣* – 5♦
- 6♥ – pas



Dlaczego rozgrywający doprowadził do kontraktu 6♥, wiedząc, że partner ma maksymalnie trzy kiery (brak poparcia w drugim okrążeniu licytacji) – pozostanie jego tajemnicą. 6BA po jakimkolwiek wiście nie da się przegrać. 7BA i 7♦ można łatwo wygrać, jeśli trafi się położenie ♥D. Nie w tym jednak rzecz, bo wcale nie po to pokazuję to rozdanie, by pastwić się nad licytacją. Choć aby zrozumieć całą resztę – warto i jej poświęcić parę słów. Zawodnik **E** początkowo podszedł do zagadnienia bardzo naukowo, licytując najpierw starszą czwórkę, choć 20 PC po otwarciu partnera zapewne kusiło do szybkiej akcji. Potem 2♣, które było pytaniem o siłę i liczbę kierów w ręce otwierającego (tzw. gadżet 2♣, popularnie zwany magistrem lub PRO). Potem jednak nie udało się utrzymać wodzy fantazji, a może po prostu trochę brakło narzędzi, i padło pytanie o asy (4BA). Zawodnik **W** błędnie oszacował wartość swojej ręki, odpowiadając, że ma jedną wartość z pięciu (5♣). Ze znanych sobie powodów z pozycji **S** padło pytanie, co znaczyło 5♣? **Takie pytanie, podobnie jak jakiegokolwiek inne, nie powinno paść w trakcie licytacji i za ZASADĘ należy przyjąć, że jeśli nie chcesz licytować, nie pytaj o znaczenie odzywek (a już szczególnie naturalnych lub tych, których znaczenia się domyślasz, a w tym przypadku jestem pewien, że tak właśnie było!)**. Teraz, a obserwowałem to rozdanie zza pleców zawodnika **W**, po udzieleniu wyjaśnień przez partnera, **W** zreflektował się, że ma dwa asy (bo i król atutu), a nie jednego, i na kolejne pytanie – 5♦, o damę atutu – już nie odpowiedział, tylko skoczył w 6♥. Teraz wydawało się, że pytanie **S** naprowadziło przeciwników na szlemika (zamiast końcówki). Jak się okazało, nie na tego, co trzeba.

Ale to dopiero początek. Zwłaszcza że kontrakt został wygrany, do czego doprowadziło szereg zdarzeń. Po pierwsze wydaje się, że w tym konkretnym przypadku nie powinno się wistować w singletona

karo. Zwłaszcza że wist ♦9 w zasadzie jednoznacznie identyfikował wistującego jako posiadacza jednej karty w tym kolorze, a to z kolei uprawdopodobniało dłuższe fragmenty kart w innych kolorach w jego ręku. Po treflu lub pikie rozgrywający prawdopodobnie miałby większe szanse błędzić w rozegraniu koloru atutowego, a że miało to znaczenie – zaraz się przekonamy. Po zabiciu pierwszej lewy w ręku rozgrywający wyszedł małym atutem i mam wrażenie, że planował zagrać króla ze stołu i impasować pod siebie. Częściej zresztą impasuje się w stronę dłuższego fragmentu koloru. Ale nim cokolwiek rozgrywający zdążył zrobić, zawodnik na pozycji **N** „przygotował” sobie kartę, kładąc ją (wprawdzie jeszcze zakrytą, ale jednak) przed sobą na stole! Teraz rozgrywający błyskawicznie połapał się w sytuacji, bo stało się przecież jasne, że **N** musi mieć singletona, i to nie ♥D, bo z nią by z pewnością czekał na to, co zostanie zadysponowane ze stołu. W tej sytuacji dziadek został poproszony o dołożenie ♥10. **ZASADA: nigdy nie tylko nie kładź karty na stole (ani nawet nie chwytaj za nią), nim nie nastąpi twoja kolej. To, że ty wiesz, że musisz ją dołożyć, nie znaczy, że wie to rozgrywający, i że nie ma to dla niego znaczenia!**

Jako że nie zawistowano w trefla, teraz rozgrywający mógł sobie poradzić, choć dalej wymagało to bardzo dokładnej, starannej gry i mądrego przemieszczania się pomiędzy rękami (dla ambitniejszych młodzieżowców niech to będzie zadanie, by samemu przećwiczyć rozgrywkę). Nie było to jednak konieczne, bo już pierwsze zagrane karo zostało przebite, a następnie na zagrane ♥W podstawiono ♥D, co też ułatwiło sprawę. Tym samym obrona straciła przewagę atutową w rozdaniu i dwaście lew było gotowe.

ZASADA: gdy jako obrońca masz przewagę atutową nad rozgrywającym, nie zawsze dobrym pomysłem jest samoskracanie się poprzez przebijanie atutami (im wyższa wysokość kontraktu, tym bardziej). W tym konkretnym przypadku wist w singletona był pierwszym nie najlepszym ruchem, a przebicie przy pierwszej lepszej okazji – gdy położenie ♥D było już znane – też sprawiło, że dalsze postępowanie rozgrywającego przestało mieć znaczenie.

BRYDŻOWA KADRA CZEKA

Marcin Kufłowski

Prymusi z Pruszcza Gdańskiego

Są ważne powody, dla których ten cykl musiał trafić szybko do Pruszcza Gdańskiego. Pierwszym z nich jest osoba Wojtka Ligmana, który stworzył sekcję brydża sportowego w Akademii Umysłu „Primus”. Kolejnym są utalentowani podopieczni Wojtka. A spina to wszystko fakt, że odbywa się to bardzo podobnie do tego, co działo się, gdy przed dwudziestoma laty ja zaczynałem swoją przygodę z pracą trenerską w Centrum Kultury i Sportu w Skawinie.

Wojtek jest w wieku, w którym ja byłem, gdy zaczynałem. Jest w nim podobny entuzjazm, zaangażowanie, pasja, jaka była we mnie te dwadzieścia lat wstecz. No i obaj swoją pracą – tak mi się wydaje, a Wojtek zasadniczo potwierdza – rekompensujemy swoje niedostatki w karierze zawodniczej, która pewnie mogła być nieco lepsza, ale z jakichś powodów stało się inaczej. I chyba dobrze!

Skąd wziął się Primus, którego zawodnicy w krótkim czasie (niespełna rok! – kolejna analogia do mojej przeszłości) wywalczyli drużynowe mistrzostwo Polski młodzików do lat 12, a nazwiska Martynty Smoleń i Jana Łuczeczko przez długi czas nie schodziły z głównej strony PZBS, bo tak uhonorowano zwycięzców turnieju na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy?

– Pomysł zrodził się z doświadczenia, pasji, fascynacji i możliwościami edukacji i rozwoju dziecka – zaczyna swoją opowieść Wojtek Ligman. – Moja mama, Ewa Ligman, marzyła o stworzeniu miejsca, w którym dzieci będą mogły rozwijać swój potencjał intelektualny i zainteresowania. Nazwa Primus – ponieważ chcieliśmy być najlepsi w tym, co robimy. Mama jest pedagogiem, metodykiem i specjalistką w dziedzinie edukacji i rozwoju dzieci. Przez lata poszukiwała innowacyjnych metod rozwoju potencjału dziecka, tworzyła i tworzy autorskie programy nauczania, które z powodzeniem sprawdzają się w praktyce. Jest m.in. autorką jedyne go w Polsce programu edukacji szachowej dla

najmłodszych i prowadzi zajęcia szachowe w wielu przedszkolach w województwie pomorskim.

Wojtek, podobnie jak mama, zaczynał od nauczania dzieci szachów. Z każdymi prowadzonymi zajęciami przekonywał się, że sprawia mu to mnóstwo satysfakcji. Ale też czuł, że podobną drogę można obrać dla brydża, w którego wiele lat grał, ocierając się zresztą o krajową czołówkę w kategoriach młodzika czy juniora młodszego. Sam przyznaje, że brydż wiele zmienił w jego życiu i wpłynął na jego rozwój. Teraz tę pasję chce zaszczyć wśród swoich podopiecznych, pilnując przy tym, żeby nie powielali jego błędów. Efekty widać gołym okiem, co potwierdzają przywołane na wstępie sukcesy wychowanków Wojtka.

Pruszczańska Akademia „Primus” to nie tylko dzieci i trenerzy, to przede wszystkim miejsce, w którym się oni spotykają i szlifują swoje umysły. To miejsce nowoczesnie urządzone, wyposażone w dobry sprzęt, multimedia. Nic dziwnego, że w regularnym treningu jest tam 200 szachistów i 30 brydżystów najmłodszego pokolenia. Plus rodzice, którzy widząc pasję swoich dzieci i ich szkoleniowców, nie tylko wspierają swoje pociechy, ale i sami chcą się szkolić!

Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu w wymiarze dwóch godzin. Część z nich jest dla wszystkich chętnych, część – z podziałem na grupy. W nauce wspomaga Wojtka jego tata, Bohdan. – Nasi brydżyści to głównie... szachiści, którzy doróśli do tego, aby nauczyć się gry w brydża lub po prostu chcieli spróbować czegoś nowego – tłumaczy Wojtek.

Jak się okazuje, nie pierwszy raz zresztą, szachy to znakomita podbudowa pod brydża sportowego. Młodzi zawodnicy Primusa chłoną zasady gry jak gąbka. A ich umiejętności starczą do coraz poważniejszej rywalizacji. Bryluje w tym Janek Łuczeczko, którego czasem trzeba traktować indywidualnie i „wykluczać” z zajęć, przenosząc do innej sali i zadając inne zadania, bo „pali” problemy, zanim pozostali zdążą przetrwać w mózgu, co się dzieje.

Śmiesznych sytuacji bywało oczywiście więcej. Na jednym z obozów szachowych, na których prowadzono też zajęcia brydżowe, amatorzy planszy i pionków zazwyczaj znacznie wcześniej kończyli swoje potyczki. Podczas gdy brydżyści – jak wiadomo – potrafili walczyć do mocno wieczornych godzin. Szachiści czasem więc przychodzili popatrzeć na koleżanki i kolegów brydżystów. Jedna z kibicek tak się wciągnęła w oglądanie brydża, że... zasnęła na krześle. Cóż, ona prawdopodobnie może nie przejść z szachów na brydża.

Na koniec zaprezentuję jedno z rozdań, które przyczyniły się do styczniowego zwycięstwa Janka i Martynty w turnieju WOSP. Może i nic specjalnego, ale jeśli wziąć pod uwagę, że rozmawiamy o dwunastolatkach, którzy grają od niespełna roku, to zmienia to nieco postać rzeczy.

Rozdanie 4; obie po partii, rozdawał E

		♠ 10 6 4 2	
		♥ W 8	
		♦ A 7	
		♣ A K 7 6 3	
♠ A K 8 3			♠ D 5
♥ D 10 9 6 4			♥ A K 3 2
♦ 10			♦ K 9 6 4
♣ D 9 2			♣ W 8 5
		♠ W 9 7	
		♥ 7 5	
		♦ D W 8 5 3 2	
		♣ 10 4	

Licytacja prosta, bilansowa, po której WE stanęli w końcówce kierowej. Przeciwnik, młodzik grający z trenerem, zawistował ♣A. Jasiu, widząc, że do asa zrzuciono markę, domyślił się, że zaraz zagrany będzie ♣K i przebitka. Sprytnie więc od razu wyrzucił ♣D z ręki. Rywal, widząc to, uznał, że ten kolor lew już nie przyniesie, i zmienił atak na asa karo i karo. Swoje - 86%!

Najlepszym podsumowaniem tego, jak wiele takie sukcesy znaczą dla najmłodszych adeptów brydża, jest to, jak Jasiu z Martyną do późnej nocy razem z rodzinami siedzieli przy komputerach, odświeżając stronę i czekając, aż pojawią się wyniki z kolejnych ośrodków w Pajęczku. Największy szok przeżyli, gdy się na koniec dowiedzieli, ile pekaeli dostaną.

Martyna, Milena, Janek, Antek i cała reszta brydżowej bandy z Pruszcza – będą z was ludzie! I brydżyści też. I fajnego macie trenera! ♦

Marcin Kufłowski

Ferie z brydżem w pięciu odśłonach

Aż pięć dużych obozów młodzieżowych odbyło się podczas zimowych ferii 2020. Łącznie – w Rychwałdzie, Stasikówce, Sokolcu i Murzasichlu – swoje umiejętności brydżowe grubo ponad 200 młodych kandydatów na przyszłych mistrzów (a i paru aktualnych mistrzów w stawce się znalazło)!

18-24 stycznia w Rychwałdzie zameldowali się Ślązacy, Warmiacy, Łodzianie, a także rodziny w postaci zawodników z Podkarpacia i Małopolski. Łącznie w codziennych treningach i turniejach udział wzięło 51 osób! Zajęcia prowadzili: Adrian Bakalarz, Adam Krysa i Marcin Kufłowski. Najlepsze osiągi zanotował najbardziej doświadczony w stawce Wiktor Pantak, który jednak ledwie o włos wyprzedził w klasyfikacji długofalowej swoją 12-letnią siostrę Mariannę. Na trzecim miejscu, już z nieco większą stratą, zameldował się Maciej Częczek z Olsztyna.

Zabytkowy Dwór Rychwałd okazał się niezwykle gościnnym miejscem, ze wspaśniałą kuchnią i świetnymi warunkami do wypoczynku, z których jednak mało kto chciał (i miał czas) korzystać. Dość powiedzieć, że wieńczący obóz turniej nocny zakończył się... porankiem gier planszowych.



Ferie małopolskie i wielkopolskie od wielu już lat, tradycyjnie, mają swoje miejscówki w Stasikówce i Sokolcu. Pod Tatrami, w ośrodku U Pradziada, w tym roku rywalizowało łącznie 79 zawodników, z których finalnie najlepszymi okazało się dwóch Jakubów z Krakowa: Korzeniowski i Gawron, którym udało się zdystansować Wojciecha Bąka z Warszawy. W obozie uczestniczyli ponadto licznie reprezentanci Kujawsko-Pomorskiego oraz Podlasia i Dolnego Śląska. Zajęcia prowadzili: Agata Kowal, Maciej Janeczko, Adam Krysa i Marcin Kufłowski.

W ostatnie trzy dni obozu odbywała się ponadto rywalizacja w ramach II etapu rozgrywek kadry młodzików. Najlepsi okazali się Aleks Bukat i Sebastian Zimorski, wyprzedzając Łucję Ciborowską i Kacpra Ku-

flowskiego oraz Macieja Betlińskiego i Pawła Świątkowskiego.



W tym samym czasie w Sokolcu swoje brydżowe szlify odbierała blisko 30-osobowa grupa zawodników UKBS Dąbrówka Poznań z gościnnym (albo raczej: niegościnnym) udziałem Adama Pigulskiego z Dolnego Śląska, który okazał się nie lada intruzem, wygrywając długą falę. Poznaniacy okazali respekt przed swym utytułowanym kolegą, zadowolając się niższymi miejscami na podium, które przypadły: Józefowi Bugajewskiemu (2.) oraz Ewie Morawskiej i Jakubowi Nawrockiemu (3.). Warto zaznaczyć, że swoją odrębną klasyfikację mieli zawodnicy początkujący, wśród których prym wiódł Jakub Butkiewicz, wyprzedzając Jakuba Piłata i Aleksandrę Sobańską.

W kadrze szkoleniowej, obok stałych szkoleniowców Dąbrówki: Jana Sibilskiego i Andrzeja Pietrkiewicza, znalazł się Włodek Krzysztofczyk.



Wróćmy jeszcze do Stasikówki, gdzie od sześciu już lat zimą szkołą się Dolnoślązacy (w tym po raz pierwszy liczna grupa z Legnicy!), a między nimi także młodzi zawodnicy z Małopolski oraz Mazowsza. Podobnie jak w przypadku obozu Dąbrówki i tu goście (choć będący na swoim terenie, bo w Małopolsce przecieź!) dominowali w długiej fali. W gronie 42 zawodników najlepszy okazał się 12-letni Janek Trojak z CKiS Skawina przed *nieco-starszym-rówieśnikiem* Alekssem Bukatem i o dwa lata młodszą koleżanką klubową Mileną Klimiuk. Trenerami byli Adam Krysa i Marcin Kufłowski, przy pedagogicznym wsparciu Mirosławy Stachury i Marka Czerniawskiego.



Ledwie dziesiątka brydżowa opuściła Stasikówkę, a cztery kilometry dalej, w Murzasichlu, zaczęło się szkolenie grupy mazowieckiej. Z zajęć prowadzonych przez głównodowodzącego Piotra Dybicza oraz

Pawła Szymaszczyka (nowy duet selekcyonerów kadry U-20) – wspieranych przez juniorów: Edka Suchardę i Pawła Hulanickiego – skorzystało 30 zawodników na różnym poziomie zaawansowania. Codzienne turnieje nie wyłoniły wprawdzie najlepszych, bo nie była prowadzona klasyfikacja długofalowa, ale nietrudno zauważyć, że na tle nieco mniej doświadczonych koleżanek i kolegów dominował Jakub Dziuba, wygrywając kilka turniejów (najczęściej w parze z Jakubem Mierzwińskim).

Jak gra taka młoda młodzież? Otóż – bez kompleksów!

W akcji dziesięcioletni Kacper Kisielewski i ostatnie rozdanie w turnieju, dzięki któremu mógł cieszyć się ze zwycięstwa.

NS po partii, rozdawał E

		♠ K D 9 7 6 2	
		♥ 6 3	
		♦ 7	
		♣ 8 7 5 3	
♠ W 5 4			♠ A 10 3
♥ 9 2			♥ W 8 7 4
♦ D 10 9 6 5			♦ A K 8
♣ D 9 4			♣ K W 2
		♠ 8	
		♥ A K D 10 5	
		♦ W 4 3 2	
		♣ A 10 6	

Po otwarciu 1BA ze strony E zawodniczka na pozycji S zameldowała się w licytacji 2♥ i na tym licytacja się zakończyła. Kacper, siedzący na pozycji W, wymaszerował... w at! Bez tego ataku (który wprawdzie wydłubywał waleta) można nawet próbować wygrać kontrakt, a w najgorszym razie – polec bez jednej. Po tak szkodnym wiście rozgrywająca szybko zagrała w pika, ale E – po krótkim namyśle – pobrał i zagrał ♦K, a następnie kontynuował atutem. W ten sposób obrona musiała wziąć cztery lewy karowe, dwie treflowe i ♠A. Za +200 pierniczek pokazał 85%, a końcowy wynik z turnieju wyniósł imponujące 71,91%. Lewa mniej dałaby zaledwie 46% i drugie miejsce w turnieju, bo finiszujący na drugim miejscu Kacper Kufłowski i Maciej Janeczko również kończyli turniej z siódmką z przodu.

Jak widać, niełatwo wygrywać młodzieżowe turnieje!

O dziesięciolatk, który (nie) wygrał KMP

Fot. Marcin Kufłowski



Drugi z lewej: Ignacy Kotewicz

Jesienią w turnieju O Podkowę Kasztanki Marszałka na podium zameldowała się para złożona z 12-latką (Aleks Bukat) i 14-latką (Franciszek Kurlit), w styczniu turniej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wygrała para 12-latków z Pruszcza Gdańskiego – Martyna Smoleń i Jan Łuczeczek. A w lutym Memoriał Wojciecha Siwca w ramach KMP prawie wygrał 10-latek (ten okrągły wiek osiągnął kilka dni wcześniej) Ignacy Kotewicz. Prawie, bo po rozegraniu zawodów, okazało się, że w turnieju rozegrano nieregulaminową liczbę 27 rozdań.

Faktycznie, przez błąd sędziowski (a konkretnie moją decyzję) tak było – rozegrano 27 rozdań, podczas gdy regulamin dopuszcza taką liczbę rozdań tylko wówczas, gdy w turnieju gra nieparzysta liczba par. W innych wypadkach (ponoć wyjątkowych – co akurat prawdą nie jest i łatwo sprawdzić w tabeli *statystyka ośrodków*) należy zagrać minimum 30 rozdań. Przyznam szczerze, nigdy wcześniej nad tym się nie zastanawiałem, ale teraz to dla mnie po pro-

stu kuriozalna regulacja. Bo czym się różni para, która rozegrała 27 rozdań i miała pauzę, od tej, która rozegrała 27 rozdań i pauzy nie miała? Już palicho to, że doskonale pamiętałem, że kiedyś graliśmy KMP na 27 rozdań (i wyniki były zaliczone, co wykazałem). Już palicho, że w styczniu, grudniu, listopadzie i październiku – wyniki z kilku (każdorazowo od trzech do pięciu ośrodków, czyli mniej więcej 10% wszystkich) wskazują na złamanie tego punktu regulaminu, ale stały się oficjalnymi i poszły w świat. A pekaele do Cezara. Teraz pekaele wywalczone przez uczestników młodzieżowego turnieju poszły w piach. Trzeba było widzieć smutek w oczach dzieciaków pytających, czy oni naprawdę tych punktów nie dostaną. Dla nich nie miejsca, nie puchary miały znaczenie.

Ktoś powie – był błąd, trzeba za niego zapłacić. Faktycznie – uczciwie przyznaję, błąd był. Mój, notabene. Faktycznie, uważam, że regulaminy to ważna rzecz; dobrze jest ich przestrzegać. Najlepiej zawsze. Jeszcze lepiej, gdy nie budzą wątpli-

wości. W tym przypadku i budziły wątpliwości, i wygląda, że nikt wcześniej na podobnego typu „uchylenia” nie zwracał uwagi. Aż do teraz.

Niech więc swoistą rekompensatą i nagrodą dla Ignacego za (nie)wygrany turniej, w którym miałem przyjemność mu partnerować, będzie ten artykuł i wybrane rozdanie ilustrujące naprawdę dobrą, a przy tym szczęśliwą grę. Plus świadomość, że w pokonanym polu zostawił m.in. zawodnika ekstraklasy oraz mistrza Europy w kategorii młodzików.

Rozdanie 22; WE po partii, rozdawał E			
			♠ D 6 5 3
			♥ A D
			♦ K D 10 6 5
			♣ 7 5
♠ A 10 8			♠ W 7 4
♥ 8 6 2			♥ 10 7 5
♦ W 8 7 3			♦ A 9 4 2
♣ K 6 3			♣ D W 4
			♠ K 9 2
			♥ K W 9 4 3
			♦ –
			♣ A 10 9 8 2

Po otwarciu 1♥ i odpowiedzi partnera 1♠ Ignacy uznał, że z układem mocno nierównoważonym lepiej szybko uzgodnić piki, ryzykując grę na siedmiu atutach, ale mając renons w bocznym kolorze, i zaliczył 2♠. 4♠ zakończyło licytację.

Diagram rozdania pokazuje, że 3BA po dobrej obronie nie da się wygrać, 4♠ z kole – po poprawnej rozgrywce – daje gwarancję 10 lew. Faktycznie sprawne poruszanie się pomiędzy kierami i karami, przy użyciu atutów, doprowadziło do sytuacji, w której pierwszych 10 lew padło łupem rozgrywającego. A jedenastą przynieśli obrońcy. 95% z rozdania – maks dzielony w turnieju lokalnym. Podobną wartość uzyskiwało się w Pajęczku.

Dużo poprawnej gry w licytacji, dokładności w obronie i schludnej rozgrywki w pozostałych 26 rozdaniach (z małymi wyjątkami) sprawiło, że w skali kraju byliśmy jedyną parą, która przekroczyła 70%. I tak było faktycznie przez blisko dwa dni.

Ignacy, gratuluję świetnego turnieju! Zgubione pekaele wrócą szybciej, niż ci się wydaje!

Marcin Kufłowski



Pierwsza lewa (15)

– tym razem obrońców

O mówiliśmy już sygnały: marka-de-marka oraz ilościówka, pozostał nam jeszcze sygnał Lavinthala. Zgodnie z tematem cyklu zajmiemy się tylko pierwszą lewą.

Sygnał Lavinthala stosowany jest przez graczy początkujących zawsze i wszędzie. Gracz raczkujący szuka zewsząd pomocy, a każda podejrzenie niska lub wysoka karta dołożona przez partnera jawi się mu niby światło latarni morskiej rozbitkowi.

Tymczasem gracze zaawansowani korzystają z sygnału Lavinthala stosunkowo rzadko, gdyż w zdecydowanej większości rozdań do przeprowadzenia właściwej obrony wystarczą marka i ilościówka. Są jednak sytuacje, w których lawintal jest konieczny, wręcz niezastąpiony. Spróbujmy więc określić tzw. pozycje lawintalowe.

1. Partner odlicytował kolor 6+, a ty wistujesz kartą, którą możesz utrzymać się przy lewie.

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ W 6 2		
♥ K 7 2		
♦ K 7		
♣ A W 9 4 2		
♠ A 4		♠ K D 9 8 5 3
♥ W		♥ 8 6 3
♦ W 10 8 6 5 3		♦ A 9 4 2
♣ D 8 7 6		♣ –
	♠ 10 7	
	♥ A D 10 9 5 4	
	♦ D	
	♣ K 10 5 3	

Twój partner (E) otworzył 2♠ (słabe dwa), po czym NS wylicytowali kontrakt 4♥. Zawistowałaś ♠A. E ma następujące możliwości manewrowania informacją:

– ♠3 (najniższa karta) jest lawintalem na kolor najniższy;

– ♠8 (średnia karta) jest marką, a więc zachęca do kontynuowania ataku pikowego;

– ♠D (wysoka karta) jest lawintalem na kolor najwyższy (tu na kara).

Z powyższego wynika, że aby wymusić wist treflowy, E powinien dołożyć w pierwszej lewie ♠3.

Oto przykład, który przedstawił Hy Lavinthal w swojej książce *Defense Strategy in Bridge*:

Mecz; obie po partii, rozdawał N

		♠ K 10 7 6	
		♥ D 8 6	
		♦ A D 7	
		♣ K 9 5	
♠ 8 5			♠ D 3
♥ A 9 7			♥ K W 10 5 2
♦ 8 6 5 4 3 2			♦ 10 9
♣ 6 3			♣ A D 7 2
	♠ A W 9 4 2		
	♥ 4 3		
	♦ K W		
	♣ W 10 8 4		

W	N	E	S
–	1 ♣	1 ♥	1 ♠
pas	2 ♠	pas	3 ♣
pas	4 ♠	pas...	

Wist ♥A. Otóż Hy Lavinthal zaproponował, by także przy longerze pięciokartowym stosować konwencję rzutek przedstawioną w poprzednim rozdaniu. Jeżeli ty i twój partner jesteście tego samego zdania, to będąc na pozycji E, dołóż ♥2 jako lawintal na trefle.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

2. Twój wist wyrobił forty w stole w kolorze licytowanym lub popieranym przez partnera

Mecz; NS po partii, rozdawał W

		♠ W 7 6	
		♥ K D 6	
		♦ 7 6 5	
		♣ K 9 8 7	
♠ D			♠ 3 2
♥ A 10 9 8 5			♥ W 7 2
♦ K W 4 2			♦ A 8 3
♣ D 10 3			♣ W 6 5 4 2
	♠ A K 10 9 8 5 4		
	♥ 4 3		
	♦ D 10 9		
	♣ A		

W	N	E	S
1 ♥	pas	2 ♥	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Wist ♥A. E powinien dołożyć ♥W jako lawintal na kolor karowy. Gdyby ręka E wyglądała tak...

♠3 2 ♥W 7 4 2 ♦10 9 8 3 ♣A W 6

... wówczas E dołożyłby ♥2 i obrona odebrałaby trzy trefle.

3. Partner wistuje w niemal oczywistego singla i lewę weźmie dziadek lub rozgrywający

Mecz; NS po partii, rozdawał S

		♠ D W 7	
		♥ D W 4 3	
		♦ W 7 6	
		♣ D 3 2	
♠ 3			♠ 10 9 8 4 2
♥ A 7			♥ 9 8
♦ 10 9 4 3 2			♦ K 8 5
♣ K 7 6 5 4			♣ A 10 9
	♠ A K 6 5		
	♥ K 10 6 5 2		
	♦ A D		
	♣ W 8		

W	N	E	S
–	–	–	1♥
pas	2♥	pas	2♠
pas	4♥	pas...	

Wist ♠3. Powinienesz dołożyć dwójkę, wskazując dojsie treflowe.

4. Rozkład koloru rozgrywanego przez rozgrywającego lub wistujących ujawnił się w sposób naturalny

Mecz; NS po partii, rozdawał S

W	N	E	S
–	–	–	1♣
1♠	–	–	–
pas...	–	–	–

W	N	E	S
–	–	–	1♣
1♠	–	–	–
pas...	–	–	–

¹ negatywna; zasadniczo tylko cztery kiery; ² blokujące

Wist ♠A. E dokłada czwórkę – nie jest to ilościówka, gdyż E na swój skok powinien mieć minimum cztery karty, a wchodzimy do licytacji kolorem co najmniej pięciokartowym. Tak więc rozkład koloru pikowego ujawni się w pierwszej lewie. W tej sytuacji zrzutka E ma charakter lawintala. W wistuje więc w trefla, obkładając kontrakt.

5. W kolorze ataku jest w dziadku singleton i kontynuacja tego koloru jest nielogiczna

Mecz; NS po partii, rozdawał S

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	4♥	pas	6♠
pas...	–	–	–

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	4♥	pas	6♠
pas...	–	–	–

Do ♥A, w którego zawistował partner, dołoż czwórkę – lawintal na trefle.

Mecz; obie po partii, rozdawał N

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	2♦ ¹	pas	3♦ ²
pas	3♥ ³	pas	4♦ ³
pas	4BA ⁴	pas	5♣ ⁵
pas	6♠	pas...	–

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♠
pas	2♦ ¹	pas	3♦ ²
pas	3♥ ³	pas	4♦ ³
pas	4BA ⁴	pas	5♣ ⁵
pas	6♠	pas...	–

¹ odwrotka, 3+♠, forsing do dogranej; ² 6♠, brak singletona (z singletonem – splinter), 7-10 PC; ³ cuebidy; ⁴ blackwood; ⁵ jeden as z pięciu

Wist ♣K. W tym przypadku kontynuacja ataku treflowego może być bardzo logiczna, a więc sygnał E ma charakter marki. ♦

Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze!

Turniej par; obie po partii, rozdawał W

W	N	E	S
–	–	–	1♠
1♠	–	–	–
pas	–	–	–

Licytacja (Wspólnym Językiem):

W	E (ja)
1♦	1♠
2♣	2♥ ¹
3♥	4♥
pas	–

¹ czwarty kolor

Kiedyś czytałem, a pamięć mam dobrą, że podniesienie czwartego koloru wskazuje cztery karty, więc zgłosiłem 4♥. Kontrakt wygrałem, ale sala brała po 10-11 lew na 3BA, więc nasz zapis był bliski zera. Partner uważał, że 3♥ wskazuje ♥A x x i ma na celu grę BA z mojej ręki, gdybym miał ♥D x. Będę wdzięczny za omówienie tego tematu.

Zenek

Zenku
Problem jest niezwykle ważny. W książkach, które dawno czytałeś, obowiązują

także zasada, że w sekwencji...

W	E
1♦	1♠
1BA	–

... rebid 1BA wyklucza singla, a tym samym z układem 1-4-4-4 należy zgłosić rebid 2♣. Powodowało to kłopoty z uzgodnieniem kierów. Popatrzmy na takie rozdanie:

W	N	E	S
–	–	–	1♠
1♠	–	–	–
pas	–	–	–

W	E
1♦	1♠
2♣	–

Stosując stare wzorce, W głosił rebid 2♣, E – 2♦ (negatywny wybór koloru) i niestety gotowe. Grane jest 2♦ na sześciu atutach zamiast 2♥ na ośmiu. Ten problem jeszcze silniej występuje we Wspólnym Języku, ponieważ 1♦ otwieramy także z układem 4 kara – 5 trefli. W dzisiejszych czasach rebid 1BA po odpowiedzi 1♠ nie wyklucza singla w tym kolorze. Wtedy po 1BA E zgłosi 2♥, które zakończy licytację.

Rebid z singletonem pik nie rozwiązuje wszystkich problemów, ale przeważając ich część.

Weźmy taki, niezwykle trudny przypadek:

W	N	E	S
–	–	–	1♠
1♠	–	–	–
pas	–	–	–

W	E
1♦	1♠
?	–

Rebid 1BA z renonsem to ekstrawagancja, a każdy inny też nie wygląda dobrze. Narzucające jest 2♣. Jak teraz uzgodnić kiery? Otóż jest na to lekarstwo:

W	E
1♦	1♠
2♣	2♥ (czwarty kolor)
?	–

Teraz 3♥ otwierającego jest dwuznaczne: ♥A x x lub cztery kiery. Dalej E licytuje 3BA – gdy jego 2♥ było pytaniem o stopera, zaś 3♠ – gdy było próbą uzgodnienia kierów. Po 3♠ informujących o czterech kierach otwierający je uzgadnia, a mając ♥A x x – głosi 3BA. To bardzo elegancko rozwiązanie, ale jeszcze nie widziałem, by ktoś zastosował je w praktyce, choć bry-

dżem zajmuję się już pół wieku.
Także z taką przykładowo ręką...

♠8 ♥AD76 ♦KW652 ♣D82

... po otwarciu 1♦ i odpowiedzi 1♠ należy wybrać rebid 1BA – każdy inny jest wyraźnie gorszy. Gdy w dalszej licytacji partner zastosuje gadżet 2♣ lub 2♦, ambitna para powinna mieć stosowne ustalenia, ujawniające układ z singletonem. Więcej na ten temat można znaleźć w książce *Wspólny Język XXI^{PLUS}*.

Co zalicytujesz?

Wszystkich rozdaniach gry w meczu (obie strony przed partią). Obie pary licytują Wspólnym Językiem.

1.

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♠
?			

♠7 ♥54 ♦AKW82 ♣AW1072

2BA. We Wspólnym Języku otwarcie 1♣ w swym podstawowym znaczeniu jest przygotowawcze. Tak więc interwencje obrońców kolorem treflowym są naturalne, a 2BA wskazuje dwukolorówkę na kolorach młodszych.

2.

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♥
?			

♠DW965 ♥54 ♦AW986 ♣2

1♠. Wiemy już, że 2♣ byłoby naturalne. Standardem jest także naturalność odzywki 2♥, która wskazałaby solidny sześciokart kierowy w sile otwarcia. Pozostaje nam wejście 1♠ i nastawienie ucha na przebieg dalszej licytacji.

3.

W	N	E	S
–	1♦	pas	1♠
?			

♠KW10965 ♥K4 ♦1062 ♣108

Pas. 2♠ jest naturalne w tej sytuacji, ale interwencja byłaby uzasadniona z ręką sil-

niejszą co najmniej o asa. Jeśli przeciwnicy zatrzymają się na niskim poziomie, wznowisz 2♠.

4.

W	N	E	S
–	1♥	pas	2♥
?			

♠KW1065 ♥9 ♦106 ♣KD983

2♠. Nasza ręka nie budzi zachwytu, ale gdy przeciwnicy uzgodnili kolor, my także jesteśmy niemal tego pewni. W licytacji dwustronnej nasze poczynania są często ryzykowne, ale aktywność, zwłaszcza z ręką układową, staje się wręcz obowiązkiem.

5.

W	N	E	S
–	1♠	pas	2♣
?			

♠A10 ♥KD10976 ♦876 ♣83

2♥. Obowiązkowa interwencja pomimo niewielkiej liczby punktów. Nie ma ryzyka, że partner będzie doszukiwał się u ciebie siły, bowiem on także słyszał silną sekwencję przeciwników.

6.

W	N	E	S
–	pas	pas	1♦
pas	1♠	1BA	2♠
?			

♠5 ♥A108 ♦AW986 ♣D983

5♣. Partner jest po pasie, więc jego 1BA nie jest naturalne: wskazuje trefle i kiere. Kontra wskazałaby układ 4 kiere i 5 trefli z dobrze zlokalizowanymi figurami. Dlaczego nie 5-5? – Wtedy partner otworzyłby 2♥ (5-5, kiere i młodszy). Co więc znaczy 1BA? – Układ 6 trefli i 4 kiere. Statystycznie spodziewasz się u partnera układu 2-4-1-6, więc 5♣ zapewne wygrasz.

7.

W	N	E	S
–	–	–	1♦
pas	1♠	2♠	pas
?			

♠D5 ♥A10 ♦109863 ♣AW97

4♠. Przypomnijmy, E ma sześć solidnych

pików i siłę otwarcia. Twoje wartości im-pasowe w treflach i kierach oraz spodziewana u partnera krótkość w karach niemal gwarantują wygraną końcówki.

8.

W	N	E	S
–	–	–	1♠
pas	1BA	ktr.	2♠
?			

♠W974 ♥W97652 ♦10 ♣AD

4♥. Kontra partnera jest wywoławczą do pików i obiecuje przyzwoitą rękę. Trudno znaleźć u partnera rękę, z którą 4♥ będzie złym kontraktem.

Ocena karty (14)

Problem 1

Mecz; obie przed partią, rozdawał W
Twoja ręka (W₂):

♠AD ♥D109 ♦AK763 ♣A108

Licytując Wspólnym Językiem, otworzyłeś 1♣.

W	E
1♣	1♠
2BA	3♥
?	

Po odpowiedzi 1♠ nie zadałeś odwrotki, więc nie masz trzech pików. W tej sytuacji powinieneś zalicytować 3♠, wskazując grubego dubla (dwa honory). Odzywka ta jednocześnie wskaże zainteresowanie grą kolorową. Z ręką o dużej koncentracji figur w kolorach młodszych, np...

W₂: ♠AD ♥1097 ♦KD763 ♣ADW
... zalicytowałbyś to, co chciałbyś grać – 3BA.
Popatrz na obie ręce:

♠AD	♠KW972
♥D109	♥KW73
♦AK763	♦102
♣A108	♣97

Przy grze w piki weźmiemy prawdopodobnie 11 lew, zaś po wiście treflowym można przegrać 3BA.

Przy takich rękach...

♠AD	♠KW972
♥D109	♥AK73
♦AK763	♦D2
♣A108	♣97

... prawidłowym jest kontrakt 7♠. Osiąg-

Szkoła brydża Władysława Izdebskiego

nięcie szlema będzie bardzo trudne, ale 3♠ jest właściwym ku temu początkiem.

Drogowskazy

Ważną informacją dla oceny połączo-nych rąk jest charakter twojej ręki: koloro- wy, bezatutowy. Gdy masz wątpliwości, to – zgodnie ze wskazówką Roberta Hamma- na – wybierz BA.

Prawo Hammana: Jeśli masz do wyboru rozsądne odzywki i jedną z nich jest 3BA, wybierz właśnie ją.

Końcówka 3BA wymaga mniejszej liczby lew, a także jest kontraktem wypuszczającym najczęściej pierwszym wistem.

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W			
♠ A 6		♠ KW75432	
♥ W 8 7 5 4	N	♥ –	
♦ A K D 4	W	E	♦ 6 2
♣ 9 6	S	♣ A 7 4 2	

	W	E
	1 ♥	1 ♠
	2 ♦	2 ♠
	pas	

Kto zawinił?

Podziel winę między graczy za niedogra- nie znakomitej końcówki 4♠.

Rozdanie pochodzi sprzed wielu lat z pis- ma *The Bridge World*. Panel licytacyjny pro- wadził Marshall Miles. Oto kilka wybranych wypowiedzi ekspertów:

Mike i Nancy Passell: E – 85%, W – 15%. Nasze pierwsze wrażenie skłaniało, by obarczyć pełną winą E, ale W ma rękę, z którą może podnieść do 3♠. W tej sy- tuacji posiadanie okropnych kierów jest zaletą.

Jill Meyers: E – 70% za niezgłoszenie 3♠, W – 30% za brak podniesienia.

Mark Bartusek: W – 100% za brak inwi- tu 3♠. E obawiał się misfitu, zaś W wie, że jego ręka jest dobra naprzeciwko krótko- ści w kierach.

Joanne Stansby: W – 100%, E – 0%. E nie może licytować więcej niż 2♠, ponie- waż ta ręka nie zagra dobrze naprzeciwko spodziewanego singletona (lub nawet re- nonsu!). W meczu W musi podnieść do 3♠, ponieważ ma świetną rękę do krótkości kier partnera. W podsumowaniu Marshall Miles napisał:

Większość panelistów obwiniła bardziej E niż W. Mogę być uprzedzony, bo byłem na E. Ale kiedy partner sprzedał układ 5-4, trzy najbardziej prawdopodobne rozkłady w kolejności prawdopodobieństwa to: 1-5-4-3, 2-5-4-2 i 1-5-5-2. Gdy ma singletona, najprawdopodobniej będzie on naprze- ciwko najdłuższego koloru swego partne- ra. E licytuje więc do spodziewanego sin- gla w pikach. W powinien licytować wyżej, ponieważ zamiast singla ma dubla z figu- rą w pikach (uzgodniony kolor), wyłączenie w kierach oraz 13 wyjątkowo dobrze zloka- lizowanych miltonów.

Dla celów poznawczych zamienimy u E ♠K-W na ♠A. Zakotwiczmy swą uwagę tyl- ko na podziale pików 3-2. Wtedy kolor...

♠x ♠A x x x x x

... daje 100% szans na wzięcie pięciu lew, zaś...

♠x ♠K W x x x x x

... tylko 80%.

Z powyższego wynika, że ewentualna ręka E z ♠A zamiast ♠K-W byłaby silniej- szą, wartą skoku na 3♠. Potwierdza to zna- ną tezę, że **asy są niedoszacowane**. Staty- styczna wartość asa wynosi 4,3 PC, w lon- gerze nawet 4,5 PC. Króle są tylko odro- binę niedoszacowane, zaś damy, a zwłasz- cza walety – przeszacowane. W przeci- wieństwie do asów, które niezależnie czy są osamotnione czy nie, zasadniczo zachowują tę samą wartość, wartość dam i wale- tów różni się w zależności od tego, czy to- warzyszą im inne honory.

Przykładowo układ: K D x – x x x przynie- sie dwie lewy, gdy as w tym kolorze znaj- dzie się przed mariaszem (50%). Podczas, gdy układ K x x – D x x bardzo rzadko daje więcej niż jedną lewę.

To samo dotyczy porównania innych kombinacji, np. takich jak:

D W x x – x x x	D x x x – W x x
A D W x – x x x	A W x x – D x x
A K W x – x x x	A K x x – W x x
A D 10 x – x x x	A 10 x x – D x x
K D 10 x – x x x	K 10 x x – D x x

Przypominam o tym, by w omówionym rozdaniu odpowiednio docenić wartość koloru ♦ A K D 4.

REKLAMA

II MITYNG W LUBOMINIE

pod patronatem Marszałka
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
Gustawa Brzezina

13-15 marca 2020

Centrum Szkoleniowo Rekreacyjne
„Śladami Napoleona”

ul. Kopernika 12
11-135 Lubomino



Piątek, 13 marca

godz. 18.00 Turniej Grand Prix Polski Teamów - Memoriał Krzysztofa Bądera o puchar Marszałka woj. Warmińsko-Mazurskiego Gustawa Brzezina - Eliminacje (rundy 1-4)

Sobota, 14 marca

godz. 10.00 Eliminacje

Niedziela, 15 marca

godz. 10.00 Teamy - Finał
godz. 10.00 II Memoriał Zbigniewa Zemanowicza OTP** cavendish uśredniony o puchar Wójta Gminy Lubomino Andrzeja Mazura

Wszelkie pozostałe informacje:

czaja.pzbs.pl/lubomino

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA



Małgorzata Maruszkין

Nasz przyjaciel – sędzia



Kiedy приходzimy na turniej, możemy być pewni, że dwie osoby na pewno są po naszej stronie: partner/ka i sędzia. Partner/ka – bo tak samo jak my chce wypaść jak najlepiej, a sędzia – dlatego, że chce, by turniej przebiegał nie tylko sprawnie, ale i w dobrej atmosferze. W końcu chodzi o to, żeby miło spędzić czas, jako że nikt nie chce wstać od stolika umordowany jak koń po westernie. Pomyłki i nieporozumienia się zdarzają (wśród graczy 60+ w dużej mierze ze względu na indywidualne nawyki, nawyczki i przekonania...). Nie każdy potrafi przyznać się do błędu czy braku wiedzy, ale przecież jest PAN/I SĘDZIA!

Jestem zdania, że należy wołać sędziego zawsze, gdy mamy wątpliwości. Nie, to nie pieniążki, lecz pragnienie wiedzy: kiedy sędzia coś wyjaśni, wiemy, jak się zachować i co robić, gdy okoliczności się powtórzą. I nie popełnimy błędu kolejny raz. To jedno. Jest jednak i inny aspekt: wszyscy powinni mieć równe szanse, więc eliminacja niewłaściwego postępowania leży w interesie każdego z biorących udział w rozgrywkach. Niewłaściwe postępowanie to pojęcie szerokie. Nie mam na myśli tylko fałszywego renonsu, odzywki poza kolejnością czy błędu w zapisie. Włączam także komentarze (wszystkie zasłyszane) typu: „A ty się zamknij” – pan do pani, której słowa mu się nie spodobały; „Donosić to się umie, co?” – zawodnik do przeciwnika, który wezwał sędziego podczas GPW; „Ja, k..., pas, a oni, k..., idą dalej, ja p...!” – swobodna wypowiedź gracza czekającego, aż następna para przyjdzie do stołu.

Kolejne przykłady to głośne komentowanie rąk – cała sala najpierw się dowiaduje, co szło w rozdaniu numer X, bo przecież „E



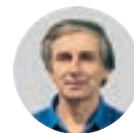
Fot. Organizatorzy

W akcji sędzia znakomity – Jeremi Mazur

ma singla kiar!” czy „impas karo stał i jest swoje!”, a po upomnieniu słychać: „A co, odezwać się nie wolno?!”.
I wisienka na torcie: pani, której nie spodobała się decyzja, skomentowała: „To ja spytam innego sędziego”, nie zważając na to, że sędzia, który wydał werdykt, stoi obok niej, a na uwagę zwróconą jej przez innego uczestnika oznajmia, że wolno jej „się konsultować”. Jasne, ale sędzia TEGO turnieju już zdecydował. Coś pięknego, i niedrogo.

O zachowaniu się przy stole mówi się od dawna (czy deszcz i słońce, czy słońce...), ale jakoś tak ostatnio często zdarza mi się słyszeć komentarze wkurzonych tym, że ktoś im zabiera przyjemność z gry. Znam

kluby, gdzie dokuczliwego gracza zawieszają się na miesiąc-dwa-trzy. Zwykle wraca jak nowy. A skoro o sędziach mowa... Na sylwestrowym wyjeździe do Tęgorborza z Krzysiem Ziewaczem (podtrzymuję postulat sklonowania najpierw, ozłocenia później) po raz kolejny sędziował świetny Jeremi Mazur. Zaczął sędziować, mając 13 lat, robi to czwarty rok i jest znakomity! Nakłaniam go tylko, by nie obawiał się ryknąć na salę, gdy harmider narasta, bo wszyscy będą mu wdzięczni, kiedy zrobi się cicho. I do tego samego namawiam wszystkich sędziów prowadzących turnieje, w których uczestniczą znacznie starsi od nich brydżyści. Zapewniam was, sala będzie po waszej stole. ♦



Priorytet częstotliwości nad dokładnością

Co znaczy doskonalic system? Czy to znaczy – wzbogacić listę konwencji? Wielu brydżystów wręcz uwielbia konwencje. A ponieważ niektóre z nich mają zastosowanie incydentalne, więc gdy są potrzebne, często ulatują z pamięci. Oczywiście wiele konwencji jest użytecznych, a nawet niezbędnych (czy możemy żyć bez staymana?). Każda para powinna więc wytyczyć sobie granice między tym, co sztuczne, a tym, co naturalne. Zbytne nasycenie konwencjami usztywnia system, ogranicza inwencję gracza.

Przed sporządzeniem długiej listy konwencji upewnij się, że baza waszego systemu jest spójna. Spójność to przede wszystkim bycie w zgodzie z własnymi myślami, z tym, co się czuje i robi. To nie liczba stosowanych konwencji, lecz spójność myślenia graczy tworzących parę decyduje o sukcesie.

Jakie są główne zasady, na których opiera się spójność systemów XXI wieku? W jakim kierunku idzie współczesny brydż?

1. Ogólna siła ręki

Pozostajmy na chwilę przy ocenie karty za pomocą punktów honorowych, z pewnością bardzo niedoskonałej, ale będącej uniwersalnym odniesieniem. Rozłóżmy losowo 24 PC między dwie zrównoważone ręce, bez zbytniego dopasowania. Teoretyczne prawdopodobieństwo wygrania 3BA wynosi ok. 38%. Dodajmy 2 PC (łącznie 26), a wzrośnie ono do ok. 74%. To nie to samo i rozumiemy, że system musi pozwalać precyzyjnie poznać całkowitą siłę naszej armii.

2. Długość kolorów i ich sfitowanie

♠ A 5 4		♠ K 6
♥ 4		♥ A 8 7 6 5 2
♦ A 7 6 5 2	W N E	♦ K 3
♣ K D 9 3	W S E	♣ A 8 6

Dobrze byłoby zatrzymać się na 3BA, prawda?

Zamieńmy u E kiery z treflami:

♠ A 5 4		♠ K 6
♥ 4		♥ A 8 6
♦ A 7 6 5 2	W N E	♦ K 3
♣ K D 9 3	W S E	♣ A 8 7 6 5 2

Tym razem jest do wygrania pancerny szlem treflowy (ok. 96%).

Skróćmy trefle u E o blotkę:

♠ A 5 4		♠ K 6 3
♥ 4		♥ A 8 6
♦ A 7 6 5 2	W N E	♦ K 3
♣ K D 9 3	W S E	♣ A 8 7 6 5

6♣ pozostaje znakomitym kontraktem (ok. 90%), ale szlem byłby przesadą.

3. Wysokość figur i blotek

Zamieńmy u E króla na D-W...

♠ A 5 4		♠ D W 3
♥ 4		♥ A 8 6
♦ A 7 6 5 2	W N E	♦ D W
♣ K D 9 3	W S E	♣ A 8 7 6 5

... 3BA można już przegrać, zaś szlemik treflowy grany z ręki W jest znakomity (ok. 84%).

Zamieńmy u W ♦7 na ♦10...

♠ A 5 4		♠ D W 3
♥ 4		♥ A 8 6
♦ A 10 6 5 2	W N E	♦ D W
♣ K D 9 3	W S E	♣ A 8 7 6 5

... i szlemik treflowy z ręki W jest rewelacyjny (ok. 92%)

4. Dokładna znajomość kart kluczowych i kolorów krótkich

Z ręką...

♠ A D W 10 9 8	♥ –	♦ A	♣ A D W 10 9 8
----------------	-----	-----	----------------

... otwierasz acolowskie 2♣. Partner zgłasza 2BA, które informuje dokładnie o trzech kontrolach (as – 2 k, król – 1 k), chciałbyś wiedzieć, czy to jest: ♥A K, ♥A i ♦K, ♥A i czarny król, czy wreszcie trzy króle. Przyznasz, że są to zupełnie nierównoważne przypadki.

Z kolei, jeśli posiadasz...

♠ A K 10 6 5 4	♥ 8 7 6	♦ 3	♣ K D 9
----------------	---------	-----	---------

... i dowiedziałeś się, że partner ma około 10 PC z czterokartowym fitem pikowym oraz bocznym singletonem, chciałbyś wie-

dzieć, jaki jest jego kolor: jeśli kierowy – znakomicie, treflowy – źle, karowy – źle. Wolałbyś także, by jego miltony były poza pikami.

Można by tak bez końca warunkować możliwości połączonych rąk w kontekście układu, wysokości figur i blotek oraz ich lokalizacji, a także z której ręki kontrakt powinien być grany. Ponieważ licytacja ma skromne słownictwo oraz ograniczoną przestrzeń, ocena tych możliwości jest często bardzo trudna, niekiedy wręcz niemożliwa – nawet gdy przeciwnicy nam nie przeszkadzają. Każda ich interwencja tę trudność potęguje – ogranicza nam przestrzeń wymiany informacji.

Wniosek

Chcąc być skutecznym, musisz być aktywnym!

Wzmacniając częstotliwość licytacji własnej, ułatwiasz licytację partnerowi, utrudniasz przeciwnikom. Przygotowujesz grunt tak do licytacji konstruktywnej, jak do blokującej. Dodatkową korzyścią z aktywnej licytacji jest wskazanie wist. Ofensywna licytacja ma także wadę – obniża precyzję licytacji własnej. Jednak jej zalety znacznie przewyższają wady.

W dzisiejszym brydżu obowiązuje priorytet częstotliwości nad dokładnością!

Otwarcia na poziomie dwóch

Bardzo silne (acolowskie) otwarcia 2♦/♥/♠ już bardzo dawno stały się reliktem przeszłości. Zastąpiliśmy je przez *słabe dwa*, w sile 7-10 PC, na przyzwyczajonym kolorze. Ale i na tym się nie skończyło. Dziś kolor nie musi być przyzwyczajony, a i siła może być mniejsza. W Polsce *słabe otwarcia* 2♥/♠ do dwukolorówki 5-5. Jednak coraz więcej par dopuszcza układ 5-4. We współczesnym brydżu częstotliwość otwarć na poziomie dwóch wzrosła – w porównaniu do sytuacji sprzed lat – co najmniej trzykrotnie. Tym samym przeciwnicy coraz częściej zmuszani są do licytacji w wyraźnie ograniczonej przestrzeni.

Przykład

Po twojej lewej stronie pada otwarcie 2♦ (multi), twój partner interweniuje 2♠, przeciwnik z prawej pasuje, a ty trzymasz:

♠D W 2 ♥10 6 5 4 ♦K D 9 7 ♣K 9

Problem polega na tym, że u partnera możesz spotkać rękę...

♠ D W 2		♠ A K 10 7 6
♥ 10 6 5 4	W N	♥ 7
♦ K D 9 7	W S E	♦ A W 8 2
♣ K 9		♣ A 5 3

... i w takim przypadku masz dwanaście lew. Lub taką...

♠ D W 2		♠ K 10 9 8 6 5
♥ 10 6 5 4	W N	♥ D 7
♦ K D 9 7	W S E	♦ W 2
♣ K 9		♣ A D 3

... z którą przegrasz 4♠, a posiadasz spore szanse na wygranę 3BA.

Otwarcia stricte blokujące

W założeniach obie strony przed partią otrzymałeś na pierwszym ręku:

♠9 8 ♥9 7 ♦10 9 5 ♣K W 10 9 7 4

Dawno temu z tą ręką inna odzywka niż „pas” nie przeszłaby nikomu przez myśl. Dziś niemal każdy profesjonalny gracz otworzy 3♣! Uzasadnienie tej decyzji jest proste. Na pozostałych trzech graczy pozostaje do podziału 36 PC. Statystycznie przeciwnicy mają więc bilans na końcówkę. Nasze 3♣ zabiera im przestrzeń do wy-

miany informacji, trudno wtedy o precyzję. Oczywiście 3♣ otworzymy też z silniejszą kartą, więc taki rozchwiany blok burzy także precyzję naszej licytacji, ale częściej większe spustoszenie zrobi w obozie wroga. Niemniej, by nie stracić kontroli nad rozdaniem, powinniśmy wyposażyć nasz system w środki umożliwiające partnerowi sprawdzenie jakości naszego rozchwianego bloku (patrz książka *Nowe ścieżki licytacji*).

Otwarcia jeden w kolor – dewaluacja!

Bardzo dawnymi czasy zalecane było otwarcie z trzynastoma punktami lub dwunastoma pięknymi. Z czasem otwarcie z dwunastoma punktami stało się oczywiście i dlatego jedenaście „pięknymi” też. Dziś widać wiele par na najwyższym poziomie otwiera z wszystkimi rękami jedenastopunktowymi. Mają ku temu dobry powód: przejął część walorów karty, zanim kolejna runda im to utrudni lub wręcz uniemożliwi. Wadą jest szerszy, a zatem mniej precyzyjny zakres siły. Nie obciąża to zbytnio korzyści płynących z osłabionego otwarcia.

Jeśli limit otwarcia jeden w kolor wyznaczysz na:

13 punktów – otworzysz co piąty raz,

12 punktów – otworzysz co czwarty raz,

11 punktów – otworzysz co trzeci raz.

Tak, tak – dzisiejsi mistrzowie otwiera-

ją dwa razy częściej niż ich poprzednicy sprzed lat. Oczywiście, chcąc iść tym tropem, musisz dokonać odpowiednich zmian w dalszej licytacji.

Otwarcie 1BA

Kiedyś zakres siły tego otwarcia wynosił 16–18 PC, następnie wystarczyło ładnych 15, obecnie ładnych 14, a coraz częściej spotykamy się z limitem 14–16 PC, co oczywiście zwiększa częstotliwość tego otwarcia, a tym samym blokowania przeciwników.

Tyle o sile, ale wzmożoną częstotliwość otwarcia 1BA zawdzięczamy także wyraźnie zmniejszonym wymaganiom co do układu. Kiedyś otwarcie z pięciokartem starszym było wykluczone, dziś jest niemal standardem. Dopuszczamy też otwarcie z sześciokartem młodszym oraz układem 5-4, gdy ręka zorientowana jest bezatutowo.

Wnioski końcowe

W nowoczesnym brydżu zacięta walka obowiązuje w każdej strefie licytacji: częściówki, końcówki oraz szlemikowej. Mniejsze znaczenie mają precyzyjne ustalenia w licytacji jednostronnej. Więcej czasu poświęca się dyskusji na temat trudnych pozycji w licytacji dwustronnej.

Licytacja dwustronna jest solą współczesnego brydża! ♦

REKLAMA

4 Brydzowe Wczasy Wypoczynkowe
Lagow Sage 13-23.07.2020

Rezerwacje do 31.03.2020
www.wczasybrydzowe.pl

System Humpty-Dumpty. Otwarcia 1♥/1♠



Otwarcie 1♥/♠ oznacza kolor co najmniej pięciokartowy o sile 10–14 PC lub 18–21 PC.

Otwieramy z każdymi 11 PC, a mając singletona lub renons – z każdymi 10 PC. Ta sama zasada wymaga zweryfikowania karty z 14, 17 i 21 PC. Postaram się to wyjaśnić na przykładach

Co należy otworzyć w systemie H-D z następującymi kartami?

1. ♠D x x x x ♥K x x ♦K x x ♣K x

Oczywiste 1♠.

2. ♠D x x x x ♥A K x ♦A K x ♣x x

Nie możemy otworzyć 1♠ ani 2♦, więc otwieramy 1BA.

3. ♠x x x ♥A K x x x ♦D W x x ♣x

Zgodnie z podanymi regułami – 1♥.

4. ♠A D W x x x ♥K x x ♦K W x ♣x

Za silne na 1♠, lepiej otworzyć 2♦.

5. ♠A D W x x x ♥A K x ♦D W x ♣x

Karta za silna na otwarcie 2♦, lepiej otworzyć silną wersją 1♠ (18–21 PC)

6. ♠K D x x x ♥x ♦A x x x x ♣x x

Zgodnie z duchem systemu otwieramy 1♠ (tylko w założeniach niekorzystnych mamy wybór między otwarciem 1♠ lub 2♠).

7. ♠A K x x x x ♥A K x ♦A K x ♣x

Ta karta jest zbyt niebezpieczna na otwarciu 1♠, gdyż do realizacji końcówki wystarczają nam np. trzy błotki pik u partnera. Dlatego należy otworzyć 1♣ jako mały Acol.

Właściwie mógłbym w tym momencie zakończyć prezentację otwarć 1♥/♠.

Dalsze sekwencje możemy skopiować z systemu Strefa.

W systemie Humpty-Dumpty najistotniejszą zmianą jest wykluczenie strefy 15–17 PC z otwarć 1♥/♠. Pozwala to znacznie uprościć sekwencje środkowe i ułatwia dalszą licytację.

Chciałbym zaprezentować swoje rozwiązanie, w którym starałem się położyć nacisk na prostotę i precyzję.

Licytacja po otwarciu 1♥:

1♠ = od 5 PC, 4+♠

1BA = 5–10 PC, bez fitu kier i bez 4♠

2♣ = 11+PC, bez fitu ♥, 5+♣
(wyjątek 3-2-4-4);
jeżeli 4♠, to GF

2♦ = 11+PC, bez fitu ♥, 5+♦;
jeżeli 4♠, to GF

2♥ = 5–10PC, 3+♥

2♠, 2BA, 3♣, 3♦ = co najmniej inwit,
uzgodnienie koloru kierowego,
odzywki zgodne ze schematem
S.U.K.A, czyli:

2♠ = od 10 PC, bez krótkości

2BA = 9+ PC K1, czyli krótkość ♠

3♣ = 9+ PC K2, czyli krótkość ♣

3♦ = 9+PC K3, czyli krótkość ♦

3♥ = blok

3♠, 4♣, 4♦ = 10–13 PC, 5♥ i 5♠/♣/♦
lub 4♥ i 6♠/♣/♦

3BA = 13–16 PC, 4333

Po 1♠ pierwsze odpowiedzi są analogiczne.

Jak widzimy, podstawowe zasady odpowiedzi są zbliżone do powszechnie przyjętych, a mianowicie:

* 1BA = do 10 PC, bez fitu ♠

* 2 w kolor = naturalne, od 11 PC (obniżyliśmy strefę otwarć o 1 punkt)

* Podniesienie koloru otwarcia = 5–10 PC, z fitem

* Podniesienie koloru otwarcia przeskokiem = blokujące

Rebidy odpowiadającego:

1♥ 1♠

?

1BA = 11–14 PC, bez 6♥ i 4♠

2♣/♦ = 11–14 PC, 5♥ i 4♣/♦

2♥ = 11–14 PC 6+♥

2♠ = 11–14 PC, 5♥ i 4♠

2BA = 18–19 PC, bez 6♥

3♣/♦ = GF, 5♥ i 3+♣/♦

3♥ = 18–19 PC, 6+♥

3♠ = bardzo ładne 13-14 PC, 4♠

1♥ 1BA

?

2♣/♦ = 11–14 PC, 5♥ i 4♣/♦

2♥ = 11–14 PC, 6+♥

2♠ = 18–19 PC

2BA, 3♣/♦ = GF, może być 5♥ i 4♠

3♥ = GF, 6+♥

3♠, 4♣/♦ = GF, 6♥ i 5♠/♣/♦

1♠ 1BA

?

2♣/♦/♥ = 11–14 PC, 5♠ i 4♣/♦/♥

2♠ = 11–14 PC, 6+♠

2BA = 18–19PC, może być 6+♠

3♣/♦ = GF, 5♠ i 3+♣/♦

3♥ = GF, 5♠ i 4+♥

3♠ = GF, 6+♠

Po odpowiedzi **one over one** rękę otwierającego dzielimy na trzy strefy siły:

1. 10–14 PC – duża szansa zapisu częściowego, ale wszystko możliwe

2. 17–19 PC – prawie na pewno gramy końcówkę, ale powinna być szansa na zatrzymanie się przed nią

3. 19–21 PC, GF

Ze względu na wyłączenie strefy 15–17 PC z otwarć 1♥/♠ w dalszej licytacji jest możliwe dokładne rozpoznanie siły otwierającego (10–12, 13–14, 17–19, 19–21 PC).

Przykład:

♠ A K x		♠ D x x x
♥ A K D x x		♥ x
♦ W x	W N E	♦ x x
♣ K x x	W S E	♣ A D x x x x

1♥ 1♠

3♣ 4♣

4♥ 5♣

3♣ = GF, 3+♣

4♣ = uzgodnienie ♣, 5+♣

4♥ = nieparzysta liczba kontroli, cuebid ♥

5♣ = brak cuebidów ♠ i ♦ lub 0 kontroli

Odpowiedzi two over one:

1♥ 2♣/♦

?

1♠ 2♣/♦/♥

?

W tych sekwencjach następuje odwrócenie ogólnie przyjętych reguł, czyli:

* Powtórzenie koloru otwarcia = 13–14 PC lub 18–21 PC, GF

* Pozostałe odzywki = naturalne, 10–12 PC; wyjątkiem jest przeskok nowym kolorem oznaczający GF ze składem 5-5

Przykładowo:

1♥ 2♣
?

2♦ = 11–12 PC 5♥ i 4♦

2♥ = 13–14 PC lub 18–21 PC, GF

2♠/BA/3♣ = 11–12 PC, naturalne

3♦ = od 13 PC, 5♥ i 5♦

od 3♠ = splintery na ustalonych ♣

W dalszej licytacji obowiązują ogólne zasady licytacji naturalnej.

Przykład:

♠ K W x x x	N	♠ A D
♥ A D x x	W	♥ x x
♦ D	S	♦ A W 10 x x x
♣ x x x	E	♣ W 10 x

1♠ 2♦

2♥ 2♠

pas

2♦ = od 11 PC, 5+♦ bez 3♠

2♥ = 10-12 PC, 5+♠ i 4+♥

2♠ = brak GF, dubleton ♠

Omówienia wymaga licytacja z przeskokiem uzgadniająca kolor otwarcia, czyli:

1♥ 2♠, 2BA, 3♣/♦

?

1♠ 2BA, 3♣/♦/♥

?

W systemie H-D (a także w większości systemów naturalnych) obowiązują:

REGUŁA INWITU

Nie ma dwóch inwitów, czyli nie możemy inwitować inwitującego.

Po otwarciu 1♥/1♠ i odpowiedzi uzgadniającej kolor wskazujemy krótkość lub jej brak w sile co najmniej inwitu. Nie ma drugiego inwitu. Jeżeli nie wracamy na kolor otwarcia na najniższej wysokości, to jest to forsing do dogranej.

Przykład:

1♠ 3♦ (co najmniej inwit 3+♠, krótkość ♣)

?

3♥ = mam forsing do dogranej, ale nie chcę blokować licytacji

– określ swoje zamiary

3♠ = nie przyjmuję inwitu

3BA = chęć gry

4♣ = parzysta liczba kontroli

4♦/♥ = cuebid, nieparzysta liczba kontroli

Przypominam, że krótkość – zgodnie z konwencją S.U.K.A – wskazujemy w kolejności: ♥, ♠, ♣, ♦.

Po odpowiedzi 3♥, czyli:

1♠ 3♦

3♥ ?

3♠ = chętnie coś zagram, ale nie mam nic specjalnego do pokazania

3BA = 4441, chęć współpracy; mam nadwyżkę siłową, ale nie układową

4♣ = renons ♣

4♦/♥ = pięciokart

Przykład:

♠ K D x x x	N	♠ A x x
♥ x x x	W	♥ x
♦ K x x	S	♦ A D x x x
♣ A x	E	♣ K x x x

Licytacja:

1♠ 3♣

3♥ 4♦

4♥ 5♣

5♦ 6♠

3♣ = co najmniej inwit, 3+♠, krótkość ♥

3♥ = nie mam czterech kar, ale mam GF

4♦ = mam nadwyżki i 5+♦

4♥ = parzysta liczba kontroli

5♣ = cuebid ♣, brak renonsu ♥

(4BA – zablokowany cuebid, a krótkość ♥ już wskazaliśmy)

5♦ = cuebid

Stanisław Rumiński

Zacznij od Blackwooda

Parafrazując znaną piosenkę Zbigniewa Wodeckiego *Zacznij od Bacha*, zastanówmy się, czy nie zacząć od Blackwooda.

W latach 20., gdy tworzyły się podwaliny gry w brydża, nie stosowano praktycznie żadnych sztucznych ustaleń. Szybko jednak zauważono, że do zaliczowania gry premiowej nie wystarczy ocenić liczbę punktów na połączonych rękach.

W 1932 r. Samuel Blackwood zauważył, że o ile końcówkę można zagrać *na oko*, to szlemika już nie. Zarezerwował odzywkę 4BA na pytanie o liczbę asów, a odpo-

wiedzi były proste: 0, 1, 2, 3, 4.

Od tego czasu stworzono różne modyfikacje tej konwencji i dołączono cuebidy jako podstawowe narzędzie strefy szlemowej.

Współczesny model licytacji szlemowej przedstawia się następująco:

1. Uzgodnienie koloru.

2. Jeżeli oceniamy, że realna jest próba szlemowa, zaczynamy poprzez cuebidy wskazywać zatrzymania.

3. Po sprawdzeniu zatrzymań poprzez pytanie 4BA upewniamy się, czy nie brakuje

nam dwóch z pięciu wartości (cztery asy i król aty).

W dalszej części artykułu cztery asy i król aty będziemy nazywać kontrolami.

Takie są dzisiaj stosowane zasady, ale należy pamiętać, że istnieją także kwasy.

Prześledźmy następujący przykład:

Partner otworzył 4♥, a my mamy:

♠ x x x ♥ K x x ♦ A K D W x ♣ K D

Gdy zapytamy o liczbę asów, nie sprawdzimy zatrzymania pikowego. Gdy zaczniemy cuebidy na wysokości pięciu, nie zdążymy sprawdzić liczby asów.

Ten i wiele innych problemów rozwiązuje przedstawiona w tym artykule moja konwencja, którą nazwałem Blackwood First – w skrócie BF.

Ogólne zasady BF:

1. Następny kolor pokazuje posiadanie parzystej liczby kontroli.
2. Pozostałe odzywki oznaczają nieparzystą liczbę i są cuebidami. Cuebidem pokazujemy najbliższe zatrzymanie pierwszej lub drugiej klasy. Pominięcie koloru oznacza brak kontroli.

Już dawno temu próbowano w pierwszej kolejności wskazywać liczbę asów, szczególnie po uzgodnieniu koloru młodszego. Próby te kończyły się niepowodzeniem, gdyż klasyczne odpowiedzi nie dawały przestrzeni do sprawdzenia zatrzymań. Dopiero konwencja BF poprzez nietypowe odzywki określające liczbę kontroli stworzyła proste i wygodne narzędzie licytacji szlemowej.

W naszym przykładzie (czyli po otwarciu 4♥): 4♠ = parzysta liczba kontroli, nic nie mówi o cuebidzie ♠.

4BA = nieparzysta liczba kontroli i cuebid ♠, który został zablokowany wskazaniem parzystej liczby kontroli.

5♣ = nieparzysta liczba kontroli, cuebid ♣, bez cuebidu ♠.

5♦ = nieparzysta liczba kontroli, cuebid ♦, brak cuebidów ♠ i ♣.

5♥ = nieparzysta liczba kontroli, brak cuebidów, czyli skład 7222.

Jedyną trudność może stwarzać odzywka 4BA, która przyjmuje jedno z trzech znaczeń

1. Po uzgodnieniu pików na wysokości czterech 4BA jako najbliższa odzywka wskazuje parzystą liczbę kontroli.

2. Jak w powyższym przykładzie (czyli po otwarciu 4♥), gdy wskazanie parzystej liczby kontroli blokuje jakiś kolor, 4BA to nieparzysta liczba kontroli i zablokowany cuebid.

3. W poniższym przykładzie jest to nieparzysta liczba kontroli i dobry kolor atutowy, gdyż nie ma zablokowanego cuebidu.

Oto przykład:

1♥ 4♣
4♦ ?

4♥ = partnerze, twoja parzysta licz-

ba kontroli (= 2) nie wystarcza do gry premiowej.

4♠ = kontrole OK, mam cuebid ♠.

4BA = kontrole OK, nie mam cuebidu ♠, ale mam dobry kolor atutowy.

5♣ = kontrole OK, cuebid ♣, brak cuebidu ♠ i dobrych atutów.

5♦ = kontrole OK, cuebid ♦, brak cuebidów ♠ i ♣ oraz dobrych atutów

Następny przykład to autentyczne rozdanie z półfinałów tegorocznych mistrzostw świata:

♠ A W x x x		♠ K x x
♥ D x x		♥ A W x
♦ K		♦ A D W x x
♣ A x x x		♣ D x
	W N E	
	W S	

Na wielu stołach licytacja przebiegała następująco:

1♠ 2♦ (forsing do dogranej)
2♠ 3♠
4♣ 4♦
4♠ 4BA
5♥ (2 kontrole bez damy atutu)

Teraz cześć graczy E licytowała 5♠, a niektórzy 6♠ – zgodnie z dewizą, że dobrego dnia mówię 6, a złego 5.

Czy można było tego uniknąć, stosując BF?

1♠ 2♦
2♠ 3♠
4♣ 4♦
4♠ 5♦
5♠ pas

4♣ = Parzysta liczba kontroli (= 2), bo bez kontroli mówimy 4♠.

4♦ = Odpowiada mi liczba kontroli, cuebid ♦.

4♠ = Nie mam cuebidu ♥.

5♦ = Nie mam dobrego koloru atutowego i cuebidu ♣, ale mamy wszystkie kontrole i dobre kara. Decyduj, partnerze.

5♠ = Niestety kolor atutowy słaby, nie ma też dwóch króli.

Oto kolejny przykład z tegorocznych MŚ. Mamy (E) następujące karty:

♠ D x ♥ A D W x x ♦ K x x ♣ A K x

Licytacja:

W E
1♣ 1♥
2♣ 4♣
4♥

Po 4♥ partnera nie mogliśmy jednocześnie sprawdzić trzymania ♠ i liczby kontroli, nie przekraczając 5♣.

Przy zastosowaniu Blackwood First jest to proste. Jeżeli partner powie 4♦ (parzysta liczba kontroli), to mamy komplet kontroli.

Przy nieparzystej liczbie i odpowiedzi 4♥ powiemy 4BA, wskazując dobry kolor atutowy i brak trzymania ♠.

Obydwie ręce wyglądały następująco:

♠ A K x		♠ D x
♥ x x		♥ A D W x x
♦ D x		♦ K x x
♣ D x x x x		♣ A K x
	W N E	
	W S	

Na zakończenie chciałbym pokazać jeszcze jedną zaletę BF.

Dzięki jego zastosowaniu unikamy przewyższenia własnego, czyli grania 5♥/♠ zamiast końcówki. Blackwood First pozwala, jak widać na przykładach, dużo szybciej uzyskać potrzebne informacje.

Zmodyfikujmy nieco jeden z przykładów:

♠ A W x x x		♠ D x x
♥ D x x		♥ K W x
♦ K		♦ A D W x x
♣ A x x x		♣ K x
	W N E	
	W S	

Nietrudno zauważyć, że przy zastosowaniu BF na wysokości 4♣ mamy informacje o braku dwóch kontroli i kończymy licytację na wysokości 4♠.

Bez użycia tej konwencji jesteśmy zmuszeni grać 5♠, które przy niekorzystnym podziale atutów przegramy. ♦

REKLAMA



JAK ROZEGRASZ?

Rozwiązania problemów ze str. 3

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ K W 9 8 3		♠ A D 5 4
♥ A K 4	N	♥ 9 7 6 5 2
♦ A 8 5	W	♦ 6
♣ D 9	S	♣ A 8 4

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
1 ♠	2 BA ¹	4 ♦ ²	pas
4 BA ³	pas	5 ♠ ⁴	pas
6 ♠	pas...		

¹ co na najmniej 5-5 na młodszych; ² splinter; ³ blackwood; ⁴ dwie wartości + dama atu

Wist ♥D. Zaplanuj rozgrywkę.

Rozwiązanie

Przebiecie dwóch kar w stole to dopiero 11 lew. Dwunastej może dostarczyć kolor kierowy. Jest bardzo duża szansa, że kiery dzielą się 1-4, więc powinieneś zaplanować przebiecie dwóch kar w dziadku i zrzucenie trefla na fortę kier. Przy podziale atutów 2-2 gra jest komunikacyjnie prosta. Musisz pomyśleć o sytuacji, gdy N ma układ 6-5, a tym samym piki także nie dzielą się równo. Popatrz na pełny diagram rozdania:

♠ 2		
♥ D		
♦ K W 10 4 3 2		
♣ K W 10 4 3		
♠ K W 8 7 3		♠ A D 5 4
♥ A K 4	N	♥ 9 7 6 5 2
♦ A 8 5	W	♦ 6
♣ D 9	S	♣ A 8 4
		♠ 10 9 6
		♥ W 10 8 3
		♦ D 9 7
		♣ 7 5 2

Wszystkie problemy komunikacyjne rozwiążesz, przepuszczając ♥D. Niezależnie, czy N wyjdzie w drugiej lewie w atu, czy w karo, gra stanie się prosta. Odegrasz dwa górne piki, następnie – zachowując odpowiednią kolejność – przebijesz kara i kiera, wyrabiając fortę kier, odbierzesz ostatnie atu, a dojściem do lewy kierowej będzie ♣A.

Był to sprawdzian z tematu *Pierwsza lewa*. Jeśli uważnie studiujesz ten cykl w *Szkole Brydża*, to zapewne nie miałeś problemu z rozwiązaniem tego problemu.

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ W 9		♠ 8 7 4
♥ A K 6 5 4	N	♥ 7 3 2
♦ 6 5	W	♦ A K D 3
♣ A K 7 5	S	♣ W 4 3

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
1 ♥	2 ♠ ¹	2 BA ²	pas
4 ♥	pas...		

¹ słabe dwa; ² inwit do końcówki z fitem kierowym

N zawistował ♠A K, S dołożył ♠3 5. Po dojrzałym namyśle N zmienił atak na ♦W. Zastanów się nad rozgrywką.

Rozwiązanie

Wnioski

1. N ujawnił już 10 PC na wyjątkowo solidnym kolorze, więc trudno doszukiwać się u niego ♣D lub ♥D.

2. Byś mógł myśleć o wygranej, kiery muszą się dzielić 3-2.

3. N ma dubla kier, bowiem gdyby miał np.: ♥10 9 8 lub ♥W 9 8 zagrałby trzeci raz w piki (błotką), by partner przebił najstarszym kierem, promując mu jedną lub dwie lewy atutowe.

4. Spodziewany układ ręki S jest więc 2-3-4-4 lub 2-3-(53).

5. Jediną szansą wygranej jest wpustka trzecim atutem, po wcześniejszym wyeliminowaniu z ręki S kar. Nie będzie to trudne, gdy S ma cztery kara (♥A K, czwarte karo przebijamy atutem i wpustka kierem). Niestety taka rozgrywka nie będzie skuteczna, gdy S posiada pięć kar. Oto pełny diagram rozdania:

♠ A K D 10 6 2		
♥ 10 8		
♦ W 10		
♣ 10 6 2		
♠ W 9		♠ 8 7 4
♥ A K 6 5 4	N	♥ 7 3 2
♦ 6 5	W	♦ A K D 3
♣ A K 7 5	S	♣ W 4 3
		♠ 5 3
		♥ D W 9
		♦ 9 8 7 4 2
		♣ D 9 8

Ale i na ten przypadek jest lekarstwo. W czwartej lewie zagraj pika (!) i S znajdzie się w przymusie. Chcąc chronić ♣D, wyrzuci zapewne karo. Ty przebijesz pika atutem, a dalszy przebieg rozgrywki już znasz. Gdyby S „chyttrze” odrzucił trefla, to przy rozgrywce kar ujawni się rozkład tego koloru i zagrasz trefle górą.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ A D W 10 7 6		♠ 5 2
♥ 7	N	♥ K 5 4
♦ K	W	♦ A 10 8 5 2
♣ A K 10 8 2	S	♣ 6 4 3

Rozdanie pochodzi sprzed czterdziestu lat. Licytacja miała przebieg:

W	N	E	S
1 ♠	pas	1 BA	2 ♥
3 ♣	pas	3 BA	pas
4 ♠	pas...		

Wist ♥2 (naturalny), ze stołu błotka. S wzięł lewę ♥W i zagrał ♣W. Dobrze zastanów się nad rozgrywką, bowiem dwaj wybitni gracze: Giorgio Belladonna oraz Hans Kreijns przegrali ten kontrakt.

Rozwiązanie

Oto pełny diagram rozdania:

♠ 9 8		
♥ 10 3 2		
♦ D 9 7 3		
♣ D 9 7 5		
♠ A D W 10 7 6		♠ 5 2
♥ 7	N	♥ K 5 4
♦ K	W	♦ A 10 8 5 2
♣ A K 10 8 2	S	♣ 6 4 3
		♠ K 4 3
		♥ A D W 9 8 7
		♦ W 6 4
		♣ W

Łatwo dostrzegalną szansą jest drugi ♠K w impasie. Na tę szansę zegrali obaj mistrzowie. ♦K przejęli asem w stole i zaimpasowali ♠K, ale ponieważ był on trzeci, więc polegli bez jednej.

Zwycięską linią rozgrywki jest przejecie ♦K asem i zagranie ze stołu błotki trefl. S nie może przebić trefla bez straty lewy, więc dokłada np. kiera. Po wzięciu lewy na ♣K gramy trefla. N bierze lewę na ♣9 i podgrywa ♥K, my przebijamy i gramy kolejnego trefla, przebijając go w stole ♠5. Taka rozgrywka gwarantuje nam wygraną nie tylko przy drugim ♠K, ale także przy konfiguracji pików jak na diagramie.

PS Obrońca mógł bezapelacyjnie obłżyć ten kontrakt, gdyby w drugiej lewie wyszedł w karo. Jednak to zadanie jest chyba trudniejsze niż rozgrywka po wiście ♣W.

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; NS po partii, rozdawał E

♠ K D 6 4	
♥ D W 10 2	
♦ K W 4	
♣ D W	
♠ 9 7	
♥ 8 7	
♦ A 9 7 6 5 3	
♣ K 9 8	

	N	
W		E
	S	

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
–	–	pas	1 ♣
pas	1 ♥	pas	1 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Zawistowałeś ♦A, co okazało się zagraniem nie najgorszym, bowiem od partnera spadła ♦D (niewątpliwie singlowa). Czy możesz już spocząć na laurach?

Rozwiązanie

Jeśli automatycznie wyszedłeś do przebitki najniższym karem, sygnalizując partnerowi odwrót treflowy, to nie było to dobrym posunięciem. Popatrz na całe rozdanie:

♠ K D 6 4		
♥ D W 10 2		
♦ K W 4		
♣ D W		
♠ 9 7		♠ 8 3 2
♥ 8 7		♥ K 6 5 4 3
♦ A 9 7 6 5 3		♦ D
♣ K 9 8		♣ 10 7 4 3

	N	
W		E
	S	

♠ A W 10 5	
♥ A 9	
♦ 10 8 2	
♣ A 6 5 2	

Rozgrywający także spogląda na sygnały obrońców, więc odwrót treflowy zabił asem, odebrał atuty i impasując ♥K, zrealizował kontrakt. Teraz już wiesz, że do przebitki należało zagrać najstarszym karem. Odwrót kierowy rozgrywający zabiłby asem (jeśli masz ♥K, to nie masz już ♣K – wszedłbyś 1♦) i kontrakt zostałby przegrany. Taki oszukańczy lawintal niczym nie grozi. Nawet jeśli rozgrywający ma ♥A K, a partner ♣A, kontrakt zostanie przegrany. By dojść do tego wniosku, nie potrzeba skomplikowanej analizy, wystarczy że policzysz lewy rozgrywającego: cztery w pikach, cztery w kierach i jedna w karach daje w sumie lew dziewięć, więc należne nam wtedy dwie lewy treflowe nigdzie nie uciekną!

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ D 2	
♥ W 10 4	
♦ 10 6 5	
♣ D W 10 3 2	
♠ A W 9 6 4	
♥ A D 9	
♦ D 9 4	
♣ 9 4	

	N	
W		E
	S	

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
1 ♠	pas	pas	2 BA ¹
pas	3 BA	pas...	

¹ naturalne, około 20 PC

Wyszedłeś ♠6 (wist odmienny, zrzutki odwrotne), ze stołu ♠D, partner dołożył ♠5, a rozgrywający ♠7. W drugiej lewie zagrana została ♦5 do waleta w ręku (od partnera ♦7). Zastanów się nad obroną.

Rozwiązanie

Wnioski

1. S nie przepuścił pika do ręki, więc ♠10 jest u twego partnera.
2. Z rozliczenia miltonów wiesz, że u partnera zastałeś zupełną plażę.
3. Z ilościówki karowej wynika, że rozgrywający ma co najmniej cztery kara.
4. By myśleć o obłożeniu kontraktu, rozgrywający musi mieć w treflach A-K sec.
5. Nie chcąc dopuścić rozgrywającego do trefli w stole, przepuścić ♦W!

Oto pełny diagram rozdania:

♠ D 2		
♥ W 10 4		
♦ 10 6 5		
♣ D W 10 3 2		
♠ A W 9 6 4		♠ 10 5
♥ A D 9		♥ 7 6 5 2
♦ D 9 4		♦ 7 3 2
♣ 9 4		♣ 8 7 6 5

	N	
W		E
	S	

♠ K 8 7 3	
♥ K 8 3	
♦ A K W 8	
♣ A K	

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ 7 2	
♥ A D 5	
♦ D 6 5 4	
♣ A 10 4 2	
♠ A K 9 8 5 4	
♥ 9 7 4 2	
♦ 9 7 3	
♣ –	

	N	
W		E
	S	

Licytacja Wspólnym Językiem

W	N	E	S
pas	1 ♣	2 ♠	3 ♥
3 ♠	4 ♥	pas...	

Partner wyszedł w ♠W (wist odmienny, zrzutki odwrotne). Jak zamierzasz obłożyć ten kontrakt?

Rozwiązanie

♠ 7 2		
♥ A D 5		
♦ D 6 5 4		
♣ A 10 4 2		
♠ W 10 3		♠ A K 9 8 5 4
♥ 6		♥ 9 7 4 2
♦ A W 8 2		♦ 9 7 3
♣ W 9 8 7 5		♣ –

	N	
W		E
	S	

♠ D 6	
♥ K W 10 8 3	
♦ K 10	
♣ K D 6 3	

Przy stoliku E wziął lewą na ♠K, odegrał ♠A i zagrał ♦7, S dołożył ♦10.

Analiza z pozycji W...

... może być bardzo trudna i męcząca, a w ostateczności sprowadzi się do stwierdzenia, że partner ma singla karo.

Jak więc E mógł narzucić partnerowi odwrót treflowy?

– Należało zagrać piki w kolejności A-K. Nienaturalne postępowanie wzniesła alarm, prosi o nietypowe zagranie, a więc tu – wist w trefle.

Do rozważenia w parze

Czy zauważyliście, że niemal wszyscy profesjonalni gracze wistują na gry kolorowe trzecią-piątą (z dubla wyższą)? W omawianym rozdaniu E zawistowała by ♦3. W miały do rozstrzygnięcia, czy wist nastąpiłby z singla, czy z tryplettona. Natomiast przy wiście odmiennym sytuacja jest trudniejsza, gdyż wist ♦7 mógł być oddany z singla, z dubla lub z tryplettona.

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał **N**.
Jako **W** trzymasz:

♠9 2 ♥A D 7 ♦7 6 5 ♣A 10 6 4 3			
W	N	E	S
–	2♥ ¹	2♠	pas
2 BA	pas	3♦	pas
?			

¹ słabe dwa, sześć kierów, 7-10 PC

Co licytujesz?

Rozwiązanie

Nasze 2BA było licytacją z bilansu, inwitującą końcówkę. Każdy inwit (zaproszenie) do końcówki można przyjąć lub odrzucić.

Partner nie spasował, ale czy to znaczy, że 3♦ jest forsujące?

– Ponieważ nasza ręka jest dobrze zlimitowana, więc 3♦ wskazuje jedynie układ 5-5 i nie forsuje licytacji.

Czy 3♦ wzmocniło siłę naszej karty?

– Mamy zero punktów w kolorach partnera, mizerny fit karowy, więc nie ma żadnych powodów, by licytować wyżej. Pasuj! Jednak gdybyś posiadał...

♠9 2	♥A 10 9	♦D 10 6 5	♣A 10 4 3
------	---------	-----------	-----------

... twoja karta w kontekście gry kolorowej nabrałaby niezwykłej mocy; 10 PC + 2 pkt (dziewiąty atut) + 1 pkt (dubleton) + 3 pkt (uroda karty: figura w longerze partnera, as jest więcej wart niż 4 PC, a dziesiątki też mogą się przydać) = 16 pkt. Miałbyś oczywiście bilans na 5♦!

Wracajmy do autentycznego rozdania:

♠8 3			
♥K W 9 8 6 5			
♦K 8			
♣D 8 7			
♠9 2		♠A D 10 6 5	
♥A D 7		♥10	
♦7 6 5		♦A W 9 3 2	
♣A 10 6 4 3		♣W 5	
		♠K W 7 4	
		♥4 3 2	
		♦D 10 4	
		♣K 9 2	

3♦ jest ostatnim kontraktem, który można wygrać.

Pamiętaj

Z kartą wątpliwej jakości należy rozważyć interwencję na najniższym możliwym po-

ziomie. Gdy spasujesz, a licytacja wróci do ciebie, wznowienie na wyższym szczeblu obarczone będzie znacznie większym ryzykiem. W tym rozdaniu interwencja 2♠ była oczywista. Gdyby twój partner (**E**) spasował, przeciwnicy wygraliby 2♥, gdy wam wychodzi 3♦. Nie miej pretensji do partnera, gdy jego wątpliwe wejście doprowadzi do kiepskiego wyniku. W dystansie rozważna aktywność popłaca.

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał W			
♠K 5		♠A 10 8 6 4	
♥10 8 7		♥K W 5	
♦A D 6 2		♦K 10 5 4	
♣A D 10 6		♣8	

Jak powinna przebiegać licytacja pary **WE** Wspólnym Językiem (przeciwnicy pasują)?

Rozwiązanie

W	E
1 BA	2♥
2♠	3♦
3♠	3 BA
pas	

Pierwsze trzy odzywki są oczywiste.

3♦ – naturalne. Wskazuje zainteresowanie grą kolorową, a więc jest to ręka układowa zwykle z singletonem. Możliwa jest także silna ręka z aspiracjami szlemikowymi. Na pierwszym planie jest oczywiście wybór właściwej końcówki. **W**, mając dobre stopery w kolorach nielicytowanych, powinien zgłosić 3BA, nawet jeśli ma cztery kara. Jego 3♥ (trzeci kolor) wskazywałoby wartości w tym kolorze i wnosilo obawy o kolor czwarty – tu trefle. Natomiast 3♠ jest dwuznaczne:

1) brak stopera kier, a tym samym wartości w treflach,

2) pełny fit pikowy, nadwyżkowe (z minimum zgłosiłby 4♠).

3BA – partnerze o kiery się nie martw, zagrajmy 3BA.

Gdyby **W** miał nadwyżkowy wariant z pełnym fitem pikowym, to po 3BA zgłosiłby 4♠ – lekka nadwyżka lub cuebid – wyraźna nadwyżka w ramach dotychczasowej licytacji.

PIERWSZY WIST

Mecz; obie po partii, rozdawał **E**
Jako **W** trzymasz:

♠– ♥K 9 5 3 ♦10 9 8 7 6 ♣K 9 8 6			
W	N	E	S
–	–	1♠	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązanie

Partner otworzył licytację na pierwszym ręku, spodziewasz się u niego co najmniej 11 PC, ty masz 6 PC, a **N** znalazł bilans na 3BA.

Wnioski

1. Partner ma niewiele miltonów, a tym samym siła jego ręki bierze się z układu.

2. Siła ręki **N** także bierze się z układu. Możesz spodziewać się w dziadku sześciokartowego longera młodszego. Ponieważ masz pięć kar, a cztery trefle, bardziej prawdopodobny jest longer treflowy.

3. Twoja zacinka treflowa daje nadzieję, że rozgrywającemu będzie potrzebne dojdzie do wyrobionych trefli. Ponieważ z rozkładu miltonów wynika, że poza figurami treflowymi w dziadku jest co najwyżej lekka figura, tym dojdzie może być dobrze ulokowana, bo za twoim ♥K – ♥D!

4. Zaatakuj komunikację ze stołem, wistuj ♥3!

Oto pełny diagram rozdania:

♠10 9 5			
♥D 4			
♦5 4			
♣A W 10 7 3 2			
♠–		♠K D W 8 3 2	
♥K 9 5 3		♥10 8 7 6	
♦10 9 8 7 6		♦K D	
♣K 9 8 6		♣4	
		♠A 7 6 4	
		♥A W 2	
		♦A W 3 2	
		♣D 5	

Konstatacja

Przed zawistowaniem mamy dużo do przeanalizowania, od licytacji po własne karty. Zadanie jest trudniejsze, gdy licytacja ujawniła niewiele. Dlatego oddajemy dużo złych wistów, nawet tych niby oczywistych. Wprawdzie w omawianych tu problemach rozdania zwykle potwierdzają celność naszej analizy, ale w życiu nie zawsze tak jest. Także i tym razem można pewnie podać przypadek, kiedy nasz wydumany wist kierowy okaże się jedynym wypuszczającym. Pierwszy wist jest wielce niepewną sztuką, ale nawyk analizowania jest nieodzownym elementem zwiększającym szansę powodzenia. **W.I.**

Nie przejmuję się rzeczami, na które nie mam wpływu

– Brydż był obecny w moim życiu prawie od zawsze. Najczęściej było to granie amatorskie, bywały też zupełne przerwy od brydża z uwagi na pracę zawodową. Od pewnego czasu podchodzę do brydża bardziej zawodowo i w sumie taki ciąg mojej kariery brydżowej mi odpowiada – mówi w Kwestionariuszu Arcymistrza **Bartosz Chmurski**, drużynowy mistrz świata z Wuhan 2019.

1. Co w sobie cenisz?

Umiejętność zawierania kompromisów. Nie lubię się kłócić, staram się szybko rozwiązywać konflikty.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Tego, że czasem gubię koncentrację i wykonuję szybkie zagrania, których sam potem nie rozumiem.

3. Czego nauczył cię brydż?

Tego, by nie przejmować się rzeczami, na które nie mam wpływu.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Na pewno wiedza i umiejętności brydżowe, ale także wyobraźnia, opanowanie i intuicja.

5. Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Lubię grać w brydża, więc mógłbym grać prawie z każdym, obojętnie czy byłby kłótliwym i złośliwym.

6. Czego najczęściej brakuje twoim brydżowym partnerom?

Obiektywnego spojrzenia na problemy brydżowe i wyrozumiałości dla moich błędów.

7. Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Nie wiem, brydż był obecny w moim życiu prawie od zawsze. Najczęściej było to granie amatorskie, bywały też zupełne przerwy od brydża z uwagi na pracę zawodową. Od pewnego czasu podchodzę do brydża bardziej zawodowo i w sumie taki ciąg mojej kariery brydżowej mi odpowiada.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Grać jak najwięcej, najlepiej z lepszymi od siebie.

9. Ulubiona książka brydżowa

Opowieści brydżowe Edwina Kantara.

10. Ulubiona książka w ogóle

Ubik Philipa K. Dicka

11. Ulubiona muzyka

Lubię słuchać każdej dobrej muzyki, niezależnie od rodzaju. No, może za wyjątkiem country i disco polo.

12. Ulubiony film

Milczenie owiec.

13. W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

Nie wiem, może w pokera?

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

Ciężko jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Na pewno talent, wiedza, ale także koncentracja i ciężka praca przy brydżowym stoliku.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Rodzina, szczerść i zaufanie to dla mnie najważniejsze wartości.

♦ ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZA

Żałuję, że nie spisywałem ciekawych rozdań, bo teraz trudno mi sobie je przypomnieć. Przedstawię więc zabawne rozdanie pokazujące, że w brydżu można wygrać sporo punktów z bezwartościową nawet kartą. Pochodzi ono z turnieju Cavendish w Monte Carlo, w którym grałem z Piotrkim Tuczyńskim.

W założeniach obie przed Tuczem otworzył 3♣, z prawej wejście 3♥, a ja dostałem „potężną” kartę w postaci 13 blotek: ♠ x x x ♥ x x ♦ x x x ♣ x x x. Wiedziałem, że przeciwnikom wychodzi co najmniej szlemik i muszę ich maksymalnie zablokować, tj. skoczyć w 5♣, 6♣ lub próbować im zamieszać w licytacji jakimś blefem. Wpadłem jednak na mniej szablonową odzywkę, tzn. dałem kontrę karną. Przeciwnik z lewej, posiadający najsilniejszą kartę, musiał być albo oszołomiony moją odzywką albo uznał, że jego rekontra nie będzie karna, więc spasował. Nastąpiły oczywiście pasy od Tucza i wchodzącego, po czym po wiście rozgrywający zadeklarował wszystkie lewy, czyli kontrakt 3♥ z kontrą został wygrany z czterema nadróbkami.

Po chwilowej konsternacji wpisaliśmy wynik 930 dla przeciwników, co oznaczało wysoko wygrane rozdanie przez nas, gdyż większość par grała szlema kierowego i zapisywała 1510.

Całe rozdanie wyglądało tak:

Obie przed partią, rozdawał S			
		♠ x x x x	
		♥ x x	
		♦ x x x	
		♣ x x x x	
♠ D x			♠ A K W x x
♥ A D W x x			♥ K x x
♦ A D x x x			♦ K W x
♣ x			♣ A x
		♠ x x	
		♥ x x x	
		♦ x x	
		♣ K D W 10 x x	
W	N	E	S
Arłowicz	Chmurski	Vainikonis	Tuczyński
–	–	–	3 ♣
3 ♥	ktr.	pas	pas
pas			

BARTOSZ CHMURSKI

Urodzony w 1972 roku w Warszawie. Dzieciństwo spędził w Wejherowie i Gdyni. Potem wrócił do Warszawy, gdzie ukończył Liceum Gottwalda (obecnie Staszica). Z wykształcenia ekonomista, absolwent Wydziału Finansów i Rachunkowości w Wyższej Szkole Zarządzania w Warszawie. Życiowa partnerka Karolina, dwójka dzieci: Jasiek i Karolina.

World Life Master. Najważniejsze osiągnięcia sportowe: drużynowy mistrz świata Bermuda Bowl Wuhan 2019 (w parze z Piotrem Tuczyńskim), trzecie miejsce w drużynowych mistrzostwach Europy Malmoe 2004 (w parze z Mariuszem Puczyńskim). Pięciokrotny drużynowy mistrz Polski (2001-2002, 2009-2011), pięciokrotny mistrz Polski juniorów.



TAK GRAŁ... MARTIN HOFFMAN

Włodzimierz Krysztofczyk

Człowiek, który nie myślał o przeszłości



Fot. Archiwum EBU



Martin Hoffman jako syn pułku w mundurze sierżanta US Army

W jego życiu pełno było dramatycznych chwil i zawirowań, ale ostatecznie los mu sprzyjał. W każdym razie pozwolił mu żyć. Przetrwał obóz koncentracyjny w Auschwitz, przetrwał marsz śmierci do Buchenwaldu. Po wojnie otrząsnął się z demonów upiornej przeszłości, udało mu się normalnie funkcjonować, pracować, wypoczywać, grać w brydża na najwyższym poziomie. Umarł we śnie w wieku 88 lat, 15 maja 2018 roku. Jeszcze rano tego dnia grał w brydża w swoim ulubionym klubie.

Martin Hoffman urodził się w 1929 r. w Pradze, jego rodzice byli ortodoksyjnymi Żydami. Dobrze im się powodziło, mieli mały sklepik i stałe dochody. Wraz z dwiema siostrami i bratem Martin przeżywał szczęśliwe lata dzieciństwa. Był bardzo ładnym, choć nieco chorowitym dzieckiem. Właśnie dlatego rodzice wysłali go do dziadków mieszkających w miasteczku Horince, położonym u stóp Karpat. Miał wtedy niecałe osiem lat. Tam, w zdrowym klimacie, wraz z młodszym bratem Benem Martin spędzał kolejne szczęśliwe lata, choć tęsknił za rodzicami. W 1939 roku do Horince przyjechała na tydzień jego mama. Wtedy widział ją po raz ostatni. W 1942 roku cała pozostała w Pradze rodzina Martina (rodzice i dwie siostry) została zesłana do obozu koncentracyjnego w Teresinie.

Na Węgrzech, gdzie przebywał Martin, panował nieco mniejszy terror. Dopiero w marcu 1944 roku Niemcy wkroczyli na Węgry i rozpoczęła się masowa – kierowana przez Adolfa Eichmanna – deportacja Żydów do obozów koncentracyjnych. Martin Hoffman początkowo się ukrywał, ale wkrótce został zesłany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Miał wtedy niecałe 15 lat.

Już przy wjeździe do obozu jeden z żydowskich więźniów z Sonderkommando szepnął mu do ucha:

- Gdy spytają cię o wiek, powiedz że masz 18 lat.
- Ale dlaczego? – spytał Martin.
- Nie pytaj! Po prostu tak powiedz, jeśli chcesz żyć.

Martin po raz pierwszy uniknął pewnej śmierci. Dzieciaki, które nie nadawały się do pracy, były kierowane do komory gazowej. Potem każdego dnia Martin Hoffman walczył o życie. Pracował ponad siły i któregoś dnia bardzo zachorował. W nocy leżał na pryczy i zastanawiał się, co zrobić. Wiedział, że nie przetrwa kolejnego dnia w pracy. Tym samym podpisał na siebie wyrok i trafił do komory gazowej. W końcu zdecydował się powiedzieć kapo o swoich problemach. Ten odesłał go do lekarza obozowego. Esesman, do którego trafił Martin, spojrzawszy na niego przychylnym okiem. Zbadał go i nakazał odpoczynek w obozowym lazarecie. Przez kilka dni dzieciak wydobrzeł. Znowu mógł stać czoła śmierci.

W zimie 1945 r. 10 tysięcy więźniów wyruszyło do obozu w Buchenwaldzie. Marsz śmierci przetrwało zaledwie 127 osób. Wśród nich był Martin Hoffman.

Obóz w Buchenwaldzie wyzwolili 11 kwietnia 1945 roku Amerykanie. „Adoptowali” niespełna szesnastoletniego Martina jako syna pułku i symbolicznie nadali mu stopień sierżanta US Army.

Po wojnie Martin Hoffman wrócił do Pragi z nadzieją na odnalezienie najbliższych. Okazało się, że nikt z jego rodziny nie przeżył obozu w Teresinie.

– Nie rozmyślałem o przeszłości. Gdybym to robił, nie byłbym w stanie żyć tu i teraz – powtarzał potem wielokrotnie.

Nie umiesz grać? Nie szkodzi!

W drugiej połowie 1945 r. Martin Hoffman został wysłany na rehabilitację do Anglii. W Torquay, znanym kurorcie, poznał pana Siedwertza, jego żonę i ich maleńką córkę. Cała czwórka bardzo przypadła sobie do gustu. W rezultacie Martin zamieszkał w Londynie u swojego nowego znajomego i podjął u niego pracę. Był on właścicielem zakładu jubilerskiego, a Martin został szlifierzem diamentów. Miał zręczne ręce i bystre oko. Był znakomitym pracownikiem, zarabiał spore pieniądze!

Martinowi świetnie się powodziło i wkrótce wyprowadził się od swojego pracodawcy. W nowym miejscu, u państwa Gerard, trafił na niezwykle przyjazną atmosferę. Martin traktowany był niemalże jak

członek rodziny. Państwo Gerard byli namiętными karcierzami i kiedyś zaprosili go do partyjki wista. Hoffman nigdy nie grał w karty, wiele lat wcześniej, w dzieciństwie, przypatrywał się jedynie, jak rodzice grali w pokera w gronie znajomych. Teraz gra w wista wciągnęła Martina, a karty go słuchały. Wkrótce Hoffman nie mógł się doczekać końca pracy, natychmiast pędził do klubu, gdzie namiętnie grał w karty. Któregoś razu trójka znajomych – Rosjan mieszkających w Londynie – zaprosiła go do nowej gry, do brydża. Ale przecież Martin nie umiał w to grać...

Nie szkodzi! Gdy przyjdzie na ciebie kolej licytacji, po prostu pasuj – taką radę udzielili mu gracze. I wyobraźcie sobie – po paru godzinach gry i ciągłego pasowania to Martin został zwycięzcą!

W latach pięćdziesiątych interesy jego dotychczasowego pracodawcy mocno podupadły i Hoffman zdecydował się rzucić pracę szlifierza diamentów. Został zawodowym graczem w brydża! Podjął pracę u Stefana Grzeszczyńskiego, Polaka który

prowadził Green Street Bridge Club. Martin był graczem do wynajęcia, grał właściwie od rana do wieczora. Poznał też inne gry karciane, a także – wzorem wielu graczy w klubie – zaczął chodzić na wyścigi koni i psów. To, co wygrał w karty, przegrywał na zakładach. Nieraz wpadał w kłopoty finansowe, ale zawsze ktoś podawał mu pomocną dłoń. Martin Hoffman żył z dnia na dzień.

W klubie szybko okazało się, że jest niezwykłym graczem. Miał otwarty umysł, bardzo szybko liczył i bezbłędnie rozgrywał. Tak zaczęła się kariera najlepszego rozgrywającego w Europie...

Po pierwsze i po drugie: logika

W pierwszym rozdaniu Martina Hoffmana, jakie wam przedstawiam, nie ma fajerwerków. Króluje logika i bezbłędna ocena poczynań obrońców. To jest właśnie cały Hoffman!

Fot. Archiwum EBU



Z tyłu (od lewej): Toby, Herman, Shoshi; w środku: Martin i Beth; z przodu młodszy brat Ben

Turniej teamów; NS po partii, rozd. S

♠ 8 6 5 2		♠ K 9 4
♥ D 2		♥ 6 4
♦ D 10		♦ A 9 8 7 6 4
♣ K D W 10 5		♣ 4 3
♠ 10 7	W N E S	♠ A D W 3
♥ W 10 9 7 5		♥ A K 8 3
♦ K 5 2		♦ W 3
♣ A 9 2		♣ 8 7 6

W	N	E	S
–	–	–	Hoffman 1 BA
pas	2 ♣	pas	2 ♥
pas	3 BA	pas	4 ♠
pas...			

Jak rozegracie 4♠ po wście w ♥W? Chyba nie widać problemu... Gramy po prostu trzy razy w kiery i wyrzucamy przegrywające karo.

Ale Hoffman zagrał inaczej! On zadał sobie pytanie: dlaczego obrońca wyszedł w kolor otwierającego. Odpowiedź była jednoznaczna: ten kolor się nie dzieli, tak mówi statystyka! Martin zabił kiera w stole ♥D i zagrał pika na impas. Gdy ten się udał, przeszedł treflem do dziadka, a następnie ponowił impas. Na drugim stole, po identycznym ataku, rozgrywający połaszczyl się na zrzucenie kara na kiera i przegrał czapową końcówkę.

W 1965 r. Hoffman pojechał pierwszy raz do Ameryki, do swojego wuja, który mieszkał w Nowym Jorku. Oczywiście Martin nie omieszkał odwiedzić słynnego Cavendish Club. Poznał wybitnych amerykańskich graczy, a wśród nich dostrzegł dobrego znajomego z londyńskich klubów, Adama Plum Mereditha. W Ameryce zobaczył innego brydża. Tu grano nie tylko w klubach, ale też rywalizowano w wielkich turniejach. Ameryka spodobała się Hoffmanowi i jeszcze wielokrotnie będzie do niej wracał.

Po powrocie do Anglii Hoffman zaczął grać w turniejach. Jego pierwszym partnerem był Joe (czyli Józef) Moskal, nasz rodak, który osiadł na stałe w Anglii. Panowie świetnie się rozumieli i wygrywali turniej za turniejem. Rozochocony powodzeniem Martin ruszył na podbój Europy. Był graczem do wynajęcia.



Któregoś roku Martin Hoffman pojechał do Deauville, uroczego miasta w Normandii, północno-wschodniej części Francji. Tam od razu mu się spodobało. Rano plaża, kąpiel w morzu, gra w golfa, potem rozkosze francuskiej kuchni i dopiero wieczorem turniej. Martin przyjechał specjalnie na turniej mikstów, a jego partnerką miała być dziewczyna o pięknym imieniu Véronique. Znajoma znajomej...

Po pierwszej sesji Martin z partnerką zajmowali wysokie piąte miejsce. W drugiej trafili na liderów, parę francuskich internacjonalistów, małżeństwo Benedicte i Philippe'a Cronier.

Deauville Bridge Festival; obie po partii, rozd. S

♠ A		♠ 6 2
♥ K 10 8 2		♥ –
♦ A 8 6		♦ D W 9 5 3
♣ K D W 8 6		♣ A 10 9 7 4 3
♠ D 4 3	W N E S	♠ K W 10 9 8 7 5
♥ A 7 5 4 3		♥ D W 9 6
♦ 10 7 4 2		♦ K
♣ 5		♣ 2

W	N	E	S
Phillippe Cronier	Véronique	Benedicte Cronier	Martin Hoffman
–	–	–	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

W licytacji nie wydarzyło się nic ciekawego, Martin zwrócił jedynie uwagę na zawahanie się siedzącej na pozycji E Benedicte, po tym jak Véronique zgłosiła końcówkę w piki.

Obrońca zawistował w ♣5. Pani Cronier pobiła asem waleta z dziadka i zagrała w ♣10. Martin w mig skonstatował, że owa błotka treflowa jest la-wintalem powrotnym na kiery.

A skoro Benedicte sama nie zagrała w kiery, pewnie nie prowadzi czerwieni. Rozwiązanie było więc „oczywiste”. Martin zabił trefla atutowym królem, zgrał asa atu, wrócił do ręki karem i połączył atuty. Oddał lewy na ♣A, ♥A i na damę atu. Końcówka została zrealizowana.

Po turnieju jeden z czołowych graczy głośno narzekał na pecha. W tymże rozdaniu, po identycznym początku, puścił trefla

do dziadka licząc na zrzucenie kierów na trefle. Oczywiście wpadł w wir przebitek i ostatecznie przegrał bez trzech. Po prawidłowej rozgrywce, jak mu się wydawało... Co za pech – głośno narzekał! A Martin stwierdził jedynie, że rozgrywka, jaką on przeprowadził przy stole, była zwyczajnie bezalternatywna!

Po dobrej drugiej sesji nasza para zakończyła boje na znakomitym trzecim miejscu. Deauville tak spodobało się Hoffmanowi, że od tej pory przyjeżdżał tu co roku i to na cały festiwal, na pełne 12 dni.

Wkrótce okazało się, że Martin jest niekwestionowanym specjalistą od gry turniejowej. Maksy stały się jego żywiołem. W Anglii uważano go za najlepszego gracza turniejowego w kraju, a może nawet na świecie. Wygrywał turnieje w całej Europie, w 1976 r. zawiązał także do Zakopanego na turniej o puchar Philip Morrisa. Zajął wtedy drugie miejsce.

Hoffman słynął z niezwykle szybkiej gry. Głowa nigdy go nie zawodziła, gorzej bywało z ręką... Niekiedy miał już plan rozgrywki, wszystko było jasne. Głowa wypoczywała, a ręka wyciągała... niewłaściwe karty. Niezwykle przykry wypadek trafił się mu na rozgrywkach angielskiej kadry. Martin był już prawie reprezentantem kraju, gdy... zgubiła go szybkość. Przeciwnicy wylicytowali 3BA, a partner chwilę zadumał się przed pierwszym wistem. Prerażony Hoffman skonstatował, że to zapewne na niego wszyscy czekają. Natychmiast zawistował. Wist poza kolejnością umożliwił przeciwnikom wygraną końcówki. Marzenia o reprezentacji przysły w mgniieniu oka. Team Hoffmana zajął drugie miejsce.

Ameryka, tu się dopiero gra w brydża!

Najbardziej ciągnęła Martina Hoffmana Ameryka. Gdy otrzymał propozycję gry od Edwina Kantara, nie zastanawiał się ani chwili. Turniej typu Calcutta, w którym miał zagrać z Edwinem, był ciekawym wyzwaniem.

Rzecz jasna Hoffman i Kantar nie byli faworytami, ale i tak „sprzedano” ich za 60 tys. dolarów. Czołówka poszła za 200-250 tysięcy. Z tego turnieju pochodzi kolejne, niezwykle ciekawe rozdanie.

Cavendish Calcutta; obie przed partią, rozdawał N

♠ A
 ♥ A K D W
 ♦ K W 10 2
 ♣ A D W 8

	N	
W		E
	S	

♠ K W 9
 ♥ 8 7 5 4
 ♦ A 4 3
 ♣ 9 6 4

W	N	E	S
Gabriel Chagas	Edwin Kantar	Marcelo Branco	Martin Hoffman
	2 ♣ ¹	pas	2 BA
pas	3 ♣ ²	pas	3 BA
pas	6 BA	pas...	

¹ acol; ² stayman

Narysowałem tylko dwie ręce, aby poprowadzić was drogą rozumowania Martina.

Pierwsze kłopoty wystąpiły w licytacji. Po silnym otwarciu partnera Hoffman mógł zgłosić przejściowe 2♦ i dopiero potem inwitować szlemika. W ten sposób uniknąłby zajęcia bez atutu ze słabej ręki. Ale panowie grali ze sobą pierwszy raz i Hoffman nie chciał niepotrzebnie komplikować licytacji. Gdy w drugim okrążeniu Kantar zapytał o starsze czwórki, Martin z tak równym składem i marnym kolorem kierowym zdecydował się na zgłoszenie 3BA. Tyle o licytacji...

Gabriel Chagas, brazylijski wirtuoz gry w brydża, zawistował w ♦9. Po wyłożeniu dziadka Martin żałował, że nie gra szlemika w kiery. Przy dobrym podziale atutów z pewnością lepiej grałoby się w kolor niż w bez atutu. Gdy trafimy ♦D, wystarczy jedna lewa na przebitkę, aby wygrać szlemika.

Niestety gramy w bez atutu. Policzymy górne lewy – radzi Hoffman.

Mamy dwa piki, cztery kiery, trzy kara (zakładając ♦D u prawego obrońcy) oraz dwa trefle. Brakuje jednej lewy, a kłopoty komunikacyjne zmuszają nas do przemyślenia całego rozdania. Oczywiście Hoffman wziął pierwszą lewą ♦K w dziadku, odegrał ♠A, po czym zagrał w ♥A. Niespodziewanie Marcelo Branco dołożył błotkę pika! To była dobra wiadomość, szlemik kiery zapewne nie wychodził.

Rozgrywający zagrał jeszcze raz w kiery, a E dodał tym razem małe karo. Dla Hoffmana skład prawego obrońcy nie przedstawiał już tajemnicy, miał on dokładnie 4-0-5-4. Na zagranego przez rozgrywają-



W 1977 roku Martin Hoffman ożenił się z Audrey Cookson

cego kolejnego kiera Branco, po lekkim zawahaniu, dołożył trefla. Oczywiście Hoffman nie ściągnął ostatniego kiera, nie wiedział bowiem, kto ma ♣K. W kolejnej lewie zadysponował ♣D. Branco wziął lewą królem i odwrócił w pika. Hoffman był prawie pewien, gdzie jest ♠D, ale bezpiecznie zabił pika królem (wyrzucając karo z dziad-

ka), pociągnął dobre trefle, a udany impas karowy zakończył efektowną rozgrywkę. Obrońca E miał dokładnie taką rękę, jaką wyobraził sobie rozgrywający:

♠D 10 8 5 ♥ – ♦D 8 7 6 5 ♣K 10 7 2

To było niestety jedno z nielicznych dobrych rozdań pary Hoffman – Kantar w tym turnieju...

Z historii brydża

Kolejne rozdanie pochodzi także z Ameryki. Tym razem partnerem Martina był chiński biznesmen Jiahong.

Vanderbilt; NS partii, rozdawał W

♠	A D 9 4 2
♥	A 5 4 3
♦	9 7 4 2
♣	–

N	
W	E
S	

♠	K W 8 7 3
♥	K 10 7
♦	A 8
♣	A W 9

W	N	E	S
Zia	Jiahong	Rosenberg	Hoffman
3 ♣	ktr.	5 ♣	6 ♠
pas...			

Zanim Hoffman doszedł do głosu, licytacja była już na piątym piętrze. Ile tych pików licytować? Nie wiadomo! Martin wybrał opcję pośrednią i zgłosił 6♠. Równie dobrze mógł iść wielki szlem, jak i tylko 5♠. Od partnera już nic nie wydusimy, sami musimy trafić decyzję.

Zia zaatakował ♣2. Szybka analiza rozdania pokazuje, że brakuje jednej lewy. Najprostszą szansę na dwunastą wziętkę stanowi kolor kierowy i jego podział 3-3. Spójrzmy jednak, jak skocznie licytowali obrońcy... Czy mogą mieć równy skład?

Mało prawdopodobne – uznał Hoffman.

Zdecydował się więc na jakiś rodzaj przymusu i *na razie* ze stołu wyrzucił błotkę kier (!). Pierwszą lewę wziął ♣A, bijąc figurę treflową dołożoną przez Rosenberga. Następnie zagrał asa i błotkę karo. Zia dołożył małe karo, a lewę wziął waletem jego partner. Teraz obrońca E zagrał w ♦D. Martin przebił wysoko atutem, a Zia dołożył do lewy błotkę. Nadeszła chwila prawdy...

Hoffmana zastanowił pierwszy wist w ♣2. Niewątpliwie Zia pokazywał wartości w kolorze młodszy, w karach. Ma więc w dzwonek czwartego króla z dziesiątką!

Gdy Martin zagrał dwa razy w atu, do drugiego pika W dołożył trefla i jego pełny skład był już jasny: 1-2-4-6. Nie da się zrealizować przymusu na kolory młodsze, bo nie ma komunikacji. Pozostało więc przetransferowanie zatrzymania treflowego do obrońcy E i zagranie na przymus treflowo-kierowy. Hoffman zagrał ♣W, pobił atutem podłożoną figurę i doprowadził do końcówki:

Fot. Archiwum EBU



Państwo Hoffmanowie

♠	–	♠	9	♠	–
♥	W 8	♥	A 5 4	♥	D 9 6
♦	–	♦	–	♦	–
♣	8 7	♣	–	♣	10

N	
W	E
S	

♠	–
♥	K 10 7
♦	–
♣	9

Szczęśliwie E miał kluczowa kartę: ♣10. Po zagranie ostatniego atuta Rosenberg musiał się rozstać z kierem lub fortą treflową.

Tak jak karty leżą, Hoffman mógł w pierwszej lewie wyrzucić błotkę karo. Takie zagranie mocno ograniczałoby jednak manewry rozgrywkowe, karo w dziadku mogło bowiem stanowić groźbę umożliwiającą stworzenie przymusu.

Mistrz do wynajęcia

W 1977 roku Martin Hoffman ożenił się z Audrey Cookson, instruktorką brydża. Jego życie zmieniło się diametralnie z dnia na dzień. Audrey wzięła finanse w swo-

je ręce. Życie Martina ustabilizowało się. Rano, po długim i obfitym śniadaniu, Hoffman przeglądał gazety. Potem – obowiązkowo – siadał do pisania. W głowie miał rozdania, motywy. Jak sam mawiał, mógł napisać książkę w parę dni. Jego artykuły, słynne *Opowieści Hoffmana*, regularnie ukazywały się w najbardziej prestiżowym brydżowym piśmie, amerykańskim miesięczniku *The Bridge World*. Pisał bardzo dużo. W jego książkach pełno jest problemów rozgrywkowych i zadań wistowych. Rozdania są zwyczajne, ale jednocześnie piękne. Zawsze króluje żelazna logika. Podstawą rozumowania Martina jest rozliczenie składu, szukanie drobnych szans wynikających z gry obrońców i dopiero na końcu pojawia się czysta technika.

Audrey i Martin mieli mnóstwo pracy, dobrze zarabiali, ale w ich związku pojawiły się pierwsze rysy.

Martin pracował w klubie u Stefana. Po małżeństwie zerwał z hazardem, ale... nie na długo. W tajemnicy przed żoną chodził na wyścigi, a gdy szczęście mu nie sprzyjało, zaciągał długi. Wkrótce w domu państwa Hoffman rozdzwoniły się telefony – to dłużnicy domagali się należnych im pieniędzy. Martin wiele podróżował. W Ameryce

MARTIN JOSEF HOFFMAN



Martin Josef Hoffman urodził się 15 listopada 1919 r. w Pradze. Jego rodzice byli ortodoksyjnymi Żydami. Martin spędził dzieciństwo w Pradze oraz w Karpatach, u dziadków. W 1944 r. został deportowany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Przetrwiał Holocaust, a po wojnie osiadł w Anglii. Pracował jako szlifierz diamentów. Zaczął także grać w karty. Początkowo w wista, potem w solo i w końcu poznał brydża. Wciągnął go hazard. Grał na wyścigach konnych, często odwiedzał kasyno. W brydża porównawczego zaczął grać dopiero w połowie lat sześćdziesiątych. Jego pierwszymi partnerami byli Józef Moskal i Paul Hackett. W Anglii wygrał praktycznie wszystkie wielkie turnieje – był wybitnym specjalistą gry na zapis maksymalny. Zwykle był graczem do wynajęcia, grał z przypadkowymi partnerami, ale to nie przeszkadzało mu wygrywać zawody w całej Europie. Miał fotograficzną pamięć, grał niezwykle szybko i skutecznie. W 1977 r. ożenił się, nieco ustabilizował i zaczął pisać o brydżu – początkowo artykuły do czasopism, potem książki. Pierwszą książkę *Hoffman on Pairs Play* wydał w 1982 r., potem przyszły kolejne, często pisane we współpracy z Terence'em Reese'em, Davidem Birdem i innymi znakomitościami. W 1992 r. Hoffman przeniósł się do Ameryki, ale nieraz jeszcze wracał do Europy na swoje ulubione turnieje na maksy. Przy okazji odwiedzał swoich licznych brytyjskich przyjaciół, w tym słynne aktorskie małżeństwo Judi Dench i Michaela Williamsa (– Wspaniali ludzie, jak szkoda, że nie grają w brydża – ubolewał). U schyłku życia Martin Hoffman napisał biografię *Bridging Two Worlds* (wyd. 2011, z przedmową Omara Sharifa). Zmarł na Florydzie 15 maja 2018 r. w wieku 88 lat.

oprócz rywalizacji w turniejach grał w klubach brydżowych. Stabilizacja finansowa, jaką zapewniała mu Audrey, prowokowała go do ostrej gry na wysokie stawki. Martin czuł się bezpiecznie! Niestety wreszcie szczęście go opuściło i ryzykowna gra skończyła się ogromnym długiem. Martin gwałtownie pożyczał pieniądze, a jego długi stale rosły. W pewnym momencie małżeństwo Hoffmanów znalazło się na rozdrożu. Audrey nie była w stanie utemperować męża i zmusić go do porzucenia hazardu.

Wyjściem okazało się zmiana środowiska. W 1992 r. Audrey i Martin przenieśli się do Ameryki. Przyjaciele pomogli znaleźć im nowy dom, zapewnili finansową pomoc w pierwszych miesiącach. Potem Audrey znalazła pracę w miejscowym klubie brydżowym, a Martin stał się graczem do wynajęcia. Świetnie radził sobie z przygodnymi partnerami, często osiągał dobre wyniki i był po prostu rozchwytywany. Martin Hoffman grał, grał, grał...

Był szczęśliwy!

Ostatnie rozdanie, jakie wam przedstawię, opisała w tygodniku *The Spectator* Janet de Botton. Hoffman miał wtedy ponad 80 lat ale – jak sami zobaczycie – rozgrywał jak zwykle bezbłędnie!

♠ AKD2			
♥ K87654			
♦ –			
♣ K92			
♠ W1083		N	♠ 94
♥ 32		W	♥ ADW109
♦ ADW87		E	♦ 106543
♣ A4		S	♣ 3
			♠ 765
			♥ –
			♦ K92
			♣ DW108765

Na obydwu stołach **S** otworzył 3♣, a partner podniósł do pięciu. Obydwaj gracze **W** zawistowali optymalnie w ♣A i trefla. W jednym pokoju rozgrywający utrzymał się ♣K w dziadku, przebił kiera, wrócił przebitką karową i jeszcze raz przebił kiera. Następnie zagrał pika do asa w dziadku, przebił kolejnego kiera. Kolor się nie podzielił...

– Ja to mam pecha – żalił się rozgrywający po rozdaniu. Kiery się nie dzieliły, nie spadł ♥A, a piki też nie stały równo. Ponadto dostałem jedyny śmiertelny wist w trefle. Takiego pecha to mam tylko ja! – zakończył monolog nieszczęśliwy rozgrywający.

Na drugim stole rozgrywał Martin Hoffman. Po wiście treflowym także i on utrzymał się ♣K w dziadku i przebił kiera. W czwartej lewie nastąpiło kluczowe zagranie. Martin wyszedł z ręki blotką karo i... wyrzucił kiera z dziadka. Odwrót pikowy zabił asem, przebił kiera, przebił karo i ponownie przebił kiera. Potem ściągnął atuty, a obrońca **W** stanął w przymusie. Rozgrywka w wykonaniu osiemdziesięcioletka trwała oczywiście sekundy... Tak grał Martin Hoffman.



Wojna, Holocaust pozostawiły trwałe ślady w pamięci Martina. Nie znosił ciszy i bezruchu. Potrafił niespodziewanie wstać i wyjść, przerwać rozmowę lub zmienić temat. Był nieraz jakby nieobecny. Wojenna trauma prześladowała go długie lata – nie umiał się pogodzić z utratą rodziny. Wewnętrzny spokój zapewnił mu dopiero brydż. Klub brydżowy stał się jego drugim domem, spędzał tam całe dni. Tam poznał nowych przyjaciół i w ich gronie czuł się świetnie. Chętnie gawędził, opowiadał dowcipy.

Przy stole słynął z szybkiej gry i nienagannych manier. Swego czasu grał w wielkim europejskim turnieju w parze ze słynną, znaną z wybuchowego temperamentu, Rixi Markus. Szli cały czas w czółówce, zwycięstwo było na wyciągnięcie ręki. W kluczowym rozdaniu ostatniej rundy rywale wygrali jednak napięty kontrakt i skończyło się na drugim miejscu. – Dlaczego w pięciokartowej końcówce nie poszedłeś w karo? Martin, człowieku, dlaczego nie poszedłeś w karo? – piekliła się Rixi. Hoffman nie odezwał się słowem, odszedł na bok.

– Dlaczego jej nie powiedziałeś, że wtedy nie miałeś już kar? – dopytywał później przyjaciel, który przyglądał się rozdaniu. – A co by to zmieniło – westchnął Martin Hoffman...

Grał do ostatnich swoich dni. Po śmierci opłakiwał go cały brydżowy świat.

♦ Od kilku miesięcy publikujemy w *Świecie Brydża* fragmenty książki Martina Hoffmana i Davida Birda *Brydż za pieniądze* (w tłumaczeniu Ireny Chodorowskiej).

OPOWIEŚCI KLUBOWE

Włodzimierz Krysztofczyk

Co za widok, co za turniej!



Fot.: ACBL



Rząd pięknych dziewcząt zakochanych w brydżu...

Marzeniem każdego działacza jest zorganizowanie wielkiego turnieju. Wielkiego i pięknego. Potem będzie on (znaczy działacz) chwalony, poklepywany po plecach, a nawet księgowa – zwykle smutna – uraczy go dyskretnym uśmiechem. No, wreszcie się udało!

Jak to wszystko zrobić? Jak przyciągnąć graczy? Zapewnić bezpłatny bar, połączane karty, a może nagrody dla wszystkich uczestników? Niestety wtedy budżet się nie domknie! Spuszczamy więc głowę i mamy nadzieję, że jak zwykle gracze przyjadą. Czekamy z niepokojem, a zwykle bywa tak...

Przed pawilonem w Sławie Śląskiej stoi smutny Grzesz Pogodziński. W rękę trzyma startówki do porannego turnieju. Mijają go znudzeni brydżyści. Chyba bardziej ich rajcuje kąpiel w jeziorze, opalanie czy zwyczajnie poranne leniuchowanie niż turniej.

Wtem koło Grzesia staje rząd pięknych dziewcząt!

Sława Śląska budzi się do życia! Ze wszystkich zakamarków gramolą się brydżyści zdolni do trzymania kart. Zaczyna się brutalna walka o startówki. Do akcji wkracza sędzia Aleksander Krych, próbując rozdzielić rozsiedzonych graczy. Wkrótce wszystkie startówki są sprzedane, a ostatnia sekcja zostaje ulokowana na środku jeziora.

I to jest przepis na sukces!

Tak właśnie postąpili przedsiębiorcy Amerykanie, organizując turniej w Inglewood w Kalifornii w 1938 roku. Ranga zawodów była mizerna, ale i tak zebrało się dokładnie dwa tysiące graczy! Podobno – jak donosi stronniczy miesięcznik *The Bridge World* – 1992 osoby grały systemem Culbertsona. Tych kilka pozostałych, jak zauważył redaktor, to *zapewne byli komuniści*.

Spójrzcie, drodzy organizatorzy, na ten piękny widok! Policzcie, ile byście zarobili...

Szukałem w miesięczniku *The Bridge World* wyników turnieju. Nic nie znalazłem.

Nie dostrzegłem nawet marnego ogłoszenia. Ale brydżyści wiedzieli swoje i zagłosowali nogami!

Zamiast rozdania z Inglewood przedstawię problem z poważniejszych rozgrywek: turnieju teamów Absbury Park (dzisiaj Spingold).

Asbury Park Tournament 1938, NS po, rozdawał N

<p>♠ –</p> <p>♥ 8 5</p> <p>♦ D 8 6 4 3 2</p> <p>♣ K W 8 6 2</p>	<p>♠ K W 6 4 3 2</p> <p>♥ A W 9 4</p> <p>♦ –</p> <p>♣ D 7 4</p>
<p>♠ A 10 9 8</p> <p>♥ 10 7 3</p> <p>♦ K W 10 5</p> <p>♣ 9 5</p>	<p>♠ D 7 5</p> <p>♥ K D 6 2</p> <p>♦ A 9 7</p> <p>♣ A 10 3</p>

	W	N	E	S
Maier		Schenken		
–	1 ♠	pas	pas	2 BA
3 ♦	pas	4 ♥	4 ♠	3 ♥
pas	4 ♥	4 ♥	4 ♠	5 ♦
pas	5 ♥	pas...		

Obie strony przeprowadziły bardzo dojrzałą licytację. Najpierw Jimmy – bo tak wszyscy nazywali Maiera – wszedł do licytacji 3♦. Kartę miał wprawdzie niewielką, ale układ i korzystne założenia przemawiały za interwencją. Howard Schenken wspominał w swojej autobiografii, że Jimmy uwielbiał takie cienkie wejścia. Gdy niezrażeni przeciwnicy osiągnęli końcówkę, Schenken poszedł w obronę. Na wszelki wypadek zgłosił 4♠, aby partner wiedział o wartościach w licytowanym kolorze. Dotychczas gracz **S** licytował bardzo ostro i nie było wiadomo, jak skończy się licytacja. Schenken jak zwykle miał rację. Po jego 4♠ mocarz nie miał zamiaru go kontrować, jego 5♦ zachęcało partnera do szlemika. Otwierający miał minimalną kartę, kara się paliły (renons do asa) i w ogóle wysoka gra wyglądała kiepsko. Zgłosił 5♥, które zakończyło licytację.

Maier wyszedł błotką karo. Rozgrywający puścił do asa (wyrzucając trefla). Co dalej?

W meczu **S** mógł sobie pozwolić na odanie dwóch lew pikowych. Zagrał więc w drugiej lewie błotką pik, aby zaasekuro-

wać się przed rozkładem koloru 4-0. Oczywiście Maier nie przebił pika, rozgrywający dołożył ♠W, a Schenken zaczął myśleć... Najprostszą obroną: zabicie pika asem i posłanie pika do przebitki nie prowadziła do sukcesu. Schenken był przekonany po ostrej licytacji rozgrywającego, że to on posiada ♣A. Howard myślał, myślał, i gdy nie znalazł dobrej obrony, dał szansę rozgrywającemu. Przepuścił pika!

Wystarczyło teraz zagrać dwa razy w kierki i potem w pika do damy, aby wygrać kontrakt... Ale rozgrywający, skądinąd logicznie, założył, że to Maier ma długość kierową. Zagrał więc pika do ♠D. Schenken dalej puścił, a **W** przebił, po czym zagrał na skrót w karo. Rozgrywający przebił i zagrał kolejnego pika do ♠10 u Schenkena. Howard kontynuował grę na skrót. Odwrót karowy **S** zabił w dziadku, przebił pika figurą atutową i, zadowolony z precyzyjnej rozgrywki, ściągnął dwa razy atuty, utrzymując się w dziadku. Gdyby Maier miał trzy kierki, już cieszyłby się ze zwycięstwa. **S** miał jednak pecha, bo to Schenken był posiadaczem trzeciego kiera. Rozgrywają-

cy zagrał dobrego pika ze stołu i nadbił figurą atutu kiera dołożonego przez Schenkena. Zupa się wylała! **S** musiał oddać jeszcze dwie lewy, na ♣K i błotkę karo, którą przezornie zachował Maier. Bez dwóch!

Na koniec krótka wzmianka o Oswaldzie Jacoby'm, inaczej bowiem artykuł byłby nieważny.

W 1935 roku odbył się w Nowym Jorku mecz pomiędzy drużyną Asów a mistrzami Europy, reprezentacją Francji. Jeden z Francuzów był szczęśliwy, że zobaczył w Ameryce najwyższe biurowce na świecie i... największego zarozumialca. Oczywiście miał na myśli Oswalda. Kiedy panowie się spotkali, Francuz pomyślał, że byłoby grzecznie porozmawiać o drużynie Jacoby'ego i zapytał go, jakim zawodnikiem jest David Burnstine. Dodajmy, stały partner Oswalda.

– Burnstine? – odparł zdziwiony Jacoby. – Powiem ci! Tu, w Ameryce, wszystko jest kwestią specjalizacji. A Burnstine jest wielkim specjalistą. Jego specjalnością jest gra ze *mną* w brydża. To wszystko, dla czego żyje i gra. ♦

Fot. ACBL



Rok 1938. Turniej w Inglewood

Fot. ACBL



Oswald Jacoby

OLDIES BUT GOLDIES

Roman Krzemień

Czapowy kontrakt? Niekoniecznie!



Dawno nie było w tym cyklu Polaków, a teraz od razu dwóch, i to w bardzo podobnych zagraniach. Pierwsze rozdanie pochodzi z turnieju teamów Caransa z 1989 roku:

♠ 4 3	♠ A 6 5 2	♠ K W 10
♥ 10 8 4 2	♥ A K 5	♥ W 9 7
♦ 6 2	♦ 8 4 3	♦ W 10 9 7 5
♣ W 10 8 6 3	♣ K D 5	♣ 7 4

	♠ D 9 8 7	
	♥ D 6 3	
	♦ A K D	
	♣ A 9 2	

	N	
W		E
	S	

S otworzył 1BA i rozgrywał szlemika w piki, którego, jak widać, nie idzie przegrać. **W** – Hubert Łękwski – zawistował w ♣W, rozgrywający zabił w stole i zagrał asa atu. Siedzący na **E** Jarek Świdorski (wtedy jeszcze junior!) bez namysłu dołożył króla. Rozgrywający założył oczywiście, że **W** ma W 10 4 3 w pikach i jedyną szansą wygrania jest wpustka, o ile skład obrońcy **W** to 4-3-3-3. Zgrał więc trzy kiery i trzy kara, ale trzecie karo Hubert przebił i ciąg pozostała do zwrotu lewa atutowa.

Drugie rozdanie pochodzi z antypodów:

♠ 5 3	♠ A 10 4	♠ K W 9
♥ W 9 7 5 2	♥ 8 6 3	♥ A 10 4
♦ A 8	♦ W 4 2	♦ 10 7 6 5 3
♣ W 10 6 4	♣ A K D 5	♣ 9 3

	♠ D 8 7 6 2	
	♥ K D	
	♦ K D 9	
	♣ 8 7 2	

	N	
W		E
	S	

Bohaterem tego rozdania jest nasz rodak Wiesław Małaczyński – wielokrotnie reprezentujący barwy Australii. **NS** dolicytowali się do 4♠, wist: ♦A i ♦8. Na pewno domyślacie się, jaki był dalszy przebieg. Rozgrywający zabił karo i zagrał pika do asa. Wally oczywiście dołożył króla. Żeby teraz wygrać (przy założeniu ♠W 9 5 3 u **W**), lewy obrońca

Fot. Archiwum Wiesława Małaczyńskiego



Wiesław Małaczyński

musi mieć również ♥A (inaczej weźmie przebitkę karo). **N** zagrał więc w kiera, **E** wziął i dał partnerowi przebić karo. Znow bez jednej na czapowy kontrakt.

Back to early sixties (uwielbiam angielski za to, że wszystkie zwroty są tak krótkie – 18 liter zamiast 38 w polskim: „wracając do wczesnych lat sześćdziesiątych”) – Tobiasz Stone i jego potrójna podbitka:

♠ 5 3	♠ D 6 4 2	♠ K W 10 9
♥ W 9 7 6 2	♥ A D 4	♥ 3
♦ 9 8 7	♦ –	♦ K W 5 4 2
♣ 10 9 8	♣ A K 5 4 3 2	♣ D W 6

	♠ A 8 7	
	♥ K 10 8 5	
	♦ A D 10 6 3	
	♣ 7	

	N	
W		E
	S	

	W	N	E	S
Stone				
–	–	–	–	1 ♦
pas	2 ♣	–	pas	2 ♥
pas	3 ♥	–	pas	4 ♥
pas...				

♠5, 2, 9, A. ♦A (ze stołu pik) i karo przebite. Teraz ♣A, ♣K (z ręki pik) i trefl przebiły ♥5. Karo przebite w stole asem i kolejny trefl przebiły w ręku ♥K. Do tej lewy Stone dodał ♥6!!! Teraz karo przebite w stole damą (**W** dodał ♥7) i trefl ze stołu. **E** przebił ♥3, **S** wyrzucił karo, a **W** po raz trzeci podbił się ♥2. Dalej było prosto: ♠K, po czym ♠10 ustawiła promocję atutową.

WE po partii, rozdawał W

♠ K 3 2	
♥ 9 8 7 6	
♦ A D W 10 8 5	
♣ –	

♠ A 9 5	♠ 8
♥ A 4	♥ K D W 5 3 2
♦ K 9	♦ 7 6 4
♣ A K W 6 4 2	♣ 10 7 5

♠ D W 10 7 6 4	
♥ 10	
♦ 3 2	
♣ D 9 8 3	

	N	
W		E
	S	

Bermuda Bowl 1957. Mecz USA – Włochy. W pokoju zamkniętym Koytchou otworzył 1♣, po czym Amerykanie doszli do 4♥, a Forquet zaliczył w obronie 4♠. Wist w ♣A rozgrywający przebił i nie mógł od razu atutować, bo Koytchou zabił drugiego pika, dopuścił partnera kierem, a ten podegrał ♣D. Forquet zagrał więc na przerywanie komunikacji – w kiera. **E** – Ogust – doszedł i zagrał w trefla, ale rozgrywający przebił ♠K i zagrał w pika. Obrońcy nic już nie mogli zrobić.

Na drugim stole Goren też rozgrywał 4♠ i też zagrał w drugiej lewie w kiera. Ale d'Alelio (**E**) odwrócił w karo! Teraz **S** nie mógł atutować, bo **W** zagrał w karo, odcinając go od stołu. Goren przebił więc kiera, trefla i jeszcze raz kiera – ♠W. Chiariada oczywiście nie nadbił, tylko wyrzucił karo i rozgrywający musiał jeszcze oddać trefla i dwa atuty. ♦



KAROLA MYKIETYNĄ REMANENTY BRYDŻOWE

Upiory

Fot. PZBS



Piotr Gawryś

Są rozdania przegrane, pechowe, rozdania-świry, ale są też rozdania-upiory, które śnią się ich bohaterom długie lata:

1. Upiór Kasyna

Konwencji Wilkosza polskie pary za wdzięczając liczne osiągnięcia na zagranicznych imprezach. Specyficznego osiągnięcia dokonała nią para Makaruk – Romanowski w czasie turnieju teamów na festiwalu w Wenecji pod koniec lat 80., rozgrywanym w salach Kasyna na Lido.

Makaruk (po partii) dostał: 5♠-6♥-1♦-1♣ i otworzył 2♦. LHO skontrował i do Makaruka dobiegły dwa pasy, więc prosto-linijnie odszedł w 2♥. Romanowski, który miał singla kier i trzy trefle, uznał (skądinąd słusznie), że z dwoma starszymi kolorami Makaruk dałby rekontrę, więc 2♥ oznaczają kiery i trefle. Zalicytował zatem

3♣, dostał kontrę i po starannej rozgrywce wziął dwie lewy. Równiutkie 2000!

2. Upiór Gryfii

Losy TOP-a na festiwalu w Słupsku rozgrywanym w Hali Sportowej Gryfia w 1993 r. ważyły się do ostatniego rozdania. Przed ostatnią rundą prowadzili Jaworowski – Klapper, a konkurujący z nimi Gawryś – Lasocki musieli, aby myśleć o zwycięstwie, wygrać wysoko ostatni mecz. Tymczasem pierwsze trzy rozdania z twardą ligową parą (WE prosili o nieujawnianie ich nazwisk) wyraźnie przegrali. W ostatnim rozdaniu, jak później obliczono, musieli zdobyć 21 impów, co wydawało się zupełnie niemożliwe, zwłaszcza że przeciwnicy byli przed partią, więc nie wystarczyłoby nawet przegranie przez nich wykładanego szlema...

To ostatnie rozdanie (N – Lasocki, S – Gawryś) nie wyglądało krwawo:

NS po partii, rozdawał S			
♠	A D W x	♠	10 x
♥	A x	♥	D x
♦	D 10 x x	♦	A W 9 x x
♣	x x x	♣	10 9 x x
♠	K 9 x x x	♠	10 x
♥	K W 9 x x x	♥	D x
♦	x	♦	A W 9 x x
♣	x	♣	10 9 x x
♠	x x	♠	10 x
♥	10 x x	♥	D x
♦	K x x	♦	A W 9 x x
♣	A K D W x	♣	10 9 x x

Gawryś otworzył 1♣, W zgłosił 2♦ Wilkosza, a Lasocki dał kontrę. E, sądząc, że grają wersją „jeden starszy – jeden młodszy”, skoczył na 3BA – blokujące z fitami w młodszych. Gawryś skontrował, po czym nastąpiły dwa pasy... Pas W mógł być sygnałem, że nie w pełni uczestniczy w rozdaniu, *prądem rzek obojętnych niesion w ujścia stronę...* E nie dostrzegł jednak niebezpieczeństwa i zrekontrował („pokaż wreszcie swój młodszy”). W i to wytrzymał, więc 3BA z rekontrą stało się kontraktem ostatecznym. Na ciągnięte przez Gawryśa trefle rozgrywający zrzucił ze stołu trzy piki, więc podegrano mu ♠K i Lasocki ode-

grał forty pikowe. Krańcowo zdenerwowany E wyrzucił z ręki ♦A i ostatecznie nie wziął żadnej lewy. 4600!

3. Upiór Pałacu Lodowego

Turniej z cyklu GPP rozegrany w Oświęcimiu w 2006 r. Rozdanie nr 14 (ach, czemuż nie 13):

Obie przed partią, rozdawał E			
♠	8	♠	AKDW1075432
♥	A 3	♥	W 2
♦	A K D W 4	♦	–
♣	W 9 7 6 2	♣	D
♠	6	♠	AKDW1075432
♥	D109765	♥	W 2
♦	8 6 3	♦	–
♣	A K 8	♣	D
♠	9	♠	AKDW1075432
♥	K 8 4	♥	W 2
♦	10 9 7 5 2	♦	–
♣	10 5 4 3	♣	D

Na WE grali panowie Filipowicz – Dorabiała, a na NS panowie Suszko – Szudziński.

W	N	E	S
–	–	5 ♠	pas
pas	5 BA	pas	pas
ktr.	rkr.	pas	pas
pas			

Karol Filipowicz miał rzadką okazję pociągnięcia dziesięciokarta, a takiej presji normalny człowiek nie jest w stanie, rzecz jasna, wytrzymać, więc rozgrywający źle się odrzucił i ostatnie trzy lewy wziął Maciej Dorabiała na swoje trzy trefle.

Wynik: ZERO lew, -5800!

Ograniczam się w tej relacji do suchych informacji, bo *wobec wymowy faktów milkną słowa poety*.

W ten ekscytujący sposób zakończył żywot rekord Szuriga, który grając w turnieju indywidualnym odzywką 6BA zaproponował obronę szlemika w starszym kolorze, a rekontrę dał, aby nie było żadnych wątpliwości, wskazując przy okazji równe długości w swoich kolorach. Przygodny partner, wykładając dziadka, powiedział z uśmiechem: „Powinien pan łatwo wygrać, bo ja nic nie obiecywałem, a mam trochę punktów”. Szurig leżał jak długi, ale wówczas za przedpartyjne wpadki mniej się pisało (pierwsza za 100, następne po 200), więc kudy mu do naszego 5800! ♦

Roman Krzemień

1990, czyli zdarzyło się 30 lat temu (1)



Jill Blanchard od 1998 r. nosi nazwisko Levin – wyszła za mąż za czołowego amerykańskiego brydżystę Bobby'ego Levina

Rok 1990 rozpoczął się w USA małą rewolucją. Otóż z kalendarza ACBL (amerykańska federacja brydżowa) zniknęły turnieje typu *men's* – czyli tylko dla mężczyzn. Dlaczego? Co się stało? Otóż Jill Blanchard – czołowa amerykańska brydżystka – pozwała ACBL do sądu o dyskryminację kobiet i zażądała dopuszczania do turniejów „męskich” również kobiet. Jill wygrała w sądzie, i ACBL obiecała, że nie będzie już rozgrywek par i teamów męskich podczas nationalsów. Pożegnaliśmy więc na zawsze dwa słynne turnieje: Life Master Men's Pairs i Men's Board-a-Match Teams. Co ciekawe – rozgrywki tylko dla kobiet będą nadal rozgrywane (przynajmniej do czasu, aż jakiś mężczyzna zapragnie brać w nich udział i pójdzie do sądu).



Również w Polsce nastąpiły zmiany, choć dopiero od 30 stycznia. Tego właśnie dnia, miłośnicie nam panujący od 1976 roku Marian Frenkiel poprosił na posiedzeniu zarządu o zwolnienie go z funkcji prezesa PZBS i członka zarządu ze względu na kłopoty ze zdrowiem. Nowym prezesem został dotychczasowy wiceprezes Andrzej Orłow. Na wiceprezesów powołano Tadeusza Krawczyka, Jerzego Netera, Cezarego

Wilczopolskiego, Kazimierza Puczyńskiego i Stefana Michalskiego.

Zanim to jednak nastąpiło, w pierwszą sobotę roku odbył się sponsorowany przez kasyno hotelu Victoria turniej par – barometr dla zaproszonych imiennie czołowych polskich par. Sponsor ufundował trzy nagrody: milion, pół miliona i ćwierć miliona złotych (średnia pensja wynosiła wtedy ok. 200 000 zł; oczywiście starych złotych, denominacja nadeszła pięć lat później). Turniej zdominowali, jak większość ówczesnych imprez w Polsce, zawodnicy Czarnych Słupsk. Zwyciężyli Gawrys – Zaremba przed Ostrowskim z Wolnym i Frenklem z Jaszczakiem.



Kolejny TOP 16 sponsorowany tym razem przez holenderski Staten Bank odbył się w Hadze w dniach 18-21 stycznia. Wysokie nagrody (I miejsce – 5000 dolarów, II – 3500, III – 2500, IV – 1500, V – 1000, VI – 500) sprawiły, że obsada była wyjątkowo silna. Na 32 graczy aż 26 miało w dorobku medale mistrzostw świata (w tym kilku nawet po kilka). Zwyciężyli Forrester – Robson, na drugim miejscu Chagas – Branco, a na trzecim Martens – Szymanowski. Ostatnie miejsce – w dużym od-

stępie – zajęli Zia z Meckstrothem, co dobitnie pokazuje, że nawet dwóch najlepszych graczy na świecie nie musi stworzyć dobrej pary. Tym niemniej Zia zademonstrował, jak zwykle zresztą, kilka efektywnych zagrań:

NS po partii, rozdawał W

	♠ A D W 10	
	♥ 8 3	
	♦ D 6 4 3	
	♣ A 9 4	
♠ K 9 8 6 3 2	N	♠ 7
♥ A	W	♥ 10 9 7 5 4
♦ W 2	E	♦ A K 10 9 7 5
♣ D 7 6 5	S	♣ 2
	♠ 5 4	
	♥ K D W 6 2	
	♦ 8	
	♣ K W 10 8 3	

W	N	E	S
Zia	Wolff	Meckstroth	Jacoby
2 ♠	pas	pas	3 ♥
pas	3 BA	ktr.	4 ♣
ktr.	pas	pas...	

♦W, D, K, x, i ♦A. Rozgrywający przebił ♣3 i wyszedł w ♥K. Zia wziął i zagrał w pika – ♠10, x, x. Teraz trefl do króla, ♣10 przepuszczona, błotka pik do waleta i ♣A, do którego Zia dołożył... ♣D, aby uchronić się od wpustki. Po tej zrzutce nie można już było wygrać kontraktu (jeżeli W zostawi sobie ♣D, to rozgrywający wróci do ręki kierem, i wpuści obrońcę W tą ♣D, zmuszając do wyjścia w pika. Taka sama wpustka będzie, gdy przebijemy kiera ♣D. Jeżeli natomiast W się ♣D odblokuje, to uniknie wpustki. Zagranego kiera po prostu przepuści i rozgrywającemu zabraknie lewy). Ale gdyby Jacoby w drugiej lewie przebił ♣8, a nie ♣3, to on, a nie Zia, byłby głównym bohaterem tego rozdania – gdyż została mu w ręku karta do wpustki.

Inna sprawa, że, jak pokazał Władek Izdebski, grę można wygrać zawsze – na odwróconą rękę: pierwsze cztery lewy bez zmian. Następnie przebijamy karo ♣K, gramy ♣W w koło i błotkę do ♣9 w stole. Teraz przebijamy ostatnie karo. Jeżeli W nadbije i wyjdzie w ostatniego trefla, to weźmiemy trzy lewy pikowe, dwie kierowe, cztery treflowe w ręce i ♣A w sto-

le. Jeśli **W** nie nadbije kara, to impasujemy $\spadesuit 10$, zgrywamy $\clubsuit 10$ i gramy kier. Jeżeli **W** przebije, to jest na wpustce, a jeżeli przepuści dwa razy, to też mamy 10 lew: dwie pikowe, dwie kierowe, pięć treflowych w ręce i $\clubsuit A$ w stole.

Brawa dla Władka! Co prawda inaczej się „gra” w zaciszu domowej analizy niż przy stoliku, ale rozdanie to obiegło łamy całej europejskiej prasy brydżowej i żaden z autorów ani korektorów nie zauważył tej „prostej” rozgrywki.

NS po partii, rozdawał N

\spadesuit D 8 5		\spadesuit K 9 7 2				
\heartsuit K D 8 3		\heartsuit W 9 7 6				
\diamondsuit D 10 6 4 3 2		\diamondsuit K 5				
\clubsuit –		\clubsuit 9 8 7				
\spadesuit A W 3	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	\spadesuit K 9 7 2
N	E					
W	S					
\heartsuit 10 5 4		\heartsuit W 9 7 6				
\diamondsuit A W 9 8		\diamondsuit K 5				
\clubsuit 10 4 2		\clubsuit 9 8 7				
\spadesuit 10 6 4						
\heartsuit A 2						
\diamondsuit 7						
\clubsuit A K D W 6 5 3						

W	N	E	S
Mari	Westra	Levy	Leufkens
–	pas	pas	3 BA
pas...			

3BA oznaczało pełny kolor młodszy i boczne dojscie.

Zgodnie ze wszystkimi regułami wist u Mari wyszedł w $\diamondsuit A$. Przy założeniu, że **S** ma $\heartsuit A$, jedyną szansą obłożenia jest wzięcie jeszcze trzech lew pikowych i $\diamondsuit K$ – jeżeli **E** ma w pikach K 10 x. Mari nie zagrał jednak leniwie $\spadesuit A$ i $\spadesuit W$, tylko wyszedł w waleta – D, K, 4. Gdy teraz Levy odwrócił w $\spadesuit 2$ rozgrywający miał palcówkę. Po długim namyśle postawił $\spadesuit 10$ i przegrał bez dwóch. Według mnie zagrał prawidłowo. Z prawa ograniczonego wyboru: gdyby **W** miał $\spadesuit A$, to mógłby w niego wyjść na pierwszym wiście.

Obie przed, rozdawał E

\spadesuit 5 3		\spadesuit 8				
\heartsuit A K 9 6 4 3 2		\heartsuit D 8 7 5				
\diamondsuit 7		\diamondsuit A D W 10 9 6 2				
\clubsuit K 6 5		\clubsuit W				
\spadesuit K D W 9 7 4	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	\spadesuit 8
N	E					
W	S					
\heartsuit W 10		\heartsuit D 8 7 5				
\diamondsuit 5		\diamondsuit A D W 10 9 6 2				
\clubsuit D 10 4 2		\clubsuit W				
\spadesuit A 10 6 2						
\heartsuit –						
\diamondsuit K 8 4 3						
\clubsuit A 9 8 7 3						

W	N	E	S
Branco	Robson	Chagas	Forrester
–	–	4 \diamondsuit	pas
pas	4 \heartsuit	pas...	

$\spadesuit 8$ zabita asem, treflem do ręki i $\heartsuit A$, $\heartsuit K$ i kier. Chagas wziął dwie lewy kierowe i (przewidując, że po ściągnięciu przez niego $\diamondsuit A$ partner będzie w przymusie) zagrał w $\diamondsuit D!!!$ Robson zabił królem i sam zagrał drugi raz w karo, wyrzucając z ręki trefla, po czym łatwo ustawił obrońcę **W** w przymusie na czarnych kolorach.

W tym rozdaniu Martens, po trochę innej licytacji, znalazł wist kładący. Wyszedł $\diamondsuit A$, $\diamondsuit D$. Jacoby dołożył oczywiście ze stołu błotkę, ale Szymanowski podbił się $\heartsuit 10$ i nie można było już wygrać.

W	N	E	S
Szymanowski	Terraneo	Martens	Fucik
–	–	1 \spadesuit	ktr.
4 \diamondsuit	pas	4 \heartsuit	pas
5 \diamondsuit	pas	6 \clubsuit	pas
7 \spadesuit	pas...		

W co byście zawistowali z kartą Fucika??

\spadesuit – \heartsuit D W 7 5 \diamondsuit A W 10 4 \clubsuit A 10 7 6 2

WE po partii, rozdawał E

\spadesuit 6 2		\spadesuit A W 10 7 5 4 3				
\heartsuit 10 9 8		\heartsuit K 3				
\diamondsuit 9 7 6 5 3		\diamondsuit K D 8 2				
\clubsuit D 8 3		\clubsuit –				
\spadesuit K D 9 8	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	\spadesuit A W 10 7 5 4 3
N	E					
W	S					
\heartsuit A 6 4 2		\heartsuit K 3				
\diamondsuit –		\diamondsuit K D 8 2				
\clubsuit K W 9 5 4		\clubsuit –				
\spadesuit –						
\heartsuit D W 7 5						
\diamondsuit A W 10 4						
\clubsuit A 10 7 6 2						

Fucik wyszedł w... $\diamondsuit W$. Jak widać, wist był nieistotny, bo kontrakt był odgórny, ale trzeba podziwiać odwagę Austriaka.

◆◆◆

Tydzień później – kolejny TOP: tradycyjny turniej o puchar redakcji *Sunday Times'a* w Londynie, wznowiony po kilkuletniej przerwie. I znów wygrali Forrester – Robson przed parami Goldman – Soloway i Andersen – Berkowitz. Z tego turnieju pochodzi wielokrotnie już opisywane rozdanie:

\spadesuit A K 8		\spadesuit 9 7 5				
\heartsuit 7 2		\heartsuit K D W 5 4				
\diamondsuit K D 6		\diamondsuit W 3 2				
\clubsuit D 8 6 5 3		\clubsuit K 4				
\spadesuit 6 4 3 2	<table border="1" style="display: inline-table; vertical-align: middle;"><tr><td>N</td><td>E</td></tr><tr><td>W</td><td>S</td></tr></table>	N	E	W	S	\spadesuit 9 7 5
N	E					
W	S					
\heartsuit 9 8 6		\heartsuit K D W 5 4				
\diamondsuit A 10 7 5		\diamondsuit W 3 2				
\clubsuit W 9		\clubsuit K 4				
\spadesuit D W 10						
\heartsuit A 10 3						
\diamondsuit 9 8 4						
\clubsuit A 10 7 2						

Na wszystkich stołach **S** grał 3 BA i po wiście w błotkę kier (**E** licytował kiera) rozgrywający dwa razy przepuszczał, bijąc dopiero trzeciego kiera. Teraz większość przechodziła do stołu pikiem, grała błotkę trefl do dziesiątki i, dzięki podziałowi trefli i dobremu położeniu $\diamondsuit A$, wygrywała kontrakt. Na jednym stole rozgrywający – Jim Jacoby – dostrzegł szansę wygrania gry niezależnie od położenia $\diamondsuit A$. Do tego musiałyby wziąć pięć lew treflowych, czyli zastać trefle rozłożone: W – K 9 4. Rozgrywający przeszedł do stołu pikiem i zagrał $\clubsuit D$. Od **E** król, z ręki as, a od **W** walet!!! Wymarzony rozkład trefli stał się faktem. Jacoby przeszedł więc znów do stołu pikiem i zaimpasował $\clubsuit 9$. **W** wziął lewę i zagrał po raz trzeci w piki, wyrabiając obrońnię piątą lewę.

Na pozycji **W** siedział kolega Jacoby'ego ze słynnej drużyny Asy z Dallas Bobby Goldman.

Po tym turnieju odbyły się w Londyńskim Portland Club jeszcze dwie bardzo ciekawe imprezy.

Pierwszą był turniej indywidualny dla zaproszonych graczy, w którym nie wolno było stosować żadnych konwencji – nawet staymana i blackwooda. Zwyciężył Mahmood Zia przed Christianem Mari, który w wywiadzie dla *Le Bridgeur* stwierdził, że mimo tych ograniczeń poziom był wysoki.

Drugą imprezą był mecz *naukowców* (Eisenberg, Garozzo, Goldman, Soloway) z *naturalistami* (Chagas, Forrester, Wolff, Zia). Naturaliści mogli stosować tylko acolowskie otwarcie 2 \clubsuit , a z konwencji – blackwooda i cuebidy, ewentualnie słabe bez atu.

Drużyna naukowców mogła stosować dowolne systemy i konwencje, ale uzgodniła, że grać będą systemem pary Goldman – Soloway, czyli Eastern Scientific. Miały być rozegrane dwa 48-rozdaniowe mecze, a w razie remisu – 32-rozdaniowa dogrywka.

Z historii brydża

ka. Co ciekawe, w każdej rundzie drużyny miały występować w innych parach. Stawka meczu była wysoka. Organizator – Portland Club, który od lat prowadził kampanię przeciw sztucznościom w rozgrywkach brydżowych – nie tylko opłacał wszystkie koszty, ale do tego ufundował dla zwycięzców niebagatelną nagrodę w wysokości 20 000 funtów. Pierwszy mecz wygrali naukowcy 138:109. Drugi naturaliści 197:71. W dogrywce wygrali naukowcy 112:36 – oni więc zainkasowali premię, choć w sumie naturaliści zdobyli trochę więcej punktów.

Oto kilka wybranych (tendencyjnie) rozdań, w których konwencje okazywały się zbędnym balastem:

♠ A K D 9	
♥ A K D	
♦ D 10 3	
♣ 7 6 2	
	N
	W E
	S
♠ W 4	
♥ 10 8 6 4 3	
♦ W 8 5	
♣ K W 9	

Na obu stołach **N** otwierał 2BA. Naukowcy (Goldman – Soloway) zastosowali transfer 3♦ i doszli do 4♥ bez jednej, a Chagas, nie mając takiej możliwości, po prostu podniósł do 3BA – swoje.

W innym rozdaniu po otwarciu przeciwnika 1BA (15–17) Forrester z ręką: ♠10 ♥D W ♦A K 8 7 4 3 ♣9 7 6 5 wszedł naturalne 2♦, które grał i wygrał. U naukowców 2♦ byłoby oczywiście sztuczne, więc Goldman musiał spasować i 1BA zostało wygrane.

Obie po partii, rozdawał E

♠ K 10 7 3	
♥ A D 9 2	
♦ A D	
♣ D W 9	
♠ A 9	♠ 5 4
♥ 8 7 6 5 4 3	♥ K 10
♦ 8 6 3	♦ K W 10 9 7 2
♣ 4 3	♣ 10 6 5
	N
	W E
	S
♠ D W 8 6 2	
♥ W	
♦ 5 4	
♣ A K 8 7 2	

W	N	E	S
Zia	Soloway	Forrester	Garozzo
–	–	2 ♦	2 ♠
3 ♦	4 ♦	pas	4 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♦
pas	6 BA	pas...	

Soloway, chcąc chronić swoje kara, zacytował 6 BA i po ataku treflowym musiał być bez jednej.

W	N	E	S
Eisenberg	Chagas	Goldman	Wolff
–	–	pas	1 ♠
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♦
pas	5 ♥	pas	6 ♠
pas...			

„Naukowiec” Goldman nie grał oczywiście słabym 2♦, więc naturaliści stanęli w 6 ♠, które po wiście treflowym gładko wygrali.



A co w tym czasie w kraju?

W styczniu rozpoczęły się rozgrywki kadrowe na szczeblu centralnym – tzw. Kadra Krajowa. Wzięły w niej udział 24 pary – 20 wyłonionych z rozgrywek kadry selekcyjnej i cztery dopuszczone imiennie przez kapitana sportowego. Sześć pierwszych par z tych rozgrywek (zwyciężyli Chomicz-Bara – Poletyło, przed Rutkowskim – Zawisłakiem i Oppenheimem – Witkiem) zdobywało prawo dobrania pary do zespołu spośród innych uczestników KK oraz z par reprezentacji z poprzedniego roku. W ten sposób powstanie osiem zespołów Kadry Mistrzowskiej, a zwycięzcy KM będą reprezentowali Polskę w otwartych mistrzostwach świata (we wrześniu 1990 w Genewie).



Tradycyjny, wiosenny turniej w Cannes zakończył się kolejnym sukcesem naszych zawodników. Spośród 220 par zdecydowanie najlepsi okazali się Krzysztof Oppenheim i Marek Witek, osiągając aż 64% (z trzech sesji) i wyprzedzając następną parę o ponad 2%. W pierwszej dziesiątce znaleźli się jeszcze Kowalski – Tuszyński (na 7. miejscu) i Kulesza – Ratyński (8.).

Wielokrotnie okazywało się, że polskie wynalazki licytacyjne zdają egzamin w praktyce. Oto jeszcze jedno potwierdzenie, właśnie z turnieju Cannes:

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

WE po partii, rozdawał S

♠ 4	
♥ D 2	
♦ A 10 9 8 6	
♣ K W 10 9 3	
♠ W 10 8 7 6	♠ K D 9 3
♥ W 10 4 3	♥ A 9 8
♦ D 4 3	♦ W 5 2
♣ 2	♣ 7 6 5
	N
	W E
	S
♠ A 5 2	
♥ K 7 6 5	
♦ K 7	
♣ A D 8 4	

Większość par grała 3BA – bez jednej. Polskie pary na **NS** (Oppenheim – Witek i Kulesza – Ratyński) stosowały konwencję 5431 Martensa i Przybory:

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	3 ♠	pas	4 ♣
pas	4 ♦	pas	4 BA
pas	5 ♥	pas	6 ♣
pas...			

Jeszcze jedno popisowe rozdanie Polaków:

NS po partii, rozdawał N

♠ 8 7 6 4	
♥ A K D 4	
♦ 2	
♣ K D 10 4	
♠ D 3	♠ K 10 2
♥ 10 8 3 2	♥ W 5
♦ A 7 5 4 3	♦ K 10 9 8
♣ 3 2	♣ 8 7 6 5
	N
	W E
	S
♠ A W 9 5	
♥ 9 7 6	
♦ D W 6	
♣ A W 9	

W	N	E	S
	Witek		Oppenheim
–	1 ♣	pas	3 BA
pas...			

Wist w blotkę karo. Od **E** król i odwrót w karo. **W** zabił asem i zagrał po raz trzeci w karo. Dziewięć lew jest pewnych, ale widać, że w piki jest ich więcej. Oppenheim zgrał cztery trefle, wyrzucając z ręki ♠9. **W** wyrzucił oba piki. Open zgrał teraz ♥A i ♥K i – rozczytując poprawnie cały układ – zagrał w ♠8, przepuszczając w rękę. 11 lew było absolutnym maksem.

W tym rozdaniu starym, ale zawsze skutecznym zagranie popisał się Adaś Ratyński. Przeciwnicy grali 4♠ i gdy rozgrywający zagrał ze stołu pika, Adam wskoczył królem. **S** zabił asem, wrócił do stołu, zagrał w pika i postawił z ręki waleta, biorąc tylko 10 lew. ◆

ARCHIWUM MISTRZÓW BRYDŻOWEGO PIÓRA

Grzegorz Matula

Huśtawka

Czy zastanawialiście się kiedyś państwo, jak wyglądałaby rozgrywka i wist, gdyby po wykonaniu wyjścia pozostałe składające się na lewą kartę musiały być zagrywane jednocześnie? Pomysł to nierealny i zgoła bezsensowny, ale już samo uświadomienie sobie takiej możliwości pozwala zauważyć, jak wielką rolę odgrywa w brydżowej rozgrywce element pozycji, bez którego nie mogłoby być mowy o impasach, ekspasach, podegraniach i paradach.

Czynnik pozycji odgrywa także decydującą rolę przy większości rozgrywek na przymus. Aby przymus wyszedł, zatrzymania muszą być nie tylko na jednym ręku, ale często też – u konkretnego obrońcy.

Przymus zademonstrowany przez rozgrywającego w przedstawionym niżej rozdaniu do maksimum wykorzystuje pozycyjne aspekty rozgrywki. Sposób jego egzekwowania ma w sobie coś z ruchu wahadła lub huśtawki i słusznie chyba określanany jest on w literaturze jako *seesaw squeeze* [seesaw – ang. huśtać się]. Może któryś z czytelników wymyśli jakąś zgrabną nazwę polską...

♠ 8 7 5	♠ K W 10 9	♠ 3
♥ 6	♥ D 8 4 2	♥ A K W 10 9 7 3
♦ W 10 8 5 4 2	♦ A K 9	♦ 6
♣ D 10 5	♣ A K	♣ W 9 7 2
	♠ A D 6 4 2	
	♥ 5	
	♦ D 7 3	
	♣ 8 6 4 3	

W	N	E	S
–	–	3 ♥	pas
pas	ktr.	pas	4 ♠
pas	5 ♥	pas	6 ♠
pas...			

Zalicytowane przez N 5♥ było pytaniem o zatrzymanie w kierach. Z singletonem S skoczył od razu na 6♠, nie obawiając się oddania dwóch szybkich lew kierowych.

W zawistował ♥6 i E po wzięciu pierwszej lewy na dziesiątkę wyszedł w ♥A.

Rozgrywający przebił w ręku ♠D i ściągnął dwa razy atu, mając nadzieję na podział 2-2, przy którym dalsza rozgrywka byłaby bezproblemowa. Do drugiej lewy pikowej E wyrzucił jednak kiera i ponieważ ♠8 u W uniemożliwiała przebicie w ręku jeszcze dwóch kierów, S musiał znaleźć inny sposób wygrania.

Po zgraniu górnych lew najpierw w kierach i potem w treflach wytworzyła się sytuacja:

♠ 8	♠ 10 9	♠ –
♥ –	♥ D 8	♥ K W
♦ W 10	♦ –	♦ –
♣ D	♣ –	♣ W 9
	♠ A 6	
	♥ –	
	♦ –	
	♣ 8 6	

S wyszedł ze stołu w ♠10 i E znalazł się nieoczekiwanie w przymusie. Zdecydował się wyrzucić trefla, ale rozgrywający przejął ♠10 asem w ręku, przebił blokę trefli w stole i przebitką kierową wrócił do ręki do wyfortowanej blokki trefli.

Nic nie pomogłoby E wyrzucenie kiera, bo wtedy S przepuściłby ♠10 i po przebicciu kiera w ręku wyrobiłby sobie dwunastą lewę na ♥D.

♦ Zmarły w 2018 r. arcymistrz Grzegorz Matula był wielokrotnym reprezentantem Polski, a także trenerem i dziennikarzem brydżowym. Tekst pochodzi z jego książki *Brydżowy Express* – zbioru tekstów, które w latach 1984-88 ukazywały się w *Kulisach*, dodatku *Expressu Wieczornego*. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.



PIOTRA

WOWKONOWICZA

OKRUCHY SPRZED LAT



♦ KIBIC

W latach 60. z Politechniki do Centralnego Ośrodka Brydżowego było niedaleczko, raptem trzy przystanki tramwajem (na gapę). Nic dziwnego, że po wykładach (a nierzadko i w trakcie) łądowałem w CO-B-ie na Mysiej 2. (Tam notabene mieściła się peerelowska cenzura. Rano, bo wieczorami grało się tam w brydża).

Chłonałem brydża przez kibicowanie. Siadywałem za najlepszymi, np. za arcymistrzem Klukowskim. I szczęka mi opadała, gdy widziałem jego grę. Po latach, gdy już poznaliśmy się bliżej (głównie za sprawą Krzysia Moszczyńskiego), przypomniałem mu się. Powiedziałem, że mu kibicowałem i spytałem, czy kojarzy. – Wiesz – odparł – tyłu ludzi mi kibicowało...

Namawiałem też Julka na uwypuklanie w swych artykułach logiki brydża i uczenia czytania rąk. – Jak przeczytasz mój ostatni artykuł, to będziesz zadowolony – oznajmił mi kiedyś. – Jest tam tak, jak proponowałeś. – I tak było.

Był, według mnie, najwybitniejszym polskim brydżystą.

♦ GURU

W świadomego brydża zacząłem grać dopiero na studiach. Stworzyliśmy na Żoliborzu czwórkę, naszym guru był Antek Kreczmar, a my staraliśmy się ze wszystkich sił, by nas docenił. Grywaliśmy w jego mieszkaniu na kolonii przy Krasieńskiego. Czasem straszyl nas jakimś mitycznym Krzemieniem. Tak i było, gdy umówił mecz z drużyną Maćka Damięckiego (kolega ze szkoły). Miał to być mecz towarzyski. Ale gdy przeciwnicy chcieli podeprzeć się zawodowcem, groźba: *Oj, bo ściągnę tu Krzemienia* – poskutkowała.

Po latach opowiedziałem o tym Romkowi Krzemieniowi. Bardzo go to ubawiło i dodał, że o Kreczmarze miał jak najlepsze zdanie, jako o graczu błyskotliwym i analitycznym. Niestety dla brydża, Antek zajął się karierą naukową jako Profesor Matematyki, miał na tym polu niepodważalne osiągnięcia.

Ron Klinger

BRYDŻ NA ANTYPODACH



♦ Do odważnych świat należy

Przy stole brydżowym Tim Seres nie znał strachu. Uwielbiał ryzykować, wywierając presję na przeciwników, a jego akcje prawie zawsze przynosiły niespodziewane zyski. Za poniższe rozdanie otrzymał w 1975 r. nagrodę Międzynarodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Brydżowych za najlepsze zagranie roku.

Obie przed partią, rozdawał E			
♠ 9 7 4			
♥ A 6 2			
♦ K D 10 4			
♣ D 10 4			
		N	♠ A W
		E	♥ K 9 4
W		S	♦ 8 7 5 3
			♣ A 8 6 2

W	N	E	S
–	–	1 ♣	1 ♠
pas	2 ♠	pas	4 ♠
pas...			

W wistuje ♣7. Ze stołu ♣4, bijesz asem, od rozgrywającego ♣3. Jak należy kontynuować z pozycji E?

Oto pełny rozkład:

♠ 9 7 4			
♥ A 6 2			
♦ K D 10 4			
♣ D 10 4			
		N	♠ A W
		E	♥ K 9 4
♠ 10 5 3		S	♦ 8 7 5 3
♥ D 10 7 3			♣ A 8 6 2
♦ W 9 2			
♣ 9 7 5			
			♠ K D 8 6 2
			♥ W 8 5
			♦ A 6
			♣ K W 3

Rozdanie opisał jako pierwszy Denis Howard w *National Times*, a przypomniała je Cathy Chua w znakomitej pracy *History of Australian Bridge (Historia australijskiego brydża)*. Oto jej komentarz: „Seres pobrał wist treflowy asem i odwrócił w ♥K! Jest to znakomity przykład zastosowania zasady, której hołdował: daj przeciwnikom sznur, a sami się powieszą. Po innym odejściu rozgrywający pociągnąłby kara, by pozbyć się z ręki przegrywającego kiera, ale jeśli Seres faktycznie miał ♥D, jak zdawały

się wskazywać licytacja i obrona, należało zacząć od zagrania pika ze stołu”.

Na ♠4 Tim wskoczył asem i powtórzył kiery dziewiątką. W odebrał dwie lewy i kontynuował trzynastym kierem. Tim przebił ♠W, promując partnerowi piątą lewą na dziesiątkę atutową. Jak podsumowała Chua: „Seres wyciągnął te kładące lewy z kapelusza, wykazując się niezwykłą zdolnością do patrzenia na rozdanie z perspektywy wszystkich graczy”.

Fot. ACBFL



Tim Seres

Odwrót w ♥K był, rzecz jasna, ryzykowny, bo to rozgrywający mógł mieć ♥D. Ale gdzie indziej obrońcy mieliby znaleźć kładące lewy, po tym jak S odlicytował silną rękę? W swoim geniuszu Seres wyobraził sobie układ, przy którym kontrakt dało się mimo to obłóżyć. Niezwykłe.

♦ Znajdź różnicę

NS po partii, rozdawał E			
♠ A 10 5			
♥ 10 9 7 2			
♦ 10 3 2			
♣ A 4 2			
		N	♠ 6 4 2
		E	♥ A K W 6
♠ 6 4 2		S	♦ A 9
♥ A K W 6			♣ 9 6 5 3
♦ A 9			
♣ 9 6 5 3			

W	N	E	S
–	–	pas	1 ♠
pas	2 ♠	pas...	

Rozdanie pochodzi z ogólnokrajowego turnieju teamów. Na wiście zacinasz ♥A, ze stołu ♥2, od partnera ♥5 (mała zachęca, duża zniechęca), S dokłada ♥8. Odwracasz w ♣6, z dziadka małe, partner bierze królem (od obrońcy S – ♣10) i odchodzi ♥4. Rozgrywający kładzie damę, którą bijesz królem. Jak zamierzasz kontynuować?

NS po partii, rozdawał E			
♠ A 10 5			
♥ 10 9 7 2			
♦ 10 3 2			
♣ A 4 2			
		N	♠ 9 3
		E	♥ 5 4 3
♠ 6 4 2		S	♦ K 8 7 6 5
♥ A K W 6			♣ K 8 7
♦ A 9			
♣ 9 6 5 3			
			♠ K D W 8 7
			♥ D 8
			♦ D W 4
			♣ D W 10

W widne karty obkłada oczywiście zagranie asa i blotki karo, by wziąć kładącą lewą na przebitkę. Ale przecież partner może mieć w karach D W 8 7 6, a rozgrywający K 5 4, a wówczas pociągnięcie asa kosztuje lewą.

Rozwiązanie tkwi w kierach. Po odwróceniu E w ten kolor stało się jasne, że miał on pierwotnie ♥5 4 3, a S drugą damę. Gdyby to partner miał dubletona, dołożyłby w pierwszej lewie małą (markę), by dostać przebitkę kierową.

Jaką blotką odwrócił E po dojściu do ręki? Z pozostałych mu ♥4 3 wybrał czwórkę. Chciał w ten sposób przekazać, że wyście w kara – wyższy z pozostałych kolorów – jest bezpieczne. Gdyby nie zależało mu na odwróceniu karowym, wyszedłby ♥3.

[Komentarz M.P.: Wydaje się, że jest jeszcze inny, ważniejszy argument za wyjściem ♦A, zupełnie niezależny od sygnalizacji E w kierach. Po prostu jeśli rozgrywający ma w karach K x x, to zawsze wygra – zaatutuje, zagra ze stołu ♥10, zrzucając karo, a potem wejdzie na stół ♣A i na ♥9 zrzuci drugie karo. E nie dochodzi, więc nie podegra kara. Czyli ♦K u partnera jest jedyną szansą na obłożeniu].

Fot. ACBL



Gabriel Chagas

♦ Dobry trop

WE po partii, rozdawał N

♠ A D
♥ D W 5
♦ A W
♣ W 8 6 5 4 2

	N		♠ K W 9
W	E		♥ 9
	S		♦ D 10 9 6 3
			♣ A D 9 3

W	N	E	S
–	1 BA ¹	pas	2 ♥ ²
ktr. ³	pas	pas	2 ♠
pas...			

¹ 15–17 PC; ² transfer na piki; ³ kiery

Rozdanie pochodzi z olimpiady brydżowej z 2004 r. **W** zawistował w ♣7. Ze stołu mała, **E** bije asem, od gracza **S** spada ♣10. Jak należy kontynuować?

♠ A D
♥ D W 5
♦ A W
♣ W 8 6 5 4 2

Miguel Villas Boas	N	E	Gabriel Chagas
♠ 8 5 4			♠ K W 9
♥ A 10 6 4 3	W		♥ 9
♦ K 8 7 2		S	♦ D 10 9 6 3
♣ 7			♣ A D 9 3

♠ 10 7 6 3 2
♥ K 8 7 2
♦ 5 4
♣ K 10

Chagas wiedział, że partner zawistował z singla. **S** miał zatem ♣K, a także, obok pięciu pików, jedną z dwóch najstarszych figur kierowych (bo Villas Boas zapewne wyszedłby w kiery, gdyby miał w nich A-K). Z tego wynika z kolei, że partner posiada też ♦K, bowiem z 5+ pikami w sile 9–10 PC **S** nie zadowoliliby się 2♠ po otwarciu silnym bez atutu.

Na podstawie tej analizy Chagas odwrócił w drugiej lewie w błotkę karo, do króla

i asa. Rozgrywający kontynuował ♠A i ♠D. Chagas dał teraz partnerowi przebitkę trefl. Ten odszedł karem, a dalsze wisty karowe doprowadziły do wpadki bez dwóch, za +100 dla **WE**.

Na drugim stole Diego Brenner rozgrywał ten sam kontrakt po identycznym wiście. **E** pobił trefla i odwrócił w kiera. Dostał przebitkę, wrócił do partnera przebitką trefl i raz jeszcze przebił kiera. Trzeciego trefla rozgrywający przebił ♠10, a gdy ta się utrzymała, zagrał pika do asa, odbierając prawemu obrońcy singlowego w tym momencie króla. Następnie ściągnął ostatnie atuty damy, wyrobił trefle przebitką, po czym wszedł do stołu ♦A i na fortę trefl zrzucił z ręki przegrywające karo. Tym samym oddał tylko dwa asy i trzy przebitki, inkasując +110 i 5 impów dla Brazylii.

Gdyby **E** zreflektował się w porę i zamiast trzeciego trefla odszedł w karo, by wytrącić ♦A, rozgrywający leżałby bez jednej. Uniknąłby wprawdzie oddania lewy atutowej, ale zabrakłoby mu dojścia, by wyrobić i odegrać fortę treflową.

Tłumaczenie: Maciej Potz

REKLAMA



III MEMORIAŁ
ANDRZEJA ŻURKA

2020

W trakcie Memoriału odbędzie się
Grand Prix Polski Teamów

ZAOSZCZĘDŹ, ZAREJESTRUJ SIĘ WCZEŚNIEJ!

29-31 maja 2020r.
KRAKÓW

Kärcher Hala Cracovia Centrum Sportu Niepełnosprawnych
Al. Marszałka Ferdinanda Focha 40

Nagrody
dofinansowane
są kwotą
20.000zł

Na nagrody
przeznaczono
100%
wpisowego



Piątek, 29 maja 2020
18:00 – Memoriałowe GPP Teamów - sesja 1
(5 rund x 6 rozdań w grupach)

Sobota, 30 maja 2020
10:00 - Memoriałowe GPP Teamów - sesja 2
(5 rund x 6 rozdań na dochodzenie)
16:00 - Memoriałowe GPP Teamów - sesja 3
(play-off i finały)

Niedziela, 31 maja 2020
10:00 – OTP** Memoriałowy Turniej Par
(4 x 10 rozdań)
10:00 - Memoriałowe GPPT Teamów – finał

Wszelkie informacje: zurek.mzbs.pl

Podczas trwania imprezy zapewniamy darmową kawę, herbatę oraz przekąski.



BRYDŻ DOKOŁA ŚWIATA

Mieczysław Gajak

Jedno się nie zmienia: analiza nadal jest łatwiejsza po zakończeniu rozdania



Na początek dwa rozdania z listopadowego biuletynu IBPA: pierwsze z reportażu Knuta Kjærnsrøda z mistrzostw par z Norwegian Bridge Festival, drugie – z ćwierćfinałowego meczu o złoty puchar Wielkiej Brytanii w relacji Toma Townsenda.



Norweg Anton Gunnarson z ręką **S** rozgrywał szlemika karowego.

Turniej par; obie po partii, rozdawał E

♠ 2	♠ A W 6 4	♠ D 10 8 7 3
♥ 10 4 2	♥ A D 9	♥ W 8 6 5
♦ K 10 8	♦ 9 6 2	♦ 3
♣ W 9 8 7 5 4	♣ D 10 6	♣ K 3 2

♠ K 9 5	♠ D 10 8 7 3
♥ K 7 3	♥ W 8 6 5
♦ A D W 7 5 4	♦ 3
♣ A	♣ K 3 2

W	N	E	S
	Olsen		Gunnarson
–	–	pas	1 ♦
pas	1 ♠	pas	2 BA
pas	4 BA	pas	6 ♦
pas...			

Wist ♠2 do ♠10 zabitej ♠K. Następnie rozgrywający zagrał kiera do ♥A i nieuda-

nie zaimpasował ♦W, a lewy obrońca zagrał kiera. Z braku ponowienia pika Gunnarson wyciągnął wniosek, że pierwszy wist nastąpił z singletona i jedyną szansą na wygranie jest ♣K przy długości pikowej. Odegrał atuty, zostawiając ostatni, a następnie ♥K, doprowadzając do końcówki...

♠ A W	♠ D 8
♥ –	♥ –
♦ –	♦ –
♣ D 10	♣ K 2

♠ 9 5	♠ D 8
♥ –	♥ –
♦ 5	♦ –
♣ A	♣ K 2

... w której po zagranie ♦5 (z dziadka ♠W) obrońca **E**, zrzucając dowolną kartę, umożliwi rozgrywającemu wyrobienie lewy w kolorze zrzutki.

[Kartą prowadzącą do przymusu mógłby być również pozostawiony w ręku ♥K – M.G.]

Knud Kjærnsrød uznał, że to obecność przy stole (table presence) i technika rozgrywającego przyniosły w efekcie obranie właściwej linii rozgrywki.

Pora na problem do rozwiązania:

Widząc cztery ręce powyższego rozdania, doprowadź do czterokartowej końcówki, w której obrońca **E** będzie w przymusie przebitkowym (ruffing squeeze).

Rozwiązanie na końcu artykułu.



Glyn Liggins zademonstrował Tomowi Townsendowi rozdanie, w którym (jako **S**) zrezygnował z blokującego otwarcia 2♦/3♦, gdyż posiadanej przez niego szóstce kar towarzyszyły cztery piki. Mając jeszcze do wyboru pas lub 1♦, wybrał na otwarcie to ostatnie, co doprowadziło do wylicytowania szlemika pikowego.

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ K D 9 2	♠ 3
♥ A W 6	♥ 9 8 7 3
♦ 3	♦ 10 8 6 4 2
♣ A K W 9 8	♣ 7 6 2

♠ A 10 8 4	♠ W 7 6 5
♥ K D 10 4	♥ 5 2
♦ D	♦ A K W 9 7 5
♣ D 5 4 3	♣ 10

W	N	E	S
			Glyn Liggins
–	–	–	1 ♦
ktr.	rktr.	1 ♥	1 ♠
pas	4 BA ¹	pas	5 ♣ ²
pas	6 ♠	pas...	

¹ RKCB; ² jedna lub cztery wartości

Wist ♥K Liggins zabił ♥A i – oczekując złego podziału kolorów ujawnionego kontrą obrońcy **W** – rozpoczął grę na przebitki. Zaczął od ♦A, ale gdy ujrzął zlatującą ♦D, ściągnął ♣A K (z ręki kiera), przebił trzeciego trefla, zagrał ♦W, którego obrońca z lewej przebił atutem. Rozgrywający nadbił w dziadku, przebił kolejnego trefla i zagrał ♦K, przebitego i nadbitego w stole. Po przebicciu kiera w ręku powstała następująca końcówka...

♠ K 2	♠ 3
♥ W	♥ 9
♦ –	♦ 10 8
♣ W	♣ –

♠ A 10	♠ W
♥ D 10	♥ –
♦ –	♦ 9 7 5
♣ –	♣ –

... w której Liggins przebił ♦5 pikiem (**W** pozbył się ♥10), ♥W przebił ♠W i kolejne karo przebił w przelocie (en passant) ♠K, realizując szlemika.

Tom Townsend zauważył, że obrona mogłaby go obłoczyć, gdyby ♦5 została prze-

bita $\spadesuit 10$. Wtedy po nadbiciu $\spadesuit K$ i przebiciu $\heartsuit W$ atutem w ręku **W** nadbiły go $\spadesuit A$, a trzynastą lewą wzięłyby $\spadesuit 3$ obrońcy **E**, pokonując dziadkową $\spadesuit 2$. Do wygrania kontraktu prowadził tylko impas treflowy i stąd tytuł relacji: *Brak impasu*.



Mistrzostwa świata komputerów brydżowych 2019 zakończyły się zwycięstwem japońskiego Micro Bridge, który w 64-rozdaniowym finale ograł 120:35 chiński Synrey Bridge. Pokonany już trzeci raz z rzędu przegrał finał (w ubiegłych dwóch latach ulegał francuskiemu Wbridge5).

Wszystkie wyniki ubiegłorocznej imprezy i 23-letniej historii mistrzostw można znaleźć na stronie www.computerbridge.com.



Podczas 44. DMS w Wuhan w biuletynie mistrzostw zapowiedziano przyznanie nagród IBPA za grę w zawodach internetowych.

W turnieju ACBL Robot kandydujące rozdanie rozdał robot 3 (**E**), a rozgrywał (będący w Wuhan) Simon Stocken (**S**), który zainwestował 1,35 dol. w grę z trzema robotami. Oto to rozdanie w relacji Marka Hortona zatytułowanej *Cud Wuhanu*.

NS po partii, rozdawał E

\spadesuit – \heartsuit W \diamondsuit A W 8 \clubsuit 9	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		\spadesuit – \heartsuit D 7 \diamondsuit – \clubsuit D 7 5
	N										
W		E									
	S										
\spadesuit – \heartsuit – \diamondsuit D 10 9 \clubsuit K 8		\spadesuit 4 \heartsuit – \diamondsuit 3 \clubsuit A W 10									

W	N	E	S
robot 1	robot 2	robot 3	Stocken
–	–	pas	1 \spadesuit
pas	2 \diamondsuit^1	pas	2 \spadesuit
pas	3 \spadesuit	pas	4 BA ²
pas	5 \spadesuit^3	pas	5 BA ⁴
pas	6 \spadesuit^5	pas	7 BA
pas...			

¹ naturalne, GF; ² RKCB; ³ dwie wartości + $\spadesuit D$; ⁴ o króle;
⁵ zero

Stocken, wiedząc że na wejście 2 \diamondsuit partner musiał mieć trochę więcej niż ujawnione

$\diamondsuit A$ i $\spadesuit K D$, postanowił wspiąć się na 7BA. Wist $\heartsuit 10$ zabił $\heartsuit A$, ściągnął pięć pików i dwa czerwone króle, doprowadzając do końcówki...

\spadesuit – \heartsuit W \diamondsuit A W 8 \clubsuit 9	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		\spadesuit – \heartsuit D 7 \diamondsuit – \clubsuit D 7 5
	N										
W		E									
	S										
\spadesuit – \heartsuit – \diamondsuit D 10 9 \clubsuit K 8		\spadesuit 4 \heartsuit – \diamondsuit 3 \clubsuit A W 10									

... w której pociągnął ostatniego pika. Robot **W**, chroniąc lewą karową, wysinglował $\clubsuit K$, więc rozgrywający pozbył się zbędnej już w dziadku $\diamondsuit 8$ (z prawej – trefl). Gdy następnie Stocken zaimpasował $\diamondsuit W$, robot **E** zrzucił zbędny kiera. Ale po zagranii $\diamondsuit A$ robot z prawej *stał się drugą ofiarą niejednoczesnego przymusu podwójnego* (non-simultaneous double squeeze) – wysinglował $\clubsuit D$, a rozgrywający zagrał trefla do $\clubsuit A$ i trzynasta lewa padła łupem $\clubsuit W$.



Poniżej kilka interesujących rozdań z jeziennych (rozegranych już po raz 92.) mistrzostw USA w San Francisco. Pierwsze dwa przedstawione przez Barry'go Rigala i trzecie – zgłoszone przez Lynn Deas – pochodzą z biuletynu mistrzostw. Czwarte – autorstwa Boba Sannera i piąte – Rigala – ze styczniowego *Bridge Bulletin*.



Rozdanie z Compact KO Teams zatytułowane: *Najbardziej nieszczęśliwy podział ze wszystkich* referował Barry'emu Rigalowi rozgrywający szlemika treflowego Bruce Ferguson (**S**), który z Mike'em Holl-

manem stanął w kontrakcie – wydawałoby się – beznadziejnym. Ferguson stwierdził: *Łatwo jest szybko rozgrywać, gdy wiesz, że potrzebujesz cudu*.

Teamy; obie po partii, rozdawał S

\spadesuit 5 2 \heartsuit K D W 9 7 6 4 \diamondsuit 9 \clubsuit W 10 7	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		\spadesuit K W 9 7 \heartsuit 8 3 \diamondsuit D W 10 6 5 \clubsuit 3 2
	N										
W		E									
	S										
		\spadesuit 8 4 3 \heartsuit A \diamondsuit A K 7 4 2 \clubsuit A 9 5 4									
		\spadesuit A D 10 6 \heartsuit 10 5 2 \diamondsuit 8 3 \clubsuit K D 8 6									

W	N	E	S
	Hollman		Ferguson
–	–	–	1 \clubsuit
4 \heartsuit	6 \clubsuit	pas...	

Rozgrywający zabił wist karowy, zagrał pika do $\spadesuit 10$, a gdy się utrzymał, ściągnął $\heartsuit A$, odebrał przeciwnikom atuty, powtórzył impas pikowy i przebił kiera, doprowadzając do końcówki...

\spadesuit – \heartsuit K D W 9 7 \diamondsuit – \clubsuit –	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		\spadesuit K W \heartsuit – \diamondsuit D W 10 \clubsuit –
	N										
W		E									
	S										
		\spadesuit 8 \heartsuit – \diamondsuit A 7 4 2 \clubsuit –									
		\spadesuit A 6 \heartsuit 2 \diamondsuit 8 \clubsuit 8									

... w której zagrał $\heartsuit 2$. Utrzymał się obrońca z lewej i kładąc kolejnego kiera na stole, przeprosił partnera za *samobójczy lub braterski przymus* (suicide or fraternal squeeze). Ferguson skomentował, że rozgrywka została powtórzona na innym stole, tyle tylko że trwało to 20 minut dłużej.

[Komentarz M.G.: Tego typu przymus nazywany jest również przymusem kanibala (cannibal squeeze), a kanibalem może zostać także rozgrywający, gdy ustawi w przymusie dziadka.

Nie namawiam czytelników do szybkiej rozgrywki kontraktów – wydawałoby się – beznadziejnych, ale proszę sprawdzić, że w omawianym rozdaniu nawet szybkie zagranie w drugiej lewie kolejnego honoru karowego i przebicie go przez obrońcę

Pokój otwarty

W atutem również pozwoli wygrać szlemika treflowego na przymusie pikowo-karowym.

Podejrzewając, że przy zachowaniu właściwej kolejności zagrań pozwalającej przebić oba kier w dziadku (oczywiście drugiego po częściowym odaturowaniu) nawet szlem treflowy mógłby zostać wygrany, zaprząłem do pomocy Deep Finesse. Okazało się, że przy zaistniałym wiście moje przeczucie było słuszne. Niezawodny program podpowiedział także warunek obłożenia tego szlema, a był nim... wist pikowy! Odbierał on jedno dojscie do ręki i po przebiću drugiego kiera nie było jak ściągnąć ostatniego atuta obrońcy **W**, gdyż każda próba wejścia ze stołu skończyłaby się przebitką].

Kolejne rozdanie – z Soloway KO Teams – Barry Rigał zatytułował: *Dzielenie włosa na czworo*. Jacek Kalita i Norweg Fredrik Helness rozgrywali w nim szlema karowego z pozycji **S** z następującymi kartami:

♠ A W 7 4
♥ A 5
♦ A K 4 3
♣ K W 8

N		
W	E	
	S	

♠ K 5
♥ K D 6
♦ D W 10 7
♣ A 10 9 2

Obaj rozgrywający dostali wist karowy i podłożoną przez obrońcę **E** ♦9 zabili ♦10. Obaj zrezygnowali z wyniesienia trefla z dziadka na trzeciego kiera i szansy spadnięcia ♣D, prawidłowo upatrując większą szansę w przebiću pików. Dalszą rozgrywkę również poprowadzili jednakowo: ściągnęli ♦D (obrońcy dołożyli małe), odegrali ♠K A i przebili pika w ręku (kier od **E**), powrócili do dziadka ♥A i przebili czwartego pika (od **E** trefl), a następnie zegrali trefla do ♣K, aby ściągnąć ostatnie atuty, i... obrońca z lewej przebił ♦8 – bez jednej.

Rigał zauważa, że nie była to dobra linia rozgrywki, gdyż już trzecia runda pików mogłaby zostać nadbita ♦8 przez obrońcę **W**. Należało zaniechać odegrania w drugiej lewie ♦D, lecz najpierw przebić trzeciego pika wysoko w ręku, wejść na stół ♦K, a jeśli kara się podzieli, przebić wysoko czwartego pika i wejść ♥A celem odebrania ostatniego atutu. Jeśli po wejściu

♦K okazałoby się, że kara podzieliłaby się 4-1, rozgrywający powinien do końca odebrać atuty i zgadnąć, kto ma ♣D.

Pod tytułem *Ex-squeeze-ee-moi* (nieprzetłumaczalna angielsko – francuska gra słów) opisana została rozgrywka Lynn Deas kontraktu firmowego granego w parze z Peterem Weichselem w Kaplan Blue Ribbon Pairs. Zapowiedziano go bez interwencji przeciwników po licytacji: 2BA – 3BA.



Fot. ACBL

Lynn Deas – amerykańska brydżystka, zdobywczyni 27 tytułów mistrzowskich NABC i 9 złotych medali MŚ kobiet

Obie przed partią, rozdawał W

♠ D 4 3 2			
♥ W 8 2			
♦ K 10 7 3			
♣ A 4			
			♠ W
♠ 10 9 8 7 6			♥ K D 10 9 6
♥ 7 5 4			♦ 8 4 2
♦ W 6			♣ D 10 5 2
♣ 8 7 6			

N		
W	E	
	S	

♠ A K 5			
♥ A 3			
♦ A D 9 5			
♣ K W 9 3			

Wist ♠10 Deas zabiła w ręku, ściągnęła ♠K (kier od **E**) i kara (do trzeciego **W** dodał pika, a do czwartego obrońcy dodał po kierce). Następnie ♣A, impas ♣W i powstała końcówka...

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

			♠ D 4
			♥ W 8 2
			♦ –
			♣ –
			♠ –
♠ 9 8			♥ K D 10
♥ 7 5			♦ –
♦ –			♣ D 10
♣ 8			

N		
W	E	
	S	

♠ 5			
♥ A 3			
♦ –			
♣ K 9			

... w której rozgrywająca zagrała pika do ♠D, a **E** zrzucił ♥10. Kiedy zagrała ostatniego pika, oddając lewą obrońcy **W**, jego partner stanął w przymusie, a Deas za efektywne zagranie wzięła zasłużone 12 lew.

[Komentarz M.G.: Jeśli postawiony zostałby zarzut graczowi **W**, że pozbył się o jednego pika za dużo, mógłby wtedy odpowiedzieć: rozgrywająca wzięłaby również 12 lew, oddając wcześniej lewą na pika (zachowując ♠D) lub oddając wcześniej lewą na kiera, grając z obu rąk błotki.

12 lew można wziąć także w sposób może mniej widowiskowy, zgrywając np. ♥A, gdyż w pięciokartowej końcówce (po ośmiu lewach: 3 pikowe + 1 kierowa + 4 karowe) **E** nie utrzymałby czterech trefli i dwóch honorów kierowych, a zrzucenie honoru kierowego umożliwiłoby wyrobienie ♥W].

Bob Sanner, opisując rozgrywkę partnera Rona Powella w Super Senior Pairs, stwierdził, że *kilku seniorów wciąż ma trochę komórek mózgowych*, skoro doprowadzili w poniższym rozdaniu do eleganckiego przymusu wpustkowego (strip squeeze lub throw-in squeeze). Tytuł relacji: *Super hiper przymus wpustkowy*.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ K W 10 7 4 3			
♥ 7 6			
♦ W 9 6 5			
♣ 5			
			♠ 8 6 5
♠ A D 2			♥ A K 9 5 3
♥ D 8 2			♦ 7 4 3
♦ K 10 8 2			♣ A K
♣ W 8 4			

N		
W	E	
	S	

♠ 9			
♥ W 10 4			
♦ A D			
♣ D 10 8 7 6 3 2			

W	N	E	S
Sanner		Powell	
–	–	–	3 ♣
pas	pas	3 ♥	pas
4 ♥	pas...		

Wygładający na singletona wist ♠9 Powell zabił ♠A, ściągnął ♥AK i zagrał karo, na które S wskoczył ♦A i wyszedł w trefla. Rozgrywający odebrał ostatnie atu, wrócił do ręki treflem i zagrał karo. Gdy lewy obrońca położył ♦D, odpuścił ją w dziadku. S wyszedł ♣D, a Powell zabił atutem w rękę. Mając dokładny już obraz rozdania, w poniższej końcówce...

♠ K W		
♥ –		
♦ W 9		
♣ –		
♠ D 2	N	♠ 8 6
♥ –	W	♥ 9
♦ K 10	E	♦ 7
♣ –	S	♣ –
		♠ –
		♥ –
		♦ –
		♣ 10 8 7 6

... zagrał ostatnie atu, a z dziadka dodał pika. N pozbył się ♠W, ale za chwilę musiał się nawijać do wideł karowych dziadka.

W ostatnim z prezentowanych rozdań z San Francisco Barry Rigal zademonstrował efektowną rozgrywkę Michaela Shustera, nadając jej tytuł: *Podstępna iluzja*.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ K D 9 2		
♥ K D W 10 7 4		
♦ D 3		
♣ 8		
♠ 8 3	N	♠ A 10 5
♥ 9 3 2	W	♥ A 6
♦ 9 8 5 2	E	♦ K W 10 7 6 4
♣ K 6 4 2	S	♣ A 3
		♠ W 7 6 4
		♥ 8 5
		♦ A
		♣ D W 10 9 7 5

W	N	E	S
	Sam		Michael
	Dinkin		Shuster
–	1 ♣ ¹	1 ♦	1 ♥ ²
pas	2 ♦	pas	3 ♣
pas	3 ♥	pas	3 ♠
pas	4 ♥	pas...	

¹ 10-14 PC, dowolna ręka; ² piki

Shuster, mając do wyboru końcówkę w starszy i nie będąc przekonany o czterech pikach u partnera, wybrał końcówkę kierową. Po wiście ♦5 ocenił, że kontrakt zależy od tego, czy obrońcy pozwolą mu przebić karo w rękę. Położył podstępnie ♦D, a podłożonego przez E ♦K zabił singlowym asem. W drugiej lewicy rozgry-

wający sam zagrał w atu, a gdy doszedł E, jak automat spróbował odebrać lewą karową, choć przecież nie mogłaby ona jeszcze w żaden sposób uciec. Shuster przebił karo ostatnim kierem w rękę, zagrał trefla i 10 lew stało się faktem niezależnie od dalszych poczynąń obrońców.

Choć stworzenie iluzji posiadania do zwrotu lewy w kolorze przystawionej damy jest już chyba książkowe, to zagranie w następnej lewicy w atu zupełnie uśpiło obrońcę, i to pomimo posiadania jeszcze przez niego asów w pozostałych kolorach.

♦♦♦
 Czy z plażą E...

♠10 7 3 ♥10 9 7 6 4 ♦9 ♣10 7 6 3



... dostrzeżesz już w drugiej lewicy, że to od ciebie zależą losy kontraktu?

Rozdanie rozegrano w Kup Bridge Club w Stambule, a zrelacjonował je w styczniowym biuletynie IBPA Erdal Sidar w tekście zatytułowanym *Turecki brydż*.

Mecz, WE po partii, rozdawał W

♠ D 6 4		
♥ K 5 3		
♦ 8 4		
♣ A K W 9 2		
♠ K 8	N	♠ 10 7 3
♥ D W 8 2	W	♥ 10 9 7 6 4
♦ A K D W 10	E	♦ 9
♣ 5 4	S	♣ 10 7 6 3
		♠ A W 9 5 2
		♥ A
		♦ 7 6 5 3 2
		♣ D 8

W	N	E	S
Burak	Can	Mehmet	Ercan
Aralp	Berktaş	Eksioglu	Cem
1 BA	pas	2 ♦	pas
3 ♥	pas	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

W zawistował ♦A K, a E zrzucił kiera. Zagrana następnie ♦10 rozgrywający Ercan Cem przebił ♠D (kolejny kier od E), odblokował ♥A, wszedł do dziadka ♣K i na ♥K zrzucił karo, a trzeciego kiera przebił

w rękę. Z kolei ściągnął ♠A i ♣A, doprowadzając do końcówki...

♠ 6		
♥ –		
♦ –		
♣ W 9 2		
♠ K	N	♠ 10 7
♥ D	W	♥ –
♦ D W	E	♦ –
♣ –	S	♣ 10 6
		♠ W 9 5
		♥ –
		♦ 7
		♣ –

... w której na ♣W pozbył się ♦7. W przebił, lecz każdy jego odwrót zostanie przebity ♠6 i jeśli E nie nadbije atutem, rozgrywający podbije ♠5, biorąc dwie ostatnie lewy na atuty w rękę.

Erdal Sidar zastanawia się, czy z ręką gracza E można było już w drugiej lewicy przewidzieć, że do zagrywanych kar powinien zrzucić dwa trefle, a nie dwa kiery, co pozwoliłoby obłoczy kontrakt. Uważa, że obrońca mógł wydedukować prawdopodobny skład ręki rozgrywającego (5-1-5-2), choć taka analiza *nadal jest łatwiejsza po zakończeniu rozdania*.

♦♦♦

A oto kolejny motyw obronny – w relacji Marka Hortona zatytułowanej *Iluzjonista* – zamieszczonej w biuletynie 22. Festiwalu Brydżowego na Maderze.



Turniej par; obie po partii, rozdawał S

♠ K 6 4 3 2		
♥ W 10 4		
♦ 5		
♣ K D 9 2		
♠ W 5	N	♠ A D 9 7
♥ K 6 3 2	W	♥ A D 9 8
♦ 9 8 7	E	♦ A 3 2
♣ A 8 4 3	S	♣ 7 5
		♠ 10 8
		♥ 7 5
		♦ K D W 10 6 4
		♣ W 10 6



Ryszard Kielczewski

KROK PO KROKU

Mecz, obie strony przed partią.

Ręce twoje (W) i dziadka:

♠ A K D 7	W	N	E	S	♠ 9 3
♥ A D					♥ W 5 2
♦ K D W 10 6					♦ A 4 2
♣ A 2					♣ K D 8 6 3

Licytacja:

W	N	E	S
–	pas	pas	2♥ ¹
ktr.	3♥	4♣	pas
4 BA	pas	5♠ ²	pas
7 BA	pas...		

2♥ = blok na kierach, może być na pięciu, możliwa boczna czwórka młodsza.

5BA = dwa asy z pięciu i dama atu na uzgodnionych treflach.

Wist: ♣10.

Chyba będzie z górki...

Z górki będzie, jak zapiszę 1520. Jeśli dzielą się trefle, to może nawet 1550 :-). I to bez impasu kier. Na razie urządzamy przeciagałkę karami. Do drugiego i trzeciego S nie dodaje do koloru, pozbywając się kierów. Do czwartego my usuwamy ze stołu pika, S też pika. Do ostatniego kara (my ze stołu kiera) S dokłada trzeci raz kiera...

Czy coś ci się rozjaśniło w rozdaniu?

Niewiele więcej ponad to, co widać było po pierwszym wiście...

A co takiego było widać?

Było widać, że impas kier nie stoi...

???

Wyobraź sobie, że jesteś na pozycji N i posiadasz trzy blotki kier. Po pierwsze – czy podnosisz partnera o piętro wyżej, mając totalnego śmiecia w karcie? Wszak na linii NS znalazło się raptem 5 PC, w tym dwa walety. N, podnosząc do 3♥, musiał mieć przynajmniej króla w tym kolorze. Drugi argument wzmacniający pierwszy – czy mając trzy blotki kier, N szukałby wyjścia w innym kolorze, nie mając w nim czegoś oczywistego.

Mógł mieć „sekwens” treflowy 10 9 x (x)...

I po zgłoszeniu trefli po lewej cwałował w nie, ryzykując, że partner ma singlowego waleta, a rozgrywający drugą starszą figurę? Nie, nie. Wist mógł być przy obecnych trendach wistowych wyłącznie z krótkiej dziesiątki. Dalszy przebieg wydarzeń bardzo wzmacnia tę opcję.

Co ci zatem pozostało?

Gdy proste techniki zawodzą, zawsze można liczyć na swego przyjaciela – przymus. Zrzutki obrońcy S świadczą o tym, że nie miał on czterech pików – wszak przy układzie 4-5-1-3 pozbywałby się niebiorących trefli, a nie potencjalnego zacięcia w pikach. Zatem cztery piki są u obrońcy N. Ponieważ zlokalizowaliśmy też hipotetycznie ♥K też u niego, istnieją warunki zaistnienia przymusu pikowo-kierowego przeciwko niemu.

Ale on siedzi za tobą...

To prawda, dlatego nie da się wyegzekwować przymusu prostego. Natomiast zadziała przymus wiedeński...

A jak on wygląda?

Polega na przeniesieniu groźby izolowanej do ręki prowadzącej przymus. Dobrze, że partner posiadał tę groźbę w postaci ♥W. Zgrywamy ♥A i ciągniemy trefle. Powstaje końcówka:

			♠ W 8 6 4		
			♥ K		
			♦ –		
			♣ x		
♠ A K D 7	W	N	E	S	♠ 9
♥ D					♥ W
♦ –					♦ –
♣ 2					♣ K D 8 6

Do drugiej figury trefl my wyrzucamy ♥D, a N? N może żałować, że podnosił kolor partnera. Gdyby się powstrzymał, zwiększyłoby to nieznacznie szansę popełnienia błędu przez rozgrywającego. Być może byłaby to wystarczająca różnica, by skusił się on na impasowanie ♥K.

[Utytułowana zawodniczka z najwyższej półki światowej zagrała na impas ♥K. Ty-

pową konsekwencją błędu myśli fałszywej. Wszak w licytacji zapewne uwzględniła lewą na tym impasie].

A całe rozdanie wyglądało tak:

			♠ W 8 6 4		
			♥ K 8 4		
			♦ 9 7 5 3		
			♣ 10 4		
♠ A K D 7	W	N	E	S	♠ 9 3
♥ A D					♥ W 5 2
♦ K D W 10 6					♦ A 4 2
♣ A 2					♣ K D 8 6 3
			♠ 10 5 2		
			♥ 10 9 7 6 3		
			♦ 8		
			♣ W 9 7 5		

Zofia Mikołajczyk



LIMERYKI, MOSKALIKI

I INNE WIERSZYKI

TRZECIA LIGA NA ZJAZD ŚMIGA

Wełna Skoki, poziom wysoki,
 Że się *Wrześni* nawet nie śni.
 Drużyna *System* szlifuje system,
 Drużyna z *Gniezna* na tym się nie zna.
 W teamie z *IORu* doszło do sporu,
 Bo ich *Sokoły* przegrały stoły.
 Za to *Platan* gra jak szatan.
 W *Nowym Tomysłu* myślą i myślą,
 Czyliż – ażali ograją *Kalisz*,
 Bo z *Fikotem* grają potem.
 W kolejnej zwrotce coś o *Stokrotce*:
 To nie tuzy, lecz łobuzy.
Budowlani – banda drani.
 U *Admiry* – same zbiry.
Piła z Grodziskiem... i to już wszystkie.

W TYM SAMYM SKŁADZIE – ZJAZD
 W LISTOPADZIE!



Konferencja sędziowska w Starachowicach

Cienna konferencja sędziowska tym razem odbyła się w styczniu, jak zwykle w Starachowicach. Wzięło w niej 35 osób, niestety tylko z sześciu województw.

Fot. Sławek Latała



Marcin Woźniak w trakcie rozwiązywania jednego z ćwiczeń

WYNIKI

- Marcin Woźniak (WP) – 84,9%
- Anna Kosiorek (MA) – 81,4%
- Jeremiasz Mazur (MP) – 78,9%
- Arkadiusz Poziemski (DS) – 76,5%
- Maria Zarzycka (MA) – 75,8%
- Mariusz Żurek (KP) – 73,6%
- Piotr Wierzbicki (MA) – 71,9%
- Mateusz Stępiński (MA) – 71,1%
- Krzysztof Dzierżak (KP) – 65,7%
- Wojciech Peisert (DS) – 64,4%

Do wyników zaliczały się dwa pisemne sprawdziany oraz pięć ćwiczeń praktycznych. Test wstępny przeprowadzony w piątek na samym początku konferencji sprawdził podstawową wiedzę, składał się z 50 krótkich pytań (odpowiedzi TAK/NIE). Zgodnie z dobrze ocenionym pomysłem Stanisława Mączki (autora testu) na wynik wpływała nie tylko liczba poprawnych odpowiedzi, ale też szybkość oddania karty odpowiedzi oraz rozwiązywanie testu z pamięci (tzn. można było dostać dodatkowe punkty za rezygnację z zagłębienia do Międzynarodowego Prawa Brydzowego). Sobotni egzamin zawierał bardziej złożone problemy, w których należało podać nie tylko odpowiedź, ale też uzasadnienie. Głównym źródłem zadań na egzamin były problemy z polskich rozgrywek ligowych.

Poza ocenianymi elementami szkolenia odbyło się kilka krótkich wykładów, które przeprowadził Sławek Latała. Z kolei Jacek Marciniak omówił nietypowe problemy, które nie mają jednoznacznego rozwiązania w prawie brydzowym i – przynajmniej na razie – nie ma co do ich rozwiązania zgodności wśród światowej czołówki sędziów.

W sobotnim wieczornym turnieju, mistrzostwach Polski sędziów, dwaj sędziowie główni PZBS – Sławek Latała i Jacek Marciniak – zwyciężyli, pokazując, że nie tylko w sędziowaniu są najlepsi.

Przed nami przykładowe zadania z testu wstępnego (T) i egzaminu (E). Starłem się wybrać takie, które mogą być interesujące dla zawodników, pomijając pytania sprawdzające niuanse MPB. Zainteresowanych zachęcam do zapoznania się z kompletem materiałów; wszystkie są dostępne na stronie internetowej PZBS.

T-8: Czy gracz może próbować wprowadzić przeciwnika w błąd, specjalnie czekając przed dołożeniem karty?

T-11: Czy dziadek może wezwać sędziego po rozdaniu?

T-16: Czy można zobaczyć swoją ostatnio zagrąną kartę, dopóki nikt nie zagra w kolejnej lewie?

T-22: Czy można odkładać karty na dwa

stosy – np. jedne wzięte, a drugie oddane?

T-32: Czy po zakryciu pierwszej lewy można zażądać powtórzenia licytacji?

T-44: Czy zapowiedź niezamierzoną można zaakceptować?

E-1:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał W

<p>♠ 10 6 2 ♥ 9 7 6 2 ♦ 7 ♣ A K D 8 4</p>	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		<p>♠ 5 ♥ 8 ♦ K D 9 4 3 2 ♣ W 9 7 6 3</p>
	N										
W		E									
	S										
<p>♠ D W 7 4 ♥ K 10 5 3 ♦ A W 10 8 5 ♣ –</p>											
W	N	E	S								
2 ♣	2 ♠	5 ♣	5 ♠								
pas	6 ♠	pas...									

N wzięł nadbróbkę.

Zawodnik **S** zaliczył 5♠ po wyraźnym wypadnięciu z tempa. Przeciwnicy kwestionują dołożenie szlemika.

E-5:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ 10 8 5 2		♠ A W 7 6 4 3
♥ D 9 5		♥ A 4
♦ K 8		♦ 10 7
♣ K 8 6 4		♣ 9 3 2
	N	
	W	E
	S	
	♠ –	
	♥ W 6 3	
	♦ A D W 9 6 5 4	
	♣ D 7 5	

W	N	E	S
–	1♥	2♠	3♦
4♠	ktr.	pas...	

E wszedł naturalnym blokiem 2♠, wskazując kolor 6+, zgodnie z uzgodnieniami swojej pary. **W** pomylił się i wyjaśnił, że 2♠ oznacza dwukolorówkę, tj. pięć pików i młodszą piątkę.

S zawistował blotką kier do damy, króla i asa. Rozgrywający ściągnął ♠A, a następnie oddał kiera. **S** po wzięciu waletem kontynuował kiery, **E** przebił. W piątej lewie rozgrywający wszedł w karo, **S** wskoczył asem.

W tym momencie przy autentycznym układzie było konieczne wyjście w trefla, żeby uchronić partnera przed wpustką. Jednak w świetle uzyskanych wyjaśnień **S** sądził, że nie ma takiej potrzeby. Odszedł pasywnie w karo, a rozgrywający wyegzekwował wpustkę i dostał lewę na ♣K ze stołu.

Skończyło się wynikiem bez trzech.

E-10:

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ 8 7 6 5 2		♠ D 9
♥ D 9		♥ 6 3
♦ 5 4		♦ A K 2
♣ D 8 5 2		♣ A K 10 9 6 4
	N	
	W	E
	S	
	♠ W 10	
	♥ A 10 8 5 4	
	♦ D 10 9 7 6	
	♣ W	

W	N	E	S
pas	1♣	1BA	2♦*
pas	3♥	pas	pas
pas			

2♦ – transfer na kiery.

E ściągnął trefla i dwa kara, a następnie dał partnerowi przebitkę karo. **N** pobił asem odwrót pikowy i pokazał karty z komentarzem „damy kier będę szukał u ciebie” (wskazując na **E**).

Para **EW** interpretuje to oświadczenie, że **N** mógłby zaimpasować kiera w pierwszym okrążeniu koloru i oddać na singlową w tym momencie damę.

N odpowiada, że oczywiście nie miał zamiaru rozpoczynać rozgrywki kierów od impasu.

Czy sędzia przyzna wistującym lewę na ♥D?

ODPOWIEDZI

T-8

Nie może. Mam nadzieję, że to oczywiste. Przepis 73D2:

Graczowi nie wolno próbować zmylić przeciwnika pytaniem, komentarzem lub gestem, pośpiechem lub zawahaniem przed zapowiedzią lub zagranie (na przykład namysłem przed dodaniem singletona), sposobem zgłoszenia zapowiedzi lub zagrania karty, albo innym celowym odstępstwem od prawidłowej procedury.

T-11

Tak. Po rozdaniu może zwrócić uwagę na nieprawidłowość, może wezwać sędziego. W trakcie rozgrywki nie może wzywać sędziego (chyba że inny gracz zwrócił uwagę na nieprawidłowość) ani nie może sam zwracać uwagi na nieprawidłowość.

T-16

Tak. Zawodnik może zobaczyć swoją ostatnio zagrana kartę (ale nie może pokazywać jej pozostałym graczom), dopóki on ani jego partner nie zagrają w kolejnej lewie.

T-22

Nie można. Przepis 65C zobowiązuje zawodnika do odkładania kart w takiej kolejności, która pozwala na późniejsze odwołanie przebiegu rozgrywki, gdy wystą-

pi taka potrzeba (będzie to ważne np. przy niezgodności odnośnie do liczby wziętych lew lub przy wątpliwościach, czy ktoś popełnił fałszywy renons).

T-32

Nie. Zawodnik traci to prawo w momencie dołożenia swojej karty do pierwszej lewy (w przypadku rozgrywającego – w momencie dołożenia pierwszej karty swojej strony, czyli, w normalnym przebiegu gry, karty z dziadka).

T-44

Nie. Zawodnik, który pomylił się przy wyciąganiu kartoników z kasy licytacyjnej (o ile jest oczywiste, że to tego typu pomyłka), ma prawo naprawić swój błąd, dopóki partner nie zaliczył. Nie ma przy tym znaczenia, czy przeciwnik zdążył zaliczyć.

E-1

W tym przypadku **S** miał bardzo dobrą kartę i prawdopodobnie zastanawiał się nad zaliczeniem szlemika. Jednak równie dobrze mógł mieć słabszą rękę, z którą miał do podjęcia decyzję między pasem lub kontrą a zaliczeniem 5♠. Skoro powodem namysłu mogły być bardzo różne problemy, to ten namysł wcale nie sugeruje posiadania maksymalnej ręki na odzywkę 5♠. Nie zwiększa atrakcyjności dołożenia szlemika, więc sędzia nie ma powodów do zmiany wyniku.

E-5

Błędne wyjaśnienie wpłynęło na przebieg rozgrywki. Gdyby **S** uzyskał prawidłowe, miałby duże szanse zagrać lepiej. Sędzia powinien zmienić wynik na bez czterech.

E-10

Impas kier w pierwszej lewie tego koloru byłby bezsensownym zagranie. Nic nie wskazuje na to, że rozgrywający miał zamiar je wykonać. Z jego oświadczenia wynika tylko, że chciał zacząć rozgrywkę koloru królem z ręki, a nie asem ze stołu – zabezpieczając się w ten sposób przed trzecią damą w ręce **E**.

Sędzia powinien uznać, że rozgrywający bierze wszystkie pozostałe lewy. ♦

NAPISALI DO NAS

Okiem Stańczyka

Następne wybory do władz PZBS-u i wielu WZBS-ów wkrótce. Długo się zastanawiałem, jak nie wyjść na marudę i malkontenta, a jednocześnie poruszyć serca i umysły. Cięty język i odwaga to zawsze było moje źródło... kłopotów, ale skoro Stańczyk dał radę i został „ikoną” pewnego podejścia, to może i ja mogę spróbować?

Tym bardziej, że jak widać (a Prezesów przeżyłem już wielu), „król się zmienia”, a PZBS ciągle nagi (to już moje powiedzenie). Zresztą, to samo, myślę, dotyczy naszych „małych ojczyzn”, czyli WZBS-ów.

Dlaczego nagi? Bo zamiast długoterminowego planu działania mamy gaszenie pożarów. Prawdziwą „szatą” naszego związku winno być zwiększenie ilości graczy, jak i poprawienie sprawności organizacyjnej i atrakcyjności.

Co mamy dzisiaj? Wykorzystanie narzędzi marketingowych. Krzykliwych zdjęć, spotkań z politykami, czy płomiennych tekstów zachwalających pasmo sukcesów. Czy to samo w sobie złe? Nie! Wiele zewnętrznych instytucji, ale i wielu brydżystów ma w ten sposób o brydżu i naszej działalności bardzo dobre zdanie. Złe jest natomiast to, że to wygląda tak jak w pewnym domu, gdzie korytarz i salon wypucowane dla gości, a w kuchni i pawlaczu bród i smród.

Miało być transparentnie, a użyję cytatu: *Domek mały, chata skąpa: Polska, swoi, własne łzy, własne trwogi, zbrodnie, sny, własne brudy, podłość, kłam, znam, zaudadno dobrze znam.*

Dopóki nie zmieni się sposób zarządzania z takiego, gdzie grupa osób o różnych: motywacjach, ambicjach, celach; z zarządzania typu „przeciąganie kołdry” w wiecznych głosowaniach nad uchwałami (często w groteskowych sprawach), przejście na powołanie sprawnego biura i zarządu. Powołanie realnych komisji (hitem są te jednoosobowe) czy wydziałów, gdzie pracują specjaliści, a nie członko-

wie ZG trzymający „rękę na pulsie”. A skupi się na kilku uchwałach w roku, w tym uchwale dobrze organizującej pracę, za twierdzeniu sprawnych budżetów celowych, uchwaleniu celów i strategii działań dla siebie i WZBS-ów.

Jeśli nie, to dalej będziemy oglądać opery mydlane z cyklu: „historia dyrektora biura”, „kandyduję i rezygnuję”, „na znak protestu” i tym podobnych.

Skoro trochę o działaczach, to na forum brydżowym zamieściłem taką oto ich charakterystykę:

Działacz „*mewa*” - przyleci, pokrzykcy, odleci, działacz „*stróżak*” - ciągle gasi pożary, działacz „*słomiany zapal*” - przed wyborami planów wiele, po wyborach tyle go widzieli, działacz „*obrażalski*” - chciałem pracować, ale koledzy mnie krytykują, to nie będę, działacz „*trzymam rękę na plusie*” - kandyduję, aby mi tortu sprzed nosa nie zabrali, działacz „*adonis*” - mówcie mi jaki jestem świetni i jak mi dziękujecie, „*adonis prowiec*” - napiszę o sobie w Świecie Brydża...

Wróćmy jednak do meritum. W polskim brydżu sukcesy były, są i będą. Dzięki programowi 60+ z jednej strony, a z drugiej prywatnym firmom nauki brydża powstała w Polsce realna szansa na rozwój ilościowy i sprawienie, że brydż zostanie realnym królem sportów umysłowych w Polsce. Ale do tego potrzeba realnych działań na poziomie województw, decentralizacji. Realnej współpracy na poziomie realizacji celów „Złota” – WZBS-y, ale też realnych ludzi w regionach, którzy będą te działania wspierać. Powtórzę, za niekwestionowanym autorytetem: bycie działaczem jest dobrowolne!

No i ciśnie mi się na usta: Bycie Prezesem też!

Dla mnie bycie Prezesem to bycie liderem, mentorem, dobrym duchem, który wspiera realnych specjalistów z realnymi uprawnieniami. A nie królem z dworem, gdzie, jak mówił Stańczyk, zawsze pełno

pijawek się znajdzie (to figura retoryczna).

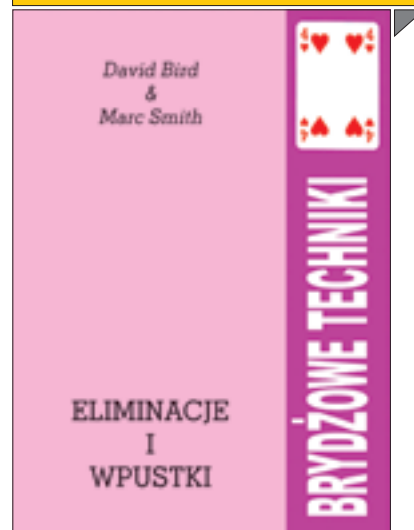
No i wkrótce walne! Jako potomek szlachty zaściankowej powinienem się tu czuć jak ryba w wodzie. Te krzyki, wyzwiska. Wymachiwanie szabelką. Dyrzymały i farmazony. No i to układanie się, aż po... targowicę. Przesadzam? Udowodnijcie mi to! Przyjdźcie z konkretnymi projektami, przedyskutujcie przed zjazdem. Pokażcie, jakie cele statutowe działanie ma na celu, jakie działanie długoterminowe.

A na pytanie realnie mi zadane: „a co Ty zrobiłeś dla naszego środowiska” – odpowiem: Cóż Stańczyk może zrobić? Może tylko szydzić! Zrobić może za to ogół brydżowej braci, mówiąc stanowcze nie „laniu wody” i niedotrzymywaniu słowa.

Epilog. Niniejszy utwór nie jest krytyką tego lub innego działacza, kolegi, prezesa. Każdy człowiek ma zalety i wady. Każdemu coś się udaje, a coś nie. To przestroga, aby nie zamykać się w „złotej klatce”. Aby się dzielić pasją i zapałem. Aby transparentnie nazywać rzeczy... Grzesiek Ciecowski napisał „Mamonę”. Ja napisałem ten artykuł... dla pieniędzy. Nie udaję kogoś innego niż jestem i tego Wam życzę!

Olgierd Rodziewicz-Bielewicz

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA



Razem można więcej!

Rozmowa z Tomaszem Wiktorem, dyrektorem Departamentu Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, jednym z twórców koncepcji Domu Sportu w Poznaniu. Miejsca – które dzięki czwartkowym turniejom, Sylwestrowej Biesiadzie Brydżowej, turniejowi Gramy, bo lubimy z WOŚP – już stało się kultowe także dla brydżystów.

Fot. Organizatorzy



Turniej w Domu Sportu w Poznaniu

Brydżyci już na stałe zagostili do Domu Sportu w Poznaniu. Jak do tego doszło, że powstał tak uniwersalny i pożyteczny obiekt

– Przez wiele poprzednich lat wielkopolskie związki sportowe mieściły się w różnych lokalizacjach na terenie miasta Poznania. Siedzibą większości z nich, w tym Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sportowego, był niespełniający już wymoganiom dzisiejszych czasów budynek przy ul. Reymonta. Obiekt ten powstał jako zaplecze budowy hali Arena w latach 70. Dzięki wspólnej inicjatywie Samorządu Województwa Wielkopolskiego oraz Miasta Poznania udało się przystosować dla celów funkcjonowania wielkopolskich związków sportowych budynek po dawnej szkole – Technikum Chemicznym na ulicy Starołęckiej. Warto zaznaczyć, że całość przedsięwzięcia została zrealizowana w stosunkowo krótkim czasie i solidarnie sfinansowana przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego i Miasto Poznań.

Obecnie pod wspólnym dachem znalazły się takie stowarzyszenia jak Wielkopolskie

Stowarzyszenie Sportowe, które zostało gospodarzem całego obiektu i dzieli budynek z większością wielkopolskich związków sportowych, Wielkopolskie Zrzeszenie LZS, Szkolny Związek Sportowy „Wielkopolska”, a także Polski Związek Hokeja na Trawie.

Poznańskie środowisko brydżowe w roku 2019 po raz pierwszy wystąpiło z projektem do Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego na sfinansowanie w Domu Sportu Centrum Sportów Umysłowych. Chciałem się upewnić, czy takie inicjatywy wkomponują się w filozofię tego obiektu i czy możemy liczyć na wsparcie?

– Cieszę się, że Dom Sportu, w którym przede wszystkim pracują wielkopolscy działacze sportowi, jest także otwarty na imprezy sportowe. Zarówno funkcjonująca tam sala gimnastyczna, jak i sale konferencyjne są wykorzystywane do zawodów, w tym także brydża sportowego. Warto zaznaczyć, że gospodarzem obiektu jest

Wielkopolskie Stowarzyszenie Sportowe i nie rolę urzędnika takiego jak ja jest wskazywanie, jaki rodzaj aktywności sportowej ma się tam odbywać. To środowisko sportowe winno wypracować model funkcjonowania Domu Sportu. Dla mnie najważniejsza jest, aby była to działalność związana ze sportem.

Przy okazji chciałem spytać, jakimi ścieżkami i do jakich grup docelowych możemy docierać z brydżem w skali całego województwa.

– To jest zadanie Wielkopolskiego Związku Brydża Sportowego. Moim skromnym zdaniem brydż jako sport rozwijający zdolności umysłowe powinien być upowszechniony wśród młodego pokolenia. Wydaje mi się, że dobrym pomysłem byłoby dotarcie do osób z niepełnosprawnością ruchową, dla których stałby się narzędziem integrującym ze środowiskiem sportowym.

**Rozmawiał:
Olgię Rodziewicz-Bielewicz**



Krzysztof Ziewacz

Wielce wielbiona gra w Albionie



Życie brydżowe w Anglii



Siedziba Acol Bridge Club & Academy w Londynie

Brydż na Wyspach ma się dobrze pomimo parlamentarnych zapędów odebrania grze atrybutów sportowych. Funkcjonują kluby stricte brydżowe, nadal o brydżu piszą najważniejsze tytuły. Gra w brydża co prawda już nie nobilituje w Anglii tak jak dawniej, ale samo zjawisko jest bardzo cenione i rozpoznawalne społecznie dzięki inicjatywom charytatywnym i roli terapeutycznej, jaką brydż pełni tam już od kilku dekad.

Stare w parze z nowym

W Anglii we wszystkich dziedzinach z porównywalną atencją traktuje się zarówno tradycję, jak i postęp. Nie może być inaczej w kraju, w którym epoka wiktoriańska jest ciągle obecna. Podobnie rzecz ma się z brydżem. Wciąż zapewnia się takie warunki, by stare trwało przy narodzinach nowego. Parę przykładów.

Sporo brydżystów licytuje Culbertsonem, uwielbiając grać fixa (czyli brydża robowego ze zmianą rywali). Nadal popularny jest zapis Chicago. Całkiem dobrze ma się system Acol (nawiasem mówiąc, świetny do nauczania początkujących, w którym otwiera się ze starszych czwórek i stosuje słabe 1BA). Żywa jest pamięć legendarnych brydżystów, których podobizny zdobią klubowe ściany, przypominając o dawnej świetności. Tak jak się nie zapomina o starym, tak też nie stroni się od nowego. Aktualne sławy chętnie pomagają w popularyzacji i przyswajaniu nowinek, dbają o rozwój brydża, angażując się w nowatorskie projekty łączenia brydża z różnymi dziedzinami, czego najważniejszym przejawem są znakomite struktury szkoleniowe czy akcje charytatywne.

Nie brakuje pomysłów dla brydża kwalifikowanego, jak choćby organizowane przez Young Chelsea Club 12-godzinne półmaratony brydżowe, które przekształcono

z prawdziwie wyczerpujących maratonów rozgrywanych jeszcze kilkanaście lat temu. Z racji dystansu i gry non-stop przez dwie doby dopuszczano uczestnictwo trzech zawodników w jednej „parze”! Taki prestiżowy turniej wygrali w 1996 r. Piotr Gawryś, Wit Klapper i wieloletni opiekun klubu Maciej Szczerczak.

Brydż żyje w klubach

Życie brydżowe organizują prywatne kluby, których właścicielami są często znani brydżyści. Te lepiej prosperujące wychodzą z bardzo bogatą ofertą. Przed południem fix na pieniądze, po południu gra nadzorowana lub/i grupowe zajęcia szkoleniowe, a wieczorem duplicate. W renomowanym, dobrze prosperującym klubie, a za taki uchodzą dla przykładu Young Chelsea (kiedyś na Earls Court) czy Acol w Hamstead, turniej organizowany jest praktycznie codziennie. Każdego dnia dla trochę innego poziomu gry.

I tak można wyróżnić aż pięć takich szczebli, począwszy od zawodów dla początkujących (newcomers) o różnych porach i nazwach: Lunch, Teatime, Social, Gentle, Super Duper, Evening czy Supervised Duplicate – aż do wtajemniczenia piątego stopnia, czyli czegoś na kształt zawodów dla lokalnych arcymistrzów. Przed niektórymi zawodami organizator przyjmuje zakłady.

Chętni mogą obstawiać wielowariantowo. Zawsze jest wino i drobne przekąski. Nie praktykuje się nagród finansowych. Sporadycznie zwycięska para otrzymuje niewielką gratyfikację w postaci dwukrotności wpisowego albo darmowy bilecik na kolejny turniej. W niektórych klubach organizuje się także poranne, bardziej towarzyskie zawody ze wspólnym lunchem (latem w ogrodzie). Dwa kluby londyńskie organizują nawet zimowe ekskluzywne rozgrywki ligowe dla brydżowej śmietanki.

Dobra ta czwarta najlepsza!

Naczelny twierdzi słusznie, że tekst o brydżu bez rozdania nie przejdzie. No to przy najmniej anegdota z turnieju towarzyskiego. Początkująca pani wystartowała na wiście w ♦10 z konfiguracji ♦A K D 10 x. Arcymistrz, który rozgrywał 3BA, nie położył czwartego waleta z dziadka z powodu braku grubszych blotek. Wistująca trochę się zdziwiła, po czym pociągnęła AKDemię i blotkę, obkładając kontrakt. Zanim mistrz się otrząsnął po takiej traumie, pani wykrzyknęła radośnie: – Uff, dobra ta czwarta najlepsza!

Związek bardziej jako organizacja wsparcia niż nadzoru

Skoro kluby zagospodarowały brydża amatorskiego, to wydawałoby się, że zwią-

zek jako organizacja nadzorująca przestałoby pełnić pierwszoplanową rolę w organizowaniu brydża. Nic bardziej mylnego. EBU (English Bridge Union – Angielski Związek Brydża) nadal jest ważniejszym ciałem dla amatorów niż dla zawodowców, którymi oczywiście także się zajmuje, organizując rozgrywki sportowe ogólnokrajowego szczebla, takie jak liga czy kongresy. Nie dość, że nie przeszkadza klubom, to jeszcze je wspiera, projektując struktury szkoleniowe pozwalające na nieustanne kształcenie chętnych na różnych poziomach zaawansowania. Przygotowuje znakomite podręczniki zarówno dla kursantów, jak i prowadzących. Koordynuje bardzo często organizowane symultany charytatywne, dzięki którym brydż jest dobrze kojarzoną i rozpoznawalną rozrywką.

Podobnie jak u nas (kiedyś) EBU wydaje dwumiesięcznik, w którym jednak bardziej stawia na edukację i rozrywkę oraz promocję (między innymi wczasów brydżo-

wych). Nie bez przyczyny EBU zrzesza dziesięć razy więcej członków od PZBS-u. Jednym z powodów takiej popularności jest z pewnością relatywnie niska – w stosunku do zarobków – roczna opłata członkowska (pięć razy niższa niż w Polsce!). Drugim czynnikiem przekładającym się na taką liczebność, wspianale zaświadczającym o EBU, jest rozciąganie opieki nad ludźmi, którzy przeszli rozmaite traumy. Stąd związek liczy dużo więcej kobiet niż mężczyzn. Kobiety, które po stracie męża znalazły wspaniałą terapię w postaci najpierw zajęć, a potem częstych spotkań brydżowych w przyjaznym gronie. Ogólnie rzecz ujmując, w Albionie gra jest wielce wielbiona, bo stworzono odpowiednie struktury i dobry klimat do współzawodnictwa. Zadbano o każdego chętnego, niezależnie od jego poziomu umiejętności.

REKLAMA



BOOM TATRY 2020

BRYDŻOWE OGÓLNOPOLSKIE OBOZY MŁODZIEŻOWE





♠ świetni trenerzy ♠ codziennie 2 treningi ♠ turnieje z Pajączkiem ♠
♠ baseny termalne ♠ wycieczka górską ♠ upominki dla każdego ♠

GDZIE: Stasikówka, uPradziada.pl

KIEDY: 11-21 sierpnia 2020 (cena: 1140 zł)
21-30 sierpnia 2020 (cena: 1050 zł)

ZALICZKI: 200 zł – do 31 maja



INFORMACJE I ZGŁOSZENIA:
Marcin Kufłowski, tel. 507.065.495
e-mail: marcin.kufłowski@gmail.com
KONTO: 72 1500 1487 1014 8031 1111 0000



XXI

02-05.04.2020

Starachowicki Mityng Brydżowy

Starachowice, ul. Bankowa 7, tel. 41 274 03 90



IV

Kielecki Mityng Brydżowy

Kielce, Cedzyna 44D, tel. +48 696 494 843

23-26.07.2020

KOCHAMY GDYNIĘ! KOCHAMY BRYDŻA!

Jakże się mylą obserwatorzy dzisiejszych rozrywek, którzy twierdzą, że brydż to relikwiarz dawno zapomnianej epoki. Renesans gdyńskiego brydża 60+ może zadziwić.

Gdyńskie Stowarzyszenie Brydżowe „Seniorzy” liczy już ponad 100 osób, które grają regularnie kilka razy w tygodniu. Choć nie jesteśmy mistrzami świata, to zapał i radość z rywalizacji po prostu nas odmładza. Tercet organizacyjny GSB Seniorzy (Jan Klapkowski, Ewa i Tomasz Onoszko) to świeży wiatr w żagle gdyńskiego brydża.

Nowy pomysł obchodów Święta Miasta Gdyni i 100-lecia zaślubin z morzem – I Gdyński Turniej Par Brydżowych „Urodziny Gdyni” – zgromadził 10 lutego 2020 r. 47 par (członków stowarzyszenia) w sali przy stadionie rugby. Sala pękała w szwach. Atrakcyjność imprezy zapewnił honorowy patronat Prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka oraz liczni sponsorzy, dzięki którym turniej był bezpłatny.

Zwycięzili Dorota Malec i Kazimierz Bonik, drugie miejsce zajęli Marek Parol i Marek Szymborski, a trzecie – Andrzej Żyliš i Piotr Kowalewski.

Upominkami uhonorowaliśmy najstarszą parę brydżystów, rozlosowaliśmy też nagrody pocieszenia, a zakończyliśmy Turniej przy tortach urodzinowych. Było pysznie!

	♠ 10 8 6 4		
	♥ 9 4 3		
	♦ D W		
	♣ K 10 4 3		
♠ AKDW932		N	♠ –
♥ K D 7		W	♥ W 10 8
♦ 5		E	♦ A K 8 7 6 2
♣ A 7		S	♣ 9 8 5 2
	♠ 7 5		
	♥ A 6 5 2		
	♦ 10 9 4 3		
	♣ D W 6		

Jedna trzecia stawki zagrała tego znakomitego szlemika. Byli wśród nich zwycięzcy turnieju Dorota Malec i Kazimierz Bonik. Procedowali następująco:

	W	N	E	S
Kazimierz Bonik			Dorota Malec	
1 ♣	pas		2 ♦	pas
3 ♠	pas		4 ♦	pas
4 BA	pas		5 ♣	pas
6 ♠	pas...			

*Relację przygotowali:
Ewa i Tomasz Onoszko*



NAPISALI DO NAS

Podczas Kolumny Zygmunta w Warszawie bez entuzjazmu na pozycji **W** przyglądałem się swojej karcie...

♠ – ♥ A W 10 3 2 ♦ 10 9 6 5 ♣ A K D 3

...gdyż piątka kier przy renonsie pik zawsze – moim zdaniem – wróży jakieś nieszczęście. Tym niemniej, jak tu inaczej otworzyć?

Z prawej strony usłyszałem jednak Wilkoszowe 2♦ otwierającego, więc na razie postanowiłem skontrować. Z lewej 2BA wyjaśnione jako ciągle silne pytanie i mój zaliczył 3♦. Z prawej pas.

I co teraz? Żadne pytania w zasadzie nie mają sensu, bo niby o czym się dowiem, a mogą spowodować potężne nieporozumienie. Trzeba zatem samemu podjąć decyzję: 5♦ czy 6♦?

Mój partner – Jacek Leszczyłowski – nie przymuszony do wejścia ma pewno z 8 PC i pięć/sześć kar. Może ♥K i piątego mariaza karo? Najgorzej, jeżeli ma ♠A, ♥K i piątą damę z waletem w karach, ale... może nie? Pomyślałem, że w pierwszym ruchu krzywdy nam nie zrobią (renons pik, ♥A i ♣A) i zdecydowałem się na 6♦.

Po wiście w ♥K Jacek (z ręką)...

♠ A 9 6 3 ♥ 7 4 ♦ A W 7 3 2 ♣ W 2

... popatrzył na stół, powiedział z politowaniem w głosie „Oj, Krzysiu, Krzysiu”, chwilę pomyślał, a potem grał jak po sznurku: ♥A, ♣3 do ♣W w rękę, powrót treflem i wyrzucenie drugiego/ostatniego kiera z ręki na kolejną figurę trefli. Teraz ♦10 puszczona w koło ujawniła renons karo u obrońcy **S**, co dziadka, czyli mnie, lekko zaniepokoiło,

ale Jackowi jakoś wcale nie przeszkadzało. Na ♣K (**N** miał cztery trefle, a **S** trzy) wyrzucił pika, potem przebitka kiera w rękę, ♠A i przebitka pika w stole, i jeszcze raz przebitka kiera w rękę.

W trzykartowej końcówce rozgrywającemu został pik i ♦A W, a na stole ♦9 6 i ♥W, za to obrońcy **N** – ♦K D 8. Jacek spokojnie zagrał pika i zadysonował ♦9 ze stołu. **N** nadbił figurą i został z ♦K 8 przeciwko ♦A W rozgrywającego.

Być może nie ma tu żadnych cudów, bo minimax jest 920, ale ponieważ jako jedyni na 50 par zaliczyliśmy 6♦ – dostaliśmy pełne 100% (nie np. 99,2%). Co więcej, kontrakt karowy grało dziewięć par, z których tylko trzy poza nami wzięło 12 lew (raz grając 5♦ i dwa razy 3♦).

Krzysztof Hordyński, Warszawa

Mistrzowska drużyna z Wuhan: zapytania i odpowiedzi

W grudniowym numerze Świata Brydża ukazał się artykuł b. prezesa PZBS Radosława Kiełbasińskiego *Gratulacje i znaki zapytania*, opisujący rzekome kulisy powołania reprezentacji open na Bermuda Bowl 2019. Pomijamy znak zapytania co do faktu, w jaki sposób kol. Kiełbasiński wszedł w posiadanie niektórych „informacji”, a raczej dezinformacji i konfabulacji. Najważniejsze jest – w naszym przekonaniu – przedstawienie prawdziwej chronologii zdarzeń prowadzących do wyboru reprezentacji open.

◆ Miejsce dla Polski w Bermuda Bowl

16 czerwca 2019 r. Witold Stachnik został mailowo poinformowany o rezygnacji Monako z udziału w Bermuda Bowl i propozycji udziału Polski w mistrzostwach. To o tyle ważne, że jeszcze dwa dni wcześniej sekretariat WBF informował, że na razie nie ma takiej możliwości. W związku z tym 17 czerwca Witold Stachnik zarządził dwa głosowania internetowe. Pierwsze: *W związku z decyzją WBF o przyznaniu Polsce miejsca na Drużynowych Mistrzostwach Świata Open w Chinach Zarząd postanawia, że Polskę w Bermuda Bowl będzie reprezentowała drużyna wyłoniona w rozgrywkach kadrowych 2019. Głosowało 11 członków Zarządu: 1 za, 1 wstrzymujący się, 9 przeciw.* I drugie: *W związku z decyzją WBF o przyznaniu Polsce miejsca na Drużynowych Mistrzostwach Świata Open w Chinach Zarząd ustala, że awans reprezentacji Open do najlepszej ósemki na Otwartych Mistrzostwach Europy w Turcji uprawnia drużynę do startu w Drużynowych Mistrzostwach Świata Open w Chinach (Bermuda Bowl, wrzesień 2019). Natomiast w przypadku awansu do 32 najlepszych drużyn mistrzostw w Turcji obecna reprezentacja ma prawo do supermeczu z drużyną zaproponowaną przez selekcjonera. Głosowało 11 członków Zarządu: 6 za, 1 wstrzymujący się, 4 przeciw.* Jak widać, w pierwszym przypadku negatywne głosowanie było niemal jednogłośne, a w drugim jedyne kontrowersje wzbudził brak w uchwale informacji, co stanie się w przypadku, gdy obecna reprezentacja nie zakwalifikuje się do 32. Te głosowania wskazały dużą jednogłośność w Zarządzie, co nie jest regułą.

Reprezentacja wyłoniona w rozgrywkach kadrowych awansowała do najlepszej trzdziesiątki dwójki otwartych mistrzostw Europy w Stambule, stąd – zgodnie z uchwałą Zarządu – miał zostać rozegrany supermeczu. Rozmowy w sprawie jego terminu z ramienia Zarządu prowadził nowo powołany selekcjoner reprezentacji Marek Pietraszek. Mimo wielu prób ustalenia przez selekcjonera daty supermeczu, z powodów leżących po stronie obu drużyn, do jego rozegrania nie doszło.

◆ Głosowania nad wyborem

W momencie niespodziewanego objęcia funkcji p.o. prezesa przez Igora Chalupca pilne wyłonienie reprezentacji open było najważniejszym zadaniem Zarządu.

Na zebraniu Zarządu PZBS 4 sierpnia w Sopocie Zarząd zapoznał się z mailem selekcjonera, w którym wskazał on na brak możliwości rozegrania supermeczu, konieczność pilnego podjęcia decyzji i jednocześnie pytał, czy – w kontekście wcześniejszej dyskusji internetowej Zarządu – jeden z reprezentantów spełnia kryterium Karty Reprezentanta. W tej sytuacji został poddany pod głosowanie projekt uchwały, czy ten zawodnik spełnia kryteria Karty Reprezentanta. **Głosowało 7 członków Zarządu: 2 głosy były za, 3 przeciw, 2 wstrzymujące się.** Uwaga! Witold Stachnik uważał, że takie głosowanie nie powinno mieć miejsca i nie brał w nim udziału. Uchwała nie została podjęta, zatem nie kwalifikowała się do publikacji w komunikacie: w komunikatach z posiedzeń Zarządu publikowane są w sprawach osobowych jedynie podjęte uchwały, a ponadto w formie do-

stosowanej do zasad ochrony danych osobowych. W wielu wypowiedziach – w tym w artykule kol. Kiełbasińskiego, ale i niektórych członków Komisji Rewizyjnej – pojawia się zarzut wolontarystycznego nieopublikowania podjętej uchwały, zatajenia informacji itp. Nic z tych rzeczy: uchwała nie została podjęta! Potwierdza to oficjalny, podpisany protokół z zebrania Zarządu nr 22 4 sierpnia 2019 r.

Wynik głosowania został niezwłocznie przekazany Markowi Pietraszkowi przez p.o. prezesa z prośbą o pilne przedstawienie wniosku selekcjonera co do składu reprezentacji open. Taki wniosek wpłynął mailowo 4 sierpnia o godz. 21.51. Wniosek kapitana był w skrócie następujący: w związku z faktem upływu terminu zgłoszenia reprezentacji do BB i niemożliwością rozegrania supermeczu sportowo najlepszą reprezentację stanowiłyby pary: Jacek Kalita – Michał Nowosadzki, Krzysztof Buras – Grzegorz Narkiewicz oraz Bartosz Chmurski – Piotr Tuczyński. Uwzględniając ww. stanowisko Zarządu, selekcjoner wniósł jednak o powołanie reprezentacji w składzie: Jacek Kalita – Michał Nowosadzki, Bartosz Chmurski – Piotr Tuczyński oraz Rafał Jag-niewski – Wojciech Gawet.

W tej sytuacji p.o. prezesa poddał 6 sierpnia o godz. 22.11 pod głosowanie internetowe wniosek Marka Pietraszka w drugim zaproponowanym składzie, zapowiadając wyraźnie, że jeśli ten skład nie zostanie przegłosowany, to jako kolejny zostanie poddany pod głosowanie wniosek dotyczący reprezentacji w składzie wg selekcjonera „sportowo najlepszym”. Głosujący członkowie Zarządu mieli pełną świadomość wcześ-

niejszych dyskusji w tej sprawie, stanowiska kapitana, jak również przebiegu i konkluzji z posiedzenia Zarządu 4 sierpnia oraz konsekwencji nieprzegłosowania tej uchwały. **W internetowym głosowaniu wzięło udział 11 (wszyscy) członków Zarządu. Za głosowało 4, przeciw 6, wstrzymało się 1.** Zarząd nie podjął zatem uchwały ws. zatwierdzenia proponowanego w pierwszym wniosku składu reprezentacji Open.

W tej sytuacji Igor Chalupiec 7 sierpnia o godz. 23.00 poddał pod głosowanie kolejny wniosek dotyczący składu, który ostatecznie zdobył złoty medal w Wuhan. **W tym głosowaniu wzięło udział 10 członków Zarządu. 6 osób było za uchwałą, 3 osoby przeciw i 1 wstrzymała się od głosu.** Uchwała została podjęta większością głosów. Proces wyłonienia reprezentacji został zakończony i choć nie był on wymarzony, to nie było w nim żadnej manipulacji, tajemnicy, spisku itp. Nikt nikogo nie zmuszał do zajęcia takiego a nie innego stanowiska. Na mistrzostwa pojechała najlepsza sportowo reprezentacja, co było w interesie Związku, zgodne ze zobowiązaniami PZBS względem ministerstwa i sponsorów, aby kierować na zawody najlepszych zawodników. Decyzja Zarządu PZBS otworzyła drogę do ostatecznego sukcesu, jakim było zdobycie mistrzostwa świata.

W komentarzach, w tym w przytoczonym artykule, pojawiały się „znaki zapytania”, jak to jest, że Zarząd raz głosował tak, potem inaczej, nie „uszanował” swojej własnej decyzji itp. Rozumiemy, że sprawa wyłonienia reprezentacji open wywołała większe niż zwykle zainteresowanie, ale w praktyce tej i poprzednich kadencji Zarządu PZBS zdarzały się niejednokrotnie, a nawet wielokrotnie sytuacje, że Zarząd zmieniał swoje stanowisko, w tym w sprawach personalnych. Nie wchodząc w szczegóły, tak było na ostatnim posiedzeniu Zarządu, gdy po dwóch wcześniejszych głosowaniach negatywnych w jednej sprawie osobowej (których wynik nie pojawił się w komunikacie!) Zarząd w trzecim głosowaniu zmienił zdanie i zagłosował pozytywnie. To nie jest zresztą jakaś szczególna cecha PZBS – tak się dzieje w wielu firmach, instytucjach i w naszym życiu prywatnym. Należy też zwrócić uwagę, że głosowania internetowe były zdecydowanie bardziej reprezentatywne z uwagi na wyższą liczbę głosujących członków Zarządu niż na posiedzeniu 4 sierpnia.

◆ Podsumowanie procesu selekcji

Rozgrywki kadrowe w roku 2019 były przeprowadzone w celu wyłonienia reprezentacji na OME w Stambule. Zwycięska drużyna na te mistrzostwa pojechała.

Po otrzymaniu informacji o możliwości wystąpienia naszej drużyny na Bermuda Bowl Zarząd zagłosował na temat sposobu wyłonienia reprezentacji na BB.

Obie imprezy mistrzowskie są współfinansowane ze środków Ministerstwa Sportu. Oczywiście nikt w ministerstwie nie zna naszych zawodników, ale brak wyniku w Stambule i wysłanie takiej samej drużyny do Chin praktycznie byłyby nie do wytłumaczenia w sprawozdaniu do ministerstwa.

Selekcjoner do supermeczu powołał drużynę, która wygrała rozgrywki w roku 2018 i która de facto wywalczyła awans do BB.

Termin rozegrania supermeczu ustalał selekcjoner. Nie było to możliwe z różnych przyczyn leżących po stronie obu drużyn.

Termin WBF upływał nieubłaganie, a strony nie mogły ustalić daty meczu. Czekać na supermecz, Zarząd wysłał do WBF karty konwencyjne sześciu potencjalnych par. Tym samym ostateczny skład reprezentacji mógł opierać się na zgłoszonych zawodnikach.

Wśród sześciu zgłoszonych par cztery są bezpośrednio z Bridge24, a jedna związana z Bridge24. W związku z tym w każdym przypadku ustalenia ostatecznego składu można powiedzieć, że jest to reprezentacja Bridge24.

Zarząd, głosując dwukrotnie, podjął świadomie i z pełną wiedzą decyzję o składzie reprezentacji na mistrzostwa świata.

◆ Gdy emocje biorą górę nad rozsądkiem

Na marginesie tej sprawy warto odnieść się jeszcze do dwóch wątków podnoszonych w niektórych dyskusjach. Pierwszy to Fundacja Bridge24.pl. Ze zdziwieniem czytamy gdzieś, że największym „problemem” PZBS jest konieczność odcięcia Bridge24.pl od Związku. Niechęć do Fundacji czy też jej niektórych graczy przystąpiła kilku osobom racjonalność osądów. Tymczasem Fundacja Bridge24.pl nie jest do Związku przyspawana. Ci, którzy bliżej znają temat, wiedzą, że sytuacja jest raczej odwrotna: z faktu funkcji Igora Chalupca w Za-

rządzie Fundacja ma raczej pod górkę niż z górki. W trakcie całej kadencji Igor Chalupiec konsekwentnie nie brał udziału w dyskusji i głosowaniach, w których mogły być rozstrzygane tematy dotyczące Fundacji Bridge24.pl., a gdy – chcąc, a raczej nie chcąc – został p.o. prezesa, musiał zająć się problemem, w który byli włączeni zawodnicy Fundacji.

Problemem Związku – jeśli można tak to ująć – nie jest Bridge24.pl, a to, że podobnych inicjatyw jest stosunkowo niewiele i że świecą można szukać inicjatorów, sponsorów, animatorów brydża sportowego w Polsce. Należy sobie postawić pytanie, czy jeśli już inwestować swój wysiłek, to lepiej to czynić przeciw Fundacji organizującej profesjonalnego brydża w Polsce, czy może też lepiej podjąć własne, pozytywne inicjatywy – tworzyć, zamiast krytykować bądź niszczyć. Że jest to możliwe, dowodzi wspianała akcja Bridge2Success, która w tym roku będzie miała kolejną edycję. I na koniec uwaga: gdyby selekcjoner przedstawił Zarządowi jeszcze inny skład, z zawodnikami niegrającymi w Bridge24.pl, taki wniosek też byłby głosowany.

Drugi temat to spór proceduralno-merytoryczny Zarządu z częścią Komisji Rewizyjnej na tle przygotowanego sprawozdania i protokołu z kontroli wyłonienia reprezentacji open. Oficjalne stanowiska Komisji i Zarządu zostały w tej sprawie przedstawione. Sprawa jest pryncypialna, bo dotyczy poprawności mechanizmów rządzących kluczowymi organami: Zarządu, ale i Komisji Rewizyjnej. Oba organy są częścią tej samej organizacji, oba mają działać na jej korzyść. Każdy z nich ma swoją rolę – Zarząd kieruje Związkiem, a Komisja Rewizyjna sprawdza, czy nie popełniono błędów, czy wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Rozliczaniem działania Zarządu zajmuje się Walne Zgromadzenie Delegatów, to ten organ powołuje Zarząd, może odwołać członków Zarządu, a na koniec kadencji udziela absolutorium. Kontrole Komisji Rewizyjnej to wewnętrzne audyty, mają na celu nie krytykowanie organizacji (bo KR jest jej częścią), tylko dążenie do najlepszego jej działania. To sprawa ważna dla naszego środowiska, ale i sponsorów czy ministerstwa. W naszym przekonaniu Komisja Rewizyjna naruszyła procedury prawidłowego sporządzenia kontroli (do tego szczegółowo odniósł

się w komunikacie Zarząd), ale też – niestety – fałszując przebieg faktyczny, przytaczając niesprawdzone plotki, podając stronniczą interpretację pewnych zdarzeń i naginając fakty do teorii (spiskowej), wykroczyła poza swój mandat. Emocje wyraźnie wzięły górę nad rozsądkiem. Dość powiedzieć, że kluczowi członkowie Zarządu uczestniczący w audytowanych wydarzeniach nie zostali ani razu poproszeni przez KR o zajęcie stanowiska, nie zadano nam ani jednego pytania, nie próbowano skonfrontować z żadną „informacją” zawartą w sprawozdaniu, a końcowe sprawozdanie KR zostało zatwierdzone bez możliwości jej zaopiniowania przez Zarząd, co jest jednym ze standardów procesów audytowych.

W dyskusji przewijał się także poboczny wątek – publikacji sprawozdań z kontroli. Zarządowi zarzucono tuszowanie wyników kontroli oraz brak transparentności, co w świetle otwartej formuły posiedzeń Zarządu i obszernych komunikatów jest zaskakujące. Statut PZBS precyzyjnie określa, co się dzieje z protokołami z kontroli: „Protokoły z przeprowadzonych kontroli Komisja Rewizyjna PZBS przekazuje Zarządowi PZBS oraz Radzie Związku” (par. 32 ust. 9), tak też z protokołem postąpiono (choć niestety bez możliwości wcześniejszego zaopiniowania przez Zarząd sprawozdania, na bazie którego powstał protokół – o czym piszemy wcześniej). Sprawozdanie jest z natury dokumentem wewnętrznym (firmy nie publikują audytów z kontroli wewnętrznej), więc nie podlega publikacji, zresztą bardzo słusznie, bowiem sprawy w nim poruszone należy wyjaśniać wewnętrznie, a nie na oczach sponsorów i ministerstwa. Faktem jest, że takie sprawozdania niewątpliwie są potrzebne delegatom, którzy dzięki nim mogą bardziej świadomie podejmować decyzje w sprawie dalszych losów PZBS. Z uwagi na to Prezydium PZBS na najbliższym Walnym Zgromadzeniu Delegatów zgłosi projekt poprawki do Statutu PZBS dającej wgląd do sprawozdań również aktualnym delegatom PZBS. Rozważyć też należy doprecyzowanie reguł działania Komisji Rewizyjnej. Transparentność była, jest i mamy nadzieję, że będzie, jedną z nadrzędnych wartości PZBS.

Witold Stachnik,
Prezes Zarządu PZBS;
Igor Chalupiec,
Wiceprezes Zarządu PZBS

MISTRZOSTWA PABIANIC PO RAZ PIĘDZIESIĄTY



W ubiegłym roku po raz 50. zorganizowano Mistrzostwa Pabianic w Brydżu Sportowym. Zainicjował je w 1970 r. turniej na maksy, później odbywały się również oddzielnie turnieje indywidualne (bywały i rozgrywki teamów), a od kilkunastu lat przyjęliśmy formułę, że mistrzem Pabianic zostaje zdobywca największej liczby pdf-ów w trzech turniejach: na maksy, w cavendishu i indywidualu. Organizatorem rywalizacji jest Sekcja Brydża Sportowego Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów – powstała w roku 1956. W ostatniej edycji mistrzostw mieliśmy przyjemność okłaskiwać parę Jan Chlastawa – Zdzisław Kłak, która w 1970 r. uczestniczyła w pierwszym takim turnieju. Gościliśmy także czołowych zawodników krajowych oraz urodzonych pabianiczanki: arcymistrzów Roberta Nowickiego i Marka Tyrana.

Klasyfikacja końcowa mistrzostw Pabianic 2019:

1. Krzysztof Nowak
2. Jerzy Janio
3. Tadeusz Olbromski

Puchary wręczali – wspierający nas od wielu lat – starosta Powiatu Pabianickiego Krzysztof Habura oraz prezes firmy PaFaNa Andrzej Styczyński.

A oto przykładowe bakalie w tym brydżowym wypieku.

Maksy, NS po partii

	♠ D 10 8 2	
	♥ 4	
	♦ D 10 8 2	
	♣ K D 8 6	
♠ A W 4		♠ K 5 3
♥ 10 9 8 6 3		♥ A W 7 2
♦ K 9		♦ W 7 4
♣ 10 5 3		♣ A W 4
	♠ 9 7 6	
	♥ K D 5	
	♦ A 6 5 2	
	♣ 9 7 2	

S rozgrywa 1BA po wiście ♥10.

Przejąłem dziesiątkę asem i zagrałem ♥W. **S** zabił figurą, zagrał ♦A i powtórzył kolor błotką. Partner utrzymał się królem i oczywiście kontynuował kiery. Rozgrywający wziął lewą, ściągnął fortę karowe (partner zrzucił dwa trefle od góry sygnalizując wartości pikowe) i zagrał w trefla do króla i asa. Odszedłem w kiera, partner ściągnął ♥9 i gdy zagrał ostatniego kiera...

	♠ D 10 8	
	♥ –	
	♦ –	
	♣ K	
♠ A W 4		♠ K 5 3
♥ 8		♥ –
♦ –		♦ –
♣ –		♣ W
	♠ 9 7	
	♥ –	
	♦ –	
	♣ 9 7	

... stolik stanął w przymusie. Tylko raz powtórzono taką obronę. Co ciekawe, jakoś nikomu nie udało się zapisać na WE 110 za 2♥.

Dariusz Warwas

Jedyną granicą jest szlem

Brydź niewidomych i niedowidzących

Często słyszymy, że brydż to sport bez ograniczeń. I racja: widziałam siedmiolatków, niemogących się doczekać kolejnego rozdania, a na 103. urodzinach świetnej brydżystki grałam właśnie z nią. Internet sprawił, że granice przestały się liczyć. Kłopot z chodzeniem? Siadamy na N-S. Trudności z mówieniem czy słabym słuchem? Są bidding-boxy, wszystko widać. No właśnie. Może jednak nie wszystko.

Mamy w Polsce grupę kilkudziesięciu regularnie grających niewidzących lub niedowidzących brydżystów. Jurka Czeszewskiego (WK 4, ostatnio wygrał ogólnopolski turniej w Połczynie) poznałam na sierpniowym kursie instruktorskim w Stasikówce. Piotra Łożyńskiego – podczas gali Mistrzów Sportu w hotelu Groman pod Warszawą. Mistrzów niewidzących, z rozmaitych dyscyplin.

Brydż niewidomych rozwinął się w Polsce w latach 70. XX wieku. W 1996 roku odbyły się pierwsze mistrzostwa Polski, od 1998 są grane zespoły, w 2002 urządzono indywidualną, od tego też czasu w Ustce są organizowane doroczne letnie zgrupowania.

Kiedy zainteresowałam się tematem, poszukałam podobnych grup poza Polską. Nie ma ich wiele, jednak już skontaktowałam się z Holendrami (robią coroczny turniej o mistrzostwo kraju), z Grekami (jedna grupa gra, druga się organizuje), czekam na odpowiedź Francuzów (niewidzący spotykają się co tydzień w jednym z paryskich klubów) i Duńczyków (grają w Kopenhadze). Są gracze w Chorwacji, Belgii, Stanach, Nowej Zelandii. Zia Mahmood obiecał zasięgnąć języka w USA i Wielkiej Brytanii. Duży rozrzut. Jeśli się uda zainteresować zawodników z innych krajów, spróbujemy zorganizować w Polsce turniej międzynarodowy. Pomoc już zadeklarowały organizacje Cross i Olimp, liczymy na PFRON i Polski Komitet Paraolimpijski, z którymi rozmawia prezes Witold Stachnik.

W internecie znalazłam stronę poświęconą ułatwieniom dla niewidzących brydżystów. I tam przeczytałam historię o zawodówce rangi nationals rozegra-

nych w 2009 roku w Waszyngtonie, podczas których team Mike'a Levinsona, wówczas już słabo widzącego, pokonał ekipę Jimmy'ego Cayne'a. Podobno było tak, że podczas meczu jeden z graczy Levinsona musiał odejść od stołu, gdyż odebrał pilny telefon z sądu. Zastąpił go kibic drużyny Cayne'a. I team z niedowidzącym Levinsonem i mało doświadczonym kibicem zwyciężył 141:140. *Zadziwiająca gra, ten brydż* – skomentował autor wpisu.

Jak grają niewidomi? Za pomocą kart oznakowanych alfabetem Braille'a (można kupić za ok. 70 zł, są nieco grubsze od zwykłych i *bardziej plastikowe*, żeby się za szybko nie zużywały), ale mogą też być zwykłe. Niewidzący gracze „szufladkują” karty, czyli przy pomocy obecnego na każdym turnieju asystenta lub sędziego układają je kolorami między palcami jednej ręki. Licytacja przebiega za pomocą bidding-boxów i głosu. Po wyłożeniu stolika asystent odczytuje karty dziadka. I gramy. Jest jedno „ale”: liczy się karta powiedziana (trzeba mówić, co się zagrywa), nie – położona (by wyeliminować pomyłki). Znalazłam informacje o „mówiących” bidding-boxach z wmontowanym czytnikiem i wyposażonych w słuchawkę dla niewidomego gracza, jednak u nas ich (jeszcze?) nie widziałam. Natknęłam się również na informację o urządzeniu dla słabo widzących – przypominającym okulary, lecz skomputeryzowane – e-sight, znacznie poprawiającym ostrość widzenia. Polecała je brydżystka Harriette Buckman, była przewodnicząca amerykańskiego ACBL, bo tam też społeczeństwo się starzeje i rośnie liczba osób źle widzących. Tylko że to bardzo drogi sprzęt – około 6000 dol. Są również specjalne karty dla osób niedowidzących, z powiększonymi symbolami, niekiedy też z treflami oznaczonymi na zielono i pomarańczowymi karami.

A skoro wspominałam o Zii... W jego wspomnieniach, które przetłumaczyłam na polski, znalazłam taką opowieść:

„Grając w Kalkucie, poznałem niezwykle młodego człowieka. Nazywał się Om



Karty oznaczone alfabetem Braille'a

Parkash Chaudry. Godny wyróżnienia nie tylko z powodu wysokich umiejętności brydżowych, lecz i dlatego, że był niewidomy. Co więcej, nie grał kartami oznakowanymi alfabetem Braille'a. Siedzący za nim przyjaciel szeptał mu, jaką kartę podnosi w rozdaniu. Tylko raz mu to mówił. Podobnie, gdy Om rozgrywał, przyjaciel podpowiadał mu, jakie karty leżą w dziadku. Om głośno oznajmiał, co kładzie, czy grał w obronie, czy rozgrywał. Mylił się bardzo rzadko, grał rozdanie za rozdaniem w normalnym tempie.

Kiedy zobaczyłem go po raz pierwszy, zrobił na mnie tak wielkie wrażenie, że spytałem, czy zagra ze mną. Zgodził się i kilka dni później wzięliśmy udział w turnieju par. Doszliśmy do połowy, zajmowaliśmy całkiem niezłą pozycję, kiedy nagle zgąsto światło, rzecz w Indiach zwyczajna.

Gra się zatrzymała, jednak Om, nieświadomy tego, co się stało, zadysponował kartę z dziadka.

– Musisz zaczekać, prąd wysiadł – poinformowałem. – Zanim zdałem sobie sprawę, co mówię, Om odparł: – Przepraszam, zapomniałem, że wy umiecie grać tylko przy świetle. – Całkiem niewinna uwaga, a zarazem – nauczka równie cenna w brydżu, co i w życiu. Postaw się na miejscu drugiej osoby. Z jej punktu widzenia sprawy mogą wyglądać zupełnie inaczej”.

Wszystkim znającym angielski polecam także książkę *The Cardturner* Louisa Sachara. Pochłonęłam w dwa dni tę opowieść o niewidomym brydżystce i jego pomagierze, 17-latkę, który początkowo nie ma zielonego pojęcia o grze, jednak asystując wujowi, zakochuje się w brydżu (i brydżystce). Fantastyczna lektura, staram się wydać tę książkę po polsku.

Małgorzata Maruszkin

BARWNY ŚWIAT KART DO GRY

Andrzej Rzepkowski

Niezwykłe czcigodna sentencja: wyżej niż inni stoją ci o prawych sercach



Poprzedni felieton poświęcony angielskim kartom do gry i potyczkom z fiskusem zakończyłem na ukazaniu nieokiełznanej żądzy angielskiej (a z czasem – brytyjskiej) korony zwielokrotnienia wpływów z tytułu podatku, którym obłożono karty do gry. Działania królewskiego fiskusa oraz problemy z konkurencją ze strony europejskich producentów postawiły angielskich producentów kart do gry w trudnym położeniu. Londyńscy twórcy kart przez dłuższy już czas zmagali się z zalewem importowanych kart do gry obniżającym intratność ich produkcji, a dla wielu z nich zakończyło się to wręcz bankructwem. Wytwórcy kart zwarli szeregi i apelowali do króla o podjęcie skutecznych działań na rzecz wsparcia angielskiego rynku kart i wprowadzenie środków ochronnych.

Ostatecznie ich starania zostały zwieńczone sukcesem i 22 października 1628 r., na mocy Royal Charter, dokumentu podpisanego przez króla Karola I Stuarta, została powołana do życia Worshipful Company of Makers of Playing Cards – Czcigodna Spółka Producentów Kart do Gry. Dokument nadał londyńskim producentom kart szczególne prawa i ochronne przywileje, których intencją była ochrona statusu materialnego ich i ich rodzin. Na mocy wprowadzonego rozporządzenia od 1 grudnia 1628 r.



import zagranicznych kart do Anglii i Walii został wstrzymany. Embargo to skutkowało ochroną angielskiego rynku przed napływem tanich i marnej jakości kart z kontynentu i w konsekwencji miało wpływ na podniesienie jakości kart do gry wytwarzanych przez rodzimych producentów. Gildia producentów kart do gry była, w kolejności ich powoływania, 75. organizacją cechową. Spółce zezwolono na nadzór nad handlem w City of London oraz innych miastach i miejscowościach w odległości dziesięciu mil od stolicy.

Powołane przez króla zrzeszenie producentów kart do gry, podobnie jak inne działające już londyńskie rzemieślnicze stowarzyszenia, otrzymało branżowe przywileje i względy. Od 27 li-

stopada 1792 r. stowarzyszenie, na mocy orzeczenia sądu w Aldermen, otrzymało status *livery*, co oznaczało prawo do własnych barw cechowych oraz limit do 100 członków, który w 1903 r. zwiększony został do 150 członków (*liveryman*). Kolorami producentów kart do gry stały się czerwony i biały, będące też oficjalnymi barwami cechowej liberii.

Oczywiście ten parasol ochronny rozciągnięty nad rodzimą karcianą branżą nie był li tylko łaskawym gestem ze strony króla, ale niósł też za sobą konkretne regulacje podatkowe. Z chwilą powołania stowarzyszenia od każdej wypuszczonej na rynek paczki (czyli talii) kart jej producent musiał odprowadzić podatek w wysokości 1 pensa. W wyniku kolejnych podatkowych regulacji 11 czerwca 1711 r. podatek został podniesiony do sześciu pensów za paczkę, a od 1756 r. do jednego szylinga. 1 czerwca 1776 r. podatek wzrósł do jednego szylinga i sześciu pensów, a 1 sierpnia 1789 r. do dwóch szylingów; wreszcie w 1801 r. – dwóch szylingów i sześciu pensów za paczkę. Ta wysoka progresja wysokości podatku spowodowała spadek sprzedaży i uchylanie się od prowadzenia podatku oraz w konsekwencji obniżenie wpływów podatkowych, więc w 1828 r. obniżono go do jednego szylinga za talię. Ostatecznie 1 września 1862 r. podatek zmieniono na akcyzę i zmniejszo-





no do trzech pensów, a w 1960 r. akcyzowe opodatkowanie kart do gry zostało całkowicie zniesione, ponieważ administracyjne koszty jego obsługi przekroczyły wpływy z jego ustanowienia.

Kartą, którą wybrano dla udokumentowania odprowadzenia podatku, został as pikowy. Powołany przez króla urzędnik (komisarz do spraw opłat skarbowych) przystawiał na każdym asie pikowym specjalną pieczęć, świadczącą o zapłaconiu podatku. Oczywiście na początku fason symbolu pika, widniejącego na asie, nie był szczególnie atrakcyjny. Jednak z upływem czasu ambicją każdego producenta było posiadanie symbolu pika, który wyróżniałby się od konkurencji. Miało to niewątpliwie także, w miarę wzrostu konkurencji, czysto merkantylny charakter.

Motto Worshipful Company of Makers of Playing Cards brzmi: *Corde Recto Elati Omnes*. Angielska wersja: *With an Upright Heart All Are Exalted*, a w polskim tłumaczeniu znaczenie oryginalnej łacińskiej sentencji najlepiej oddaje zdanie: Wyżej niż inni stoją ci o prawych sercach.

Pochodzenie herbu stowarzyszenia jest nieznane. Oficjalna prezentacja herbu (Grant of Arms) nastąpiła 31 marca 1882 r. i od tego momentu widnieje on na wszystkich oficjalnych dokumentach spółki i wydawanych taliach kart.

Tym, co może wzbudzać szacunek i podziw, a niekiedy także i zazdrość mieszkańców innych rejonów świata (a co dotyczy oczywiście także licznych innych dziedzin życia), jest dochowanie przez Anglików wierności oryginalnej tradycji i ceremoniałowi.

W Worshipful Company Of Makers of Playing Cards od chwili jej powołania obowiązują ścisła hierarchia i struktura, a powoływaniu kolejnych liderów towarzyszy oficjalny ceremoniał. Na czele spółki stoją Mistrz (Master of Company) oraz Strażnicy (Wardens). Od 1882 r. uroczystość powołania nowego Mistrza uświetniana jest wręczeniem mu specjalnie zaprojektowanego zestawu dwóch tali kart, a tradycja ta kultywowana jest do dziś. Od 1888 r. na awersie asa pikowego widnieje portret nowego Mistrza, którego kadencja będzie trwać przez kolejny rok. Na rewersie widnieje wybrany i opracowany przez Mistrza projekt, który upamiętnia szczególne wy-

darzenie, które miało miejsce w mijającym roku. Z reguły są to wydarzenia ważne dla monarchii, jak królewskie zaślubiny czy narodziny królewskiego potomka. W grę wchodzi też inne istotne wydarzenia krajowe lub ich rocznice.

W 1897 r. firma po raz pierwszy ufundowała nagrodę za najlepszy projekt umieszczany na rewersie jubileuszowych tali, znaną jako Nagroda im. H.D. Phillipa. Mr. H.D. Phillips w 1845 r. został członkiem spółki, a w 1854 r. Mistrzem. Każdego roku oficjalne zdjęcie kolejnego Mistrza oraz projekt rewersu wpiśwane są do oprawionej w skórę księgi zdeponowanej w Guildhall, wybudowanym w 1440 r. budynku londyńskiego ratusza.

Z ciekawszych wydarzeń uwiecznionych na rewersach kart jubileuszowych tali należy wymienić jubileusz Królowej Wiktorii 1837–1897, koronację Jego Królewskiej Mości Króla Jerzego V 22 czerwca 1911 r., zaślubiny księcia Karola z Dianą Spencer (1981), narodziny ich syna Williama (1982).

Więcej informacji o spółce znaleźć można w monografii *Worshipful Company of Makers of Playing Cards*, której autorem jest John Thorpe. ♦



Karol Mykietyn

WSPOMINAM CZASY, CZYLI KĄCIK SENIORA



Wspominam czasy, kiedy słońce nie powodowało czerniaka, od alkoholu nie dostawało się marskości wątroby, skleroza nie brała się z dobrego jedzenia, seksowi nie towarzyszyło niebezpieczeństwo AIDS i, co najważniejsze, papierosy nie miały związku z rakiem płuc...

Eustachy Ryłski

Dodajmy: jazz nadawał się do tańczenia, a w brydża grało się w klubach – to były takie lokale z bufetem, gdzie mężczyźni spędzali wieczory na pogaduchach i grze w karty.

Też pamiętacie? To ten artykuł jest dla was, drodzy seniorzy (*czcigodni starcy*, jak szydzi Kwiecień – dobra, dobra, bratku, i ty zostaniesz Indianinem) – wspominamy, trochę pokonfabulujemy, trochę ponarzekamy i czas jakoś zleci.

Ma młodzież swój dział w *Świecie Brydża*, niechże i dla seniorów znajdzie się kącik.

♦ Kluby

Było ich wiele i była na nie moda. W Krakowie brydżowo najbardziej ekskluzywny był klub dziennikarzy Pod Gruszką. Tam rezydowali wiślacy. Łukasz Lebioda miał dobrze, bo mieszkał piętro wyżej, więc mógł tam schodzić w kapciach. Innym i w lakierkach było trudno, bo trzeba było mieć kartę wstępu lub osobę wprowadzającą. Mnie zdarzało się tam bywać dopiero, gdy byłem na piątym roku. Tam też grałem w parze z Włodkiem Wałą swój pierwszy międzynarodowy mecz: Kraków – Helsinki. Garnitur, biała non iron, krawat zaciągnięty pod szyję (aby utrudnić łykanie) i dusza na ramieniu.

We Wrocławiu zawsze w którymś z klubów bywał Trybuna i jego akolici, a najbardziej ekscentrycznie było u adwokatów, gdzie w stałym kółku, grającym wyłącznie starym zapisem (międzynarodowy był tam w pogardzie) grali przez lata m.in. Piotr Niedźwiedź i reżyser Sylwester Chęciński. Zaczynali o 17. Gdy w stanie wojennym wprowadzono godzinę policyjną, Piotr

powiedział mi: – To możemy przeżyć, teraz zaczynamy o 13, ale żeby władza nie była w stanie zapewnić mi artykułów pierwszej potrzeby i wprowadzała kartki na papierosy i alkohol? To się musi...

Piotr to barwna postać. Od niego wzięłem *i jakoś czas zleciał* – tak skwitował wysoko wygraną połówkę meczu. Jego też są te dwa gwoździe, co lepiej trzymają (gdy obrońcom zderza się as z królem). Kiedyś, zaczynając turniej z Muchą, położył na stole kartkę i zatytułował: *ruchy pana Muchy*. I jeszcze jedna opowiadka z jego udziałem:

Rozwadowski z Niedźwiedziem toczą spór, czy w jednym z rozdań Erazm miał dokład. Ponieważ nie mogą uzgodnić, czy ręka była ładna, czy brzydka, Piotr proponuje rozjemstwo kolegów z drużyny, ale Erazm nie chce opowiadać swojej ręki: – Bo ty się zaraz wtrącis. – Mów, nie powiem ani słowa – zapewnia Piotr. Jeszcze jeden się trochę wzbrania, a drugi zapewnia, że będzie milczał jak grób, wreszcie Erazm zaczyna:

- Macie taką rękę: czwarty as pik...
- Z DWÓJKĄ, TRÓJKĄ, CZWÓRKĄ! – uzupełniono „z grubu”.
- To o klubach na razie tyle. Może jeszcze dialog w typowym klubowym klimacie:
 - Zapali pan?
 - Nie, dziękuję, kiedyś paliłem, ale mnie nie wciągnęło.
 - Nalać?
 - Nie, dziękuję, kiedyś piłem, ale mnie nie wciągnęło.
 - A zagra pan?
 - Nie, dziękuję, kiedyś grałem..., ale zaraz przyjdzie mój syn, on chętnie zagra.
 - Niech zgadnę – jednak?

♦ Brydżowe opowieści

Żelazna tematyka to ciekawe rozdzania i zabawne historyjki. Kiedyś również barwne opowieści o brydżowych podróżach – w pierwotnej wersji tego tekstu też trochę o nich opowiedziałem, ale teraz, gdy świat się otworzył, kombatanckie wspominki jakoś zblakły, więc zamiast nich – parę rozdań:

Wspominam czasy, gdy rozgrywki kadrowe miały sporą rangę, a kryterium parowe Kadry Narodowej to był wielorozdaniowy turniej na impy w najsilniejszej krajowej obsadzie.

Za czasów Mariana Frenkla smaczku rozgrywkom dodawały frenklówki – układowe rozdania na technikę, które prezes podrzucił do niektórych zestawów. Kadrowicze radzili sobie z nimi nieźle. Na przykład w takim rozdaniu:

♠ D x x x ♥ K W x x x ♦ x x ♣ x x	♠ K x x ♥ x ♦ A K x x ♣ D W x x x	<table style="border: 1px solid black; width: 100%; height: 100%; text-align: center;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ x x ♥ A D x x ♦ D W 10 x ♣ 10 x x
	N											
W		E										
	S											
♠ A W 10 9 ♥ x x x ♦ x x x ♣ A K x												

Sala rozgrywała 4♠ po karowym. Teraz rozgrywający prawidłowo grali błotką pik do dziewiątki, a obrońcy prawidłowo przepuszczali z czwartą damą. Część rozgrywających nie dała się jednak nabrać i odpowiadała impasem w drugą stronę. Ładny manewr.

Czasami zdarzało się jednak na frenklówce sporo zarobić. W takim oto rozdaniu (3BA po wiście pikowym)...

♠ K 10 x x x ♥ K x ♦ x x x ♣ K x x	♠ x x ♥ 10 x x ♦ A K W x x ♣ 10 x x	<table style="border: 1px solid black; width: 100%; height: 100%; text-align: center;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ W x x ♥ A D x x x ♦ x x ♣ x x x
	N											
W		E										
	S											
♠ A D x ♥ W x x ♦ D 10 x ♣ A D W 9												

... siedmiu rozgrywających zastosowało znany trick i biło ♠W asem. Tym razem tylko Wilkosz nie dał się nabrać i po dojsciu na ♣K, węsząc podstęp, szarpnął ♠K, a gdy od Lebiody nie nastąpił odblok damą, przerzucił się na kiery.

Mnie udało się zarobić dzięki prawidłowo-

Dzień Dziadka



Zbliża się Dzień Dziadka. Myślę że nie od rzeczy będzie, byście najbliższy turniej zagraли z własnymi dziadkami. Gdy kto, z jakichkolwiek przyczyn nie może zagrać z dziadkiem, regulamin dopuszcza grę z babcią, bądź też z ciotecznym, lub nawet z przyszywamym, dziadkiem.

Ta propozycja, rzucona przez Pana Kleksa, spotkała się z żywiołowym odzewem wśród uczniów.

Ruffus powiedział, że jago tata jest policjantem i czasami grywa z arcymistrzem o pseudonimie Policjant. Znacząco poziomem nie odbiega od swego mistrza i da wszystkim popalić, gdy zagra. A w razie czego to ma na opornych inne metody perswazji.

Euzebiusz pochwalił się zaraz, że jego dziadek w latach 60. grał w trzecioliigowej drużynie Orły Piastów. Nazwa dość groźna, ale cóż z tego, gdy byli regularnie ogrywani przez sąsiedni Znicz Pruszków.

Gwidon jeździ z rodzicami rokrocznie do Francji do małego miasteczka Pas-de-Pain w Owernii. Tam zasłużoną renomą cieszy się przyjaciel jego dziadka – sam Boulanger. Po bliższym dochodzeniu jednak okazało się, że jest to właściciel jedynej w okolicy piekarni. Stąd notoryczny brak chleba w promieniu 20 km od Puy de Dôme.

Alcest nic nie powiedział, bo szukał pod ławką naleśnika z nutellą, który wytrącił mu z ręki Kleofas.

Kleofas właśnie natarczywie wrywał się z informacją, że jago babcia znała samą Jagienkę. Ta, jak wiadomo, potrafiła udusić w przymusie dwóch przeciwników i kibica.

Dzień Dziadka to znaczące wydarzenie, a wieści rozchodzą się szybko. Nie dziwota zatem, że swój akces zgłosili m.in. Dziadek do Orzechów oraz Piaskowy Dziadek. Na liście startowej znalazł się również Pomyślowy Dobromir ze swym dziadkiem. Liczną grupę babć zasilili sama Babcia Ludwika, co to przed każdym zawałem stawiała kabałę, a co wtorek chodziła na podwieczorek. Na szczęście turniej miał się odbyć we czwartek.

Emocji nie brakowało, a rozdanie nr 3 zostanie zapamiętane...

♠ K 9 6 5 3	♠ A 2	♠ D 7
♥ A 9 3 2	♥ 10 6 5	♥ 8 7 4
♦ A W	♦ K 5 4 3	♦ 10 9 8 7
♣ 7 6	♣ A D 10 5	♣ W 9 8 3

	♠ W 10 8 4	
	♥ K D W	
	♦ D 6 2	
	♣ K 4 2	

Licytację otwierał S zwykle odzywką 1♣, a W, w niekorzystnych założeniach, wślizgiwał się 1♠. N zazwyczaj kontrował i tu drogi graczy S się rozchodziły. Magia założeń powodowała, że kilku próbowało tzw. polowania na muchy. Ukarnić kontrę – to było proste, trzeba jeszcze było to obłożyć. Najlepiej bez dwójki, by minąć potencjalne 400.

Na 1♠ z kontrą Dobromir (N) zawistował zwiadowczo ♣A i kontynuował błotką. Dziadek Dobromira (S) spróbował ♥K, a po wzięciu lewy i analizie zrzutki zagrał w karo. Euzebiusz (W) zabił asem. Teraz pik do ♠D w stole i mały pik w koło. Pomysłowy Dobromir zagrał czujnie ♦K i ♣D przebitą przez W. Teraz nastąpiło niespodzianie: ♥A i mały kier.

W końcówce...

♠ K 9	♠ –	♠ –
♥ 9	♥ –	♥ –
♦ –	♦ 5 4	♦ 10 9
♣ –	♣ 10	♣ W

	♠ W 10	
	♥ –	
	♦ D	
	♣ –	

... biedny dziadek stanął przed wyborem: Jeśli złączy aty – Euzebiusz zagra w kiera i weźmie lewą na ♠9.

Jeśli zagra w ♦D – rozgrywający na sępa przebijie ♠9 i też wpadnie tylko bez jednej.

– Szału nie ma – skwitował Euzebiusz. – Chociaż z drugiej strony, dramatu też nie ma – dodał po chwili analizy, zobaczywszy pozostałe zapisy.

Miał rację, bo wygranie końcówki było problematyczne, ale stały też i pięćsetki.

– Pewno gorzej rozgrywali – pochwalił się Euzebiusz.

– Albo inaczej wistowali – odparował Dobromir. – Gdy sami nie zagramy w kiera, też fikniesz za 500.

Ci, co zadysponowali kontrakt firmowy, musieli się trochę pomęczyć. Albo i nie.

Kleofas (W) nie certolił się zbytnio i przeciwko 3BA zawistował w pika. Babcia Ludwika (S) przepuściła, ale trzy lewy pikowe i dwa asy zapewniły łatwą i szybką obkładkę.

Ananiasz (S), po dłuższej analizie, wist pikowy Dziada Wernyhory (W) zabił asem. Piki zablokowały się i po starannej rozgrywce Ananiasz zapisał 400.

Boulanger (W) wiedział z licytacji, że S ma na pewno dwa lub trzy trzymania w pikach, bo tak licytuje się we Francji. Czyli w całym cywilizowanym świecie. Efektem tej błyskotliwej konstatacji był wist w kiera.

Maksencjusz jako rozgrywający postanowił ten uśmiech losu wykorzystać. Zagrał karo do króla i karo w koło. Boulanger wzięła na ♦A i ponowił: ♥A i błotka kier. Po wzięciu kiera Maksencjusz mógł się już doliczyć ośmiu lew. Skąd wziąć dziewiątą? Kluczem było rozszyfrowanie podziału trefli. Licznie zgromadzeni kibice nie rozumieli, co się dzieje, gdy rozgrywający w następnej lewie zagrał pika (!) i oddał lewą Gwidonowi. Ten zaś po krótkim namyśle odszedł pikiem do ♠A w stole. Maksencjusz uśmiechnął się. W końcówce...

♠ K 9 6	♠ –	♠ –
♥ 2	♥ –	♥ –
♦ –	♦ 4 3	♦ 10 9
♣ 7 6	♣ A D 10 5	♣ W 9 8 3

	♠ W 10	
	♥ –	
	♦ D	
	♣ K 4 2	

... odegrał ♦D, ♣K, ♣A i wpuścił karem obrońcę E na wist spod ♣W.

– Skąd wiedziałeś, jak zagrać? Po co grałeś sam pika? – pospytały się pytania.

– Musiałem rozszyfrować skład – skromnie odparł Mr. M. – Gdy Gwidon nie odegrał ostatniego kiera, wiedziałem, że ma ich trzy. Czyli skład 2-3-4-4. Czyli nie ma co grać na podział trefli, lecz na wpust – zakończył. ♦

OPEN

1.	1	Jacek Kalita	MA	846.18	54.	5	Maksymilian Chodacki	SL	237.81
2.	1	Michał Nowosadzki	MA	831.74	55.	2	Marek Witek	SL	236.05
3.	-2	Michał Klukowski	PM	827.3	56.	=	Piotr Kołuda	LU	233.95
4.	=	Piotr Gawryś	DS	680.38	57.	-3	Łukasz Witkowski	SW	232.49
5.	2	Przemysław Zawada	MA	512.92	58.	-3	Tomasz Winciorek	MA	231.9
6.	8	Jacek Pszczoła	MA	503.09	59.	-1	Przemysław Błaszczuk	LD	228
7.	-2	Krzysztof Jassem	DS	500.34	60.	3	Krzysztof Kotorowicz	SW	223.78
8.	-2	Włodzimierz Starkowski	PM	498.65	61.	5	Jakub Wojcieszek	MA	222.56
9.	2	Piotr Tuszyński	DS	481.61	62.	6	Andrei Arlovich	DS	220.94
10.	-1	Michał Kwiecień	PM	479.34	63.	-3	Cathy Bałdysz	DS	220.84
11.	-3	Piotr Zatorski	PM	475.05	64.	3	Erikas Vainikonis	DS	218.21
12.	-2	Grzegorz Narkiewicz	MA	471.92	65.	-1	Andrzej Kozikowski	LD	217.31
13.	-1	Stanisław Gołębiowski	DS	471.82	66.	-5	Ewa Miszewska	WP	214.11
14.	-1	Wojciech Strzemecki	MA	468.95	67.	-5	Bogdan Szulejewski	SW	213.16
15.	1	Apolinary Kowalski	WM	452.37	68.	5	Jerzy Michałek	MP	207.82
16.	-1	Krzysztof Buras	MA	439.81	69.	3	Stanisław Pająk	SW	204.64
17.	1	Bartosz Chmurski	MA	435.02	70.	-5	Jacek Romański	WM	201.87
18.	1	Piotr Nawrocki	MA	431.81	71.	-2	Krzysztof Kujawa	SL	201.84
19.	-2	Justyna Żmuda	PM	429.64	72.	6	Piotr Walczak	SW	198.78
20.	2	Piotr Wiankowski	MA	407.89	73.	-2	Grzegorz Superson	MP	196.74
21.	=	Piotr Tuczyński	MA	400.96	74.	1	Radosław Szczepański	KP	193.17
22.	-2	Krzysztof Martens	WP	389.85	75.	2	Jarosław Cieślak	DS	192.63
23.	2	Kamil Nowak	MA	382.1	76.	-6	Mariusz Bartkowski	MA	192.28
24.	=	Danuta Kazmucha	OP	373.64	77.	-3	Kazimierz Omernik	PM	190.49
25.	-2	Bogusław Gierulski	WM	370.96	78.	-2	Sophia Bałdysz	DS	187.84
26.	=	Anna Sarniak	OP	364.19	79.	=	Sławomir Henclik	PM	187.7
27.	2	Piotr Marcinowski	DS	354.01	80.	12	Janusz Gawęcki	SW	185.56
28.	-1	Przemysław Janiszewski	SW	344.52	81.	=	Olech Bestrzyński	WP	182.41
29.	-1	Katarzyna Dufurat	PM	332.44	82.	3	Jeremi Stępiński	OP	180.07
30.	=	Jerzy Skrzypczak	WM	326.12	83.	=	Krzysztof Sikorski	PM	178.9
31.	3	Dominik Filipowicz	DS	315.18	84.	-2	Grzegorz Głasek	SW	177.67
32.	-1	Wojciech Gaweł	MA	311.86	85.	-1	Piotr Bizoń	MP	177.56
33.	=	Jerzy Russyan	WM	310.17	86.	=	Igor Grzejdzia	LU	177.52
34.	3	Andrzej Pawlak	OP	299.38	87.	=	Marek Tyran	LD	176.75
35.	3	Wit Klapper	WM	295.78	88.	6	Sławomir Piechocki	WP	174.47
36.	4	Arkadiusz Majcher	MA	291.5	89.	-9	Marcin Krupowicz	LU	174.1
37.	-2	Ryszard Sakowicz	LB	290.33	90.	1	Jarosław Stach	OP	173.81
38.	-2	Rafał Jagniewski	MA	289.29	91.	-3	Maciej Bielawski	DS	171.51
39.	2	Mateusz Sobczak	DS	283.02	92.	4	Sabina Grzejdzia	LU	170.38
40.	5	Rafał Marks	MA	280.14	93.	-4	Marek Pietraszek	PK	170.33
41.	-9	Marcin Mazurkiewicz	KP	278.53	94.	-1	Jakub Zawada	PK	168.8
42.	-3	Maciej Dąbrowski	OP	277.24	95.	-5	Paweł Miechowicz	LB	166.47
43.	-1	Piotr Ilczuk	LU	273.22	96.	5	Marcin Dobrowolski	WP	166.18
44.	-1	Piotr Busse	LB	266.55	97.	-2	Tomasz Kiełbasa	MA	166.11
45.	-1	Wojciech Olański	WM	264.55	98.	2	Marek Szymanowski	LD	165.6
46.	2	Jacek Ciechomski	MA	262.27	99.	3	Adam Krysa	PK	165.47
47.	2	Leszek Szttyrak	MA	260.77	100.	-2	Marek Jaworski	MP	165.31
48.	-2	Dariusz Bogucki	ZP	259.61					
49.	2	Konrad Araszkiwicz	SW	258.63					
50.	-3	Vytautas Vainikonis	WM	252.9					
51.	-1	Cezary Serek	WP	250.69					
52.	1	David Bakhshi	WP	245.11					
53.	-1	Sławomir Zawiślak	SL	238.43					

♦ Ranking powstał na bazie zdobytych PKL-i. Została ustalona hierarchia zdobywanych PKL-i i stopniowo – cofając się w latach – odrzucano część zdobytych punktów. Ranking ma określać aktualną siłę gry i powinien stanowić podstawę do rozstawiania w turniejach. Jest ogłaszany cztery razy w roku i przez trzy miesiące jest statyczny. Prezentowany ranking dokumentuje stan na 31 grudnia 2019. **Szczegóły na: www.pzbs.pl**

Kobiety

1.	Justyna Żmuda	PM	429.64
2.	Danuta Kazmucha	OP	373.64
3.	Anna Sarniak	OP	364.19
4.	Katarzyna Dufurat	PM	332.44
5.	Cathy Bałdysz	DS	220.84
6.	Ewa Miszewska	WP	214.11
7.	Sophia Bałdysz	DS	187.84
8.	Sabina Grzejdzia	LU	170.38
9.	Anna Maduzia	WP	164.03
10.	Agnieszka Pietrzyk	SL	132.12

Juniorzy

1.	Tomasz Kiełbasa	MA	166.11
2.	Piotr Jasiński	MA	123.55
3.	Patryk Patreuha	DS	122.6
4.	Jakub Patreuha	DS	107.15
5.	Michał Kaleta	SL	74.97
6.	Jakub Bazyluk	MA	68.91
7.	Maciej Kędziński	MP	67.66
8.	Adam Suchodolski	PM	59.32
9.	Ryszard Rosikiewicz	DS	24.95
10.	Roman Madej	MP	23.77

♦ Najwyżej sklasyfikowanym młodzikom jest Franciszek Kurlit (MP).

Seniorzy

1.	Piotr Gawryś	DS	680.38
2.	Włodzimierz Starkowski	PM	498.65
3.	Piotr Tuszyński	DS	481.61
4.	Michał Kwiecień	PM	479.34
5.	Krzysztof Martens	WP	389.85
6.	Bogusław Gierulski	WM	370.96
7.	Andrzej Pawlak	OP	299.38
8.	Wojciech Olański	WM	264.55
9.	Vytautas Vainikonis	WM	252.9
10.	Sławomir Zawiaślak	SL	238.43

Nestorzy

1.	Apolinary Kowalski	WM	452.37
2.	Jerzy Russyan	WM	310.17
3.	Wit Klapper	WM	295.78
4.	Kazimierz Omernik	PM	190.49
5.	Krzysztof Sikorski	PM	178.9
6.	Marek Jaworski	MP	165.31
7.	Tadeusz Kaczanowski	ZP	149.89
8.	Stefan Kowalczyk	SL	107.74
9.	Mirosław Miłaszewski	DS	106.09
10.	Włodzimierz Wala	MP	104.91

Województwa

WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

1.	Piotr Gawryś	680.38
2.	Krzysztof Jassem	500.34
3.	Piotr Tuszyński	481.61
4.	Stanisław Gołębiowski	471.82
5.	Piotr Marcinowski	354.01

WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE

1.	Marcin Mazurkiewicz	319.00
2.	Radosław Szczepański	190.47
3.	Adam Wujków	165.83
4.	Mariusz Arutiunianc	131.61
5.	Jarosław Śmieszek	129.51

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

1.	Ryszard Sakowicz	290.33
2.	Piotr Busse	266.55
3.	Paweł Miechowicz	166.47
4.	Marek Urbański	153.96
5.	Grażyna Busse	122.86

WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE

1.	Piotr Ilczuk	273.22
2.	Piotr Kołuda	233.95
3.	Igor Grzejdzia	177.52
4.	Marcin Krupowicz	174.1
5.	Sabina Grzejdzia	170.38

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

1.	Przemysław Błaszczak	228
2.	Andrzej Kozikowski	217.31
3.	Marek Tyran	176.75
4.	Marek Szymanowski	165.6
5.	Grzegorz Lewaciak	146.84

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

1.	Jerzy Michałek	207.82
2.	Grzegorz Superson	196.74
3.	Piotr Bizoń	177.56
4.	Marek Jaworski	165.31
5.	Tadeusz Garbacik	163.17

WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

1.	Jacek Kalita	846.18
2.	Michał Nowosadzki	831.74
3.	Przemysław Zawada	512.92
4.	Jacek Pszczoła	503.09
5.	Grzegorz Narkiewicz	471.92

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

1.	Danuta Kazmucha	373.64
2.	Anna Sarniak	364.19
3.	Andrzej Pawlak	299.38
4.	Maciej Dąbrowski	277.24
5.	Jeremi Stępiński	180.07

WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE

1.	Marek Pietraszek	170.33
2.	Jakub Zawada	168.8
3.	Adam Krysa	165.47
4.	Andrzej Hycnar	155.27
5.	Janusz Wesołowski	141.29

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

1.	Adam Hintertan	61.1
2.	Piotr Wulkiewicz	56
3.	Tomasz Zaleski	54.79
4.	Mirosław Liszewski	51.09
5.	Marian Krasowski	49.64

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

1.	Michał Klukowski	827.3
2.	Włodzimierz Starkowski	498.65
3.	Michał Kwiecień	479.34
4.	Piotr Zatorski	475.05
5.	Justyna Żmuda	429.64

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

1.	Sławomir Zawiślak	238.43
2.	Maksymilian Chodacki	237.81
3.	Marek Witek	236.05
4.	Krzysztof Kujawa	201.84
5.	Marek Wójcicki	148.15

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

1.	Przemysław Janiszewski	344.52
2.	Konrad Araszkiwicz	258.63
3.	Łukasz Witkowski	232.49
4.	Krzysztof Kotorowicz	223.78
5.	Bogdan Szulejewski	213.16

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

1.	Apolinary Kowalski	452.37
2.	Bogusław Gierulski	370.96
3.	Jerzy Skrzypczak	326.12
4.	Jerzy Russyan	310.17
5.	Wit Klapper	295.78

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

1.	Krzysztof Martens	389.85
2.	Cezary Serek	250.69
3.	David Bakhshi	245.11
4.	Ewa Miszewska	214.11
5.	Olech Bestrzyński	182.41

WOJEWÓDZTWO ZACHODNIOPOMORSKIE

1.	Dariusz Bogucki	259.61
2.	Andrzej Jeleniewski	160.08
3.	Tadeusz Kaczanowski	149.89
4.	Artur Pomarański	124.62
5.	Marek Barylewski	117.77

Krzysztof Jędrzejowski 1942–2020

9 lutego zmarł Krzysztof Jędrzejowski, Arcymistrz Międzynarodowy

Krakowianin z urodzenia; od 1950 r. warszawiak, od 1959 r. członek PZBS (legitymacja nr 318). Magister inżynier elektronik z 25-letnim stażem w warszawskim Energoprojekcie. Trzykrotny drużynowy mistrz Polski (z Warszawianką), mistrz kraju w parach i mikście, reprezentant Polski, kapitan reprezentacji Polski juniorów, triumfator wielu turniejów krajowych i zagranicznych. W swojej ponad 60-letniej sportowej przygodzie grał w drużynach: Technicy, Energetyk, Energoprojekt, Legion Juniorzy FSO, AZS UW, Huta Warszawa, Juwenia-Warszawianka, Polna Przemysł, Rebus, Warszawska Okręgowa Izba Lekarska. Wśród swoich partnerów, którym – jak wspominał – zawdzięczał tytuł Arcymistrza Międzynarodowego, wymieniał Macieja Bie-

gę, Stanisława Bitnera, Stefana Doroszewicza, Jerzego Herchela, Krzysztofa Nowaka, Andrzeja Pawlikowskiego, Jerzego Russyana, Marka Sobańskiego, Wojciecha Wójcickiego, Jerzego Zarembę.

Bardzo sobie cenił swoją aktywność publicystyczną (wiele artykułów w *Brydżu* i *Świecie Brydża*) oraz pracę przy wydanej pod redakcją Bogumiła Seiferta w 1996 r. *Encyklopedii Brydża* oraz albumie *50 lat Polskiego Związku Brydża Sportowego*.

Został uhonorowany Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza PZBS, tytułem Mistrza Sportu oraz Brązową Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, a także dyplomami 20-, 30- i 40-lecia oraz medalem 50-lecia PZBS za działalność w związku.

Miałem okazję być Jego ostatnim partnerem, korzystającym z Jego cennych, nierzadko krytycznych uwag. Krzysztof zawsze podchodził do gry profesjonalnie, z błyskotliwą analizą, a to tylko budowało naszą przyjaźń. Stan zdrowia wyłączył Go w ostatnich latach z ligowej i turniejowej aktywności, ale do końca rywalizował na BBO.

Żegnaj, Mistrzu i Przyjacielu!

Spoczywaj w pokoju.

Krzysztof Makuch



Foto: ACBL



Team Blass tryumfował w Soloway KO Teams w San Francisco

28 listopada–8 grudnia

◆ Jesienne Mistrzostwa Ameryki Północnej, San Francisco

Team Blass – w składzie: Michał Nowosadzki, Jacek Pszczoła, Jacek Kalita, Bas Drijver, Sjoert Brink, Josef Blass (npc) – zwyciężył w turnieju Soloway KO Teams oraz zajął drugie miejsce w Reisinger BAM Teams.

30 listopada–1 grudnia

◆ 61. Mistrzostwa Polski Par Mikstowych, Poznań

1. Marie Eggeling – Thomas Gotard
2. Rafał Marks – Dominika Ogłoblin
3. Ewa Banaszkiewicz – Tomasz Sielicki
4. Piotr Marcinowski – Anna Zaręba
5. Zuzanna Moszczyńska – Artur Wasiak
6. Sabina Grzejdział – Igor Grzejdział
7. Anna Maduzia – Marcin Dobrowolski
- Natalia Sakowska – Piotr Butryn
- Marta Sikora – Stanisław Gołębiowski
- Ewa Dziekańska – Krzysztof Dziekański

◆ OTP** 24. Memoriał Irka Nowaka, Poznań

1. Krzysztof Jassem – Piotr Jassem
2. Jacek Dmowski – Ewa Miszewska
3. Jan Pędziński – Marcin Pędziński

6-8 grudnia

◆ W Mediolanie w turnieju drużynowym Città di Milano (96 ekip z 13 krajów) na drugim miejscu podium stanęła polska drużyna Chodacki w składzie: Maksymilian Chodacki, Arkadiusz Majcher, Piotr Marcinowski i Rafał Marks.

9 grudnia

◆ Zebranie Zarząd Głównego PZBS

13–15 grudnia

◆ Finał Grand Prix Polski Teamów 2018/2019, Starachowice

Bogusław Gierulski, Andrej Arłowicz, Jerzy Skrzypczak, Erikas Vainikonis
Wit Klapper, Apolinary Kowalski, Jerzy Michałek, Wojciech Olański, Jerzy Russyan, Vytautas Vainikonis
Piotr Nawrocki, Zdzisław Ingielewicz, Kamil Nowak, Jeremi Stępiński, Piotr Wiankowski
Stanisław Gołębiowski, Bartosz Chmurski, Michał Klukowski, Wojciech Strzemecki, Piotr Tuczyński, Przemysław Zawada
Stanisław Pająk, Janusz Gawęcki, Andrzej Iwański, Piotr Walczak, Kamil Walczyk, Marek Witek

◆ OTP*** Turniej Zakończenia Sezonu, Starachowice

1. Maciej Dobrzyński – Tadeusz Kowalczewski
2. Andrzej Pawlak – Piotr Tuszyński
3. Ireneusz Kowalczyk – Zbigniew Mąciór

17 grudnia

◆ Internetowe Indywidualne Mistrzostwa Polski 2019

1. Mieczysław Stefański (mist11)
2. Marek Wawrzyniak (acoto)
3. Aleksander Jonak (aj59)

◆ Internetowe Mistrzostwa Polski Par 2019

1. Mirosław Liszewski (liszka) – Piotr Lutek (plutek)
2. Daniel Waclawek (geograf85) – Mariusz Wierchowski (spokojbozy)
3. Kazimierz Krupiński (karolhk) – Marek Krupicki (renmatka)

◆ Klasyfikacje roczne Korespondencyjne Mistrzostwa Polski 2019

◆ Open KMP 2019

1. Jerzy Sukow
2. Jerzy Kullass
3. Marek Wawrzyniak

◆ Kobiety KMP 2019

1. Joanna Derewońko
2. Zofia Miechowicz
3. Ewa Rodziewicz-Bielewicz

◆ Seniorzy KMP 2019

1. Jerzy Sukow
2. Tadeusz Szwenkel
3. Jan Rogowski

◆ Juniorzy KMP 2019

1. Adam Szuszkiewicz
2. Rafał Przybysz
3. Joanna Szymaszczyk

◆ Juniorzy do lat 20 KMP 2019

1. Adam Szuszkiewicz
2. Michał Górski
3. Ryszard Rosikiewicz

18 grudnia

◆ Nagrody Ministra Sportu i Turystyki

Decyzją ministra sportu i turystyki nasi zawodnicy: Cathy Bałdysz, Sophia Bałdysz, Grażyna Brewiak, Katarzyna Dufurat, Danuta Kazmucha, Anna Sarniak, Marta Sikora, Justyna Żmuda, Krzysztof Buras, Bartosz Chmurski, Jacek Kalita, Wit Klapper, Michał Klukowski, Michał Kwiecień, Jerzy Michałek, Mirosław Miłaszewski, Grzegorz Narkiewicz, Michał Nowosadzki, Włodzimierz Starkowski i Piotr Tuczyński oraz trenerzy: Mirosław Cichocki i Marek Wójcicki otrzymali wyróżnienia i nagrody pieniężne za wybitne osiągnięcie sportowe na mistrzostwach Europy i świata w 2019 roku.

20–22 grudnia

◆ Finał 20. Budimex Grand Prix Polski Par 2018/2019, Licheń-Stary

1. Jacek Ciechomski
2. Dominik Filipowicz
- 3.-4. Agnieszka Pietrzyk
Michał Wróbel
5. Przemysław Zawada
6. Andrzej Kozikowski

7. Arkadiusz Majcher
8. Piotr Marcinowski
9. Stanisław Gołębiowski
10. Jerzy Russyan

29 grudnia

♦ OTP** XIX Turniej Noworoczny, 3. Memoriał Bronisława Mycielskiego, Mielec

1. Andrzej Byzdra – Janusz Gawęcki
2. Marek Jaworski – Reginald Sukiennik
3. Tomasz Ukraiński – Adam Żarnowski

11 stycznia

♦ OTP** Turniej im. M. Kochowicza – WOŚP, Bydgoszcz

1. Piotr Proporowicz – Rafał Szafranek
2. Grzegorz Rojewski – Roman Wachowiak
3. Mariusz Grabowski – Paweł Krzemiński

♦ Mistrzostwa Polski sędziów, Starachowice

1. Sławomir Latała – Jacek Marciniak
2. Stanisław Mączka – Mateusz Stępiński
3. Maciej Czajkowski – Jerzy Greś



Jan Łuczeczko i Martyna Smoleń z Pruszcza Gdańskiego wygrali ogólnopolską klasyfikację turnieju na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

12 stycznia

♦ OTP** Uzdrowski, Połczyn-Zdrój

1. Sebastian Rawlik – Wojciech Waszkowiak
2. Jerzy Kullass – Marek Wawrzyniak
3. Edward Kaczmarek – Czesław Wojtaś

♦ Ogólnopolski turniej na maksy dla WOŚP

1. Jan Łuczeczko – Martyna Smoleń
2. Marian Krasowski – Mirosław Morchat
3. Karol Kałuziński – Adam Motyka
4. Tomasz Bliński – Zbigniew Gadek
5. Przemysław Piotrowski – Michał Wittenbeck

♦ WOŚP – zebrana kwota: 33 724,72 zł

W tym roku, grając w turniejach w całej Polsce, zebraliśmy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 33 724,72 zł! Ogółem zagrało 948 zawodników.

17–21 stycznia

♦ Kadra Mistrzowska i Narodowa Seniorów, Warszawa

Piotr Bizoń, Marek Błat, Michał Kwiecień, Viktor Markowicz, Krzysztof Moszczyński, Włodzimierz Starkowski
Wit Klapper, Apolinary Kowalski, Jacek Romański, Jerzy Russyan, Piotr Tuszyński, Sławomir Zawiślak
Adolf Bocheński, Janusz Gawęcki, Andrzej Iwański, Stanisław Pająk, Krzysztof Pikus, Piotr Walczak

19 stycznia

♦ OTP** 8. Memoriał Arcymistrza Czarka Szadkowskiego, Międzyrzecz

1. Tadeusz Kaczanowski – Ryszard Sakowicz
2. Piotr Klimacki – Andrzej Wielowieyski
3. Andrzej Jeleniewski – Jarosław Wachnowski

23–26 stycznia

♦ 23. Mityng Żuławski, Elbląg

♦ Zimowe Mistrzostwa Polski Teamów na impy

Waldemar Skóra, Grzegorz Lewaciak, Witold Turant, Marek Tyran
Anna Sarniak, Mariusz Bartkowski, Maciej Dąbrowski, Zdzisław Ingielewicz, Danuta Kazmucha, Jeremi Stępiński
Tomasz Kiełbasa, Jakub Bazyluk, Maksymilian Chodacki, Rafał Marks
Stanisław Janik, Paweł Gruszczynski, Jerzy Nowak, Sławomir Piechocki
Andrzej Fronczak, Aleksander Kasprzak, Kazimierz Omernik, Janusz Wróblewski

♦ Budimex Grand Prix Polski Par

Łukasz Witkowski – Jakub Wojcieszek
Dariusz Bogucki – Ireneusz Dzikowski
Krzysztof Jassem – Piotr Marcinowski
Iwona Czajka – Leszek Szyrak
Radosław Szczepański – Piotr Walczak
Roman Kierznowski – Krzysztof Sikorski
Andrei Kavalenka – Igor Kravchenko
Tadeusz Garbacik – Marek Urbański
Witold Turant – Marek Tyran
Jacek Ciechomski – Tomasz Winciorek

24–26 stycznia

♦ Mistrzostwa Krajowej Administracji Skarbowej, Jastrzębia Góra

♦ Turniej par na impy

1. Adam Karczmarz – Dawid Kołodziejski
2. Anna Michniewicz – Ryszard Pichla
3. Cezary Kawiak – Krzysztof Lipowski

♦ Turniej par na maksy

1. Maciej Bałaziński – Jan Szamkołowicz
2. Adam Karczmarz – Dawid Kołodziejski
3. Jacek Chojnacki – Grzegorz Wieczorkiewicz

♦ Turniej teamów

Mariusz Tatarczuk, Marek Gawryluk, Mirosław Nos, Piotr Piotrowski
Janusz Woźniak, Roman Janczarek, Marian Jednoróg, Andrzej Rzechuła
Grzegorz Krawczyk, Ireneusz Grabowski, Andrzej Kaszuba, Mariusz Trochimiuk

31 stycznia–2 lutego

♦ Konferencja w Pradze

W Pradze odbyła się 10. Konferencja EBL dla przedstawicieli krajowych związków brydżowych. Trzydniowe seminarium odbywa się co dwa lata, umożliwia wymianę pomysłów i wspiera dobre kontakty między federacjami brydżowymi. Uczestnicy zajmują się bieżącymi kwestiami, które są istotne dla wszystkich narodowych związków. Polski Związek Brydża Sportowego był reprezentowany przez Witolda Stachnika, Marka Małyśa i Marcina Wasłowicza. Wśród reprezentantów EBL był Igor Chalupiec. Zajęcia seminaryjne dotyczyły m.in. fair play i etyki, zwiększenia liczby uczestniczących w zawodach, problemów młodzieżowych, sprawozdania finansowego EBL, organizacji zawodów EBL i WBF. Wykłady na konferencji mieli Witold Stachnik i Marek Małyśa; Witold Stachnik mówił na temat: „Jak stworzyć udaną drużynę narodową lub jak stworzyć grupę bardzo dobrych zawodników”, Marek Małyśa przedstawił zaś bardzo ciekawą prezentację „Wyniki badania wpływu brydża na chorobę Alzheimera”.

4 lutego

♦ Zebranie Zarząd Głównego PZBS

5 lutego

♦ Oficjalny Ranking Brydżowy PZBS – notowanie I/2020

1. Jacek Kalita

2. Michał Nowosadzki
3. Michał Klukowski

5-7 lutego

♦ Akademia Zarządzania Sportem

W Gdańsku odbyło się trzydniowe szkolenie w ramach III edycji Akademii Zarządzania Sportem. Seminarium dotyczyło tematu: Organizacje i projekty międzynarodowe w sporcie. Polski Związek Brydża Sportowego reprezentował prezes Witold Stachnik.

8 lutego

♦ 29. OTP** o Puchar Wójta Gminy Bielsk

1. Leszek Łuniewski – Leszek Szeląg
2. Bogusław Pawszak – Krzysztof Sokół
3. Giedre Jankunaite – Giedrius Szarkanas

9 lutego

♦ OTP** o puchar Prezydenta Płocka, Płock

1. Kamil Nowak – Marek Szymanowski

2. Stanisław Pająk – Mirosław Rafalski
3. Maciej Kowalski – Grzegorz Kula

♦ OTP** Connector Grand Prix Wielkopolski, Poznań

1. Danuta Kazmucha – Cezary Serek
2. Jerzy Gurzęda – Jarosław Hilbrecht
3. Paweł Małecki – Tomasz Wasilewski

10 lutego

♦ KMP III Memoriał Wojtki Siwca

1. Jacek Kokociński – Andrzej Pietrkiewicz
2. Wojciech Bondarewicz – Tadeusz Kaczanowski
3. Ewa Rodziewicz-Bielewicz – Olgierd Rodziewicz-Bielewicz

23 lutego

♦ Kadra Mistrzowska Open, Warszawa

W rozgrywkach kadrowych czołowe miejsca zajęli:

- Grupa A 1.** Przemysław Janiszewski – Łukasz Witkowski, 2. Piotr Matkowski – Krzysztof Śliwoń; **Grupa B 1.** Przemysław

- Błaszczak – Dariusz Bogucki, 2. Maciej Dąbrowski – Michał Wróbel.

♦ Trzeci etap Kadry Juniorek, Warszawa

W trzecim, ostatnim etapie rozgrywek zwyciężyła para Sophia Bałdysz – Joanna Zalewska.

♦ 49. OTP** O Puchar Śnieżnego Płatka, Dobrodzień

1. Karol Ruszkiewicz – Jacek Radomski
2. Jerzy Radomski – Krzysztof Zieliński
3. Halina Kaleta – Grzegorz Kaleta

♦ OTP** – O Puchar Burmistrza Biskupca

1. Tomasz Lisica – Sławomir Wrzosek
2. Zdzisław Godlewski – Jarosław Łosiak
3. Dariusz Kozłowski – Henryk Łakomski

29 lutego

♦ OTP** Memoriał Nowakowskiego i Celmera, Brodnica

1. Aleksander Skop – Jarosław Śmieszek
2. Grzegorz Deptuła – Tomasz Sinkiewicz
3. Adam Błachnio – Piotr Turowski ♦

Tylko nie mów nikomu, czyli kadra 2020 na wesoło

Jest początek drugiego dnia rywalizacji, gramy jako tako, ale bez specjalnego fartu i z odpowiednią liczbą błędów własnych.

Jesteś pierwszy (wy przed) i dostajesz:

♠A 5 4 ♥10 9 2 ♦A W 7 3 2 ♣D 5

Grasz w parze ze straszną agresorką, a przy okazji karem strefowym, więc grzecznie pasujesz. Na trzeciej ręce Partnerka otwiera 1♣, kara masz chude, ale kilka punktów jest, sięgasz po rozwiązanie systemowe i licytujesz 2♠ jako transfer na BA w odpowiedniej sile. Z przeciwka 3♥, teraz masz komfort i mówisz 3♠. Przyjeżdża 4♣, teraz 4♦, dalej 4BA, odpowiadasz zgodnie z prawdą 5♥, na co decha przywozi 6♣. Licytujesz bez specjalnych oporów 7♥. Rozgrywka trwa z 10 sekund, a rezultat tego znoju pozwala nam zarobić 5 impów.

Po rozdaniu dowiadujesz się, że Pani z naprzeciwka życzy sobie, żeby z tą kartą mówić 7♣, a nie 7♥. Kładziesz uszka po sobie i zapamiętujesz na zawsze, bo pew-

nie to i racja, ale ja gram jak maszyna i odzwyczaję cię z ciągu ok. dwóch sekund. Jak jest problem, to w trzy.

Karta Partnerki wyglądała tak, a układy były przychylnie:

♠K 8 ♥A K D W 4 ♦8 ♣A K 9 7 6

Mija kilka rund i gramy kolejne, tym razem mściwe, rozdanie!). Obie przed, jesteś ostatni w kolejności i dostajesz kartę:

♠A K W 10 9 6 5 4 ♥A 8 ♦A 8 ♣9

Masz ok. 10 lew, ale po pasie przeciwnika z lewej Partnerka otwiera 1♣, Przeciwnik z prawej 2♦ (naturalne), licytujesz 3♠, a Partnerka 4♠, które nie wydaje się być szczytem ambicji w tym rozdaniu.

Idziesz w konwencję i dowiadujesz się w jednym ruchu, że jesteśmy posiadaczami jeszcze jednego asa, pytasz o damę at (a niech tam, licho nie śpi). Jest ♠D oraz ♣K lub dwa pozostałe, a odpowiedź wypada na wysokości 5BA. Doskonale. Masz więc 12 pewnych lew (bo to pewnie ♣K),

no to teraz o ♣D, czyli 6♣ – wiesz, że grasz z kimś, kto odpowie na to pytanie zna perfekcyjnie, ale... deska jakoś nie wraca. Myślisz: gaworzą tam sobie, a my tu czekamy.

No, wreszcie wraca, a na niej opały stos kartoników. Próbuje dociec, który jest najwyższy, ale widzisz że to... pas. Partnerka zmęczona moimi upierdliwymi pytaniami postanowiła spasować, a może przestraszyła się swojej śmiałości, bo kartę miała taką:

♠D ♥W 5 4 ♦9 6 ♣A K D 8 7 5 3

Tak oto moje nieuctwo poszło częściowo w niepamięć i zostało w jakiś sposób zamulowane i wybaczone.

Komentarz po rozdaniu był taki: – Tylko nie mów nikomu.

No to i nie mówię!). Ale taki pasztet nie może iść w niepamięć!). To silniejsze ode mnie, nie mogłem się powstrzymać: Przepraszam!).

Nazwiska i adresy uczestników znane redakcji (RODO czuwa):



PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

Dlaczego prosiaczki są różowe

Wśród Krewnych-i-Znajomych Królka był Stefan. Jako znany brydżysta zgodził się zagrać mecz z drużyną Puchatka. Team mieli uzupełniać Błady Nico i Rybak. Odgrażali się, że są niepokonani, ale trafiła kosa na kamień.

NS po partii, rozdawał E

♠ 6 5 2			
♥ 6 5 4 3			
♦ 4			
♣ A K D 7 2			
♠ K D W 10 9 7 3			♠ 4
♥ W 9			♥ D 8 2
♦ D 6			♦ W 9 8 2
♣ 4 3			♣ W 9 8 6 5
			♠ A 8
			♥ A K 10 7
			♦ A K 10 7 5 3
			♣ 10

W	N	E	S
Królik	Kłapouchy	Stefan	Tygryszek
–	–	pas	1 ♦
2 ♠	ktr.	pas	5 ♥
pas...			

Po otwarciu Tygryska Królik nieco skrólił czył i skoczył tylko w 2♠. Po ładnej kontrze Kłapouchego Tygryszek miał na końcu języka 6♥, ale pomyślał, że będą do niego mieli znów pretensje, że przestrelili, więc zadowolili się inwitem. Kłapouchy, przerażony własną śmiałością, z ulgą spasował.

Po wiście w ♠K Tygryszek zrzucił pika na trefle. Przebił dwa kara, komunikując się atutami, i z westchnieniem *Nie dograliśmy szóstejki* wziął dwanaście lew.

W pokoju zamkniętym Prosiaczek wykażał więcej odwagi i 3♠ bardziej skomplikowało licytację. Rybak, chwycony za gardło, po namyśle skontrował, a Nico nie patczykował się i 6♥ było kwestią chwili.

W	N	E	S
Prosiaczek	Rybak	Puchatek	Nico
–	–	pas	1 ♦
3 ♠	ktr.	pas	6 ♥
pas...			

Nico zaczął tak samo jak Tygryszek, tyle tylko, że do pierwszego atuta Prosiaczek na W w tempie wyrzucił waleta atuu!

Bloody Nico, nie w ciemną bitę, natychmiast rozszyfrował skład:

♠ 6 5			
♥ 6 5			
♦ –			
♣ D 7 2			
♠ D W 10 9 7 3			♠ –
♥ –			♥ D 9 8
♦ –			♦ W 9
♣ 4			♣ W 9
			♠ –
			♥ K 10 7
			♦ K 10 7 5
			♣ –

Końcówka banalna dla tak wytrawnego gracza. Trzeba przebić karo w stole i zaimpasować ♥D. Jeśli przypadkowo W miał w atutach D W sec, to nic nie szkodzi – i tak wygra, bo w rękę ma przecież ♥10.

Jak pomyślał, tak zagrał, lecz gdy Prosiaczek, najbezzwleczniej w świecie, przebił mu karo i zagrał pika, Puchatek rozstał się z ostatnim karem. Teraz było już pozamiatane, z braku dojścia do stołu Błady Nico musiał oddać ♥D i wywalił się jak długi.

Aplauz wśród licznie zebranej publiczności nie miał końca. Córka Rybaka, kibicująca ojcu, złożyła na ryjku Prosiaczka długi pocałunek, a ten zaróżowił się po same uszka.

I tak mu już pozostało.

Profesor Filutek

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA

tel. 794 545 869, e-mail: wydawnictwosza@wp.pl

TYTUŁ	CENA (zł)
1. Licytacja dwustronna – zmagania tytanów, M. Wójcicki, K. Martens NI!	29,00
2. Transferowe odpowiedzi po otwarciu IT, W. Izdebski NI!	19,00
3. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski NI!	33,00
4. Zabójcza obrona, H. Kelsey NI!	26,00
5. Brydż dla samouków cz. 1, K. Jassem	23,90
6. Brydż dla samouków cz. 2, K. Jassem	23,90
7. Lewy atutowe, D. Bird, M. Smith	11,00
8. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Planowanie rozgrywek kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Planowanie rozgrywek kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Podstawy przysmusów, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Czytanie rak, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
17. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	25,00
18. Sygnały wistowe, M. Horton	16,00
19. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	36,00
20. Sowa, lis i pajak, K. Martens	29,00
21. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
22. Bezpieczna rozgrywka w praktyce, W. Izdebski NI!	24,00
23. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	24,00
24. W drodze do mistrzostwa, W. Izdebski NI!	29,00
25. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
26. Sprawdź swój wist, E. Kantar	26,00
27. Po tropach do celu, R. Kielczewski	18,00
28. Wist – języku, R. Kielczewski	21,00
29. Techniki wistowania, R. Kielczewski	19,00
30. Brydżowe weekendy, J. Klukowski	10,00
31. Brydż na płatkę z plusem, R. Krzemień	12,00
32. Jak walczyłem z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirglen	25,00
33. Dynamiczna obrona – cz. I, cz. II, M. Lawrence	po 13,00
34. Kontra – nowe znaczenia starej odzywki, M. Lawrence	25,00
35. Kontra wywoławcza, M. Lawrence	30,00
36. Pierwszy wist, M. Lawrence	32,00
37. Plastyczna ocena karty, M. Lawrence	26,00
38. Brydżowe drogowskazy, M. Gajak	24,00
39. Brydż u pani Zuli, H. Niedźwiecki	24,00
40. Wspólny Język XXI Plus, W. Izdebski NI!	39,00
41. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
42. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	19,00
43. Ocena karty, Decyzje licytacyjne, K. Martens	23,00
44. System Martensa, K. Martens	29,00
45. Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1), K. Martens	33,00
46. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
47. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	28,00
48. Brydżowe problemy na nowe millennium, J. Pottage	23,00
49. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	34,00
50. Licytacja obrońców, M. Lawrence	36,00
51. Jak zostać brydżowym mistrzem, F. Stewart	35,00
52. Zagrajmy to razem, F. Stewart	26,00
53. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
54. Wspólny Język - ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
55. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens	29,00
56. Wznawianie licytacji, M. Lawrence	36,00
57. Precision Club, W. Izdebski	25,00
58. Nowoczesna licytacja relayowa, D. Kowalski NI!	24,00
59. Pies przewodnik, cz.1, cz. 2, K. Martens NI!	po 22,00
60. Karta po karcie, R. Klingner NI!	28,00
61. Nowe ścieżki licytacji, W. Izdebski, D. Kardas, W. Krystofczyk NI!	30,00
62. Wspólny Język 2015, K. Jassem	30,00
63. Przysmisy w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
64. Profesjonalna licytacja szlemowa, K. Martens NI!	39,00
65. Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2, K. Martens NI!	33,00
66. Brydżowe fortele, W. Izdebski NI!	29,00
67. Szkoła rozgrywek, W. Izdebski NI!	32,00

Książki można zamawiać:

- telefonicznie: 25 758 84 75
- e-mailem: wydawnictwosza@wp.pl
- ze strony księgarni brydżowej: brydz.netidea.pl

Osoby pragnące zamówić Świat Brydża powinny:

1. Wpłacić na konto 07 1240 6175 1111 0000 4577 6692 (Polski Związek Brydża Sportowego, ul. Złota 7/3, 00-019 Warszawa) wielokrotność aktualnej ceny (obecnie 12,50) z dopiskiem - „Prenumerata SB od numeru ...”
2. Podać adres wysyłki (o ile inny niż na przelewie). Do przesyłek zagranicznych będzie doliczana kwota zgodna z aktualnym cennikiem Poczty Polskiej



Pismo PZBS
ISSN-0867-7743

Wydawca: Polski Związek
Brydża Sportowego

Adres redakcji:
00-019 Warszawa, ul. Złota 7/3
tel. (22) 827 24 29
e-mail: swiatbrydza@pzbs.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Jarzabek
pawel.jarzabek@pzbs.pl

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Władysław Izdebski, Ryszard Kielczewski, Włodzimierz Krystofczyk, Roman Krzemień, Krzysztof Siwek (foto), Włodzimierz Starkowski, Artur Wasiaś, Marian Wierszycycki, Piotr Wowkonowicz, Piotr Zatorski, Justyna Żmuda

Projekt graficzny i skład: Stefan Burdziński
Ilustracja na okładce: Freepik.com



Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia